EOS LXXIII 1985

EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI

Volumen LXXIII 1985

Z księgozbioru
Polskiego Towarzystwa Filologicznego

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1985

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61–874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124–126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR

LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

EOS

ORGAN

POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

POD REDAKCJĄ

JERZEGO DANIELEWICZA SYLWESTRA DWORACKIEGO

Rocznik LXXIII 1985

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI

Volumen LXXIII 1985
Fasciculus 1

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PIIS MANIBUS

IOANNIS WIKARJAK

UNIVERSITATIS STUDIORUM MICKIEWICZIANAE POSNANIENSIS PROFESSORIS ORDINARII
COLLEGII STUDIIS CLASSICIS PROMOVENDIS IN ACADEMIA SCIENTIARUM POLONA INSTITUTI MODERATORIS
DIE XXIV MENSIS IANUARII A. D. MCMLXXXIII DEFUNCTI

QUI COMPLURIBUS LIBRIS COMMENTATIONIBUSQUE CONSCRIPTIS AD LITTERAS GRAECAS LATINAS POLONO-LATINAS INVESTIGANDAS MIRUM QUANTUM ATTULIT

QUI DE STUDIIS ANTIQUITATIS IN POLONIA EXCOLENDIS ATQUE PROVEHENDIS OPTIME MERITUS EST

QUI SUMMA CUM DILIGENTIA PER TRIA FERE LUSTRA EUS VOLUMINA EDENDA CURAVIT

SOCIETAS PHILOLOGA POLONORUM

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61-874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124—126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR

LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław, 1985*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1985.
Nakład: 600 egz. Objętość: ark. wyd. 17,40, ark. druk. 14, ark. A1 19.
Papier druk. sat. kl. III, 70g, B-1. Oddano do składania 1984-12-05.
Podpisano do druku 1985-09-20 Druk ukończono w październiku 1985 r.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam 3029/85 R-10 Cena zł 200.—

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

EPITAPHIUM

IOHANNI WIKARJAK

Tristia si nobis sunt deploranda — tuae nos
Sortis, Iohannes, exitus urget atrox:
Te deflere placet, te carmine plangere maesto
Teque immortali — si modo fata ferant —
Commemorare lyra. Namque aut nova nulla beato,
Quam iustus peteres, laus perhibenda fuit,
Aut quod avere datum est, si surreptum est, et iniquum.
Quale tibi, cui mors lucis ademit iter.
Recta namque via ad reliquos dum pergis honores,
Ruperunt Parcae prospera fila viae.
Sunt tamen illa etiam, tibi quae conquirere honesta
Obtigit, haud oculo despicienda levi:
Rectoris vice functus es Almae Matris Adami,
Ante decanus; eras consiliique prior
Tute academici, eras et doctorum moderator,
Cura Eus quibus est continuare libros.
Magna igitur nactus, postquam artium obtinuisti
Iura professoris, plura tibi meditans,
Imo cum luctu diroque dolore tuorum
Iussus ad Elysii muta redire loca
Tristitia pressos et nos te plangere nosce,
Cum laeto laetos, cum misero miseros.
Quis, nam quis tandem scit an hospes et incola possis
Laetus in Elysii sedibus esse novis?
Multa optata amissa tibi, sed tristia forsan
Dis praematurus plura cavere dedit.
Et lacrimis de te causa est forsan mala nulla
Maestique ingemimus perdita nostra bona.
Mors tristis cogit somno dare membra caduca,
Ast animus vigilans audiat orsa pia:
Te desiderio, precibus te commemoramus
Castis, te votis prosequimurque probis.

Composuit Miecislaus Broscius

Cracoviae



Jan Wikarjak

Vir doctissimus studiis suis Herodoti, „patris historiae", viam ac rationem historicam, insuper M. Tullii Ciceronis artem scribendi eiusque scriptoris apparatum diligentissime investigavit. Tempore belli mundialis secundi (1939—1945) iuventutem Polonam, cui a Hitlerianis invasoribus educatio prorsus interdicta erat, clam cum nonnullis magistris, in urbe Ostrów, in Polonia Maiori sita et in hac australi regione Palatinatus Posnaniensis, assidue et magna cum cura instituendam curavit.

Post bellum mundiale Ioannes Wikarjak multis muneribus in Universitate Studiorum Mickiewicziana, i.e. prorectoris et decani, Consilii Antiquitatis Studiis provehendis in Academia Scientiarum Polona praesidis, in Societate Litterarum Posnaniensi praesidis facultatis philologico-philosophicae functus est. Vir ille de studiis classicis Polonorum bene meritus est.

Sklasyfikował zróżnicowane tematycznie i rodzajowo aitiologiczne podania[20]. Wypowiedział się też o wartości prac innych uczonych zajmujących się również Herodotem[21]. Kompetencja badawcza sprawiła, że do wyników tych studiów J. Wikarjaka odwołano się w kwestiach dotyczących m.in. metodologii historii[22].

Drugą dziedziną jego studiów była literatura łacińska okresu klasycznego. Liczne prace z tego zakresu znaczone były dobrze nauce znanymi etapami badań jak: filologiczna krytyka tekstu, drobne przyczynki i większe prace analityczne problematyzujące krytycznie *status causae et controversiae,* a także próba syntezy, udana monografia, wieńcząca twórcze, w pełni krytyczne widzenie pomijanego dotąd w takim ujęciu zagadnienia.

Podejmując od 1957 r. systematyczne studia nad postacią Marka Tulliusza Cycerona, jego rodziną i bliskimi, nad kulturą tych czasów, tłem politycznym jego działalności, nad spuścizną filozoficzną i publicystyką Arpinaty, wyznaczał J. Wikarjak na poznańskim terenie zupełnie nowy kierunek badań. Prowadził je z czasem nie tylko sam, ale przy współudziale przybyłego do Poznania z Torunia prof. M. Swobody (zmarł 15 I 1982 r.), dalej oprócz ks. dra B. Bolza i kilku swych uczniów, młodszych filologów, których do tych badań umiejętnie wprowadził (J. Kwapiszewski, K. Tuszyńska, E. Zakrzewska-Gębka).

Problematyka cycerońska, podejmowana przez prof. J. Wikarjaka, uzupełniała trafnie dorobek ogólnopolski w tym zakresie[23]. Przypomnienie tych osiągnięć rozpocząć trzeba od próby ustalenia dyskutowanego w piśmiennictwie naukowym czasu śmierci ojca M. T. Cycerona. Określił go dzięki wprowadzeniu do tekstu Askoniusza drobnej koniektury („in praeturae petitione patrem amisit"), przez co godził tę relację z notatką samego Cycerona (*Ad Att.* I 6,2) odniesioną przez niego do 68 r. przed Chr.[24]

Zebrany pracowicie bogaty materiał źródłowy (mowy i listy Cycerona, a zwłaszcza broszura propagandowa *Commentariolum petitionis* jego brata Kwintusa) stanowił podstawę dla ukazania charakteru i przebiegu akcji przedwyborczej Marka Tulliusza Cycerona, prowadzonej w 65/64 r. dla osiągnięcia konsulatu[25].

---

[20] J. Wikarjak, *Podania aitiologiczne u Herodota* [De fabulis „aetiologicis" apud Herodotum obviis], Eos LIV 1964, s. 20–32.

[21] Np. o pracy: K.H. Waters, *Herodotos on Tyrants and Despots,* Historia-Einzelschriften, Heft 15, Wiesbaden 1971, ss. 100, Eos LXII 1974, s. 342–343.

[22] J. Topolski, *Metodologia historii,* wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, Warszawa 1973, s. 47.

[23] J. Wikarjak, Eos LXVI 1978, s. 333–335, zrecenzował monografię K. Kumanieckiego, *Literatura rzymska. Okres cyceroński,* Warszawa 1977, s. 574.

[24] J. Wikarjak, *Quand le père de Cicéron est-il mort?,* Eos LVII 1967/68, s. 219–228; tenże, *Kiedy umarł ojciec Cycerona?,* Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN X 1967, z. 3, s. 62–68.

[25] J. Wikarjak, *Kampania przedwyborcza Cycerona w 65/64 r. p.n.e.,* Meander XIX 1964, z. 6, s. 241–254; tenże, *O kampanii wyborczej Cycerona,* Spr. PTPN za I i II kw. 1964, nr 1, s. 23–24.

C O M M E N T A T I O N E S

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

PROF. DR JAN WIKARJAK
1914–1983

Napisał

KAZIMIERZ LIMAN

24 stycznia 1983 r. zmarł po krótkiej chorobie dr Jan Wikarjak, prof. zwyczajny Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, swą bogatą naukową i dydaktyczną pracą związany z tą uczelnią od 1945 r., a studiami od 1931 r. Bardzo istotny był też jego udział w pracach organizacyjnych poznańskiej, a z czasem i polskiej nauki[1].

Prof. J. Wikarjak był Wielkopolaninem z urodzenia. Przyszedł na świat 13 sierpnia 1914 r. w Michałkowie k. Ostrowa Wlkp. w rodzinie Józefa, robotnika rolnego, i Marianny z Madyńskich. Nie zrażony trudnościami materialnymi rodziców przemierzał codziennie pieszo 7-kilometrową drogę prowadzącą z rodzinnej wsi do gimnazjum neoklasycznego w Ostrowie Wlkp. Ukończył je chlubnie 29 maja 1931 r. Następnie studiował w latach 1931–1935 na Uniwersytecie Poznańskim filologię klasyczną pod kierunkiem profesorów: W. Klingera, J. Sajdaka, J. Dziecha, oraz filologię polską i nauki filozoficzne. Dyplom magisterski, dający uprawnienia nauczycielskie, uzyskał w 1935 r. na podstawie pracy *De abstractionibus personatis apud Graecae comoediae poetas*. Swe intensywne i z bardzo dobrym wynikiem ukończone studia uwieńczył on w 1937 r. jeszcze drugim dyplomem magisterskim, w zakresie nauk filozoficznych, na podstawie pracy o filozofii Marka Aurelego. W tym samym roku ukończył nadto studia w zakresie filologii polskiej (jako przedmiot dodatkowy). W 1938 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich.

---

[1] O tej działalności: S. Dworacki, *60 lat hellenistyki poznańskiej (1919–1979)*, Symbolae Philologorum Posnaniensium (= SPhP) V 1981, s. 35–85; K. Liman, *60-lecie latynistyki w Uniwersytecie w Poznaniu (1919–1979)*, ibid., s. 87–114; Liman, *Mediewistyka i neolatynistyka w studiach poznańskich filologów klasycznych (1919–1979)*, ibid., s. 115–139; T. Wikarjakówna, *Językoznawstwo greckie i łacińskie w sześćdziesięcioleciu Uniwersytetu Poznańskiego*, ibid., s. 141–149; I. Lewandowski, *Metodyka nauczania języków klasycznych na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1979*, ibid., s. 151–163; tenże, *Ioannes Wikarjak Posnaniensis (1914–1983)*, Vox Latina XIX 1983, fasc. 74, s. 484–486; tenże, *Profesor Jan Wikarjak – 1914–1983*, Meander XXXVIII 1983, s. 351–367.

W wyniku konkursu podjął w wieku 21 lat od września 1935 r. pracę nauczyciela języka łacińskiego, polskiego, propedeutyki filozofii w Miejskim Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Bydgoszczy. Na tym stanowisku pozostawał aż do wybuchu drugiej wojny światowej. We wrześniu 1939 r. bronił ochotniczo Warszawy w Batalionach Pracy. Należał do tych Polaków, których klęska militarna nie załamała. Po powrocie w rodzinne strony zorganizował w czerwcu 1940 r. tajne polskie szkolnictwo dotąd działające tam w rozproszeniu. Odtąd z ukrycia, mimo stałego osobistego zagrożenia ze strony gestapo, kierował z narażeniem życia od 1942 r. aż do 1945 r. jako szef organizacyjny utworzonego wtedy tzw. Kuratorium Wojennego dla Wielkopolski bardzo prężnie funkcjonującą działalnością oświatową w południowej Wielkopolsce[2].

W tajnym szkolnictwie działał J. Wikarjak wraz ze swą żoną, Marią.

Powojenna literatura przedmiotu bardzo wyraźnie akcentuje wyjątkowe zasługi organizacyjne J. Wikarjaka, który do tej odpowiedzialnej służby narodowej przystąpił dobrze przygotowany przez społecznikowską tradycję neoklasycznego gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim[3].

Przewodząc pracy oświatowej nauczał w ostrowskim szkolnictwie średnim oraz prowadził akcję dokształcającą dla nauczycieli niekwalifikowanych. Dla celów kształceniowych opracował zwięzły podręcznik metodyczny dla kl. I, II, III gimnazjum.

Od 29 stycznia do 15 listopada 1945 r. pracował jako nauczyciel w Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Ostrowie Wlkp., a później w latach 1945/46 uczył w Poznaniu w Liceum Pedagogicznym, w latach 1946/48 (do 31 sierpnia 1948 r.) w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym nr 5. Od 1 listopada 1945 r. podjął pracę w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu Poznańskiego. Wykładał wtedy w latach 1945/47 oraz 1948/49 w Studium Przygotowawczym UP. W 1946 r. ukończył kurs słowianoznawstwa zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty i Studium Słowianoznawstwa UJ. Od 1 września 1946 r. został st. asystentem, od 1 marca 1952 r. adiunktem. Dyplom doktorski za pracę napisaną pod kierunkiem prof. W. Klingera uzyskał z wynikiem bardzo dobrym 11 marca 1947 r. Jako st. asystent i adiunkt prowadził proseminaria i ćwiczenia dla studentów filologii klasycznej i lektoraty dla studentów Wydziału Filologicznego i Filozoficzno-Historycznego. Rozpoczęty przez niego przewód habilitacyjny nie doszedł do skutku z powodu wejścia w ży-

---

[2] J. Wikarjak, *W Ostrowie Wielkopolskim i okolicy* [w:] *Uniwersytet Ziem Zachodnich i tajne kursy uniwersyteckie 1939—1945. Pokłosie wspomnień*, do druku przygotował J. Wikarjak, Poznań 1972, s. 261—271; tenże, *Grono nauczycielskie i uczniowie w tajnym szkolnictwie ostrowskim*, [w:] *Wielkopolska szkoła edukacji narodowej. Studia i wspomnienia z dziejów gimnazjum męskiego w Ostrowie Wielkopolskim*, Wrocław 1970, s. 391—397.

[3] E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 406 i n.; tenże, *Od kultury ludowej do narodowej*, [w:] *Wielkopolska szkoła edukacji narodowej*, s. 351—375.

J. Wikarjak dostarczył szczegółów o pobycie Arpinaty na wyspie Malcie[26], przypomniał go jako świadka i uczestnika wielu wydarzeń, jako historyka swych własnych oraz cudzych działań[27].

W obrazie Cycerona nakreślonym przez J. Wikarjaka nie zabrakło też tragizmu Cycerona z ostatnich miesięcy jego działalności politycznej, nie zabrakło jego pomyłki, gdy stawiał na Oktawiana jako na obrońcę republiki, wydobyty został i przypomniany dynamizm Arpinaty, gdy prowadząc ożywioną korespondencję wszędzie szukał przeciwników Antoniusza, obrońców republiki, ukazany został paradoks zdarzeń, gdy walcząc przeciw dyktaturze Antoniusza, utorował drogę Oktawianowi[28].

J. Wikarjak zajął się też jedną z form publicystyki Cycerona, a mianowicie politycznym kontekstem pochodzących z różnych lat siedmiu jego listów, które nazwał „otwartymi"[29].

Wytrwała lektura całej spuścizny Cycerona kazała J. Wikarjakowi akcentować wyjątkowe znaczenie, jakie Tusculanum i Arpinum odegrały w pisarskiej praktyce Marka Tulliusza[30].

Sumienna analiza listów Cycerona pisanych z Astury po śmierci córki Tullii pozwoliła J. Wikarjakowi uściślić daty powstania w tymże miejscu ważnej twórczości filozoficznej[31]. Gdy chodzi np. o *Consolatio,* to spisał ją Cicero nie tyle w dwóch dniach, jak utrzymywał K. Kumaniecki, ale zrobił to na podstawie przygotowanych już wcześniej materiałów, które potem w drugim tygodniu marca wykorzystał. Kiedy partie były ukończone, rozszerzył temat, uzupełniając materiały. Tamże też napisał Cicero dialog *Hortensius,* przygotował pierwszą redakcję tzw. *Academica,* oraz pierwszą księgę *De finibus.*

Warsztat pisarski Cycerona to owoc kilkunastoletniej, żmudnej pracy J. Wikarjaka. Ta obszerna monografia znalazła żywy oddźwięk wśród filologów klasycznych, krytyków i historyków literatury[32]. Jest ona ściśle oparta na źródłach, a swą dotąd w piśmiennictwie pomijaną tematyką

---

[26] J. Wikarjak, *De Cicerone Melitae commorante atque commoraturo,* Eos LXIV 1976, s. 17–21.

[27] J. Wikarjak, *De Cicerone rerum gestarum pronuntiatore,* SPhP II 1975, s. 47–56.

[28] J. Wikarjak, *Ostatni rok życia i działalności Cycerona,* Języki Obce w Szkole IV 1960, nr 1 (17), s. 1–10; tenże, *Ostatni rok życia i działalności Cycerona* [La dernière année de la vie et de l'activité de Cicéron], Spr. PTPN za III i IV kw. 1958, nr 3, s. 207–208.

[29] J. Wikarjak, *Listy otwarte Cycerona* [De epistulis a Cicerone in publico propositis], Eos LXI 1973, s. 57–75; tenże [rec.] Eos LXV 1977, s. 363–364: R. Tuomi, *Studien zur Textform der Briefe Ciceros,* Turku 1975, ss. 138.

[30] J. Wikarjak, *Tusculanum i Arpinas jako warsztat pisarski Cycerona,* Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN XI 1968, z. 4, s. 30–35.

[31] J. Wikarjak, *Cycero w Asturze* [De Cicerone Asturae commorante], SPhP I 1973, s. 47–63.

[32] J. Wikarjak, *Warsztat pisarski Cycerona* [rés. Cicéron et son atelier d'écrivain], Warszawa-Poznań 1976, PAN. Oddział w Poznaniu. Kultura antyczna, t. I, ss. 209, [rec]. H. Szelest, Deutsche Literaturzeitung XCIX 1978, H. 2/3, kol. 129–130.

Spod pióra J. Wikarjaka wyszło też metodycznie i materiałowo cenne dla teorii przekładu oraz dla poznania recepcji Wergiliusza w Polsce obszerne studium o staropolskich sięgających renesansu i nowożytnych tłumaczeniach *Eneidy*. Jest to wnikliwa analiza wierności przekładanych przez poszczególnych tłumaczy wierszy, ilustrowana szczegółowo rodzajem i artyzmem tych wierszy w polskiej wersji oraz rymu, języka i innych elementów poetyckiego wyrazu[40].

Biblioteka Klasyków Filozofii, a dokładniej filozofowie uprawiający tę dyscyplinę zawodowo oraz miłośnicy filozofii zawdzięczają J. Wikarjakowi pierwsze polskie tłumaczenie dzieła Franciszka Bacona z Werulamu, *Novum organum*[41].

Literatury renesansowej dotyczy artykuł omawiający wydanie przez J. J. Retyka, tj. Jerzego Joachima v. Lauchen'a książeczki, zawierającej zarys heliocentrycznej teorii kopernikańskiej[42].

Taki był zasadniczy kierunek badań zmarłego profesora. Zamieszczona dalej bibliografia notuje jeszcze inne, drobne prace, nie mieszczące się w niniejszym omówieniu[43].

Profesor J. Wikarjak, będąc wytrawnym i doświadczonym nauczycielem związanym przez niemal 50 lat ze szkolnictwem początkowo średnim, ale przede wszystkim wyższym, wypowiadał się też na tematy metodyki nauczania języków klasycznych[44]. Dostrzegał on też braki podręcznikowe w zakresie nauczania języka łacińskiego. Pragnąc im zaradzić wydał w ostatnich latach podręcznik gramatyki łacińskiej, którą potraktował normatywnie. Krytyka oceniła go bardzo pozytywnie[45]. Jej adresatem jest nie tylko młodzież szkół średnich, ale także młodzież studiująca na uniwersytetach, z obowiązkiem uczęszczania na lektoraty języka łacińskiego.

Był J. Wikarjak inicjatorem opracowania i współautorem podręcznika do nauki języka łacińskiego przeznaczonego dla młodzieży uniwersyteckiej

---

[40] J. Wikarjak, *Polskie przekłady Eneidy* [De Aeneidos libris in Polonum translatis,] SPhP III 1977, s. 91—173.

[41] Franciszek Bacon, *Novum organum*, z oryginału łacińskiego przełożył J. Wikarjak, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył K. Ajdukiewicz, Warszawa 1955, ss. XCVIII, 459.

[42] J. Wikarjak, *Pierwsza relacja J.J. Retyka o księgach obrotów M. Kopernika*, Meander XXV 1970, z. 11—12, s. 478—485, 503; tenże, *Pierwsza relacja J.J. Retyka o księgach obrotów M. Kopernika* [De libris revolutionum N. Copernici „Narratio prima" a G.I. Rhetico conscripta], Spr. PTPN 1970 nr 1, s. 27.

[43] Por. s. 21—30.

[44] J. Wikarjak, *O łacińskich zadaniach domowych*, Przegląd Klasyczny IV 1938, s. 113—118; tenże, *Przyczyny niepowodzeń w pracy dydaktycznej szkół wyższych*, [w:] *Sesja pedagogiczna UAM*, Poznań 1963, s. 364—365.

[45] J. Wikarjak, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa 1978, ss. 169; następne wydania: 1979, 1981; recenzował J. Safarewicz, Eos LVIII 1980, s. 165—169.

poznańskiej, a z czasem i ogólnopolskiej nagradzano wielokrotnie. Otrzymał więc: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1982), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1969), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1980), Odznakę Honorową miasta Poznania (1974), Odznakę Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego (1982), Odznakę Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Kaliskiego (1977), Złotą Odznakę ZNP (1977), Medal Uniwersytetu w Liège (1971), Medal za Wkład Pracy w Służbie Zdrowia (1968).

Pięciokrotnie otrzymał nagrody indywidualne lub zespołowe I. i II. stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za szczególne osiągnięcia naukowe (1967, 1969, 1975, 1977) oraz za opracowanie wyróżniających się podręczników uniwersyteckich (1979). Za wybitne wyniki w badaniach naukowych otrzymał także nagrody Rektora UAM.

Mówi się, że każdy człowiek może w swoim życiu napisać co najmniej jedną książkę. Zmarły prof. J. Wikarjak napisał ich znacznie więcej, łącznie jest tych książek piętnaście. Lecz przecież nie o same cyfry chodzi w tym omówieniu, oceniającym dorobek pracowitego życia. Uznanie musi budzić trafnie dobrana, różnorodna, a przez to społecznie użyteczna problematyka badawcza, która nie stanowiła marginesu nauki o starożytności. Szeroki też był zakres chronologiczny badanego piśmiennictwa, od literatury greckiej z V w. p.n.e., poprzez literaturę rzymską okresu klasycznego, aż po utwory łacińskie średniowiecza i renesansu.

Tematyka studiów, choć głównie ograniczona do prozy, obejmowała prace edytorskie, a także przekłady na język polski tekstów łacińskich okresu klasycznego, średniowiecza i Odrodzenia, a w nieznacznych wymiarach, także krytykę tekstu. Nadto przy pełnej fascynacji tematem, studia objęły swą wnikliwą, z latami doskonaloną interpretacją, antyczny przekaz. Nie była to bynajmniej jedynie deskrypcyjna metoda widzenia starożytnego źródła. Stąd też w rocznikach macierzystego Uniwersytetu Poznańskiego, z którym tak bardzo czuł się związany, a także w nauce polskiej, swym różnorodnym i wartościowym dorobkiem zapewnił sobie prof. J. Wikarjak trwałe miejsce.

Poznań

ARGUMENTUM

Enarratur vita et recensentur opera multa Ioannis Wikarjak (1914–1983), in Universitate Studiorum Posnaniensi professoris ordinarii, die XXIV mensis Ianuarii A.D. 1983 post morbum brevem inopinato defuncti. Vir eximiae doctrinae multis operibus (inter alia quindecim libris), permultis dissertationibus cum ad Graecas tum ad Latinas Litteras pertinentibus antiquitatis notitiam intra extraque Poloniae fines auxit.

Qui medii quod dicitur aevi litterarumque renascentium scriptoribus edendis et in linguam Polonam vertendis praecipuam impertivit curam.

Pierwsze studia młodego uczonego dotyczyły poezji, dramatu, a ściślej komedii, określanej już w starożytności klasycznej jako „imitatio vitae, speculum consuetudinis, imago veritatis". W swej pierwszej naukowej pracy badał lokalizację oraz charakter występowania uosobionych pojęć abstrakcyjnych, co było osobliwością komedii greckiej[5]. Kolejne jego ustalenia dotyczyły różnic tekstowych i funkcji dramatu satyrowego na przykładzie fragmentów Pytona, Sositheosa i Lykofrona, którzy zacierali różnice gatunkowe, gdy wprowadzając elementy satyryczne odchodzili od fabuły mitologicznej i w konwencji satyrycznej umieszczali na scenie osoby uczestniczące we współczesnym życiu politycznym[6].

J. Wikarjak przez wiele lat kontynuował jako niemal jedyny polski filolog studia sięgające samych początków greckiej świadomości historycznej, a dokładniej twórczości ojca dziejopisarstwa europejskiego, Herodota. Badał więc w oddzielnej pracy pochodzenie Herodota, gdzie ustalił funkcję określeń odmiejscowych, stanowiących źródło znajomości biografii tego dziejopisa[7]. Przypomniał także dowody uznania dla Herodota, w formie nagrody pieniężnej przyznanej mu przez Ateńczyków[8]. Najpełniej jednak zajął się jego rzemiosłem historiograficznym, stawiając hipotezę o dziele Herodota jako pierwszej próbie pokazania historii powszechnej w określonych ramach geograficznych i chronologicznych.

W studiach dotyczących Herodotowego pojęcia historii powszechnej uściślił jego istotę w dziejopisarstwie starożytnym[9]. Monografia ta doczekała się pozytywnej oceny także ze strony zagranicznych uczonych, z których jeden, H. van Looy, stwierdzał w swej recenzji dobitnie: „ce

---

[5] J. Wikarjak, *De abstractionibus personatis apud Graecae comoediae poetas*, [w:] *Munera philologica Ludovico Ćwikliński oblata*, Posnaniae 1936, s. 92–103.

[6] J. Wikarjak, *De Menedemo a Lycophrone in fabula satyrica irriso*, Eos XLIII 1948/49, s. 127–137. Polemicznie o tym W. Steffen, *De Lycophronis Menedemo*, [w:] *Charisteria Th. Sinko oblata*, Warszawa – Wrocław 1951, s. 331–337; J. Wikarjak, *Trzy dramaty satyrowe o charakterze satyrycznym*, Meander V 1950, z. 2, s. 82–86; tenże, *Na marginesie dramatu satyrowego Agen*, Eos XLIV 1950, z. 2, s. 41–55; tenże, *O dramacie satyrowym Likofrona z Chalkis*, Spr. PTPN za 1952–1954, og. zbioru nr 43, s. 66–67.

[7] J. Wikarjak, *Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejscowych* [Origine d'Hérodote à la lumière des surnoms grecs de localité], Prace Kom. Filol. PTPN, t. XVI z. 1, Poznań 1952, ss. 47. Pracę tę recenzowali: M.F.G., Emerità XXI 1953, s. 324–325; J. Knobloch, Anzeiger für die Altertumswissenschaft VIII 1955, s. 177; Backois, Phoibos, Bulletin du cercle de philologie classique, Bruxelles X–XII 1955/58 (ed. 1964), s. 118–119; por. też J. Wikarjak, *Znaczenie starogreckich przydomków odmiejscowych*, Spr. PTPN za 1950–1951, og. zbioru nr 42, s. 51–52; tenże, *La signification des surnoms dits ethniká chez les anciens Grecs*, Lingua Posnaniensis IV 1953, s. 164–188; tenże, *O imionach i nazwiskach starożytnych Greków*, Eos XLIII 1952/53, z. 2, s. 69–78.

[8] J. Wikarjak, *Odznaczenie Herodota w Atenach Peryklesa*, Meander IX 1954, z. 2, s. 76–87.

[9] J. Wikarjak, *Historia powszechna Herodota* [rés. Histoire générale d'Hérodote], Prace Kom. Filol. PTPN, t. XXI z.1, Poznań 1961, ss. 168.

cie ustawy z 15 grudnia 1951 r. Docentem został 29 września 1955 r. Nominację na profesora nadzwyczajnego otrzymał 29 lutego 1964 r., a profesorem zwyczajnym został 9 stycznia 1971 r.

Działalność prof. Wikarjaka obejmowała różnokierunkowe badania naukowe, dydaktykę, a także wypełniona była wyjątkowo czynnym udziałem w pracach organizacyjnych poznańskiej, a z czasem i polskiej nauki.

„W gramatyce kultury", by posłużyć się wypowiedzią poety Zbigniewa Herberta, „tak jak w każdej normalnej gramatyce, obok czasu teraźniejszego istnieje także czas przeszły". Twórczą refleksję nad tym odległym czasem przeszłym, a właściwie zaprzeszłym, jakim jest starożytność klasyczna, określająca od ponad dwu tysięcy lat wymiary europejskiej kultury, podjął prof. Wikarjak i prowadził przez niemal 50 lat. Z czasem granice tej penetrowanej przez niego przeszłości uległy rozszerzeniu także na łacińską literaturę średniowieczną i neolatynistykę. W rozumieniu tej epoki profesor należał do tych, którzy nigdy nie przyjęli katastrofizmu historiozofii czy też katastrofizmu generacyjnego, natomiast nieodmiennie dostrzegali trwałe, kreatywne wartości śródziemnomorskiego mitu. Był to dla niego, jak świadczy o tym dobór podejmowanych tematów, świat widziany w realnych, a nie arkadyjskich wymiarach.

Bogaty wykaz bibliograficzny obejmuje ok. 170 pozycji, w tym 15 książek (są wśród nich edycje tekstów łacińskich, tłumaczenia, monografie, podręczniki), a nadto wiele artykułów, recenzji, prac redakcyjnych. Swe odkrywcze w treści studia publikował nie tylko w języku polskim, ale także w języku łacińskim oraz w językach kongresowych.

Problemy, które najbardziej absorbowały prof. Wikarjaka, nie stanowiły opłotków nauki o starożytności. Jako filolog był owym Novalisowym „wróżbitą z liter, augurem literowym, kimś, kto uzupełnia". Wszakże te filologiczne zabiegi, czy — jak je Novalis nazwał — „uzupełnienia", począwszy od krytyki tekstu a skończywszy na interpretacji przekazu, świadczą o niedeskrypcyjnym tylko widzeniu literackiego tekstu. Jego odczytanie dokonywało się tu więcej w kategoriach historycznych, a mniej formalnych, ściśle literackich czy językowych.

W polu naukowych zainteresowań prof. Wikarjaka znalazła się najpierw literatura o niekwestionowanej wielkości, a mianowicie piśmiennictwo greckie. Motywacji takiego wyboru można by szukać w osobowości akademickiego nauczyciela, którym był dlań prof. W. Klinger[4]. Przede wszystkim jednak o takim właśnie kierunku problematyki badawczej zadecydowało trafne dostrzeżenie oczywistego autorytetu twórczości Hellenów. Jeśli zaś wierzyć J. W. Goethemu, oni również jako jedyni „spośród wszystkich ludów wyśnili najpiękniejszy sen o życiu", wciąż na nowo objaśniany przez pokolenia badaczy, myślicieli, artystów.

---

[4] J. Wikarjak, *Uczony — pedagog — tłumacz. Wspomnienie o Witoldzie Klingerze*, Filomata 1963, nr 167, s. 337—342.

oraz dla samouków[46]. Wydał ponadto, pomocny głównie studentom filologii klasycznej, wybór z poetów łacińskich, który opatrzył komentarzem gramatycznym, leksykalnym oraz rzeczowym[47]. Na podobnych zasadach, tu jako współautor, opracował wypisy prozaików łacińskich do nauki języka oraz literatury łacińskiej[48].

Oprócz badań naukowych zajmował się J. Wikarjak dydaktyką, prowadząc seminaria, ucząc precyzyjnej metody filologicznej, prowadząc wykłady monograficzne i kursowe z literatury łacińskiej. Wykształcił 42 magistrów, wypromował czterech doktorów, z których trzech osiągnęło stopień doktora habilitowanego i stanowiska docentów, jeden zaś został profesorem nadzwyczajnym. Do tego suchego, statystycznego zestawienia dodać należy także przygotowanie szeregu recenzji pisanych przy przewodach doktorskich, habilitacyjnych oraz wnioski przygotowane w związku z awansami na profesorów.

Znaczny był też udział prof. J. Wikarjaka w pracach redakcyjnych. Był on więc przed laty jednym z trzech konsultantów, oprócz profesorów S. Srebrnego oraz W. Steffena, przy opracowywaniu tak ważnego dla polskiej kultury humanistycznej *Słownika grecko-polskiego*, który wydano w latach 1958—1965 pod redakcją prof. dr Zofii Abramowiczówny. Od 1968 r. był redaktorem, a od 1979 r. redaktorem naczelnym organu Polskiego Towarzystwa Filologicznego „Eos". Commentarii Societatis Philologae Polonorum. W 1972 r. został redaktorem nowego wydawnictwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, jakim są „Symbolae Philologorum Posnaniensium".

Trzecim nieodłącznym elementem pracy naukowca jest jego udział w organizacji badań naukowych. Prof. Wikarjak z wielką odpowiedzialnością podejmował i z wyjątkową sumiennością spełniał powinności, do jakich go społeczność akademicka i resort nauki, szkolnictwa wyższego powołały. Pełnił więc szereg funkcji we władzach Uniwersytetu. W latach 1968—1972 był prorektorem Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, przez 5 lat, tj. w latach 1956—1958 i 1965—1968 był dziekanem (z wyboru) Wydziału Filologicznego UAM. Przyczynił się wtedy do reaktywowania w UAM studiów filologii klasycznej i romańskiej, a także współdziałał przy reaktywowaniu filologii angielskiej i uruchomieniu rusycystyki. Przez kilka kadencji (w latach 1959/60, 63/64, 1973/74 i 1974/75) był delegatem Rady Wydziału Filologicznego do Senatu UAM.

W roku akad. 1952/53 organizował Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych w UAM.

---

[46] I. Lewandowski, J. Wikarjak, *Elementa sermonis Latini*, Warszawa 1981, ss. 206.

[47] J. Wikarjak, *Poetae Latini*, Warszawa 1981, ss. 297.

[48] J. Lewandowski, J. Wikarjak, *Litterae Latinae, Sermones*, Warszawa 1981, ss. 384.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

BIBLIOGRAFIA PRAC JANA WIKARJAKA

Zestawiła

MARIA WIKARJAKOWA

1936

1. De abstractionibus personatis apud Graecae comoediae poetas: Munera Philologica L. Ćwikliński oblata. Posnaniae 1936 s. 92–103.

1938

2. O łacińskich zadaniach domowych: Przegląd Klasyczny IV 1938 z. 2 s. 113–118.

1949

3. De Menedemo a Lycophrone in fabula satyrica irriso: Eos XLIII 1948–1949 z. 1 s. 127–137.

1950

4. Trzy dramaty satyrowe o charakterze satyrycznym: Meander V 1950 z. 2 s. 82–86.

1951

5. Na marginesie dramatu satyrowego Agen: Eos XLIV 1950 z. 2 s. 41–55.
6. [Rec.] J. Safarewicz. Gramatyka historyczna języka łacińskiego. Cz. II. Składnia: Lingua Posnaniensis III 1951 s. 300–313.
7. Znaczenie starogreckich przydomków odmiejscowych: Sprawozdania PTPN za 1950–1951 nr 42 s. 51–52.
8. Herodot z Halikarnasu czy Herodot z Turioi: Sprawozdania PTPN za 1950–1951 nr 42 s. 52–53.

1952

9. Pochodzenie Herodota w świetle greckich przydomków odmiejscowych: Prace Komisji Filologicznej PTPN t. XVI z. 1 s. 1–47.

Rec. a. Emerità XXI 1953 s. 324–325 (M.F.G. [Galiano]).
b. Anzeiger für die Altertumswissenschaft VIII 1955 s. 177 (J. Knobloch).
c. Bulletin de l'Association G. Budé 1955, 2 s. 102 (B. Hemmerdinger).
d. Phoibos, Bulletin du Cercle de Phil. classique et orient. X–XII 1955–1958 (ed. 1964) s. 118–119 (Backois).

10. O dramacie satyrowym Likofrona z Chalkis: Sprawozdania PTPN za 1952 nr 43 s. 66—67.

1953

11. La signification des surnoms dits ethnica chez les anciens Grecs: Lingua Posnaniensis IV 1953 s. 164—188.
12. Praktycyzm Franciszka Bacona: Sprawozdania PTPN za 1952—1954 nr 43 s. 110—112.

1954

13. Odznaczenie Herodota w Atenach Peryklesa: Meander IX 1954 z. 2 s. 76—87.

1955

14. Franciszek Bacon. Novum organum. Z oryginału łacińskiego przełożył...: Warszawa 1955 Biblioteka Klasyków Filozofii ss. XCVIII +459.
    Rec. Przegląd Kulturalny 1956, 5 (179) s. 9 (P. Beylin).
15. O imionach i nazwiskach starożytnych Greków: Eos XLVI 1952/1953 [wyd. 1955] z. 2 s. 69—78.
16. [Rec.] J. Safarewicz, Elementy języka greckiego: Eos XLVI 1952/1953 [wyd. 1955] z. 2 s. 233—237.

1957

17. [Rec.] Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce — Lexicon mediae et infimae Latinitatis Polonorum I 1, 2: Studia Źródłoznawcze I 1957 s. 258—265.

1958

18. O nowe wydanie tekstu Vita Prieflingensis Ottona biskupa bamberskiego: Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1958 nr 52 s. 48.
19. Ostatni rok życia i działalności Cycerona: Sprawozdania PTPN za III i IV kwartał 1958 nr 54 s. 207—208.

1959

20. Jak budowano piramidę Cheopsa: Filomata nr 127 s. 382—385.
21. Satyra i dramat satyrowy: Filomata nr 129 s. 453—462.
22. APXAI Herodota: Meander XIV 1959 nr 6 s. 271—282, summ. s. 318.
23. Kilka uwag do tekstu Vita Prieflingensis Ottona biskupa bamberskiego, ze streszcz. niem.: Studia Źródłoznawcze IV 1959 s. 169—172.
24. Hortensia — przedstawicielka wymowy rzymskiej: Filomata nr 132 s. 132—139.

W latach 1974—1981 był kierownikiem Katedry, a następnie dyrektorem Instytutu Filologii Klasycznej UAM, w latach 1958—1969, 1977—1981 był kierownikiem Zakładu Latynistyki.

Od 1973 r. był członkiem Komisji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki dla programów studiów uniwersyteckich w zakresie filologii klasycznej.

Gorliwie spełnianą służbą społeczną było czynne Jego uczestnictwo w pracach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Od 1950 r. był członkiem zwyczajnym Komisji Filologicznej, od 1958 r. członkiem Wydziału I. Filologiczno-Filozoficznego, od 1961 r. do 1964 r. był zastępcą przewodniczącego Komisji Filologicznej, od 1961 r. aż do 1979 r. pełnił funkcję sekretarza Wydziału Filologiczno-Filozoficznego. W 1979 r. został jego przewodniczącym. Od 1978 r. pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN. Był organizatorem w 1972 r. i przewodniczącym Komisji Kultury Antycznej przy oddziale PAN w Poznaniu. W latach 1946—1958 był sekretarzem Koła Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego, a w latach 1967—1979 jego przewodniczącym oraz członkiem Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa. Wybrano go na przedstawiciela nauki polskiej w Komitecie Nauk o Kulturze Antycznej Krajów Socjalistycznych „Eirene" z siedzibą w Pradze. Jako pierwszy z Polaków został w 1980 r. członkiem Międzynarodowej Komisji Thesaurus Linguae Latinae, a w 1981 r. został członkiem Międzynarodowej Akademii Języka i Literatury Łacińskiej (Academia Latinitati inter omnes gentes fovendae) z siedzibą w Rzymie.

Swą niewyczerpaną inwencją, dobrą radą i propozycjami przyczyniał się do ożywienia ruchu naukowego oraz do kształcenia kadr naukowych i dydaktycznych w Polsce. Był współorganizatorem szeregu konferencji naukowych, rzucił myśl prowadzenia ogólnopolskiego seminarium metodycznego dla lektorów języka łacińskiego w Kołobrzegu, był gorliwym rzecznikiem organizowania interdyscyplinarnej konferencji-seminarium dla młodej kadry naukowej w Jabłonnie k. Warszawy (głównie dla adiunktów filologii klasycznej, historii starożytnej, archeologii śródziemnomorskiej, językoznawstwa).

Realizował też, a niekiedy inicjował współpracę filologów klasycznych i badaczy antyku z zagranicą przez własny, aktywny udział w szeregu konferencji naukowych. Uczestniczył więc dwukrotnie w kongresach „Eirene": w Erewaniu (ZSRR) w 1976 r. oraz w Słonecznym Brzegu (Bułgaria) w 1978 r., brał udział w kongresie latynistów Omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis na Malcie w 1973 r. i w Trewirze (Trier, RFN) w 1981 r. Wyjeżdżał także z wykładami do zagranicznych ośrodków uniwersyteckich, np. do Lipska (NRD). Na zaproszenie uniwersytetu w Liège (Belgia) wygłosił cykl wykładów w 1971 r., a w Jenie (NRD) w 1976 r.

Jego wyjątkowo aktywny udział w pracach organizacyjnych nauki

Rec. Vox Latina XVII 1981, fasc. 65 s. 249 (C. Eichenseer).

1982

140. Filologia klasyczna w Uniwersytecie Poznańskim w okresie sześćdziesięciolecia 1919—1979. De philologia classica in universitate studiorum Posnaniensi annis a 1919 ad 1979 vigente: Symbolae Philologorum Posnaniensium V 1982 s. 5—34.
141. Henryk Kowalewicz (1925—1981): Eos LXX 1982 s. 193—200.
142. Początki działalności Cycerona: Meander XXXVII 1982 nr 6 s. 235—249.
143. Wspomnienia pociechą i radością Cycerona: Meander XXXVII 1982 nr 7—8 s. 299—310.

1983

144. Lucretianum V 1442: Eos LXXI 1983 s. 5—9.
145. Ciceroni seni quarum rerum recordatio solamini et delectationi fuerit: Symmbolae Philologorum Posnaniensium VI/VII 1983.
146. 'Ovis' w łacińskich przysłowiach, porównaniach, metaforach: Eos LXXI 1983 s. 199—209.
147. Ovatio. Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia III. Poznań 1984 s. 33—45.

er als Gesandter des Baseler Konzils in Konstantinopel weilte. Nach seinem Tode im Jahr 1443 wurden sie vom Dominikanerkloster in Basel geerbt. Aus einigen dieser Handschriften machte der bekannte Baseler Drucker Hieronymus Froben Gebrauch. Unter diesen Handschriften gab es auch den späteren Palatinus, aus dem Froben in den 30er Jahren des 16. Jh. zwei Erstausgaben druckte: Parthenios *Liebesleiden* (Ἐρωτικὰ παθήματα) Cornarius 1531[4] und kleine *Geographica,* Sigismundus Gelenius 1533[5].

Froben gab jedoch nicht alle ausgeliehenen Handschriften den Baseler Dominikanern zurück, sondern schenkte 1533 einen Teil von ihnen dem Ottheinrich, also Otto Heinrich (1502—1558), dem Kurfürsten von der Pfalz und Gründer der Bibliotheca Palatina in Heidelberg[6]. Der Kurfürst starb 1558. Zehn Jahre nach seinem Tod (1568) gab Wilhelm Xylander[7] in Basel (diesmal aber schon bei Thomas Guarinus) die *editio princeps* von Antoninus Liberalis, Phlegon, Apollonios und Antigonos heraus, u.zw. auf der Grundlage der *vetustissimae membranae* der Bibliotheca Palatina, wie es in der *praefatio* vermerkt wird.

Zu Ende des 16. Jh. tritt Palatinus 398 bereits im Katalog der Heidelberger Bibliothek unter der heutigen Signatur auf. 1607 teilt der damals 19jährige Claude Saumaise (Salmasius) während seines Aufenthaltes in Heidelberg der Gelehrtenwelt zum ersten Mal die Existenz der *Palatinischen Anthologie,* aber auch des Arrianos *Kynegetikos* und des erhaltenen Teiles (ohne den verschollenen Anfang) des *Periplus des Schwarzen Meeres* mit[8].

1623 brachte der Grieche Leo Allatius, Gesandter des Papstes Gregor XV., die Pfälzer Handschriften nach Vatikan. Um sich ihren Transport zu erleichtern, riss er sie aus den Schutzdeckeln heraus. Die Codices wurden in Rom wiederholt eingebunden.

Damit sind aber die Abenteuer unseres Codexes noch nicht zu Ende. 1798 geht Palatinus als Kriegsbeute Napoleons nach Paris, um zuletzt 1816 nach Heidelberg zurückzukommen. Später hat die Handschrift noch

---

[4] *Parthenii Nicaensis de Amatoriis affectionibus liber* J. Cornario interprete ... Παρθενίου περὶ ἐρωτικῶν παθημάτων, Basileae Froben 1531, in 8° 76 S. u. 22 F nicht numeriert.

[5] Ἀρριανοῦ περίπλους Εὐξείνου Πόντου, τοῦ αὐτοῦ περίπλους τῆς Ἐρυθρᾶς θαλάσσης, Ἄννωνος περίπλους Λιβύης, Πλουτάρχου περὶ ποταμῶν καὶ ὄρων. Ἐπιτομὴ τῶν τοῦ Στράβωνος γεωγραφικῶν. *Arriani et Hannonis periplus, Plutarchus de fluminibus et montibus, Strabonis epitome* (ed. S. Gelenius, Basileae Froben 1533, in 4°).

[6] Cf. Salzer, *s.v.* in *Allgemeine Deutsche Biographie,* Bd. XXIV, Leipzig 1887, S. 713—719, über die Bibliothekgründung S. 718.

[7] *Antonini Liberalis transformationum congeries. Phlegontis Tralliani de mirabilibus et longaevis libellus. Eiusdem de Olympiis fragmentum. Apollonii historiae mirabiles. Antigoni mirabil. narrationum congeries. M. Antonini Philosophi imp. romani de vita sua libri XII* ... graece latineque omnia, G. Xylandro ... interprete ... Basileae per T. Guarinum 1568, in 8°.

[8] Diller, *o.c.* S. 9.

41. Wewnętrzne ramy chronologiczne dziejów Herodota, ze summ. łac.: Meander XVI 1961 nr 1 s. 13–15, summ. 55.
42. Opowieść Herodota o Arionie: Filomata nr 144 s. 211–215.
43. Kroton — starożytny ośrodek nauki i kultury: Filomata nr 147 s. 352–362.
44. Józef Dziech (1891–1957): Eos LI 1961 s. 7–10.
45. Jubileusz Peisistratosa: Filomata nr 150 s. 29–36.
46. Qua ratione Herodotus in historia scribenda rerum delectum egerit: Eos LI 1961 s. 237–240.

1962

47. Postacie nadwornych doradców u Herodota: Filomata nr 163 s. 158–165.
48. Witold Klinger (1875–1962): Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1962 nr 66 s. 194–196.

1963

49. Z dziejów wyrazu 'historia': Filomata nr 164 s. 204–209.
50. Uczony — pedagog — tłumacz. Wspomnienie o Witoldzie Klingerze: Filomata nr 167 s. 337–342.
51. Tullia, córka Cicerona: Filomata nr 168 s. 391–407.
52. Mowy historyczne w dziele Herodota, z summ. łac.: Meander XVIII 1963 nr 6 s. 268–277, 293–294.
53. Nagrody literackie w starożytności: Filomata nr 172 s. 131–137.
54. Debata siedmiu Persów z r. 522 w relacji Herodota: Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1963 nr 68 s. 27–29.
55. Przyczyny niepowodzeń w pracy dydaktycznej szkół wyższych: Sesja pedagogiczna UAM, Poznań 1963 s. 364–365.

1964

56. Elementy polemiczne w dziele Herodota, z summ. łac.: Eos LIII 1963 [wyd. 1964] s. 41–55.
57. Kampania przedwyborcza Cycerona w r. 65/64 p.n.e.: Meander XIX 1964 nr 6 s. 241–254, 294.
58. Wybory w starożytnym Rzymie: Filomata nr 179 s. 446–453.
59. Podania aitiologiczne u Herodota, z summ. łac.: Eos LIV 1964 s. 20–32.
60. O kampanii wyborczej Cycerona: Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1964 nr 71 s. 23–24.
61. Broszura polityczna Kwintusa Cycerona: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. Nauk Społecznych PAN IX 1964 s. 22–25.

1965

62. Kwintus Tullius Cicero. Mały poradnik wyborczy. Przekład z wstępem i objaśnieniami...: Meander XX 1965 nr 9 s. 330–346.

1966

63. S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis. Recognovit et annotavit... Warszawa. Monumenta Poloniae Historica VII 1 s. XXVIII+87.

Rec. a. Studia Źródłoznawcze XXI 1976 s. 171–172 (G. Labuda).
b. Studia Źródłoznawcze XXI 1976 s. 172–173 (B. Bolz).
c. Deutsche Archiv für Erforschung des Mittelalters XXVII 1971 s. 175–194 (J. Petersohn).

64. Brochure électorale de Quintus Cicéron. Archiwum Filologiczne PAN XII Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 ss. 39.

Rec. a. Revue Belge de Philologie et d'Histoire XLV 1967 s. 1354–1355 (Fiévez).
b. Classical Review XVIII 1968 s. 239 (W.S. Watt).
c. Classical Philology LXIII 1968 s. 224 (N.P. Helmbold).
d. L'Antiquité Classique XXXVII 1968 s. 298–299 (M. Bruwaene).
e. Listy Filologické XCI 1968 s. 224 (Marek).
f. Latomus. Revue d'Etudes Latines XXVIII 1969, s. 250 (A. Michel).

65. Ambroży z Mediolanu. Obowiązki duchownych. Przeł. K. Abgarowicz. Przekład przejrzeli... ss. 224. Wstęp: Życie i twórczość św. Ambrożego s. 5–18 Warszawa 1966.
66. Siedem wielkich dni Marka Cicerona: Filomata nr 210 s. 31–44.

1967

67. Kiedy umarł ojciec Cycerona: Sprawozdania z prac nauk. Wydz. I PAN 1967 z. 3 s. 62–68.
68. [Rec.] Anonim tzw. Gall. Kronika polska. Przeł. R. Grodecki. Przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia. BN I 59: Studia Źródłoznawcze XII 1967 s. 186–189.
69. Jan Sajdak (1882–1967): Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1967 nr 77 s. 179–181.

1968

70. Iosephi Struthii Posnaniensis Sphygmicae artis libri quinque recognovit brevique adnotatione instruxit... Nauki o tętnie ksiąg pięcioro. Z oryginału łacińskiego przełożyli Jan Wikarjak i Maria Wikarjakowa. Poznań 1968 ss. LXVI + 445.
71. [Rec.] M. Leumann, J. B. Hofmann, A. Szantyr. Lateinische Grammatik, Zweiter Band. München 1965: Lingua Posnaniensis XII/XIII 1968 s. 194–198.
72. Węzeł gordyjski: Filomata nr 221 s. 56–60.
73. Jubileusz Józefa Strusia: Filomata nr 222 s. 105–113.
74. Pięćdziesiąt lat Uniwersytetu Poznańskiego: Audiowizualny model nowoczesnej uczelni wyższej. Informacja o przebiegu sesji naukowej, Poznań, 8–9.
75. Tusculanum i Arpinas jako warsztat pisarski Cycerona: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. I PAN 1968 z. 4 s. 30–35.

livre fait l'honneur à l'école polonaise de philologie classique... Cet ouvrage constitue une introduction générale a l'oeuvre d'Hérodote du point de vue historique et litteraire"[10]. Zarówno w tej pracy, jak i w oddzielnych studiach określił też zakres heurystycznych i dziejopisarskich zabiegów Herodota, w tym selekcję podań ustnych[11], jak i źródeł pisanych dokonaną przez greckiego historyka w polemice z poetami i logografami[12], badał zadatki obiektywizacji faktów historycznych i analizy przyczyn[13] oraz ekspozycję i zakończenie tematu[14]. Stąd też zdaniem J. Wikarjaka wynikała potrzeba zupełnie innego spojrzenia na kompozycję dzieła i rolę ekskursów[15]. Stwierdzał on dalej brak konsekwentnego systemu chronologicznego w ekspozycji tematu, choć listy królów i wiele dat, zwłaszcza dotyczących wojen perskich, stanowią dobre rusztowanie dla historii Grecji i Azji[16]. Z form podawczych analizował operowanie przestrzenią jako jednym z zasadniczych elementów historycznej narracji[17]. Ustalił rodzaj mów, które miał wprowadzić właśnie Herodot, i zwrócił uwagę na obecność w nich elementów retorycznych[18]. Omawiał też dokładniej relacje Herodota o odległych ziemiach, o dawnych ludach i ich początkach[19].

---

[10] Por. L'antiquité classique XXX 1961, s. 549. Nadto inne jeszcze recenzje lub zapiski bibliograficzne zamieścili: F. Chamoux, Revue des Études Grecques LXXV 1962, s. 576; A.R.W. Harrison, Classical Review XII 1962, s. 166; J. Alsina, Emeritàa XXX 1962, s. 334–335; Ch. Hyart, Revue Belge de Philologie et d'Histoire XLI 1963, s. 1337; R. Browning, Deutsche Literaturzeitung LXXXIV 1963, kol. 412–414; Maria de Lourdes Flor de Oliveira, Revista da Faculdade de Letras de Lisboa III 1963, z. 7, s. 291–298; R.T. Bruère, Classical Philology LX 1965, s. 61–63; H. Barth, Eirene VI 1967, s. 179–181.

[11] J. Wikarjak, *Qua ratione Herodotus in historia scribenda rerum delectum egerit*, Eos LI 1961, s. 237–240.

[12] J. Wikarjak, *Elementy polemiczne w dziele Herodota* [Qua ratione Herodotus de discrepantibus opinionibus concertaverit], Eos LIII 1963, s. 41–55.

[13] J. Wikarjak, *Zagadnienie przyczyny u Herodota*, Spr. PTPN za I–II kw. 1960, og. zbioru nr 58, s. 59–60.

[14] J. Wikarjak, *Zakończenie dzieła Herodota*, Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN V 1960, z. 5, s. 66–67.

[15] Praca J. Cobeta, *Herodots Exkurs und die Frage der Einheit seines Werkes*, Wiesbaden 1971, ss. 207, wymaga pogłębienia w świetle recenzji J. Wikarjaka, Eos LXII 1974, s. 344–345.

[16] J. Wikarjak, *Wewnętrzne ramy chronologiczne dziejów Herodota*, Meander XVI 1961, z. 1, s. 13–15.

[17] J. Wikarjak, *Ramy geograficzne dziejów Herodota*, Meander XIV 1959, z. 11–12, s. 539–545.

[18] J. Wikarjak, *Mowy „historyczne" w dziele Herodota* [De orationibus apud Herodotum interpositis], Meander XVIII 1963, z. 6, s. 268–277; tenże, *Debata siedmiu Persów z r. 522 w relacji Herodota*, Spr. PTPN za I–II kw. 1963, og. zbioru nr 68, s. 27–29.

[19] J. Wikarjak, APXAI *Herodota*, Meander XIV 1959, z. 6, s. 271–282; tenże, *De terris inter septentriones et orientem spectantibus quid tradiderit Herodotus*, SPhP III 1977, s. 3–8; tenże, *Herodotus de regionibus inter septentriones et orientem solem pertinentibus quidnam scripserit*, [w:] *Problemy anticznoj istorii i kultury*, Jerewań 1979, s. 77–81.

76. Wydania Sphygmicae artis J. Strusia: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. I PAN 1968 z. 4 s. 35—42.
77. Quand le père de Cicéron est-il mort?: Eos LVII 1967—1968 s. 219—228.

1969

78. Ebo. S. Ottonis Vita. Recognovit et annotavit... Warszawa 1969, Monumenta Poloniae Historica VII 2 ss. XXVIII + 171.
    Rec. a — c zob. poz. 63.
    d. Nowości PWN, Biuletyn Informacyjny 1969 nr 6 s. 7.
79. Nasze wydawnictwo: Neodidagmata I, 1969 UAM Poznań s. 3—5.
80. Nowe wydanie Żywotów Ottona z Bambergu: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. I PAN 1969 z. 2 s. 14—20.

1970

81. The Editions of Sphygmica Ars of Iosephus Struthius: Eos LVIII 1969—1970 s. 135—138.
82. Ad Herbordi Dialogum de vita Ottonis observationes criticae: Eos LVIII 1969—1970 s. 249—251.
83. Pierwsza relacja J. J. Retyka o Księgach obrotów M. Kopernika: Meander XXV 1970 nr. 11—12 s. 478—485, summ. łac. 505.
84. Grono nauczycielskie i uczniowie w tajnym szkolnictwie ostrowskim: Wielkopolska szkoła edukacji narodowej. Studia i wspomnienia z dziejów gimnazjum męskiego w Ostrowie Wielkopolskim. Wrocław 1970 s. 391—397.
85. Pierwsza relacja J. J. Retyka o Księgach obrotów M. Kopernika — Rhetici Narratio prima de libris revolutionum N. Copernici: Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1970 nr 84 s. 27.
86. Konsultanci Cycerona: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. I PAN 1970 nr 2 (57) s. 28—34.

1971

87. Les conseillers de Cicéron: Eos LIX 1971 s. 77—99.
88. Les critiques et les correcteurs des oeuvres de Cicéron: Eos LIX 1971 s. 281—299.
89. Recenzenci i korektorzy Cycerona: Sprawozdania z prac naukowych Wydz. I PAN 1970, 2 (57) s. 35—41.
90. Rozwój i dorobek antropologii polskiej w 25-leciu PRL. Otwarcie sesji: UAM, seria Antropologia nr 1 s. 5—9.
91. Przemówienie na uroczystości wręczenia dyplomów doktora honoris causa w dn. 8 V 1969: Kronika UAM za r. 1968/69 s. 28—40.
92. Model socjalistycznego uniwersytetu. Przemówienie na otwarcie sesji: Materiały na otwarcie sesji naukowej w dn. 9—10 V 1969 UAM Poznań s. 3.

93. Na otwarcie zjazdu absolwentów geografii w dn. 11 IV 1970: Dydaktyka geografii na studiach uniwersyteckich. UAM Poznań s. 145–147.
94. Laboratorium językowe w Leodium: Filomata nr 251 s. 56–66.

1972

95. Uniwersytet Ziem Zachodnich i tajne kursy uniwersyteckie 1939–1945. Pokłosie wspomnień. Do druku przygotował... Poznań 1972 ss. 292.

    Rec. Przegląd Zachodni 1973 nr 1 s. 245–248 (E. Serwański).

96. W Ostrowie Wielkopolskim i okolicy: Uniwersytet Ziem Zachodnich – Pokłosie wspomnień s. 261–271.
97. Istria – miasto nad Pontem: Filomata nr 262 s. 105–117.
98. Problemy badań archeologicznych Polski północno-zachodniej, przemówienie powitalne: Materiały z sesji naukowej z dn. 20–21 XI 1969. Poznań 1972 s. 7–9.
99. [Rec.] B. Bolz. Najdawniejszy kalendarz gnieźnieński według kodeksu Ms 1: Eos LX 1972 s. 389–391.
100. Metodyka ćwiczeń i ich funkcje w procesie nauczania – otwarcie obrad: Prace Ośrodka Metodycznego Uniwersyteckich Studiów dla Pracujących. Poznań nr 18 s. 7–8.

1973

101. Cycero w Asturze (De Cicerone Asturae commorante): Symbolae Philologorum Posnaniensium I 1973. Poznań UAM s. 47–64.
102. Listy otwarte Cycerona (De epistulis a Cicerone in publico propositis): Eos LXI 1973 s. 57–75.
103. Syrakuzy – miasto Archimedesa: Filomata nr 270 s. 8–24.
104. Dąb Mariusza w Arpinum: Filomata nr 273 s. 154–161.
105. Pithosy w Konstancy: Filomata nr 273 s. 178–179.
106. De Marco Tullio rerum gestarum pronuntiatore: Acta omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis a. D. 1973 Melitae s. 370–380.

    Rec. Vox Latina 1973 fasc. 33 s. 25 (P.C. Eichenseer).

107. De Cicerone Melitae commorante atque commoraturo: Acta omnium gentium ac nationum conventus Latinis litteris linguaeque fovendis a. D. 1973 Melitae s. 506–511.

    Rec. Vox Latina 1973 fasc. 33 s. 23 (P.C. Eichenseer).

1974

108. Herbordi Dialogus de vita s. Ottonis Babenbergensis. Recognovit et annotavit ... Warszawa 1974. Monumenta Poloniae Historica VII 3 ss. XXXIV+243.

    Rec. a–b zob. poz. 63.

    c. Deutsche Archiv f. Erforschung des Mittelalters XXXIII 1977 s. 546–559 (J. Petersohn).

-Stählin wollte das Entstehungsdatum des Werkes im 6. oder 7. Jh. u. Z. sehen[17]. Wilhelm Kroll stellt in RE fest: „In keinem Fall wird man ihn vor dem 4. Jhdt. n. Chr. ansetzen"[18]. Es entsteht also eine nicht unbedeutende Differenz von vier Jahrhunderten (vom 4. bis 7.), vielleicht sogar von fünf, denn — wollen wir erinnern — der einzige Zeuge, der Codex Palatinus Gr. 398, wurde mit grösster Wahrscheinlichkeit im 9. Jh. niedergeschrieben. Als ich vor Jahren die Tradition der Weltwunderlisten forschte und mich auf diese Grundlage stützte, datierte ich das Werk mit einem Fragezeichen auf das 5. Jh. u.Z.[19]. Aber es kann nichts sicheres behauptet werden. Von den stilistischen Merkmalen wurde nur das Meiden des Hiatus skrupulös betont. Der Text an sich enthält keine objektiven Datenangaben, die einen exakten *terminus post quem* erlauben würden, ausgenommen natürlich die Tatsache, dass die Weltwunderliste selbst schon etwa seit dem 3./2. Jh. v.u.Z. existierte. Wir bewegen uns also weiter im Zeitbereich von beinahe einem halben Jahrtausend, denn vom 4. bis 8. Jh. u.Z.

Bevor wir zu weiteren Ausführungen übergehen, soll noch in einigen Worten gesagt werden, worüber das Werk Philons eigentlich handelt. Es besteht aus einem kurzen Vorwort und ebenfalls kurzen Kapiteln, die der *sit venia verbo* Beschreibung der Sieben dienen, u.zw. in folgender Ordnung: Die hängenden Gärten Babylons, ägyptische Pyramiden, Goldelfenbeinstandbild des Zeus in Olympia — Phidias' Werk, der Koloss von Rhodos, die Mauern Babylons, der Artemistempel (das Artemision) in Ephesos, das Mausoleum in Halikarnass. Der erhaltene Text bricht ab in der Mitte der Beschreibung des sechsten Wunders, d.h. des Artemisions; dass das Mausoleum an siebenter Stelle stand, können wir mit voller Sicherheit schlussfolgern, unter Berufung auf die Praefatio. Vielleicht gab es noch ein das Ganze abschliessende Kapitel. Die Dillersche Analyse[20] der Handschrift setzt voraus, dass der fehlende Teil der Beschreibungen, d.h. das Ende des 6. und das ganze 7. Wunder nicht das ganze Blatt ausgefüllt haben, das doch möglicherweise restlos ausgenutzt werden konnte. Das nächstfolgende Werk im Palatinus, die Strabon-Chrestomathie, fängt mit einem neuen Blatt an.

---

[17] Christ-Schmid-Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, 6 Aufl. zweiter Teil zweite Hälfte, München 1924, S. 1044: „etwa derselben Zeit [d.h. dem 6. oder 7. Jh. J.Ł.] wird das Schriftchen des sogenannten Philon von Byzantion ... über die sieben Weltwunder ... zuzuweisen sein".

[18] Cf. Kroll, *o.c.* Sp. 54 ff. und weiter: „vielleicht kann man auch unter das 5. Jhdt. herabgehen"; K [onrat] Z [iegler] *Der Kleine Pauly*, Bd. IV [München 1972], Sp. 777 s.v. *Philon 15*: „in die späte Kaiserz. gehörig".

[19] J. Łanowski, *Weltwunder*, RE Pauly - Kroll-Ziegler, Suppl.-Bd. X (Stuttgart 1965), Sp. 1020—1030; poln. Fassung: *Antyczne listy „siedmiu cudów świata"*, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 17A 1962, S. 14—23.

[20] Diller, *o.c.* S. 8: „In quire 12 only one leaf (59) remains, ending abruptly in the sixth chapter of Philo".

ten seit seiner „Entdeckung" lediglich vier (bedingterweise fünf) Ausgaben.

Die Erstausgabe stammt von dem bereits genannten Leo Allatius (1587–1669), einem Griechen aus Chios, fleissigem Gelehrten, Protegé des Kardinals Barberini. Er genoss auch die Anerkennung von vier Päpsten (Gregor XV., Urban VIII., Innocenz X., Alexander VII.). Er gab Philon 1640 heraus, es waren also 17 Jahre vergangen, als er die Handschrift von Heidelberg nach Rom brachte. Die Ausgabe enthält neben dem griechischen Text Allatius' eigene lateinische Übersetzung von geringer Qualität, wie auch reiche Noten (83 Seiten) und das abschliessende griechische Lobgedicht Allatius' auf die Barberinis[11].

Die zweite Edition gab Dionysius Salvagnius Boessius (Denis de Salvaing de Boissieu) 1660 heraus. Er war 1633 *Orator* des Königs von Frankreich, Ludwigs XIII. am Hofe Urbans VIII. Zu seiner wohl reich bemessenen Freizeit penetrierte er die Vatikanische Bibliothek und stiess auf den zu dieser Zeit noch nicht edierten Philon, der ihm „adeo venustus, adeo tersus et elegans" schien, dass er ihn ins Lateinische übertrug. Er zögerte mit der Ausgabe, denn, wie er es selbst bekennt (nachdem die *editio princeps* von Allatius erschienen ist), seine eigene Edition „in spongiam incubitura erat", doch er gab nach aufs Drängen seiner Freunde (Sirmondus, Petavius, Rigaltius, Claudius Salmasius). Er hätte wohl besser getan, hätte er nicht nachgegeben. Seine Ausgabe wimmelt von groben Fehlern, Verdrehungen und Auslassungen. Orelli hat über 150 davon aufgezählt, und es genügt wirklich eine Textseite zu sichten, dass man ihm ohne Vorbehalt Glauben schenkt. Die Edition der Miszellen selbst dagegen, in denen dieser Text enthalten ist, ist ein rarer Lyoner Druck von Laurentius Anisson[12], in dem vor Philons Text Ovids *Ibis*

---

[11] Titelblatt: PHILO /BYZANTIUS/ DE SEPTEM /ORBIS SPECTACULIS/ Leonis Allatii /opera/ Nunc primum Graece et Latine prodit, cum Notis. Druckerzeichen: zwei *cornucopiae* mit darüber schwebenden Bienen ROMAE, Excudebat Mascardus, MDCXL./ SUPERIORUM PERMISSU, 8°, 60 Blätter. Das Buch enthält einen Widmungsbrief Allatius' an Francesco Barberini, den griechischen Text der Schrift Philons mit paralleler lateinischer Übersetzung auf der rechten Kolumne, Allatius' Noten und griechische Werk des Herausgebers in jambischen Trimetern. Benutzt wurde das Exemplar aus der Universitätsbibliothek Wrocław, Sign. 31658, miteingebunden mit desselben Allatius' *Excerpta* ..., das aus der ehemaligen Bibliothek des Humanisten Thomas Rehdiger stammt.

[12] Dionysii Salvagnii Boessii ... *Miscella*, Lugduni L. Anisson 1661, in 8°, 2 Teile in einem Band. Inhalt: (I) *P. Ovidii Nasonis libellus in Ibin, Dionysii Salvagnii Boessii commentario perpetuo ... emendatus ... – Vetus interpres Ovidiani libelli in Ibin, tandiu desideratus et in eum notae Dionysii Salvagnii Boessi ...* (II) Φίλωνος Βιζαντίου Περὶ τῶν ἑπτα θεαμάτων. *Philonis byzantii de Septem mundi miraculis. Dionysius Salvagnius Boessius ... ex m.s. Vaticano publici iuris fecit, et latinitate donavit. Dionysii Salvagnii Boessi ... ad Urbanum VIII... Oratio habita Romae ... 25. julii 1633, Carolo Crequio ... eidem summo pontifici Regis nomine obedientiam praestante. – Instruction à M. le duc de Crequi ... envoye par S.M. ... vers Nostre S.P. le Pape pour rendre à Sa*

1978

126. Gramatyka opisowa języka łacińskiego Warszawa 1978 ss. 169.
Rec. Eos LXVIII 1980 s. 165–169 (J. Safarewicz).
127. [Rec.] K. Kumaniecki. Literatura rzymska okres cyceroński: Eos LXVI 1978 s. 333–335.

1979

128. Pomorze Zachodnie w Żywotach Ottona. Przetłumaczył, wstęp i komentarz opracował... Warszawa 1979 ss. 195.
Rec. Nowe książki 1980 nr 14/730 s. 24–25 (M. Kosman).
129. Gramatyka opisowa języka łacińskiego, Wyd. drugie. Warszawa 1979 ss. 169.
130. Herodotus de regionibus inter septentriones et orientem solem spectantibus quidnam scripserit: Problemy anticznoj istorii i kultury — Dokłady XIV meždunarodnoj konferencii anticznikov socialisticzeskich stran. Eirene. Vol. I. Erevan 1979 s. 77–81.

1980

131. Dzieło geograficzne Cycerona: Meander XXXV 1980 nr 12 s. 541–546.
132. [Rec.] Africa et Roma. Acta Latinis litteris linguaeque fovendis Dacariae habiti: Eos LXVIII 1980 s. 368–369.

1981

133. Poetae Latini. Wybór tekstów poetyckich do nauki języka i literatury łacińskiej. Warszawa 1981 ss. 298.
Rec. Vox Latina XVII 1981 fasc. 64 s. 231–232 (C. Eichenseer).
134. Gramatyka opisowa języka łacińskiego. Wyd. trzecie. Warszawa 1981 ss. 169.
135. Litterae Latinae. Sermones. Wybór tekstów prozaicznych do nauki języka i literatury łacińskiej. Warszawa 1981 ss. 384 (wspólnie z I. Lewandowskim).
Rec. Vox Latina XVII 1981 fasc. 64 s. 231–232 (C. Eichenseer).
136. Elementa sermonis Latini. Podręcznik dla lektoratów Warszawa 1981 ss. 206 (wspólnie z I. Lewandowskim).
137. Cycero w służbie muz Klio i Kaliope. — De Cicerone Clius et Calliopes cultore: Eos LXIX 1981 s. 241–253.
138. O nauczaniu gramatyki łacińskiej. Kompleksowe nauczanie elementów gramatyki łacińskiej — Dobór „wzorcowych" paradygmatów w nauce deklinacji łacińskiej: Języki Obce w Szkole XXV 1981 nr 3 (124) s. 145–147.
139. Quo modo antiquorum medicina ab Iosepho Struthio Posnaniensi saeculo XVI restaurata et promota sit: Acta Conventus Latinis litteris linguaeque fovendis Augustae Treverorum habiti a. 1981.

einen Besuch in Paris abgestattet, als sie Carl Müller für die Arbeiten an der Edition der *Geographi Graeci Minores* in der Sammlung Didot (1855–1861) ausgeliehen wurde. In Heidelberg selbst ist der ehrwürdige Palatinus Gr. 398 verständlicherweise eine der öfters konsultierten Handschriften. Dank der Freundlichkeit der Kollegen aus den Bibliotheken in München und Heidelberg besitzen wir Farbdias der Blätter mit dem Philon-Text[9]. Das erste Blatt mit dem Anfang des Schriftchens wird im vorliegenden Artikel reproduziert.

Es muss mit Nachdruck betont werden, dass der Codex einen besonderen Wert hat, denn – mit Ausnahme der Briefe – haben wir hier meistens mit Werken zu tun, die in einem einzigen Exemplar erhalten blieben. Dies betrifft ebenfalls Philon. Die Schäden des Codexes, der früher 390 und heute nur noch 321 Pergamentblätter zählt, haben auch das Schriftchen von den Weltwundern nicht verschont, da das letzte Blatt der früheren Quaternio verlorenging; der Text bricht ab im VI. Kapitel des Werkes, es fehlt das ganze VII. Kapitel. Es wird jedoch angenommen, nach den Proportionen des Ganzen urteilend, dass der verlorene Textteil nicht das ganze fehlende Blatt füllte.

Es sei noch einiges gesagt zu der schon erwähnten einzigen Abschrift, die sich bis heute – wenn auch nicht ganz – im Osten befindet. Der Codex Vatopedinus[10] aus dem 14. Jh., nach dem Vatopedi-Kloster auf Athos, wo er aufbewahrt wird, genannt, auf Pergament niedergeschrieben, war wohl ehemals Eigentum einer grossen byzantinischen Büchersammlung, wovon die Blätterbezeichnungen zeugen könnten. In der Hälfte des 19. Jh. wurde er „magerer gemacht", u.zw. der Reihe nach: im September 1841 von Minoides Mynas, der im Auftrag der Franzosen handelte, später dagegen von dem berüchtigten Handschriftenfälscher Konstantinos Simonides, der seine Beute an die Engländer verkaufte, so dass jetzt ein Teil des Vatopedinus in der Bibliothèque Nationale in Paris als Supp. Gr. 443 A, ein anderer – in British Museum in London als Lond. add. 19391 zu finden sind. Diese Abschrift wurde unseres Wissens bei keiner Ausgabe Philons kollationiert, sie ist übrigens nur eine Kopie des Palatinus Gr. 398, die – wie bereits gesagt – schon nach dem Verlust des Abschlusses der Schrift *Über die sieben Weltwunder* verfertigt wurde.

2. BISHERIGE AUSGABEN

Das einzigartige, wenn auch grössere literarische und historische Werte entbehrende Werk Philons erfuhr im Laufe von dreieinhalb Jahrhunder-

---

[9] Die Kette der freundlichen Hilfe eröffnet Mag. Wacława Siwakowska, Diplombibliothekarin der Abteilung der Alten Drucke der Universitätsbibliothek Wrocław, die uns dank Frau Irmgard Bezzel aus der Staatsbibliothek in München die Materialien aus der Heidelberger Bibliothek zukommen liess.

[10] Diller, *o.c.* S. 10–14.

109. Wyspa nimfy Kalypso: Filomata nr 274 s. 205–216.
110. Uniwersytet Poznański uczelnią ziem zachodnich: Rocznik Lubuski VIII 1974 s. 341–342.
111. Biblioteka Warrona: Filomata nr 277 s. 349–360.
112. [Rec.] K. H. Waters. Herodotos on Tyrants and Despots. Historia-Einzelschriften 15: Eos LXII 1974 s. 342–343.
113. [Rec.] J. Cobet. Herodots Excurse und die Frage der Einheit seines Werkes, Historia-Einzelschriften 17: Eos LXII 1974 s. 344–345.

1975

114. De M. Tullio rerum gestarum pronuntiatore: Symbolae Philologorum Posnaniensium II 1975 s. 47–56.
115. Poznańskie dysertacje doktorskie (Tabulae dissertationum Posnaniensium): Symbolae Philologorum Posnaniensium II 1975 s. 169–172.
116. Prawa przeciw wystawnym ucztom w starożytnym Rzymie: Filomata nr 291 s. 90–94.
117. [Rec.] B. Kytzler. Ciceros literarische Leistung, Wege der Forschung 240: Eos LXIII 1975 s. 412–413.

1976

118. Warsztat pisarski Cycerona. Poznań 1976. Kultura Antyczna t. I ss. 210.

    Rec. a. Nowe książki 1976 nr 22, 45–47 (T. Kachlak).
    b. Tygodnik Powszechny 1976 nr 37 (1442).
    c. Deutsche Literaturzeitung Berlin XCIX 1978 s. 129–130 (H. Szelest).

119. De Cicerone Melitae commorante atque commoraturo: Eos LXIV 1976 s. 17–21.
120. Epigram termopilski: Filomata nr 299 s. 395–402.
121. Dla kogo Cycero pisał swoje dzieła?: Filomata nr 300–301 s. 64–70.
122. [Rec.] Encyklopedie antiky. Academia Praha 1973: Eos LXIV 1976 s. 140–141.

1977

123. De terris inter septentriones et orientem solem spectantibus quid tradiderit Herodotus: Symbolae Philologorum Posnaniensium III 1977 s. 3–8.
124. Polskie przekłady Eneidy: Symbolae Philologorum Posnaniensium III 1977 s. 91–173.

    Rec. a. Przegląd Humanistyczny XII 1978 s. 163–165 (M. Cytowska).

125. [Rec.] R. Tuomi. Studien zur Textform der Briefe Ciceros: Eos LXV 1977 s. 363–364.

geltend gemacht wird — unser Wissen über den Verfasser so knapp und unsicher, dass es eigentlich so gut wie keins ist. Die Schriftentitel lassen feststellen, dass sich die Heidelberger Handschrift folgend charakterisiert:

1. sie ist eine Sammlung geographischer Schriften, meist der „Rundfahrten", also nützlicher, praktischer Landes- und Meeresführer,
2. sie ist eine Sammlung verschiedenartiger Paradoxographen,
3. sie bietet eine Auswahl gefälschter Epistolographie.

Einige Schriften weisen auf das Interesse des „Redakteurs" bzw. der „Redakteure" hin, das sich auf die Angelegenheiten von Byzanz-Konstantinopel und der nächst umliegenden Gebiete der Hauptstadt des oströmischen Kaiserreichs konzentriert. Von bekannteren Autoren haben wir nur den Arrianos, den exzerpierten Strabon und den falschen Plutarch.

Die Geschichte des Codexes wurde von Aubrey Diller in der Arbeit *The Tradition of Minor Geographers* (1952)[1] vorzüglich dargestellt. Wir folgen ihr, indem wir die breiten Auslegungen natürlich nur zusammenfassen. Zunächst wurde Palatinus Gr. 398 aufs 10. Jh. datiert und seine Niederschrift mit der Vorliebe des Kaisers-Schriftstellers Konstantinos' VII. Porphyrogennetos für die Kompilationen in Zusammenhang gebracht; jedoch der gleich zu Anfang des 19. Jh. (1805) von Bast[2] durchgeführte Vergleich der Handschrift mit dem Codex Parisinus 1807, der die Werke Platons enthält, und die Feststellung, dass die Schreiber der beiden Codices dieselben sind, liess die vermutliche Niederschrift des Palatinus 398 aufs 9. Jh. datieren (auf die Frage nach der Zahl der Schreiber wird hier nicht eingegangen). Diese Datierung des Codexes erlaubt also seine Entstehung eher mit den Kreisen um Leon VI., den Weisen (886—911) und den gelehrten Patriarchen Photios zu verbinden.

Das weitere Schicksal dieser Paradoxographenhandschrift, wie sie manchmal genannt wird, ist schlechtweg abenteuerlich[3]. Wir kennen nur eine Abschrift davon, die im 14. Jh. noch im Orient und noch bevor die ersten zehn Blätter des Codexes verschollen waren, aber schon nach dem Verlust des Abschlusses der Philon-Schrift verfertigt wurde. Der anzunehmende Weg der Handschrift ins Abendland verlief, wie folgt: Der Kardinal Jovan Stojkovic, Bischof von Ragusa (heute Dubrovnik — Joannes de Ragusio) kaufte 1436 eine Anzahl von Handschriften, während

---

[1] A. Diller, *The Tradition of Minor Geographers. With a New Text of the Periplus of the Euxine Sea* (Philological Monographs publ. by the American Philol. Association, XIV), Lancaster Pa. 1952, S. 3—10.

[2] F.-J. Bast, *Lettre critique* de F.-J. Bast *à M.J.-F. Boissonade sur Antoninus Liberalis, Parthenius et Aristénète*, Paris an XIII [1805], 254 S. mit Planche; *Epistola critica ad ... Joannem Franciscum Boissonade Antonino Liberali, Parthenio et Aristaeneto ... e lingua Gallica in Latinam versa*, a C. A. Wiedeburg... cum tabula aeri incisa, Lipsiae 1809, VI, 298 S., dazu *Appendix* ... G. H. Schaefer, Lipsiae 1809, VIII, 64 S.

[3] Diller, *o.c.* S. 9 ff.

Wir stellen also das Komplette auf Grund der Praefatio wieder her, aber — was ich vor Jahren in meinem RE-Artikel nicht vermerkte — nur in Hinsicht darauf, welche Wunder auf Philons Liste stehen, nicht jedoch — in welcher Reihenfolge. Wollen wir hier die wesentliche Partie der Praefatio anführen:

Denn man muss sich ins Ausland	Δεῖ γὰρ εἰς Πέρσας ἀποδημῆσαι
nach dem Perserlande begeben,	
und den Euphrat durchschiffen,	καὶ διαπλεῦσαι τὸν Εὐφράτην
und im Inneren Ägyptens ankommen,	καὶ τὴν Αἴγυπτον ἐπελθεῖν
und sich auf der Fahrt aufhalten bei den Eleern in Hellas,	καὶ τοῖς Ἠλείοις τῆς Ἑλλάδος ἐνεπιδημῆσαι
und in Karien ankommen, in Halikarnass,	καὶ τῆς Καρίας εἰς Ἁλικαρνασσὸν ἐλθεῖν
und in Rhodos anlegen,	καὶ Ῥόδῳ προσπλεῦσαι
und die Ephesos in Jonien erblicken.	καὶ τῆς Ἰωνίας τὴν Ἔφεσον θεάσασθαι.

In dieser Ordnung verläuft die imaginative Reise nach den sieben Weltwundern, die dem Leser durch die Lektüre Philons ersetzt werden soll. Lassen wir jetzt die geschickten rhetorischen Formulierungen mit den charakteristischen drei Paaren paralleler Verben: ἀποδημῆσαι — ἐνεπιδημῆσαι, ἐπελθεῖν — ἐλθεῖν, διαπλεῦσαι — προσπλεῦσαι beiseite, überlegen wir aber die Reiseroute und -mittel dieser besonderen Wanderung. Nach Persien fährt der Reisende „ins Ausland", offensichtlich verlässt er also die griechischen Gebiete, begibt sich nach Babylon, wo er zwei Wunder zu sehen bekommt: die Mauern und die hängenden Gärten, wohl in dieser Reihenfolge, da die Gärten im Mauernbereich lagen, am anderen Euphratufer. Dann kommt er nach Ägypten, um die Pyramiden zu sehen, von dort aus — nach Elis, zum kurzen Aufenthalt in Olympia. Weiter führt sein Weg auf das Ägäische Meer, nach dem Halikarnass auf dem Asiatischen Ufer, es folgt ein Abstecher nach Rhodos. Endziel ist Ephesos im kleinasiatischen Jonien. Die Strecke ist vielleicht nicht ganz logisch gewählt, aber durchaus möglich für einen Wanderer, der keine Eile hat. Wollen wir gleich festhalten, dass die Reihenfolge der Kapitel von der Schrift dieser in der Praefatio aufgezeichneten Reiseroute nicht entspricht. Die beiden babylonischen Wunder sind durch drei andere voneinander getrennt, geändert wird die Reihenfolge der übrigen Wunder in Kleinasien und auf den benachbarten Inseln. Reiseroute, die den Beschreibungen im Text folgen würde, wäre weniger sinnvoll als diejenige in der Praefatio (zwei Fahrten nach Babylon seien als ein genug begründendes Exempel genannt).

Es sei in einigen Sätzen darauf zurückgegangen, was wir über die Tradition des Sieben-Wunder-Kanons wissen, und was wir im eben er-

mit bisher unbekannten Scholien, nach Philon eigene Werke von Boessius publiziert sind: eine Rede an den Papst Urban, Gedichte auf die „sieben Wunder" [der Dauphiné!] und die Marienlieder. Die Ausgabe bringt uns eine einzige Palmaria, Konjektur zur *praefatio* des Werkes, wo er anstelle der handschriftlichen Form καλοῖς — Ἠλείοις druckte und somit für den „Reisebericht" den Zeus in Olympia wiedergewann.

Im Verhältnis zu Allatius kann ein Fortschritt in der lateinischen Übersetzung wahrgenommen werden, da der französische Adlige und königliche Orator ein vorzügliches Latein beherrschte.

Bei den genannten Mängeln der Boessius-Edition nimmt es nicht wunder, dass Jakob Gronow in der Zeit der grossen Thesauriausgaben für seine *Antiquitates Graecae* (Bd. VIII, p. 2640 ff.) die Allatius-Ausgabe übernahm[13]. Am Rande vermerkt, ist dies der bis jetzt schönste bibliophile Druck Philons.

In den ersten Jahren des 19. Jh. hatte Karl Ludwig Teucher eine Philon-Ausgabe angekündigt; es ist aber nicht bekannt, wie weit die Arbeit vor seinem Tode vorangeschritten ist.

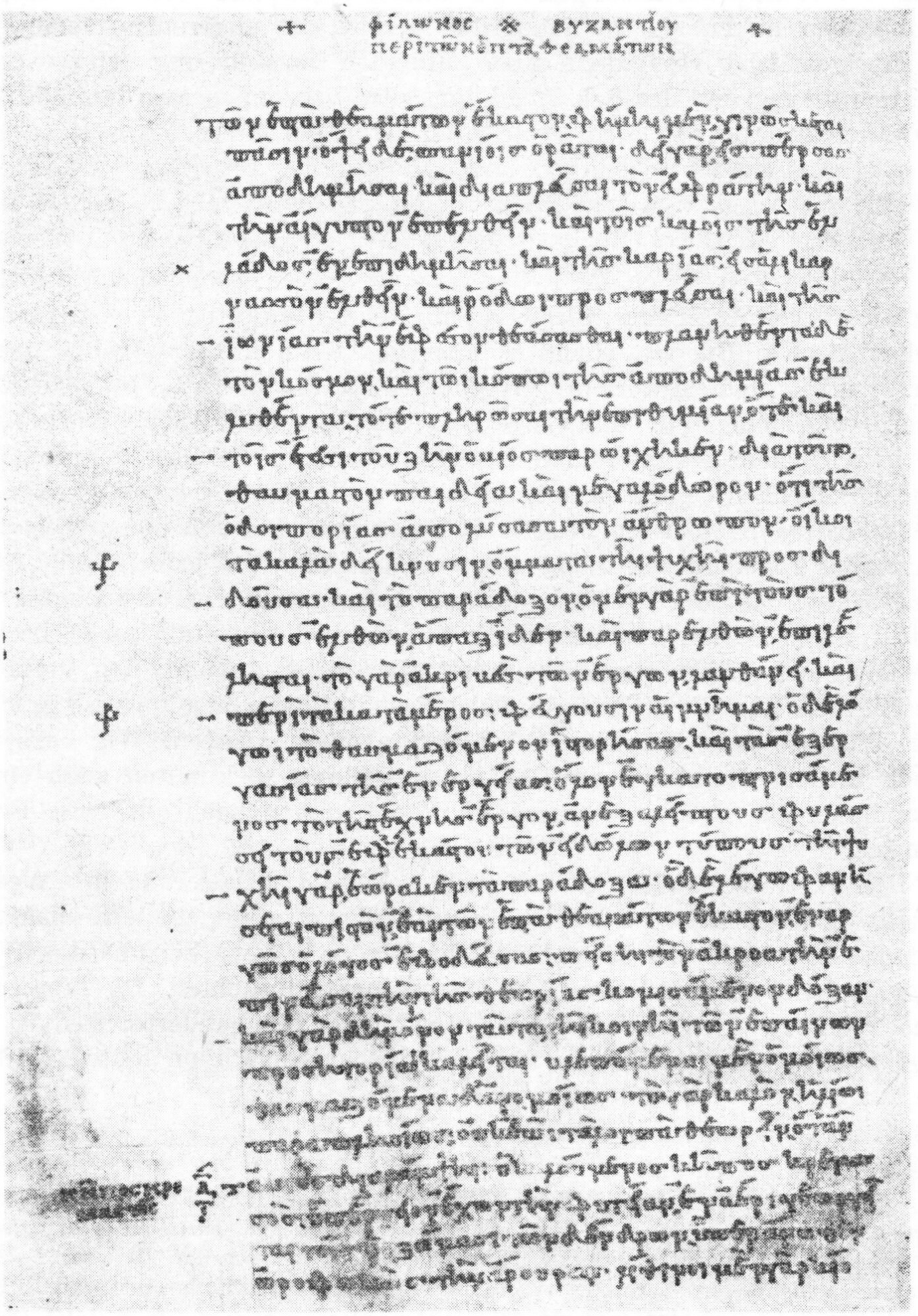
1816 erscheint in Leipzig bei Friedrich Christian Wilhelm Vogel Philonis Byzantini *Libellus de Septem orbis spectaculis,* herausgegeben von Johann Konrad Orelli, dem damaligen„Pfarrer zum Heiligen Geist, Domherrn des Collegiums Carolinum in Zürich (Turicum)"[14]. Der kritische Wert der Ausgabe ist gering, sie hat doch ihre Vorteile, denn sie wiederholt beide alte lateinische Übersetzungen, wertvolle *notae aliorum* und bringt eine Reihe von Testimonien, die die Weltwunderlisten betreffen.

***Sainteté** l'obédience filiale ... A nostre amé et féal le sieur de Boissieu ... de par le Roy. — **Mémoire** addressée a M. Bouthillier ... par le sieur de Boissieu ... sur le sujet de la harangue de l'obédience. — Réponse de M. Bouthillier a M. de Boissieu ... Tiré de la seconde partie de l'Histoire de Mgr le Cardinal duc de Richelieu, en l'année 1633. — Dionysii Salvagnii Boessii Lusus poetici, de septem Delphinatus miraculis ... P.M. et aeternae memoriae Mariae de Valernod ... Votum ejusdem Mariae de Valernod ... Epigrammata* (Unterzeichnet: Dionysius Salvagnius Boessius) — *Epigramma de miraculo... — Precatio ad B. Mariam Viminalem* (Unterzeichnet: Dionysius Salvagnius Boessius) *Elegia illustrium aliquot virorum a gente Salvagnia. Series magistrorum equestris Templariorum ordinis ... Tetrastichon ... —Ilustrissimo D. Domino Dionysio Salvagnio Boessio ...* (Unterzeichnet: Claudius Gratte.) — *Tumulus Julii Mazarini* (Unterzeichnet: Dion. Salvagnius Boessius).

[13] *Thesaurus graecarum antiquitatum ... contextus et designatus ab* Jacobo Gronovio, Lugduni Batavorum, excud. P. et B. Van der Aa 1697—1702 (dreizehn Bände in folio), vol. VIII (1699), Sp. 2641—2684, Barberineum 2685—2688.

[14] *Philonis Byzantini /Libellus/ de /Septem orbis spectaculis/ Greace cum versione Latina duplici/ Dionysii Salvagnii Boessii/ et /Leonis Allatii/ — /Textum recognovit/ notas Leonis Allatii, Frid. Jac. Bastii aliorumque /et suas, aliorum scriptorum veterum de iisdem /septem spectaculis testimonia, fragmenta Callinici/ sophistae et Adriani Tyrii atque indicem Graecitatis /adiecit/* Jo. C. Orellius /Parochus ad Templum Spiritus Sancti et Collegii Carolini/ Turicensis Canonicus./ Cum II Tabulis aeneis /—/ Lipsiae 1816/ Sumptibus Frid. Christ. Guil. Vogelii, XX, 229 S., 2 Tafeln.

Aus den *Varia excerpta* des Allatius übernahm Orelli das Fragment des *Lobs auf Rom* von dem Sophisten Kallinikos, wie auch fünf *meletai* des Adrianos von Tyros. So ist dieses Büchlein gleichsam ein Grabgeläute für die alte Traditionsphilologie, eine Lektüre für Feinschmecker und Kenner.



4. Codex Palatinus Graecus 398, K. 56 verso

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012 – 7825

ZUM WERK DES PHILON VON BYZANZ „ÜBER DIE SIEBEN WELTWUNDER"

Von

JERZY ŁANOWSKI

1. TEXTÜBERLIEFERUNG

Der erste Teil aus den sechs von den Forschern der Handschrifttradition genannten Partien des grossen, im 9. Jahrhundert niedergeschriebenen Codex Palatinus Graecus 398, der in der Heidelberger Universitätsbibliothek aufbewahrt ist, wird durch das Schriftchen unter dem Titel Περὶ τῶν ἑπτὰ θεαμάτων abgeschlossen, welches auf den Blättern 56 verso — 59 verso steht.

Der Schrift gehen kleine, meist geographische Werke voran, und zwar: Arrianos' *Periplus des Schwarzen Meeres, Kynegetikos* (*Über die Jagd*) desselben Verfassers, der Brief an den Kaiser Trajan, *Periplus des Roten Meeres* und zuletzt *Periplus* Hannos des Karthagers. Der verschollene Anfang des Codexes enthielt einst, auf den ersten zehn Blättern, sogenannten Hypotyposeis — geographische Auszüge: der erste war anonym, den zweiten schrieb Agathemeros, Sohn des Orthon, als drittes folgte des Byzantiners Dionysios *Anaplus des Bosporos*. Dem Werk von Philon folgt (im 2. Teil des Codexes) eine *Chrestomathie aus der Geographie* Strabons. Im dritten Teil des Codexes finden sich: Pseudo-Plutarchs Werk *Über Flüsse- und Bergenamen,* Parthenios' aus Nicäa *Liebesleiden* und Antoninus' Liberalis *Metamorphosen*. Der vierte Teil enthält Πάτρια Κονσταντινουπόλεως nach dem Milesier Hesychios, der fünfte — zwei Schriftchen des Phlegon von Tralles *Über wunderbare Begebenheiten und langlebige Menschen* (Περὶ θαυμασίων καὶ μακροβίων) und *Über Olympische Spiele* (Περὶ τῶν Ὀλυμπίων), Apollonios' *Wunderbare Geschichten* (Ἱστορίαι θαυμασίαι), Antigonos' *Sammlung der unglaublichen Geschichten* (Συλλογὴ ἱστοριῶν παραδόξων). Der sechste und letzte Teil besteht aus Briefen folgender „Autoren": Hippokrates, Themistokles, Diogenes, Mithridates, Brutus. Es wäre überflüssig, sich über Authentizität auseinanderzusetzen.

Diese auf den ersten Blick allzulange Aufzählung und Spezifizierung des Inhalts des Codexes, in dem der uns interessierende Philon-Text steht, hat aber ihre Berechtigung im Falle, in dem was noch im weiteren

Die bisher letzte und beste (nach W. Kroll „allein benutzbar"[15]) Ausgabe kommt von Rudolf Hercher *ad calcem* seines Aelianus p. 101–105 in der Bibliotheca Didotiana im Jahre 1858. Wie üblich in dieser Serie finden wir eine parallele lateinische Übersetzung, natürlich die von Boessius[16]. Auf der pag. LXX. der Einleitung gibt eine kurze kritische Adnotation die wichtigsten Lesungen der Heidelberger Handschrift und Konjekturen. Wir haben also bis jetzt fünf Drucke, davon eigentlich vier (und noch eigentlicher drei, denn man kann den Boessius nur schwer ernst nehmen) Ausgaben der Schrift Philons. Zwei stammen aus dem 17. Jh., zwei aus dem 19. Jh., die letzte zählt jetzt 125 Jahre.

3. DER VERFASSER

Es wäre Zeit, nach dem Verfasser zu fragen. Wir wissen wörtlich nichts über ihn. Früher wurde er mit dem bekannten Mechaniker der hellenistischen Epoche, einem Schüler des Ktesibios (die Hälfte des 2. Jh. v.u.Z.), dem Autor des Werkes Μεχανικὴ σύνταξις in acht Büchern, von denen nur das vierte Buch Βελοποιικά (*Von Kriegsmaschinen*) in griechischem Original und die Teile sonstiger Bücher in arabischen und lateinischen Übertragungen erhalten sind, identifiziert. Wir verfügen noch ausserdem über ein Zeugnis Herons von den durch diesen begabten Ingenieur konstruierten findigen Automaten. Man hat jedoch recht zeitig eingesehen, dass der Verfasser unserer Schrift, ein rhetorisierender Sophist, weder etwas Gemeinsames mit dem gelehrten praktischen Techniker hat noch haben kann. Das heisst aber nicht, dass wir den Verfasser des Werkes *Über die Weltwunder* gleich Pseudo-Philon oder aber „so genannter Philon" (wie bei Schmid-Stählin) nennen müssten. Wir begegnen doch in der Literatur einer Reihe von Philons, so konnten auch einige von ihnen aus Byzanz herkommen. Wir kommen noch auf diese Frage zurück.

Der Verfasser macht es uns nicht leicht, die Datierung des Werkes bleibt da auch nicht zurück. Nicht nur kurze Abrisse, sondern auch umfangreiche griechische Literaturgeschichten, wie etwa bei uns das Werk von Tadeusz Sinko, lassen den Byzantiner unbeachtet. Die Versuche, das Werk zu datieren, oszillieren um einige Jahrhunderte, freilich um viel spätere als die Zeit, in der der Mechaniker Philon lebte. Schmid-

---

[15] W. Kroll, *Philon 49* RE Pauly-Wissowa-Kroll-Mittelhaus, Bd. XX (Hbbd. 39) (Stuttgart 1914), Sp. 55.

[16] ΦΙΛΩΝΟΣ ΒΥΖΑΝΤΙΟΥ ΠΕΡΙ ΤΩΝ ΕΡΤΑ ΘΕΑΜΑΤΩΝ. *Philonis Byzantii de septem orbis spectaculis, in: Aeliani de natura animalium, varia historia, epistolae et fragmenta. Porphyrii ... de abstinentia et de antro nympharum. Philonis Byzantii de septem orbis spectaculis*, recognovit, adnotatione critica et indicibus instruxit R. Hercher, Parisiis A.F. Didot 1858, in 4°, S. 101–105 adnotatio critica. S. LXX (Scriptorum Graecorum Bibliotheca).

25. Akademia i Lykeion: Filomata nr 133 s. 171—179.
26. Ramy geograficzne dziejów Herodota: Meander XIV 1959 nr. 11—12, s. 539—545 summ. s. 592.
27. [Rec.] Niermeyer. Mediae Latinitatis Lexicon Minus: Studia Źródłoznawcze IV 1959 s. 181—182.
28. Ramy geograficzne historii powszechnej Herodota: Sprawozdania PTPN za III i IV kwartał 1959 nr 57 s. 157—158.

1960

29. Ostatni rok życia i działalności Cycerona: Języki Obce w Szkole IV 1 (17) 1960 s. 1—10.
30. Ad Ottonis Bambergensis episcopi Vitam Prieflingensem observationes criticae: Eos L 1959/1960, 1 s. 221—224.
31. Pax Augusta: Filomata nr 134 s. 223—236.
32. Graszyński Bonawentura Czesław: Polski Słownik Biograficzny VIII 4 (39) s. 554—555.
33. Józef Dziech (nekrolog): Kronika Uniwersytetu im. A. Mickiewicza za r. ak. 1957/58 s. 137—138.
34. Über Vor- und Familiennamen der Alten Griechen: Bibliotheca Classica Orientalis, 5. Jahrgang H. 1 s. 19 u. Sonderdruck.
35. Pax Augusta: Bibliotheca Classica Orientalis, 5. Jahrgang H. 5 s. 279—280 u. Sonderdruck.
36. Hortensia — eine Vertreterin der römischen Beredsamkeit: Bibliotheca Classica Orientalis, 5. Jahrgang H. 5, 302—303.
37. Akademie und Lykeion: Bibliotheca Classica Orientalis, 5. Jahrgang H. 5 s. 313.
38. Zagadnienie przyczyny u Herodota: Sprawozdania PTPN za I i II kwartał 1960 nr 58 s. 59—60.
39. Zakończenie dzieła Herodota: Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN V 1960 s. 66—67.

1961

40. Historia powszechna Herodota (ze streszcz. franc.): Prace Komisji Filologicznej PTPN XXI 1 1961 s. 1—168.

Rec. a. L'Antiquité Classique XXX 1961 s. 549 (H. van Looy).
b. Revue des Etudes Greques LXXV 1962 s. 576.
c. Classical Review XII 1962 s. 166 (A.R.W. Harrison).
d. Emerità XXX 1962 s. 334—335 (J. Alsina).
e. Revue Belge de Philologie et d'Histoire XLI 1963 s. 1337 (Ch. Hyart).
f. Deutsche Literaturzeitung LXXXIV 1963 kol. 412—414 (R. Browning. London).
g. Revista de Faculdade de Letras de Lisboa III 1963 nr 7 s. 291—298 (Maria de Lourdes Flor de Oliveira).
h. Classical Philology LX 1965 s. 61—63 (R.T. Bruère).
i. Eirene VI 1967 s. 179—181 (H. Barth, Halle).

trafnie uzupełnia zarysowany przez dotychczasową literaturę naukową obraz Cycerona.

Odwołując się w sposób udokumentowany do źródeł J. Wikarjak przedstawił szczegółowo te elementy codziennego życia Marka Tulliusza które wyraźnie zdołały ukształtować jego dzieła. Bardzo plastycznie przypomniano w tej książce ludzi Cyceronowi na co dzień najbliższych, tj. jego własną rodzinę, a nadto lektorów, konsultantów[33], sekretarzy, kopistów. Ukazano też jego bazę materialną, zrekonstruowano lokalizację biblioteki i zbiór rękopiśmienny, przedmiot wielkiej troski rzymskiego polityka. Dzięki korespondencji Cycerona umiejętnie przywoływanej przez autora monografii udaje się wprowadzić czytelnika w początkowe stadia powstawania dzieł, kiedy to literackim poczynaniom Cycerona towarzyszyła widoczna troska o podstawę materiałową, o treść i formę własnych utworów, wspomagana radą i informacją osób kompetentnych. Daje ta książka także dobre pojęcie o dalszym technicznym procesie powstawania starożytnej książki (adiustacja tekstu, recenzja, korekta itp.)[34]. Czytelnik poznaje tu nie tylko sam przebieg pracowitego dnia Cycerona, ale i nie znane dotąd czynniki, które dynamizowały jego twórcze działanie. Niepoślednia okazała się tu rola odbiorców pism.

Z publicystyki politycznej okresu cycerońskiego zainteresował J. Wikarjaka bardzo ciekawy dokument epoki, a mianowicie zachowana szczątkowo spuścizna po młodszym bracie Cycerona, Kwintusie, któremu nieobce były ambicje literackie. Mowa tu o czterech jego listach oraz o *Commentariolum petitionis,* tj. o ujętej w formie listu do brata broszurze propagandowej na rzecz kandydatury Marka na konsula w czasie dobrze przygotowanej kampanii wyborczej na początku 64 r.

Prof. J. Wikarjak opowiedział się za autentycznością tego przekazu oraz był pierwszym jego tłumaczem na język polski[35].

Orócz studiów greckich i prac dotyczących osoby i twórczości Cycerona trzecią dziedziną badań, którym J. Wikarjak poświęcił swe umiejętności, była literatura średniowieczna i renesansowa. Uczestnicząc w interdyscyplinarnych pracach prowadzonych wraz z historykami nad piśmiennictwem średniołacińskim opracował filologicznie (ustalenie tekstu) trzy *Żywoty biskupa Ottona z Bambergu,* będące ważnymi źródłami narracyjnymi

---

[33] J. Wikarjak, *Les conseilleurs de Cicéron,* Eos LIX 1971, s. 77–99; tenże, *Konsultanci Cycerona,* Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN XIII 1970, z. 2 (57), s. 28–34.

[34] J. Wikarjak, *Les critiques et les correcteurs des oeuvres de Cicéron,* Eos LIX 1971, s. 281–299; tenże, *Recenzenci i korektorzy Cycerona,* Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN XIII 1970, z. 2 (57), s. 35–41.

[35] J. Wikarjak, *Brochure électorale de Quintus Cicéron,* Wrocław 1966, Archiwum Filologiczne PAN XII, ss. 39; tenże, *Broszura polityczna Kwintusa Cycerona,* Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN VIII 1965, z. 1, s. 22–25; tenże, *Kwintus Tullius Cicero, Mały poradnik wyborczy,* przekład z wstępem i objaśnieniami, Meander XX 1965, z. 9, s. 330–346.

do dziejów Pomorza Zachodniego w pierwszej połowie XII w. Są to pierwsze pełne, krytyczne edycje tych przekazów[36]. J. Wikarjak tłumaczył też ich fragmenty na język polski i wydał je w oddzielnej książce[37].

W 400-lecie śmierci Józefa Strusia, lekarza humanisty i burmistrza miasta Poznania z okresu renesansu, ukazała się w opracowaniu J. Wikarjaka pierwsza w Polsce łacińsko-polska edycja jego dzieła pt. *Sphygmicae artis libri quinque*[38]. Dokonano jej nie tylko według editio princeps z 1555 r., której tekst później jeszcze sam J. Struś (edytor opowiedział się za taką pisownią jego nazwiska) poprawił, ale i na podstawie dwóch następnych wydań (1573, 1602). W ten sposób edycja J. Wikarjaka przewyższa według zgodnej opinii krytyki współczesną edycję włoską C. Castellaniego[39], która nie posiada aparatu krytycznego, odmianek tekstu, wykazuje liczne błędy w tekście łacińskim i w cytatach greckich.

Wersję polską tego dzieła, zresztą w historii tego przekazu pierwszą, przygotowali Jan Wikarjak i Maria Wikarjakowa.

---

[36] *S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, recognovit et annotavit I. Wikarjak, praefatus et commentatus est C. Liman, Warszawa 1966, MPH S.N., t. VII, fasc. 1, s. XXVIII, 86 (recenzowali te wydania: G. Labuda, Studia Źródłozn. XXI 1976, s. 171–172; B. Bolz, ibid., s. 172; J. Petersohn, *Bemerkungen zu einer neuen Ausgabe der Viten Ottos von Bamberg 1. Prüfeninger Vita und Ebo*, Deutsches Archiv XXVII 1971, H.1, s. 175–194); J. Wikarjak, *O nowe wydanie tekstu Vita Prieflingensis Ottona, biskupa bamberskiego*, Spr. PTPN 1958, nr 1, s. 48; tenże, *Kilka uwag do tekstu Vita Prieflingensis*, St Źr IV 1959, s. 169–172; tenże, *Ad Ottonis Bambergensis episcopi Vitam Prieflingensem observationes criticae*, Eos L 1959/60, s. 221–224; *Ebonis Vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis*, recognovit et annotavit I. Wikarjak, praefatus et commentatus est C. Liman, Warszawa 1969, MPH S.N., t. VII, fasc. 2, ss. XXVIII, 170; J. Wikarjak, *Nowe wydanie Żywotów Ottona z Bambergu*, Spr. PAN XII 1969, z. 2, s. 14–20; *Herbordi Dialogus de vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis* recognovit et annotavit I. Wikarjak, praefatus et commentatus est C. Liman, Warszawa 1974, MPH S.N., t. VII, fasc. 3, ss. XXXIII, 241; J. Wikarjak, *Ad Herbordi Dialogum de vita Ottonis episcopi Babenbergensis observationes criticae*, Eos LVII 1969/70, s. 249–251; J. Wikarjak – K. Liman, *Nowe wydanie „Dialogu Herborda"*, Spr. PTPN 1974 (1976), s. 5–7; J. Petersohn, *Bemerkungen zu einer neuen Ausgabe der Viten Ottos von Bamberg. 2. Herbords Dialog*, Deutsches Archiv XXXIII 1977, H. 2, s. 546–559.

[37] *Pomorze Zachodnie w Żywotach Ottona*, przetłumaczył, wstęp i komentarz opracował J. Wikarjak, przedmową opatrzył G. Labuda, indeksy przygotowała E. Zakrzewska-Gębka, Warszawa 1979, ss. 195.

[38] *Sphygmicae artis libri quinque a Josepho Struthio conscripti*, recognovit brevique adnotatione critica instruxit I. Wikarjak, Posnaniae 1968; *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro przez Józefa Strusia spisanych z oryginału łacińskiego przełożyli* J. Wikarjak i M. Wikarjakowa, Poznań 1968, ss. LXV, 443, il., tabl. 20; J. Wikarjak, *Wydania Sphygmicae artis J. Strusia*, Spr. Wydz. Nauk Społ. PAN XI 1968, z 4, s. 35–42; tenże, *The Editions of Sphygmica Ars of Iosephus Struthius*, Eos LVIII 1969/70, s. 135–138.

[39] Giuseppe Struzio da Posnam [sic!], *Dell' Arte Sfigmica libri V*, aggiornamenti di sfigmigrafia e commento cardiologico di G. Invernizzi, traduzione, introduzione e note storiche di C. Castellani, Milano 1961.

wähnten RE-Artikel ausführlicher analysieren konnten[21], hauptsächlich in Anlehnung an die Doktorarbeit Schotts (1891)[22], ergänzt aber um neuere Ergebnisse und Materialien, wie etwa die von Diels 1904 publizierten Laterculi Alexandrini[23]. Unsere Ausführungen ergaben, dass das Ensemble von sieben Wundern, die in Philons Schrift aufgezählt werden, die älteste uns zugängliche Fassung des Kanons vertritt, die darüber hinaus durch das älteste Zeugnis belegt ist: das Epigramm des Antipatros von Sidon aus dem 2. Jh. v. u.Z. (AP IX 58) und das Epigramm mit Anspielungen des Gregor von Nazianz (AP VIII 177). Es ist charakteristisch, dass derselbe Gregor von Nazianz in einer Prosaschrift (*oratio in Basilium Magnum* 43, 63, 15 Migne G. XXXVI, Greg. Naz. II, p. 580) eine andere Version des Kanons wählt. Der älteste Kanon ist sozusagen „oriental" oder „asiatisch", denn es überwiegen darin die Wunder des Ostens, entweder direkt orientale oder griechisch-asiatische, während Babylon hier die Zentralstellung beansprucht, da es zwei von den sieben Wundern beherbergt. Aus der späteren Zeit stammen die „ägyptischen" und „römischen" Listen[24], in denen die einzelnen Wunder durch andere ersetzt sind, so z.B. der Koloss von Rhodos durch den Leuchtturm auf der Insel Pharos usf. Dies betrifft aber nicht mehr unser Anliegen.

Eine ins Detail gehende vergleichende Zusammenstellung von Listen ist an dieser Stelle wohl nicht vonnöten, zumal die Ergebnisse hier weniger als bescheiden sind. Keine der Listen wiederholt genau die Reihenfolge einer anderen. Die gleiche Reihenfolge tritt in den Epigrammen des Antipatros und Gregors von Nazianz nur für die drei ersten Wunder auf, für weitere ist das nicht mehr der Fall. Man darf jedoch nicht vergessen, dass Verschiebungen eher möglich und wahrscheinlich in der Poesie sind als in Prosaverzeichnissen, einfach aus metrischen Gründen. Besonders exponierte Listenstellen, sowohl in der Poesie als auch in der Prosa, sind das erste und das letzte „Wunder". Der Anfang von Philons Praefatio und die beiden Epigramme aus der *Anthologia Palatina* stehen im Einklang, dagegen das Ende der Praefatio entspricht dem bei Antipatros besonders stark exponierten Artemision, während der Text eher mit Gregors Epigramm (Mausoleum?) einhergeht. Charakteristich ist, dass die hängenden Gärten in den drei Listen dieser Gruppe mit einem oder gar mehreren Wundern von den Mauern Babylons getrennt sind. Wir können kein Prinzip aufdecken, nach dem die vorhandenen Reihenfolgen geregelt

---

[21] Łanowski, *o.c.* Sp. 1024.

[22] H. Schott, *De septem orbis spectaculis quaestiones*, diss. München, Onoldi (Ansbach) 1891.

[23] H. Diels, *Laterculi Alexandrini aus einem Papyrus ptolemäischer Zeit* (Abhandlungen Berliner Akademie, 1904).

[24] Cf. J. Łanowski, *Les listes des merveilles du monde „grecques" et „romaines"*, Concilium EIRENE XVI Proceedings of the 16th International EIRENE Conference, Prague 31.8.–4.9. 1982, II, [Prague 1983], S. 182–186.

sind; sicher ist es aber nicht die Chronologie, also nicht die Aufzählung der Wunder nach ihrer Enstehungszeit.

Wollen wir uns nun die Beschreibungen Philons von der „technischen" Seite ansehen. Kroll sagt richtig: „die Unnatürlichkeit der ein reines Kunstprodukt darstellenden Sprache, die Fähigkeit, mit vielen Worten wenig zu sagen und geistloses Raisonnement anzubringen"[25]. Trotzdem aber muss es doch in diesen Beschreibungen irgendwelchen Inhalt geben, der Leser kann doch etwas über die einzelnen Wunder erfahren.

Im Falle der hängenden Gärten finden wir die Charakteristik ihrer Struktur, jedoch keine Ausmasse; im Falle der Pyramiden — wiederum einiges über deren Struktur, nur zwei Ausmasse (es ist hier ohne Belang, ob sie wirklich stimmen): die Höhe von 300 Ellen und der Umfang von 6 Stadien und bunte wenn auch nicht wahre Impressionen über die Farben der Pyramidenverkleidung. Über den Zeus von Olympia erfahren wir aus der üppigen Deklamation allein dies, dass „Elfenbein aus ganzen Elefantenherden" darauf verwendet wurde und dass das Standbild ein Werk Phidias' war. Wohl die meisten „technischen" Angaben bringt das Kapitel über den Koloss von Rhodos. Wir haben hier die Höhe (70 Ellen) die verbrauchte Stoffmenge (500 Talente Bronze und 300 Talente Eisen) und eine wirklich wertvolle Beschreibung der einzigartigen Technik des riesigen Gusses, der in Lagen (eine auf die andere) geschichtet wurde. Aus dem verstümmelten Kapitel über den Artemistempel erfahren wir einiges über die Struktur. Zusammenfassend könnte man hervorheben, dass Philon das mindeste, fast gar nichts, über das Standbild Zeus' zu sagen weiss.

Wäre es nicht überlegenswert, würde jemand fragen, in diesen Beschreibungen nach etwaigen Stützen für die Datierung der Schrift zu suchen? Der Zustand der Sieben zu seiner Lebzeit, das Wissen bzw. Unwissen des Verfassers könnte ein schlagendes Zeugnis ausmachen[26]. Ein wesentliches Gegenargument wäre aber dann der Charakter der Schrift, eine rhetorische Deklamation, die nur auf Gelesenes und nicht auf Gesehenes

---

[25] Kroll, *o.c.* Sp. 55.

[26] Von den neueren Bearbeitungen des Weltwunderthemas sind zu nennen (auch populär=pop.): R. Gostkowski, *Siedm cudów świata*, Kwartalnik Klasyczny II 1928, S. 391–440; V. Zamarovský, *Za siedmimi divmi sveta* (slovakisch), Bratislava 1964, deutsche Übersetzung: *Die Sieben Weltwunder. Zeugnisse grosser Kulturen*, München 1965, polnische Übersetzung von P. Godlewski, *Tropami siedmiu cudów świata*, Katowice 1980 (hohe pop.); J. Łanowski, *Szlakiem siedmiu cudów świata starożytnego*, Warszawa 1964 (pop.); A. Müller - R. Ammon, *Die Sieben Weltwunder. 5000 Jahre Kultur und Geschichte der Antike*, München – Bern – Wien 1966; M. Dawid, *Weltwunder der Antike. Baukunst und Plastik*, Innsbruck 1968 (die beste bildliche und bibliographische Dokumentation); Th. Dombart, *Die Sieben Weltwunder des Altertums*, München 1967 (Tusculum-Schriften) (pop.). Im populären Buch: Можейко, *7 и 37 чудес*, Moskva 1980, ist der erste Teil (S. 11–44) unserem Thema gewidmet; A. Vahlen, *Weltwunder der Antike*, Leipzig – Jena–Berlin 1983 (pop.).

bauen konnte. Der Verfasser selbst kann doch keins der von ihm „beschriebenen" Werke gesehen haben. Man muss also vorsichtig sein, doch ist jenes geschwätzige Schweigen über den Zeus von Olympia vielsagend (ich befürchte, ich beginne Philons Stil nachzuahmen). Wie haben also die einzelnen Weltwunder in diesen paar Jahrhunderten ausgesehen, auf die wir Philons Schrift potentiell ansetzen? Die hängenden Gärten und die Mauern Babylons waren damals sicherlich in Ruin, die Pyramiden standen so wie heute, waren auch das beliebte Reiseziel griechischer und römischer Touristen, obwohl das Bewusstsein ihrer eigentlicher Bestimmung allmählich schwand, denn die ungebildeten Christen konnten sie schon für Josephs Speicher halten. Nach dem Aufheben der Olympischen Spiele vom Kaiser Theodosius I. im Jahre 393 u.Z. wurde der Zeus Phidias' nach Konstantinopel, d.h. eben Byzanz versetzt, wo er während des grossen Brandes im Jahre 475 ausgebrannt sein sollte. Der Koloss von Rhodos fiel schon 227 v.u.Z. um, als er durch Erdbeben in den Knien gebrochen wurde. Seine zerschellten Gliederteile lagen noch immer *in situ,* von frommer Ehrfurcht umgeben, 900 Jahre lang. Erst Mavias und seine Sarazener plünderten diese wertvolle Metallmasse aus. Das Innere des zerstörten Standbildes konnte noch möglicherweise gesehen werden und die Überreste jener Konstruktion aufdecken, die Philon relativ präzise wiedergibt. Der Artemistempel wurde 262 u.Z. von den Goten ausgebrannt, später wiederaufgebaut, aber zu Anfang des 5. Jh. noch einmal, diesmal von den Christen, zerstört. Die Christen hatten ihn vielleicht nicht restlos, doch aber mit besonderem Eifer ruiniert, da er eines der letzten Bollwerke des Heidentums war. Das Mausoleum existierte noch, es wurde erst 1402 durch ein Erdbeben niedergestürzt. Anderthalb Jahrhunderte später haben die Johanniter seine Mauerreste abgebaut und daraus ihre eigene Festung, Petronium, errichtet.

Würden wir also Philon aufs 5. Jh. datieren, dann wäre die Hälfte der Sieben, um seinen Stil zu verwenden, zur Zeit, als er seine Deklamationen schrieb, schon in Ruin gewesen bzw. in Vergessenheit geraten. Das Standbild Zeus' befand sich durch drei Viertel des 5. Jh. in Byzanz, also wohl in der Heimatstadt des Schriftverfassers, der nicht die mindeste Notiz darüber macht. Wir wären zur Vermutung geneigt, dass jegliche Spur der Chryselephantin Phidias' bereits verschwunden war als das Schriftchen von den sieben Wundern entstand. Man musste dann die völlig fiktive „Beschreibung", die der Präzision eines Pausanias extrem fern liegt, zumindestens um ein Jahrhundert vorverschieben. Die überraschende „Genauigkeit" in der Beschreibung des Kolosses auf Rhodos lässt die Vermutung aufkommen, dass Philon entweder das Ruin dieses Kunstwerkes mit eigenen Augen in Wirklichkeit sah oder eine genaue Beschreibung von fremder Feder benutzte.

Man darf aber nicht vergessen, daß der Verfasser unserer Schrift, ähnlich wie viele andere in die alte Vergangenheit verliebte Schriftsteller,

in einer besonderen Welt verkehrte, wo das Wort an Stelle der Wirklichkeit genügte und ein Führer durch die bereits vergangene Welt war. Diesem eben Wort soll nun unsere Aufmerksamkeit gelten, wir wollen in einigen Sätzen die für uns heute zweifelhaften rhetorischen Effekte in Erinnerung bringen, auf die der Philon stolz gewesen sein muss. Wir haben schon bei der Beschreibung der imaginativen Reise in der Praefatio darauf hingewiesen, mit welch grosser Sorgfalt Philon an seinen Perioden pfeilt, wie er nach einem gekünstelten Ausdruck jagt. Vor allem — meist zu Anfang und zu Ende der Beschreibungen — betont er, worin das Wunderbare der einzelnen Werke besteht:

Die hängenden Gärten

Die Erde wird in den Lüften bebaut...	ἐν ἀέρι γεωργεῖται ...
Ein wohllüstig und königlich Werk, und vor allem in der Absicht kühn, um die Ackerbaumüh' über derer Köpfe zu hängen, die es sich anschauen.	Σπάταλον καὶ βασιλικὸν τὸ φιλοτέχνημα καὶ τὸ πλεῖστον βίαιον, τὸν πόνον τῆς γεωργίας ὑπὲρ κεφαλῆς κρεμάσαι τῶν θεωρούντων.

Pyramiden — Anfang

Unmöglich — die Pyramiden in Memphis aufzubauen. Unglaublich — sie zu beschreiben. Berge werden auf Berge getürmt...	Τὰς ἐν Μέμφει Πυραμίδας κατασκευάσαι, μὲν ἀδύνατον, ἱστορῆσαι δὲ παράδοξον. Ὄρη γὰρ ὄρεσιν ἐπιδεδόμηται...

Ende

(der Interpretation der Pyramidentexte auffallend nahe. Ich weiss nicht, ob von Däniken wahrgenommen, dessen Theorien es reibungslos entsprechen würde):

Denn solchen Werken ist zu danken, dass entweder Menschen zu Göttern hinaufsteigen, oder Götter zu Menschen hinabsteigen.	Ἢ γὰρ ἄνθρωποι διὰ τῶν τοιούτων ἔργων ἀναβαίνουσι πρὸς θεούς, ἢ θεοὶ καταβαίνουσι πρὸς ἀνθρώπους.

Zeus in Olympia

Zeus' Vater im Himmel ist Kronos. In Elis aber — Phidias ...	Διὸς Κρόνος μὲν ἐν οὐρανῷ, Φειδίας δ' ἐν Ἤλιδι πατήρ ἐστιν...

und weiter rhetorisch, schon geschmacklos:

Die Hände des Phidias, nur sie allein können Götter gebären ...	[ὃν δὲ] Φειδίου χεῖρες μόναι δυνάμεναι θεοὺς τίκτειν.

(dann wurde als Zeus' Mutter Techne — die Kunst hinzugeschrieben). Und weiter

Zu dem Zweck hat die Natur die Elefanten ... hergegeben, dass Phidias, ihre Stosszähne ausgeschnitten, ausreichend Material habe für sein Unterfangen ...

Διὰ τοῦθ' ἡ φύσις ἤνεγκεν ἐλέφαντας... ἵνα Φειδίας τεμὼν τοὺς τῶν θηρίων ὀδόντας χειρουργήσῃ τὴν εἰς τὸ κατασκευαζόμενον ὕλην...

Der Koloss von Rhodos

[Der Schöpfer] stiftete der Welt eine zweite Sonne.

Ἥλιον γὰρ δεύτερον ἀντέθηκεν τῷ κόσμῳ.

Die Mauern von Babylon

Ein Gebiet, das andere mit grosser Not bebauen, ist in Babylon bewohnt. Und nur bei ihnen allein machen die Einwohner Reisen innerhalb eigener Mauern.

Ἡλίκην δὲ δυσκόλως ἄλλοι χώραν γεωργοῦσιν, τηλικαύτην Βαβυλὼν οἰκουμένην ἔχει, καὶ παρὰ μόνοις ἐκείνοις ἐντὸς τοῦ τείχους ἀποδημοῦσιν κατοικοῦντες.

Auf den wenigen Seiten des Textes kommt noch manch eines allgemeineres deklamatorisches Lob zum Vorschein:

In der Praefatio:

Eine bewundernswerte Sache und eine grosse Gabe ist die Ausbildung, da sie den Menschen von Reisemühen befreit und ihm zu Haus zeigt das Schöne, seiner Seele Augen verleihend...

Διὰ τοῦτο θαυμαστὸν παιδεία καὶ μεγαλόδωρον, ὅτι τῆς ὁδοιπορίας ἀπολύσασα τὸν ἄνθρωπον οἴκοι τὰ καλὰ δείκνυσιν, ὄμματα τῇ ψυχῇ προσδιδοῦσα.

Die Apostrophe des III. Kapitels:

O Griechenlandes grosse Zeit, die du die göttliche Welt so bereichert, wie sie niemand später bereichert hat, und die du einen Künstler — Schöpfer des Unsterblichen hattest, dem nicht einen gleichen die späteren Zeiten zur Welt brachten, und die du den Menschen Götterbilder zu zeigen vermochtest, die, wer bei dir gesehen, bei anderen nicht zu sehen vermöchte.

Ὦ καιρὲ τῆς Ἑλλάδος πλουτήσας εἰς θεῶν κόσμον ὁπόσον οὐδεὶς ὕστερον ἐπλούτησεν, καὶ τεχνίτην ἔχων δημιουργὸν ἀθανασίας ὁπηλίκον ὁ μεταγενέστερος βίος οὐκ ἐνήνοχεν, καὶ δεῖξαι δυνηθεὶς ἀνθρώποις θεῶν ὄψεις, ἃς ὁ μὲν παρὰ σοὶ θεασάμενος παρ' ἄλλοις ἰδεῖν οὐκ ἂν δυνηθείη.

Ich glaube, die angeführten Beispiele zeigen deutlich genug die Schulrhetorik und die Jagd nach immer grelleren Effekten. Es ist schon die Zeit des Untergangs der Literatur, und das einzige Bemerkenswerte ist die

unbezweifelte, rhetorische aber doch echte Begeisterung für das Kulturerbe der Vergangenheit, für die Grösse der alten Hellas, eine Faszination mit dem Wert der Paideia, der Ausbildung. Es sei gemerkt, dass es sich um rein „humanistische" Ausbildung handelt, weil uns der Verfasser, indem er die Erzeugnisse verschiedener Techniken bietet, beinahe nichts Konkretes darüber sagen kann oder will. Eine teilweise Ausnahme ist die Beschreibung des Kolosses von Rhodos, und die einzige Technik, der er sich selbst bedient, ist die Technik der rhetorischen Beschreibung.

Wir wollten noch auf die Frage nach der Heimatstadt des Schreibers zurückkommen. Er wurde als Byzantiner bezeichnet, was das bis jetzt wohl nicht beachtete Detail in der bereits zitierten Stelle aus der Praefatio (vgl. S. 40) zu bestätigen scheint. Wir haben es festgehalten, dass er sich auf seine imaginative Reise vom griechischen Boden aus begibt, „ins Ausland", nach Persien (konkret nach Babylon), weiter folgen: Ägypten, Olympia, Halikarnass, Rhodos, Ephesos. Es drängt sich die Frage auf, auf welchem griechischen Gebiet diese Reise ihren Anfang nehmen könnte. Würde man Byzanz als seine Heimat annehmen, so sieht die aufgezeichnete Route absolut sinnvoll aus, nimmt man die neue „Orientierung auf den Orient" und die lebhaften Kontakte zu den Nahostländern in Betracht. Ein hypothetischer „Rückweg" nach Byzanz von Ephesos, vielleicht durch kleinasiatisches Küstenland, wäre ein logischer Schleifenabschluss.

Es ist charakteristisch, dass diese Weltwunder-Reise wohl hauptsächlich zu Lande vor sich geht, während sich die Meeresstrecken nur auf die absolut notwendigen beschränken, u.zw. Ägypten — Elis dann Griechenland (vermutlich Athen) — Halikarnass und Halikarnass —Rhodos— —Ephesos. Das Überqueren eines grossen Flusses, nämlich des Euphrats, wurde besonders hervorgehoben. Allem Anschein nach konnte der Reisende eine Person sein, die ungern segelt. In jener Zeit der entwickelten Zivilisation und guter Landeswege war doch wohl eine Reise zu Lande schon bequemer. Ein Byzantiner aus dem Neuen Rom, Einwohner der Weltkapitale, in der nun alle Wege der Mittelmeerwelt zusammenlaufen, hat Recht auf Bequemlichkeit, sei es auch in seinen Träumen. Unsere Vermutungen dürften jedoch nicht zu weit gehen.

Wir versuchten, das Schriftchen Philons uns etwas genauer anzusehen. Es ist heute bestimmt interessant als ein Dokument der Zeit, oder — besser gesagt — ein Zeugnis über einen Menschen dieser Zeit. Als literarisches Werk dagegen fällt es nicht ins Gewicht, obwohl es vom Verfasser gerade „auf die Literatur hin" stilisiert wurde. Nehmen wir an, dass der Verfasser wirklich ein Byzantiner war und im 5. oder 6. Jahrhundert lebte, so ist sein totales Schweigen über die Gegenwart, die für ihn gleichsam nicht existierte, kennzeichnend. Sich der Vergangenheit zuzuwenden, sich für die Vergangenheit zu begeistern, die Vergangenheit zu idealisieren — dies waren typische Einstellungen der byzantinischen Schriftsteller. Sie

trieben es aber nicht so weit. Diesen Byzantiner könnte man nicht der byzantinischen Kultur zuschreiben, und niemand unternimmt einen solchen Versuch. Er ist nur ein sehr später Epigone der hellenischen Kultur, ihr nicht wohlgeratener aber doch echter Nachkomme.

Eben in der ersten Hälfte, genauer gesagt in den dreissiger Jahren des 6. Jh., sollte sich Byzanz ein eigenes technisches Wunder leisten, das als achtes Weltwunder auf der Weltwunderliste auftauchte. Es war die Hagia Sophia[27]. Dies berührte jedoch Philon nicht, jedenfalls nicht den Philon, den wir aus dem verstümmelten Schriftchen *Über die Sieben Weltwunder* kennenlernen.

Wrocław *Übersetzt von Marek Adamski*

---

[27] Cf. Codex Ambrosianus C. 222 fol. 180 c (13/14 Jhdt.) = *Anecdota varia*, ed. Schoell-Studemund I 237 f. gibt Hagia Sophia als achtes Weltwunder.

Si l'on parle d'une couleur, il faut pour être compris que celui auquel on s'adresse ait perçu de son côté cette couleur; sans cette condition le discours ne signifie rien pour l'auditeur[28]. Notre esprit se fait une image de l'objet perçu par les sens qui n'est compréhensible que pour ceux qui ont eu des sensations analogues. En ce qui concerne le rapport du λόγος au πρᾶγμα le texte du MXG ne nous dit rien, tandis que Sextus est d'avis que le λόγος qui désigne une chose donnée nous parvient avec la chose perçue dont la connaissance s'opère par l'intermédiaire des pores. „Le discours est formé d'un ensemble de choses qui nous viennent du dehors, c'est-à-dire des choses sensibles; de la rencontre avec le liquide résulte pour nous le discours relatif à cette qualité" (§ 85). Le λόγος n'est pas un signe imposé par nous à une chose, il nous vient avec la perception de la chose même. Gorgias adopte la théorie naturelle du langage les noms n'étant pas pour nous des signes conventionnels.

En résumé nous pouvons tirer les conclusions suivantes de nos considérations: dans la première partie de son traité περὶ τοῦ μὴ ὄντος, ὄν désigne le monde abstrait de la pensée, tandis quo μὴ ὄν signifie le monde des phénomènes physiques qui est une émanation du premier. Comme suivant Gorgias l'être conçu comme un monde idéal n'existe pas, par conséquent le non-être comme émanation du monde abstrait n'existe pas non plus. Dans la seconde partie du traité ὄν signifie une chose réelle et concrète, tandis que μὴ ὄν désigne une chose pensée dont la réalité ne se laisse pas vérifier par les perceptions sensibles. Dans la troisième partie Gorgias se fait le champion d'une théorie naturelle de l'origine du langage.

Łódź

---

[28] Dupréel, *o.c.* p. 68.

ils seraient une même chose; mais s'ils étaient l'un et l'autre, ils ne seraient pas une même chose. Comme il ne peut y avoir rien qui soit en dehors de l'Etre, du Non-Etre ou les deux ensemble, il s'en suit que rien n'existe, ni l'Etre, ni le Non-Etre. οὔτε τὸ ὂν ἔστιν οὔτε τὸ μὴ ὂν ἔστιν.

L'Etre (le monde abstrait de la pensée) n'existe pas, si l'Etre (le monde abstrait) n'existe pas, par conséquent le Non-Etre (le monde des phénomènes physiques) ne peut non plus exister étant donné qu'il est une émanation de l'Etre.

Le raisonnement du MXG aboutit aux mêmes conclusions et notamment celles que l'Etre et le Non-Etre n'existent pas.

1. 979 a 25—28: εἰ μὲν γὰρ τὸ μὴ εἶναι ἔστι μὴ εἶναι, οὐδὲν ἂν ἧττον τὸ μὴ ὂν τοῦ ὄντος εἴη. τό τε γὰρ μὴ ὂν ἔστι μὴ ὄν, καὶ τὸ ὂν ὄν, ὥστε οὐδὲν μᾶλλον εἶναι ἢ οὐκ εἶναι τὰ πράγματα. Si le Non-Etre, en effet, n'existe pas, alors le Non-Etre existe non moins que l'Etre, car le Non-Etre n'existe pas et l'Etre existe. Ainsi les choses ne sont pas plus existantes que non existantes. Si le monde physique n'existe pas, alors le monde abstrait n'existe pas non plus, par conséquent les choses réelles (πράγματα) n'existent pas[19].

2. 979 a 28—30: εἰ δ'ὅμως τὸ μὴ εἶναι ἔστι, τὸ εἶναι, φησίν, οὐκ ἔστι, τὸ ἀντικείμενον, εἰ γὰρ τὸ μὴ εἶναι ἔστι, τὸ εἶναι μὴ εἶναι προσήκει. Gorgias nie ici l'existence du monde abstrait et ne reconnaît que celle du monde des phénomènes physiques.

3. 979 a 30—33; ὥστε οὐκ ἂν οὕτως, φησίν, οὐδὲν ἂν εἴη,εἰ μὴ ταὐτόν ἐστιν εἶναί τε καὶ μὴ εἶναι. εἰ δὲ ταὐτό, καὶ οὕτως οὐκ ἄν εἴη οὐδέν τό τε γὰρ μὴ ὂν οὐκ ἔστι καὶ τὸ ὄν, ἐπείπερ γε ταὐτὸ τῷ μὴ ὄντι. Du fait de l'identité de l'Etre et du Non-Etre Gorgias tire la conclusion que le monde abstrait de la pensée ainsi que le monde physique n'existent pas.

L'écrit MXG prouve que: 1. le monde abstrait ainsi que le monde physique n'existent pas; 2. le monde abstrait n'existe pas, mais le monde des phénomènes physiques existe; 3. le Non-Etre est identique avec l'Etre, c'est-à-dire que le monde physique a une existence réelle.

Les deux écrits, et notamment celui de Sextus et du MXG aboutissent aux conclusions un peu différentes. Les deux écrits sont d'accord pour dire que le monde abstrait de la pensée et celui des phénonomènes physiques qui est une émanation du premier, n'existent pas. Mais l'écrit MXG nous dit encore quelque chose de plus et notamment que le monde des phénomènes physiques existe comme tel, indépendamment de l'Etre. On pourrait ici penser à la matière indéterminée qualitativement de Protagoras[20]. Il me paraît que l'écrit reproduit plus fidèlement la pensée de Gorgias que ne le fait Sextus. Cette hypothèse nous peut-être prouvé

---

[19] Cf. O. Gigon, *Gorgias über das Nichtsein* [dans:] *Studien zur antiken Philosophie*, 1972, p. 77.

[20] Dupréel, *o.c.* p. 24.

dont la connaissance se fait par l'intelligence particulière sur la base des données fournies par les sens.

L'écrit MXG et le § 81 de Sextus attribuent une valeur identique aux connaissances faites par les sens et l'esprit en suggérant en même temps que ces connaissances sont indepéndantes les unes des autres. On pourrait y voir une allusion à la théorie d'Empédocle qui admettait la connaissance de l'être par l'intermédiaire de la pensée universelle et celle des choses réelles par la pensée particulière sur la base de données sensibles. Les paroles de Sextus nous paraissent confirmer qu'une telle hypothèse est probable (§ 77) puisqu'il dit qu'une chose est pensée blanche, si elle est blanche. Sur la base de la perception sensible de la neige l'esprit se fait l'idée d'une neige blanche. Le § 81 de Sextus et l'écrit MXG ne sont qu'un écho de l'enseignement de Parménide et d'Empédocle qui admettaient la connaissance de l'Etre absolu par la raison pure.

III

La difficulté de la connaissance du monde ambiant par le sujet pensant consiste dans le fait que le sujet pensant ne constitue pas une partie intégrante du monde extérieur, mais se trouve en dehors de celui-ci. Pour rendre possible la connaissance du monde physique par le sujet pensant, Gorgias adopte la théorie des effluves d'Empédocle. Cette théorie dit que les effluves s'échappent de tous les êtres et qu'il y a dans les êtres des pores qui reçoivent les effluves et les laissent passer. Parmi les effluves les uns sont exactement proportionnés aux pores et les autres ou plus ténus ou plus larges. En ce qui concerne la vue, la couleur est un écoulement de figures proportionnellement à la vue sensible. Ensuite on peut de la même manière expliquer la nature de la voix et de l'odorat[27]. Par conséquent on peut admettre l'existence de canaux par l'intermédiaire desquels le sujet pensant prends la connaissance du monde extérieur.

Le problème de la subjectivité et de la relativité de nos sensations est présenté d'une manière très claire et précise dans MXG 980 b. Les perceptions que des personnes différentes reçoivent des choses réelles situées en dehors d'elles ne se ressemblent pas, car la même chose ne peut pas exister dans plusieurs personnes différentes, mais les mêmes choses peuvent exister dans plusieurs sujets différents, cela veut dire que chaque sujet pensant peut avoir un specimen différent de la même chose dans son esprit. En outre la même personne ne perçoit pas de la même manière les choses qu'elle voit plusieurs fois. Il est donc impossible de percevoir la même chose deux fois d'une manière semblable. La personne qui a pris la connaissance d'une certaine chose ne peut la transmettre à autrui qu'à condition que cet autrui ait fait aussi la connaissance de cette chose.

---

[27] *Ménon* 76 c sqq; cf. Theophr. *de sensu* 7 (VS 31 A 86).

par Xéniade[21]. Analysons la signification du ὄν et du μὴ ὄν chez ce sophiste. Suivant Xéniade il existe un Non-Etre (μὴ ὄν) à partir duquel naît toute chose réelle (ἐκ τοῦ μὴ ὄντος „πᾶν γινόμενον γίνεσθε") qui après sa décomposition retourne au Non-Etre καὶ εἰς τὸ μὴ ὄν πᾶν τὸ φθειρόμενον φθείρεσθαι.

L'interprétation suivante paraît s'imposer: τὸ μὴ ὄν signifie une matière amorphe, qualitativement indéterminée à partir de laquelle naissent des choses réelles et concrètes lesquelles en se décomposant retournent à la matière première. Toute pensée et toute opinion sont fausses. πᾶσαν φαντασίαν καὶ δόξαν ψεύδεσθαι. La connaissance du monde abstrait signifie la connaissance de la vérité, et comme le monde abstrait n'existe pas, la connaissance de la vérité est impossible, puisque la connaissance du monde physique nous donne seulement une opinion fausse. Que l'Etre signifie chez Gorgias le chemin de la vérité et le Non-Etre celui de l'opinion droite (δόξα) nous est prouvé par le passage suivant de l'écrit MXG 979 a: δυοῖν ὄντοιν, τοῦ μὲν ὄντος, τοῦ δὲ δοκοῦντος. τὸ μὲν ἔστι, τὸ δ'οὐκ ἀληθές, ὅτι ἔστι τὸ μὲν μὴ ὄν. C'est le point de vue de Parménide que le chemin de la vérité nous donne la connaissance de l'Etre, tandis que le second chemin, celui de l'opinion droite n'est pas vraie, car il nous donne seulement la connaissance du Non-Etre, c'est-à-dire du monde des phénomènes physiques qui n'est qu'un reflet du monde abstrait.

En admettant l'existence de l'Etre et du Non-Etre Gorgias ne fait que nous présenter le point de vue de Parménide, 979 b 1—3: διὰ τί οὐν οὐκ ἔστιν οὔτε εἶναι οὔτε μὴ εἶναι; τὸ δ'ἄμφω οὔθ'ἕτερον οὐκ ἔστιν. L'Etre suivant Parménide est un (ἕν) est aussi incorporel, car seulement τὸ ἕν peut-être incorporel, 979 b 38-39: καὶ ἓν μὲν ⟨οὐκ ἂν εἶ⟩ναι, ὅτι ἀσώματον ἂν εἴη τὸ ⟨ὡς ἀληθῶς⟩ ἕν. Gorgias réfute ces thèses pour prouver que ni l'Etre ni le Non-Etre n'existent.

II

Dans la seconde partie du traité περὶ τοῦ μὴ ὄντος Gorgias considère le problème de la consistance des êtres réels. Nous allons analyser ce problème en nous appuyant sur Sextus Empiricus et l'écrit MXG. Il faut tout d'abord attirer l'attention sur le fait que les notions du ὄν et du μὴ ὄν changent ici de signification. ὄν ne désigne plus le monde abstrait qui est un amas de figures-nombres à partir duquel naît le monde des phénomènes physiques sous l'influence d'une force motrice intellectuelle (νοῦς) mais les choses réelles et concrètes dont la connaissance se fait par l'intermédiaire des sens. Μὴ ὄν est une chose pensée dont l'existence ne se laisse pas vérifier par l'intermédiaire des perceptions sensuelles, elle n'est que l'oeuvre de notre esprit, de notre imagination[22].

---

[21] VS 81; cf. Gigon, *o.c.* p. 89.

[22] Cf. Gigon, *l.c.*

à Gorgias est celle de H.-J. Newiger (*Untersuchungen zu Gorgias' Schrift über das Nichtseiende,* Berlin—New York 1973) où il défend la thèse que l'unique source de Sextus était l'écrit MXG. G. B. Kerferd (*Gorgias on Nature or That Which is Not,* Phronesis I 1955/56) tâche de démontrer que les deux témoignages ne diffèrent pas beaucoup l'un de l'autre. (Je cite d'après le compte rendu de M. Winiarczyk, Eos LXVI 1978). C'est aussi le point de vue que je partage; les deux écrits me paraissent presque semblables ne différant que sur quelques points. En ce qui concerne la thèse défendue dans ces deux écrits, il paraît qu' elle consiste dans la négation de l'Etre en soi quel qu'il soit un ou multiple. Par conséquent les critiques de Gorgias ne sont pas seulement dirigées contre Parménide, mais contre tous les physiciens[17].

Je me propose comme but de mon travail de démontrer que:

1. le but de Gorgias dans la première partie du traité περὶ τοῦ μὴ ὄντος est la réfutation de l'être absolu et abstrait de Parménide ainsi que du monde des phénomènes physiques qui naît à partir du monde abstrait.

2. Gorgias veut prouver qu'en réalité n'existent que les πράγματα, choses réelles, mais qui ne sont pas une émanation de l'être absolu; la connaissance de ces êtres ne se faisant que par les sens. La connaissance des choses réelles reste subjective et relative, car chaque individu perçoit les choses d'une manière différente. Les choses pensées dont l'existence ne peut pas être vérifiée par une perception sensuelle n'existent pas.

3. L'être pensant qui se trouve en dehors du monde objectif n'est pas en mesure de nous donner une image fidèle de ce monde.

I

L'ἐόν de Parménide que Gorgias se propose de combattre est spatialement limité et qualitativement indéterminé, c'est un mélange des figures-nombres à partir duquel naît le monde des phénomènes physiques sous l'influence du νοῦς, force intellectuelle[18]. Le traité de Gorgias nous est transmis par Sextus Empiricus (*Adv. math.* VII 65—87) d'une part et par l'écrit pseudoaristotélicien de Melisso, Xenophane, Gorgia (979 a—980 b) d'autre part. Analysons tout d'abord l'écrit de Sextus Empiricus.

§ 66. L'Etre, c'est-à-dire le monde abstrait des figures-nombres, n'existe pas, par conséquent le Non-Etre, c'est-à-dire le monde des phénomènes physiques qui naît à partir de l'Etre sous l'influence d'une force motrice intellectuelle et dont l'existence dépend de celle de l'Etre, n'existe pas plus.

§ 67. Quand Gorgias dit qu'il est impossible d'admettre une existence

---

[17] Dupréel, *o.c.* p. 67.

[18] B. Wiśniewski, *Sur la signification du* ἐόν *et de la* δόξα *chez Parménide,* Rendic. del Istituto Lombardo XCVIII 1964, p. 63—68.

méme qu'elles sont pensées, bien'quelles ne puissent pas être ni vues ni entendues chaque forme de connaissance ayant son propre critère (ὅτι πρὸς τοῦ οἰκείου λαμβάνεται κριτηρίου) et ne pouvant pas être jugée par d'autres critères (ἕκαστον γὰρ ὑπὸ τῆς ἰδίας αἰσθήσεως ἀλλ'οὐχ ὑπ' ἄλλης ὀφείλει κρίνεσθαι).

Nous retrouvons une idée analogue dans le MXG où il est dit que nous n'avons pas à décider quel moyen de connaissance a le plus de valeur. Suivant MXG l'ouïe, la vue et la pensée constituent des critères homologues de l'existence des êtres. 980 b 14—19: εἰ δὲ μὴ διὰ τοῦτο ἀλλ'ὥσπερ οὐδὲ μᾶλλον ἃ ὁρῶμεν ⟨ἢ ὁρῶμεν⟩ ἔστιν, οὕτως ⟨οὐ⟩ μᾶλλον ἃ ὁρῶμεν ἢ διανοούμεθα (καὶ γὰρ ὥσπερ ἐκεῖ πολλοὶ ἂν ταῦτα ἴδοιεν, καὶ ἐνταῦθα πολλοὶ ἄν, ταῦτα, διανοηθεῖεν), τί οὖν μᾶλλον δῆλον εἰ τοιάδ'ἐστί; O. Gigon[24] croit que MXG reproduit la pensée de Gorgias d'une manière plus fidèle, mais il ne dit pas qu'une idée analogue avait été déjà exprimée par Sextus.

A présent se pose un double problème: comment interpréter ces deux points de vue différents sur la nature de la connaissance, tous les deux attribués à Gorgias et comment savoir laquelle de ces deux idées est celle du philosophe de Leontinoi? Pour répondre à cette question il me semble qu'il faille remonter jusqu'à Empédocle dont Gorgias était le disciple. Gorgias niait l'existence de l'Etre absolu dont la connaissance se fait par l'esprit. Parménide et Empédocle admettaient également l'existence d'un être absolu. Empédocle était très méfiant à l'égard des perceptions faites par nos sens qui ne nous donnent pas l'image fidèle de la vérité[25]. Les perceptions sensitives constituent une entrave, un obstacle par rapport aux spéculations intellectuelles. La valeur des connaissances faites par nos sens est limitée, ils ne sont pas en état de nous donner la connaissance de la vérité, c'est-à-dire du monde éternel dont la connaissance s'accomplit par l'intermédiaire de l'esprit universel, tandis que la connaissance du monde physique se fait par la raison particulière sur la base des données fournies par les sens dont la valeur reste imparfaite et relative, puisque les facultés perceptibles de nos sens dépendent de nos dispositions physiques qui varient[26]. L'assertion de Sextus οὐκ ἄρα τὸ ὄν φρονεῖται signifie qu'on ne pout pas saisir les choses réelles par l'intermédiaire de la raison, mais uniquement par les perceptions sensitives. Tel me paraît être le sens des paroles sus-mentionnées de Sextus qui reproduisent très bien la pensée de Gorgias qui rejette la théorie d'Empédocle de la connaissance de l'être absolu par la raison universelle, car il nie l'existence d'un tel être et n'admet que l'existence du monde des phénomènes physiques

---

[24] *o.c.* p. 91—92.

[25] VS 31 A 1, 1—10.

[26] B. Wiśniewski, *Quaestiones Empedocleae*, La Parola del Passato CLVI 1974, p. 159—171.

simultanée de l'Etre et du Non-Etre et quand il affirme que l'Etre et le Non-Etre sont des choses contradictoires, il veut nous faire savoir seulement qu'il rejette la théorie parménidéenne du monde physique naissant du monde abstraît. Par conséquent, du point de vue de la théorie de Parménide, si l'on nie l'existence du monde intellectuel, il faut aussi nier celle du monde physique. Il résulte de ce que nous avons dit que l'Etre (le monde abstrait de la pensée) et le Non-Etre (le monde physique) n'existent pas. οὐχὶ δέ γε τὸ ὂν οὐκ ἔστιν, ⟨τοίνυν⟩ οὐδὲ τὸ μὴ ὂν ἔσται.

§ 68. Suit la réfutation de l'Etre parménidéen. L'Etre n'est pas, car s'il est, il est éternel, non engendré. On démontre qu'il n'est ni l'un ni l'autre, ni les deux à la fois et l'Etre suivant Parménide doit-être éternel et non engendré. L'Etre n'existe donc pas. οὐκ ἄρα ἔστι τὸ ὄν.

§§ 69 et 70. Tout ce qui est éternel n'est pas engendré et n'a pas de commencement. Ce qui n'a pas de commencement est infini, mais l'Etre est infini il n'est en aucun lieu. S'il est quelque part il se trouve dans quelque chose d'autre que lui; même le contenant est plus grand que le contenu alors que rien ne peut être plus grand que l'infini. Si donc l'Etre est éternel, il n'est pas. ὥστ' εἰ ἀίδιόν ἐστι τὸ ὄν, ἄπειρόν ἐστιν, εἰ δὲ ἄπειρόν ἐστιν, οὐδαμοῦ ἐστιν, εἰ δὲ μηδαμοῦ ἐστιν, οὐκ ἔστιν. Si l'Etre est éternel, il n'est pas (οὐκ ἔστιν).

§§ 71 et 72. Mais l'Etre ne peut-être né, car il serait sorti de l'Etre ou du Non-Etre. Or, dans le premier cas, il existerait avant la naissance. Si on le faisait naître du Non-Etre, c'est impossible, puisque le monde abstrait et éternel ne peut pas naître du monde des phénomènes physiques dont il est la cause et l'origine. Quant à être à la fois éternel et engendré, ces deux termes s'excluent, l'Etre n'existe donc pas (οὐκ ἂν εἴη τὸ ὄν). Du point de vue de l'enseignement de Parménide le monde abstrait de la pensée et le monde physique ne peuvent pas coexister, car ils auraient -été une même chose ce qui est impossible, puisque le second est l'émanation du premier. Si nous nions l'existence de tous les deux, et si nous admettons que ni le monde abstrait ni le monde physique n'existent par conséquent du point de vue de la doctrine de Parménide rien n'existerait. Il résulte de ce raisonnement de Gorgias qu'il admet l'inexistence de l'Etre et du Non-Etre au sens que leur attribue Parménide.

§§ 73 et 74 démontrent que l'Etre n'est ni un ni multiple. L'Etre doit--être une quantité (πόσον), ou un contenu (συνεχές), ou une grandeur (μέγεθος, ou un corporel (σῶμα); or tout cela est multiple et divisible, donc l'Etre n'est pas un. Et il ne peut pas être multiple, car le multiple n'est que la réunion d'unités et puisque l'unité est écartée, le multiple l'est aussi. L'Etre et le Non-Etre n'existent donc pas.

Gorgias rejette donc l'existence de l'Etre, c'est-à-dire du monde abstrait de la pensée, parcequ'il nie son unité et il réfute l'existence du Non-Etre, c'est-à-dire du monde des phénomènes physiques.

§§ 75 et 76. L'Etre et le Non-Etre ne peuvent exister ensemble, car

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

UN ESSAI D'INTERPRETATION DU ΠΕΡΙ ΤΟΥ ΜΗ ΟΝΤΟΣ DE GORGIAS

Par

BOHDAN WIŚNIEWSKI

C'est le mérite de H. Diels[1] d'avoir distingué les différents témoignages sur la doctrine de Gorgias. Selon Platon et Théophraste Gorgias est le représcntant des sciences naturelles ce qui est prouvé par sa théorie des perceptions sensibles; dans son écrit sur le Non-Etre Gorgias se détourne de la physique et devient en adepte de la théorie ontologique des Eléates. Platon dans son dialogue intitulé *Gorgias* (449 a) nous le présente comme rhéteur. Les opinions de Diels avaient été partagées par Thiele[2], Blass[3], E. Zeller – W. Nestle[4], W. Nestle[5]. Plus tard Diels[6] ayant changé d'opinion admit que la théorie des perceptions sensibles pouvait constituer l'introduction de son traité sur le Non-Etre, ce qui avait été rejeté par Nestle[7]. Kranz est revenu à la première hypothèse de Diels[8] et a constaté qu'à côté du traité sur le Non-Etre existait un écrit sur la Δόξα[9]. En ce qui concerne la valeur de l'exposé de la doctrine de Gorgias dans son traité sur le Non-Etre, les uns comme H. Gomperz[10], W. Nestle[11], E. Zeller – W. Nestle[12] et E. Dupréel[13] suivent Sextus Empiricus, tandis qu'Apelt[14], Th. Gomperz[15], O. Gigon[16] le traité de Melisso, Xenophane, Gorgia (MXG). La plus remarquable parmi les études modernes consacrée

---

[1] SB Berl. 1884, p. 343 sqq.
[2] Thiele, Hermes XXXVI 1901, p. 219 sqq.
[3] F. Blass, *Att. Beredsamkeit*, I, Leipzig 1887, p. 47 sqq.
[4] E. Zeller – W. Nestle, *Geschichte der griechischen Philosophie*, I⁵, Leipzig 1923, p. 1307.
[5] W. Nestle, Hermes LVII 1922, p. 551 sqq.
[6] VS 82 B4.
[7] *O.c.* p. 559.
[8] VS 82 B4.
[9] Rendic. Acc. dei Lincei 1932, p. 290 sqq.
[10] H. Gomperz, *Sophistik und Rhetorik*, Leipzig 1912, p. 18.
[11] Nestle, *o.c.* p. 554 sqq.
[12] Zeller – Nestle, *o.c.* p. 1365.
[13] E. Dupréel, *Les Sophistes*, Neuchâtel 1948, p. 62 sqq.
[14] Apelt Rheinisches Museum XLIII 1888, p. 203 sqq.
[15] Th. Gomperz, *Griechische Denker*, I, Leipzig 1893, p. 384 sqq.
[16] O. Gigon, *Gorgias über das Nichtsein*, Hermes LXXI 1936, p. 186–213.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

CONIECTANEA IN MAXIMI „ΠΕΡΙ ΚΑΤΑΡΧΩΝ" ET MANETHONIS „ΑΠΟΤΕΛΕΣΜΑΤΙΚΩΝ" LIBROS[1]

Scripsit
NEIL HOPKINSON

Max. 102–112:

uxorem siquis duxerit lucente Luna in domo Leonis, superbam impudicam importunam sibi coniunget mulierem, quae maritum uerberabit necnon crines ex infelici capite temptabit euellere; 109 μαψίδιοι μῦθοι κενὰ δ' ἔργματα τῇδε πέλοιντο. immo uerborum et factorum futilitas aequiperari non opponi debet: lege κενά τ' ἔργματα (μήτε λόγῳ μήτε ἔργῳ πειθομένη τῷ ἀνδρί *paraphr.* p. 86 Ludw.; 'uani sermones et inania opera illi fuerint' Koechly, δ' tamen recepto).

Max. 197:

ἀμβλώσει δ' οὔ πέρ τι φέρει κακὸν οὐδέ τι λοιγόν
(sc. Σελήνη)

'οὔτι pro οὐ accipiendum; nam λοιγόν est substantiuum' Doruillius ('nullum fert malum neque perniciem' Koechly). hoc nullo modo fieri potest: οὔτι ... οὔτι semper duo nomina siue substantiua siue adiectiua *neutrius* generis coniungunt, e.g. 14: οὔτε τι χάρμα φέρει περιώσιον οὔτε τι πῆμα. at λοιγός interdum pro λοίγιος usurpari uidetur: Nic. *Th.* 6: ἢ καὶ ἀροτρεύοντι βάλῃ ἔπι λοιγὸν ὀδόντα; ibid. 732–733: ἔμετον δ' ἐξήρυγε δειρῆς|

---

[1] codicibus editionibus his usus sum. Max.: *L*=cod. Laurentianus XXVIII 27, Maximi codex unicus; Doruillius= J.P.D'Orville, *Animaduersiones in Charitonem Aphrodisiensem*, Lipsiae 1783; Koechly = *Arati Phaenomena et Prognostica. Pseudo-Manethonis et Maximi carmina astrologica, cum fragmentis Dorothei et Ammonis*, recensuit et praefatus est Arminius Koechly, pars Didotianae uoluminis cui titulus *Poetae bucolici et didactici*, Parisiis 1851; Ludwich = *Maximi et Ammonis carminum de actionum auspiciis reliquiae, accedunt anecdota astrologica*, recensuit Arthurus Ludwich, Lipsiae Teubner 1877; *paraphr.*= Μαξίμου περὶ καταρχῶν μεταφρασθὲν πεζῇ λέξει ἐκ τῶν ἡρωϊκῶν μέτρων, e cod. Laur. XXVIII 34, a Ludwichio pp. 79–86 editum.

Man.: *M*(ediceus)=cod. Laur. XXVIII 27, Manethonis quoque codex unicus; Axt./Rigl.= *Manethonis Apotelesmaticorum libri sex*, recognouerunt C.A. Mauritius Axtius et Fr. Antonius Rigler, Coloniae ad Rhenum 1832; Koechly ed. mai.=ed. Didotiana (u. supra); Koechly ed. min.= *Manethonis Apotelesmaticorum qui feruntur libri VI*, relegit Arminius Koechly, Lipsiae Teubner 1858. Koechlyi uersio Latina ex ed. mai. citata est. codicis *L*(*M*) imagines photographicas ipse inspexi.

Les choses qui existent seulement en esprit (τὰ φρονούμενα) ne sont pas des Etres.

§ 77. εἰ γὰρ τὰ φρονούμενα, φησὶν ὁ Γοργίας, οὐκ ἔστιν ὄντα, τὸ ὂν οὐ φρονεῖται. Qu'une telle interprétation du μὴ ὄν chez Gorgias ait des chances d'être vraisemblable peut nous être prouvé par l'exemple des Stoiciens suivant lesquels le πᾶν le monde abstrait avait le caractère d'un non-être, puisque les choses qui sont à l'état potentiel n'ont pas de réalité physique[23]. Les choses qui sont seulement pensées n'ont pas de consistance réelle, par conséquent les Etres ne peuvent pas être seulement l'objet de la pensée, ni de la pure imagination. ὥσπερ γὰρ εἰ τοῖς φρονουμένοις συμβέβηκεν εἶναι λευκοῖς, κἂν συμβεβήκει τοῖς λευκοῖς φρονεῖσθαι. L'être doit-être d'abord perçu par les sens pour qu'il puisse être pensé, car une chose ne peut être pensée qu' avec les qualités qu' elle a réellement, toujours pensée comme blanche, si elle est blanche. Les choses qui ne sont pas perçues par les sens ne peuvent pas être l'objet de la pensée.

§ 78. τὰ δέ γε φρονούμενα οὐκ ἔστιν ὄντα ... οὐκ ἄρα τὸ ὂν φρονεῖται. Si quelqu'un pense qu'un homme vole dans l'air ou bien que les choses courent sur la mer, alors ces choses pensées ne seront pas des êtres (τὰ ὄντα) mais des Non-Etres (μὴ ὄντα), puisque ces notions ne sont pas nées sur la base de la perceptions des choses réelles.

§ 79. οὐ τὰ φρονούμενά ἐστιν ὄντα.

§ 80. Si les choses pensées sont des êtres (ὄντα), par conséquent les Non-Etres (μὴ ὄντα) ne peuvent pas être pensées. Bien que Sextus dise qu'il est absurde de dire que seulement les choses ayant une consistance réelle peuvent-être pensée, tandis que les choses qui n'existent pas réellement ne peuvent pas être pensées, néanmoins il classe Charybde, Scilla et Chimère parmi les choses existantes et conclut que l'Etre ne peut pas être seulement l'objet de la pensée (οὐκ ἄρα τὸ ὂν φρονεῖται).

Dans le § 82 il est dit que si quelqu'un pense que les choses courent sur la mer, mais qui il ne le voit pas, alors il est absurde (ἄτοπον δὲ τοῦτο) d'admettre qu'il puisse croire que les choses courent sur la mer, puisque l'Etre qui n'est pas réel ne peut pas être perçu et saisi par l'intelligence οὔκ ἄρα τὸ ὄν φρονεῖται καὶ καταλαμβάνεται. Le § 81 paraît être en contradiction avec tout ce qui avait été dit avant et sera dit après.

Charybde, Scylla et Chimère sont pensées et par le fait même qu'elles sont pensées elles existent, de même que les choses vues existent par le fait même qu'elles sont vues et les choses sonores par le fait même qu'elles sont entendues. Comme on ne peut pas dire que les choses visibles n'existent pas, car elles ne sont pas entendues ni les choses sonores, car elles ne sont pas vues, de même les choses pensées existent par le fait

---

[23] Cf. Plut. *de comm. not.* c. 3, p. 1033 d (SVF II, 525; B. Wiśniewski, *Le Problème du dualisme chez les Stoiciens*, Rivista di Cultura Classica e Medioevale XVII 1975, p. 57–64).

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

A COMMENTARY TO SOME PLACES IN THE „DYSKOLOS" OF MENANDER

By

SYLWESTER DWORACKI

Numerous books, articles, and commentaries have been written about the *Dyskolos* of Menander to date. Many general and specific problems have been solved. There are, however, still places in the text calling for more discussion and interpretation[1]. In this commentary I wish to present some of those which have not been treated sufficiently so far, or have even been neglected at all. It is not my intention to say that they are of a particular importance. On the other hand, while investigating details we can sometimes penetrate deeper Menander's plays and draw some general conclusions.

Lines 14–29: Knemon married a widow from the neighbouring house shortly after the death of her first husband. Her first marriage gave a little boy. Unfortunately, her new marriage was very unsuccessful, and the situation became unbearable when she bore a daughter. Finally, she left her husband and returned to her son, who now runs a small farm with the aid of one servant. He is still very young (μειρακύλλιον, 1.27) but at the same time he is too mature for his age because (1.29):

προάγει γὰρ ἡ τῶν πραγμάτων ἐμπειρία.

This occasional gnome is to justify the fact that a very young farmer will be introduced as one of the main figures of the play.

According to the text, the mother left her son when he was still a baby, and now he is not much older than his half-sister. So, we can ask why the mother did not take her son with her, and who was taking care of him when she lived with Knemon. Was she responsible for two houses? To avoid such questions, let us try to see the problem in a little wider perspective. We have the right to think that Menander was conscious of the situation in which he put his heroes. Thus, if there are such oversimplifications, it means that they emerge from the dramatic convention accepted by

---

[1] Nowadays, in order to comment the *Dyskolos* as well as other comedies of Menander one must start with the indispensable book by A.W. Gomme and F.H. Sandbach, *Menander. A Commentary*, Oxford 1973. The commentary to the *Dyskolos* has been written by Sandbach.

the spectators. What counts here is the creation of a clear dramatic situation: two neighbouring houses the inhabitants of which are related to one another by close bonds of kinship and who have been in conflict for many years. This state of affairs is unnatural and has to be changed. The change will be achieved in the course of action, and the feast in the grotto uniting the both families will be the best evidence for it.

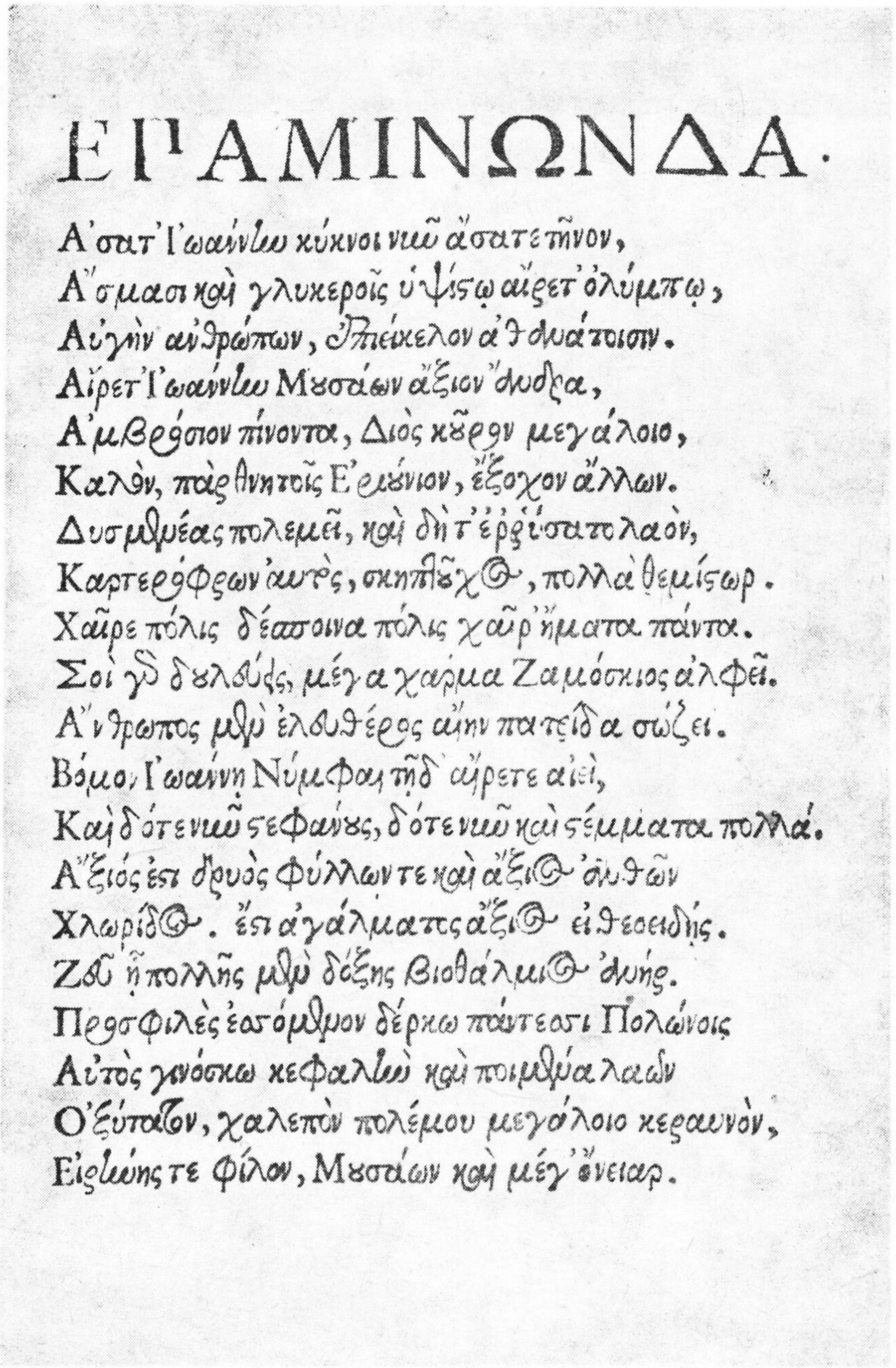
Lines 81 ff.: Pyrrias runs in rapidly onto the stage. According to his words, Knemon ought to run in, too. However, he appears only in line 153. Nothing indicates that he chases somebody, and nobody would expect that he will be talking about Perseus[2]. Though he mentions intruders who disturb him in his field, yet we know only from the previous action that he had been disturbed before. Perhaps Knemon has cooled down and now is deep in general reflections. Certainly, but this is not the point. Knemon is the main figure and he cannot be introduced while chasing a slave. His appearance on the stage is carefully prepared. At first, the god Pan presents Knemon in the prologue. Next Pyrrias reports on his personal-experience with Knemon. When the servant announces the latter's appearance, Sostratos seeing Knemon describes his behaviour while the spectators look at Knemon closely, and finally Knemon himself starts talking. What the spectators could expect now, i.e., a rapid scene, they will see several times in the further action.

Lines 189 ff.: Knemon's daughter rushes out with a jar to fetch water from the grotto. Knemon enters his house at line 178. The daughter is not surprised that her father returns unexpectedly. After all, Pyrrias disturbed him in the morning, and Daos from the neighbouring house only now goes to work in the field. All she says is that the father before leaving the house ordered to boil some water. Since the water is not ready yet, we can assume that Knemon's return surprises his daughter and the old servant woman. May it be that they are accustomed to his unexpected returns? We can safely omit that question. The daughter is entirely upset and in a hurry. Thus her sentences are elliptical, whereas a really dramatic situation emerges from beyond her words: Knemon's return causes panic, for his order has not been fulfilled yet. To make things worse the old woman dropped the bucket into the well. Then the girl takes a desperate decision and rushes to the grotto, though she knows what will happen if her father sees her outside. Thus, Menander creates a situation in which the spectators hearing only several words must reconstruct vivid and dramatic events inside the house caused by the unexpected return of Knemon.

Lines 325 f.: Sostratos reacts to Gorgias' characterization of Knemon: ὁ χαλεπός· |σχεδὸν οἶδα. Gorgias does not ask how Sostratos knows Knemon. Does he not ask since the *dyskolos* is well-known in the neighbourhood? I do not think, however, that Menander bases the dialogue

---

[2] Compare: Sandbach, comm. to line 153.



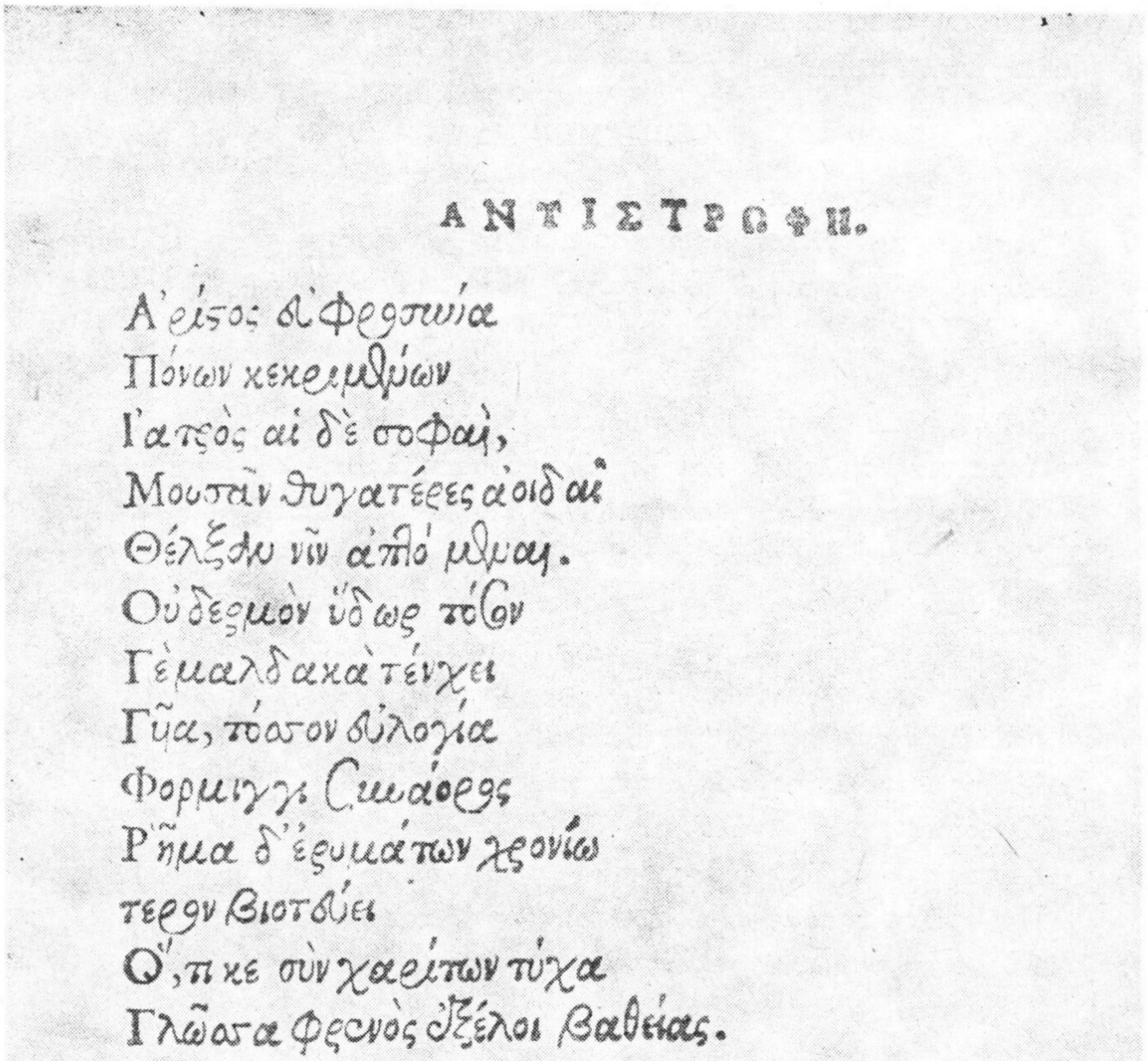
ΕΠΑΜΙΝΩΝΔΑ.

Α᾽σατ᾽ Ἰωαννέω κύκνοι νεῶ ἄσατε πῆνον,
Ἄσμασι καὶ γλυκεροῖς ὑψίσῳ αἴρετ᾽ ὀλύμπῳ,
Αὐγὴν ἀνθρώπων, Ἀπείκελον ἀθανάτοισιν.
Αἴρετ᾽ Ἰωαννέω Μουσάων ἄξιον ὕμνον,
Ἀμβρόσιον πίνοντα, Διὸς κύπελλον μεγάλοιο,
Καλὸν, παρθενικοῖς Ἐλεύσιον, ἔξοχον ἄλλων.
Δυσμενέας πολεμεῖ, καὶ δὴ τ᾽ ἐρύσατο λαὸν,
Καρτερόφρεων ἀυτὸς, σκηπτῦχος, πολλὰ θεμείσων.
Χαῖρε πόλις δ᾽ἔασσι᾽α πόλις χαῖρ᾽ ἤματα πάντα.
Σοὶ γὰρ δὴ λαθύδς, μέγα χάρμα Ζαμόσκιος ἀλφεῖ.
Ἄνθρωπος μὲν ἐλεύθερος αἰὲν παρείδα σώζει.
Βάμο᾽ Ἰωαννῆ Νύμφαι τῆδ᾽ αἴρετε αἰεὶ,
Καὶ δ᾽ ὁτε νιφόεσσα, δ᾽ ὁτε νιφόεσσα καὶ ἐέρσαται πολλαί.
Ἄξιός ἐστ᾽ ἄλσους φύλλων τε καὶ ἀξιος ὀυθάων
Χλωρίδος. ἔστ᾽ ἀγάλματος ἄξιος εἰθεοειδὴς.
Ζωῆς ἦ πολλῆς μὲν δόξης βιοθάλμιος ὀυήρ.
Πρόσφιλες ἐσσόμενον δέρκω πᾶσι Πολώνοις
Αὐτὸς γνώσκω κεφαλὴν καὶ ποιμένα λαῶν
Ὀξύτατον, χαλεπὸν πολέμου μεγάλοιο κεραυνὸν,
Εἰρήνης τε φίλον, Μουσάων καὶ μέγ᾽ ὄνειαρ.

2. Grecki tekst heksametryczny *Epinikionu* Niegoszewskiego

dzielnej całości. Dzieło kończy heksametryczna łacińska peroratio, licząca 30 wierszy.

W naszych badaniach zajęłyśmy się greckim tekstem epinikionu, wychodząc z założenia, że tekst łaciński bywał najbardziej dostępny i czyty-


ΑΝΤΙΣΤΡΟΦΗ.

Ἄεῖσος ἀΦεγγία
Πόνων κεκερμένων
Γατρὸς αἱ δὲ σοφαὶ,
Μουσᾶν θυγατέρες ἀοιδαὶ
Θέλξαν νῦν ἀπὸ μέλιτος.
Οὐδὲν μεῖον ὕδωρ πόρ(ον
Γὲ μαλδακὰ τέυχει
Γῦα, πάσον βύλομαι
Φορμιγγι Συναόρος
Ῥῆμα δ' ἐξευρεῖν χρονίω
τερφθὲν βιοτᾶι
Ὅ', τι κε σὺν χαρίτων τύχα
Γλῶσα φρενὸς ἄξέλοι βαθείας.

3. Grecki tekst liryczny *Epinikionu* — początek *Ody Nemejskiej* 4 Pindara

wany, do wyrokowania o wartości pieśni hebrajskiej, hiszpańskiej, włoskiej i staropolskiej nie czujemy się jako hellenistki powołane. Poezja grecko-polska jest zjawiskiem dość rzadkim i każdy tego rodzaju utwór, bez względu na wartość artystyczną, zasługuje na uwagę.

not want to leave Knemon alone, anyway, when Simiche joins the party. Then Getas seeing the chance for taking revenge willingly offers his help. He does not want to wait, so he immediately leaves the grotto. His first words are addressed inside the grotto. Perhaps the missing ending of line 878 is the word ἄομενος (compare lines 135 and 354, and *Perik.* line 181S). His further words are interrupted by the sound of *aulos* which changes the play into a grotesque. Next the sight of Simiche coming to the grotto makes him sure that the revenge is quite possible. Thus, when the servant says that he is sent to the invalid, he neither tells lies nor the whole truth.

The words of the old servant woman deserve here a special attention (lines 874—878). Having been tortured for years she does not tremble before her master now. She even collects the courage to criticize him. Her change is one more change in the comedy caused by Knemon's downfall. Nevertheless, Simiche is still a loyal and devoted servant, but from now on her loyalty is based on different grounds.

The above commentary to some places in the *Dyskolos* refers mainly to the relationship between dramatic technique and presented reality. We saw that the former often prevailed over the latter. One can ask if this prevalence is detrimental to reality. It is hard to say, since the poet is able to depict the real life with full details. If we believe that Menander was able to compose his plays shortly before the dramatic festival (as we read in the famous anecdote about "adding lines") then we can also suspect that sometimes he had not enough time to work out some details. However, only further studies can answer the question of what was the actual relationship between convention and reality in Menander's comedies.

Poznań

Hic vero obiicitur monstrum magnoque futurum
Augurio, iam terra tremit iam terra movetur
Visceribus concussa suis, mortalia corda
Concepere metus, pavidique ita mentibus astant
Attoniti, ut caelum graviter tonat omne tumultu.
Horresco referens, gelidus sub pectore sanguis
Haesit et in toto riguerunt pectore venae.
Sex aevo et virtute pares, dum fata sinebant
Caelicolae, superum genus alta a stirpe Deorum
Quam varie insignes, habitu tam vestis et armis
Pro porta pulchris expressi membra figuris
Stabant, et laetis mulcentes vocibus aures
Corripuere incepta, et vivo arguta re solvunt
Labra sono, certae manifesta per omnia vitae.
Et prior ingreditur Gedeon cui vitta capillos
Colligit in nodum, talos stola candida ad imos
Defluit et laevo dependet parma lacerto
Aureus ex humeris sonat arcus et aurea Regi
Cassida, et ingentem sic fatur nixus in hastam.

Zwykło się pisać o tym utworze, że składa się z poematu heksametrycznego i sześciu dytyrambów w różnych językach. Nie w pełni zgodzilibyśmy się z tym zdaniem. Wydaje się, że zamiarem poety było stworzenie z tych różnorakich składników całości. Podmiot wypowiedzi w sylwie heksametrycznej jest narratorem części drugiej, to on cytuje słowa pieśni sześciu wodzów, którzy przerwali mu pochwały Zamoyskiego („corripuere incepta"), i on ogląda ich przybycie. Nie bardzo uzasadnione wydaje się używanie tu terminu dytyramb, chyba że w bardzo ogólnym sensie, jako synonimu utworu pochwalnego[13]. W najlepszym razie można tu mówić o jednym utworze lirycznym, a nie sześciu, ale i to nie wydaje się słuszne. Wspaniała — w zamierzeniu autora — wielojęzyczna pieśń na cześć hetmana ma charakter mieszany, epicko-liryczny. Każdy wódz wygłasza 20 wierszy epickich. Ich charakter zależy od specyfiki poezji każdego narodu; w językach greckim i łacińskim są to heksametry, we włoskim i hiszpańskim dość niechlujne dwunastozgłoskowce, w polskim trzynastozgłoskowce mieszane z ośmiozgłoskowcami. Druga część każdego występu ma charakter liryczny. Trzeba tu podkreślić, że wszystkie pieśni liryczne potraktowane zostały jako jedna całość i stanowią dwie triady według zasad rządzących grecką pieśnią chóralną. Na pierwszą, starożytną, składają się:

[13] T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, Studia staropolskie t. XLI, s. 166 s.v. *Dithyrambos, Dithyrambus*, pisze, że wyróżniano dwie odmiany gatunkowe: dytyramb tradycyjny, nawiązujący do wzorów greckich, oraz nowoczesny, oparty na wzorach poezji nowożytnej, zwłaszcza na poezji Sarbiewskiego, chodzi więc o epokę późniejszą. Żaden z tych odmian gatunkowych nie pasuje do naszego utworu.

λοιγὸν, ἀραχνήεντα (λυγρὸν *BP*)[2], Eryc. AP VII 368, 2: λοιγὸς Ἄρης Ἰταλῶν πρίν ποτ' ἐληίσατο (λοιγὸς *P*: λυγὸς *C*: λυγρὸς Plan.), Q. S. III 83–84: ἦ καὶ λοιγὸν ὀιστὸν ἀμειλίκτοισι χέρεσσιν | ἕλκεος ἐξείρυσσεν ἀναλθέος (λοιγὸν *LR*$^{\gamma p}$ *et cett.*: λυγρὸν *L*$^{\gamma p}$*R*).

Max. 334–336:

μόλις δὲ καὶ εἰς ἑὸν οἶκον
σπουδῇ ἀναγκαίῃ μιν ἄναξ ὑποδέξεται αὖτις
ὀτλήσας μάλα πολλὰ καὶ ἐν πραπίδεσσι μογήσας.

per hanc carminis partem lector tamquam dominus sit fugitiuorum semper in 2° pers. sing. appellatur : 348–349: οὐδέ μιν αὖτις ἐφ' ἑστίῃ οἷο ἄνακτος | ἁθρήσαις θεράποντα φυγόπτολιν; 354–356: εἰ δὲ ... | λείποι οἶκον ἄνακτος, ἕλοις κέ μιν ἐν πολέεσσιν | ἥμασι; 360–364: Χηλῇσιν δ' εἴ κεν σὺ Σεληναίην ἐσαθρήσαις ... | πρηϋνέει θυμὸν δυσπέμφελον οἷο ἄνακτος. lege igitur u. 335 ὑποδέξεαι[3].

Max. 481–483:

κήπους δ' εὐθαλέας τεύξεις καὶ γῦρον ὀρύξεις
γαῖαν ἀεργηλήν τε προμηθείως ἀνύσαιο
εὐεργόν, Μήνης ἐνὶ Καρκίνῳ αἰθροπολεύσης.

haec non sunt praedicta, sed a poeta praecipiuntur ut quae sequatur bona fortuna: u. 481 lege τεύξαις ... ὀρύξαις sicut optat. ἀνύσαιο u. 482.

Max. 511–512:

μηδὲ θέμεν κρῖ λευκὸν ἐν αὔλακι, μηδέ τιν' ἄλλα
χέδροπα

uerbi χεδροπα accentu etiamtum a G. Dindorfio ap. *Thes. Gr. ling.* VIII 1408 A correcto codicis *L* lectionem seruauit Ludwichius; at reponendum est χεδροπά.

Max. 550:

in Geminorum domo splendescens Luna

πουλὺν ἐπὶ χρόνον οἵσει ἀπείρατα δεσμὰ βροτοῖσιν

'infinita uincula' Koechly; sed hoc est ἀπείρ ι τ α, quod uerbum hic est restituendum e correctione L. Dindorfii ap. *Thes. Gr. ling.* II 1247 A.

Max. 564–566

si Luna cum stellis Iouis Mercurii Veneris congrediatur, tempore breui uincula sua effugient captiui;

εἰ δὲ Κρόνῳ κρυερῷ ἢ Ἄρεϊ συμφορέηται
πολλάκις ἀργαλέοιο βίῃ δεσμοῖο πονηθεὶς
μέσφα πότμου φρουρεῖται συναπτῷ ἀδάμαντι:

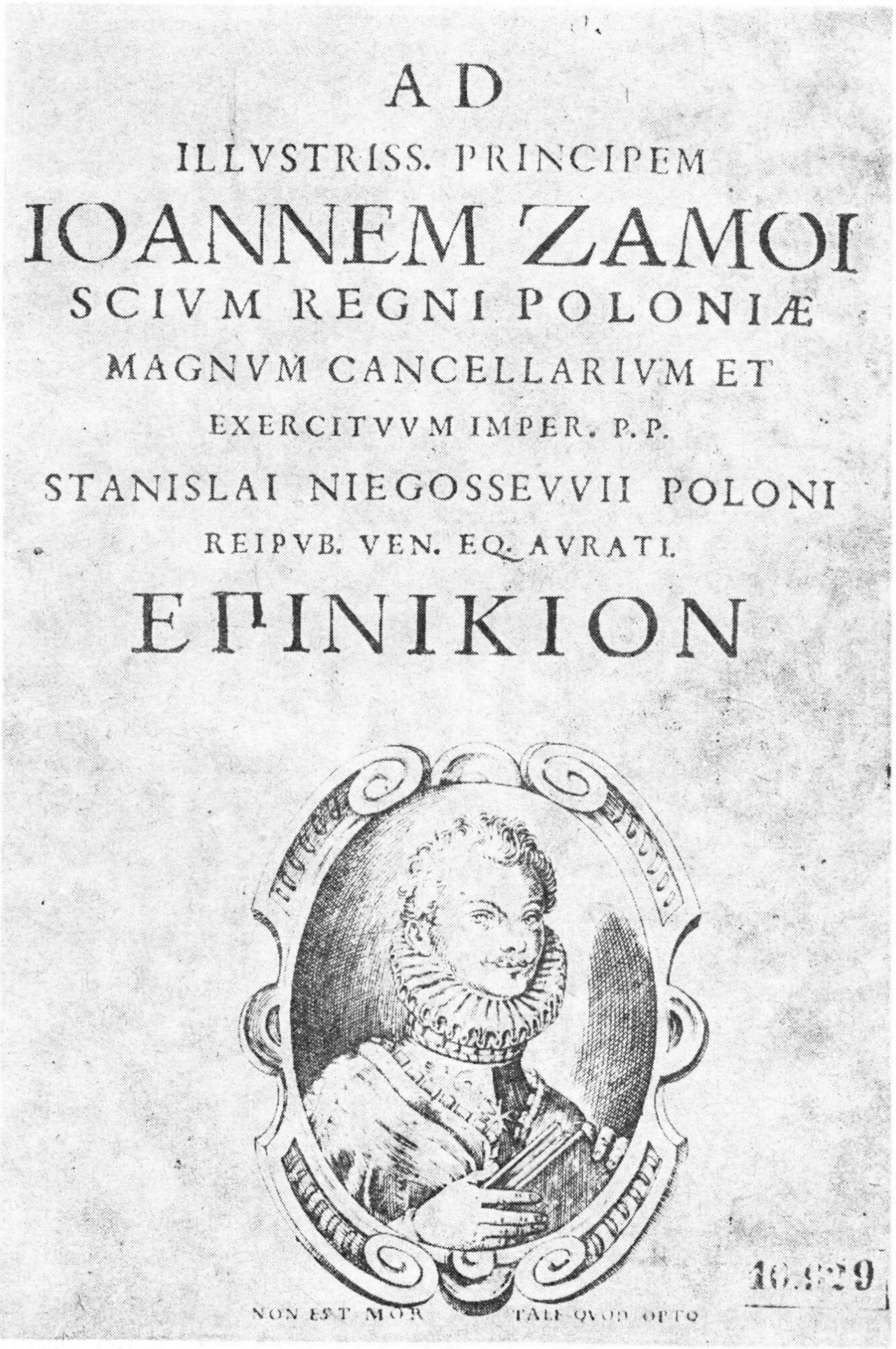
usque ad mortem in uinculis custodietur (καὶ μέχρι θανάτου κατέχει ἐν δεσμοῖς *paraphr.* p. 95 Ludw.): φρουρεῖται ⟨ἀεὶ⟩ ἀδάμαντι συναπτῷ Koechly, probante Ludwichio. ut συναπτός est uocabulum inusitatum

---

[2] de Maximo Nicandri imitatore sedulissimo u. Koechlyi praef. ad ed. mai. pp. LXIII–LXVII.

[3] eadem corruptela reperitur u. 525: εὖ δὲ καὶ ἐν γύροις ὑποδέξεται ἔρνεα καλά *L*, ὑποδέξεαι Ludw.

hebrajska strofa, grecka antystrofa, łaciński epodos; na nowożytną hiszpańska strofa, włoska antystrofa, polski epodos. Jest to drugi poważny argument na rzecz traktowania epinikionu Niegoszewskiego jako niepo-


AD
ILLVSTRISS. PRINCIPEM
IOANNEM ZAMOI
SCIVM REGNI POLONIÆ
MAGNVM CANCELLARIVM ET
EXERCITVVM IMPER. P. P.
STANISLAI NIEGOSSEVVII POLONI
REIPVB. VEN. EQ. AVRATI.
ΕΠΙΝΙΚΙΟΝ
NON EST MOR TALE QVOD OPTO
16429

1. Strona tytułowa wydania *Epinikionu* Stanisława Niegoszewskiego. Z egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jednego z dwu znajdujących się w Polsce. Drugi, zresztą z defektem, jest własnością Biblioteki Jagiellońskiej

u. 122 facile conicias ἀλαπάζει; sed cf. *Od.* I 74–75: ἐκ τοῦ δὴ Ὀδυσῆα Ποσειδάων ἐνοσίχθων | οὔ τι κατακτείνει, πλάζει δ' ἀπὸ πατρίδος αἴης.

Man. 2K. [3] 233:

ὅσσα δ' ἐπιλέξωσι θεοί, τάδ' ἐγὼ σάφα λέξω.

'ἐπιλέξωσι θεοί suspectum', Koechly ed. min. p. XIII. hic fere requiritur sensus: 'quaecumque sanciant siue probent siue iubeant dei, haec ego clare referam'. fortasse igitur scribendum ὅσσα δὲ τεκμήρωσι θεοί (-λεξ- syllabam ex uersus fine anticipauit librarius), cl. 3K. [6] 3: καὶ νῦν ἰμερόεν τέκμωρ θείητ' ἐπὶ μολπῇ, Arat. 17–18: ἐμοί γε μὲν ἀστέρας εἰπεῖν|ἢ θέμις εὐχομένῳ τεκμήρατε πᾶσαν ἀοιδήν.

Man. 3K. [6] 59:

ἀτμενίης δούλιον ὑποζυγὸν ἐνούλησεν

sic *M*: δούλειον ὑπὸ ζυγὸν αἰνὰ ἔτλησεν Doruillius: αἴν' ὄτλησεν Axt. /Rigl.: αἴν' ἀνέτλησεν Koechly. fortasse <αἰ>ὲν ἔτλησεν: cf. 3K. [6] 709: δουλοσύνης ζυγὸν αἰὲν ἐπ' αὐχέσιν οἷσι φέρουσιν. uerbum ὄτλησεν, quod codicis *M* scripturae propius accedit, haud est uerisimile: reperitur enim ὀτλεῖν intransitiuo sensu tantum ap. A.R. IV 1227.

Man. 4. 556–557:

ἔν τε κατ' ἀγγελίῃσι θεῶν μηνύμασί[6] τ' αἰεὶ
ὀξύφοβοι[7] λυπρὸν βιότου τέλος ἀθρήσουσιν.

u. 556 κατ' ἀγγελίῃσι *M*: καταγγ- edd.: κακαγγ- Lobeck, *Sophoclis Aiax* (ed. 2, Lipsiae 1835) p. 319 n. 3, quae correctura Koechlyo ignota contextui aptius conuenit.

coll. diu. Pet.
ap. Cantabrigienses

---

[6] μηνίσμασί *M*: μηνύμασί Doruillius.
[7] ὀξύχολοι *M*: ὀξύφοβοι Koechly ed. min. (ὀξύγοοι id. ed. mai.).

Chociaż gatunkowe określenie w tytule, epinikion, oraz zbieżność chronologiczna wiążą dzieło Niegoszewskiego z bitwą pod Byczyną, w długim, liczącym 443 wiersze poemacie pochwalnym, noszącym wszelkie znamiona ówczesnej sylwy, sławi się wszelkie cnoty i zwycięstwa militarne hetmana, bez zatrzymywania się nad ostatnią, tak świetną, wiktorią. Na świeże zwycięstwo powołał się autor w prozaicznym wstępie: „Ut primum constanti omnium sermone, Illustrissime Zamoisci, gloriosa victoriae tuae fama, evecta provincias et vicina regna pervagata, per Italiam quoque celebrari coepit: tam celebrem et in omnem posteritatem gloriosum diem, qui te isto nomine primus ornavit, et supra humanum rerum fata provexit, et tibi et rei Polonae illuxisse, ita ut debui, ultra mortale gaudium accepit". Z cytowanego tekstu wynika jednoznacznie, że wieść o sławnym zwycięstwie przekroczyła granice Polski i poprzez kraje ościenne dotarła do Włoch. Dalej pisze Niegoszewski, że ta wiadomość oraz ogromna radość, jaka go ogarnęła, stały się przyczyną powstania poematu.

Sam panegiryk zbudowany jest niezwykle i niemało przyczynił się do sławy poety[10]. Jak już powiedzieliśmy, w samym tekście heksametrycznym nie ma nic szczególnego, ale ostatnie jego wiersze zapowiadają sensacyjne wydarzenie. Oto ziemia drży, otwiera się i wychodzi z niej sześciu mężów z różnych epok. Zjawili się tu, by śpiewać sławę Zamoyskiego. Pierwszym z nich jest biblijny wódz Gedeon, który śpiewa na część hetmana pieśń w języku hebrajskim. Z kolei Epaminondas — wódz tebański, Fabius Maximus — Rzymianin, Gran Capitan Consalvo Hernandes de Corduba[11] — Hiszpan, Marco Antonio Colonna[12] — Włoch, oraz Jan Grabia z Tarnowa — wielki hetman Królestwa Polskiego, opiewają cnoty Zamoyskiego każdy w swoim języku: greckim, łacińskim, hiszpańskim, włoskim i polskim. Sześciu najwybitniejszych zdaniem Niegoszewskiego wodzów opiewa w sześciu językach najsławniejszego wodza wszechczasów, Jana Zamoyskiego, Polaka. Oto zapowiedź ich wejścia:

---

[10] Liczni autorzy wymieniający Niegoszewskiego wśród wybitnych Polaków XVI w. podziwiają zawsze jego zdolność do improwizacji w języku łacińskim oraz umiejętność pisania wierszy w wielu językach, czego dowodem jest nasze epinikion, np. A. Kraushar, *Improwizator z XVI wieku*, [w:] *Drobiazgi historyczne*, t. I, Kraków 1891, s. 417—425; J. Królińska, *Samosci vates inclyti (Jan Zamoyski w świetle literatury współczesnej)*, [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, pod red. S. Łempickiego, Zamość 1929, s. 249; B. Nadolski, *Młodociany improwizator łaciński*, Filomata I 1930, s. 259—262; idem, *Poezja polsko-łacińska w dobie Odrodzenia*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. I, Warszawa 1956, s. 210; Łempicki, *Manucjusze weneccy*, [w:] *Mecenat wielkiego kanclerza* ...; Nowak-Dłużewski, *o.c.* s. 48—50. Inne liczne, drobne pozycje, zwykle z prasy codziennej, podaje *Nowy Korbut, l.c.*

[11] Właściwie Gonzalo Fernandez de Cordoba, sławny kapitan, zdobywca Neapolu w 1495—1498.

[12] Wódz wojsk papieskich w zwycięskiej bitwie pod Lepanto w 1571 r.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Z GRECKIEJ TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA NIEGOSZEWSKIEGO

Napisały

ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMION
JANINA ŁAWIŃSKA-TYSZKOWSKA

Stanisław Niegoszewski (Niegoszowski, Niegossevius), ok. 1560–1565 – ok. 1588–1590, zdobył, jak stwierdza to jego biograf, znaczną pozycję w dziejach kultury staropolskiej[1]. Jej podstawą nie jest zachowany dorobek poetycki, bardzo szczupły i, z czym się wszyscy zgadzają, o niewielkiej wartości artystycznej, trudny w dodatku do oddzielenia od spuścizny jego imiennika i krewnego, Stanisława Niegoszewskiego (ok. 1565–1570 – po 1607)[2]. Miejsce w historii kultury zapewnił Niegoszewskiemu rozgłos, którym cieszył się we Włoszech jako poliglota i improwizator.

Wpisany na Uniwersytet Krakowski w letnim półroczu 1579 kształcił się na zreformowanym przez Jakuba Górskiego w duchu humanizmu Wydziale Filozoficznym i zdobył tu podstawowe wiadomości z zakresu sztuki poetyckiej, znajomość reguł pewnych gatunków literackich, jak poezja panegiryczna, okolicznościowa. Zgromadził też pewien księgozbiór. Już w czasie studiów wydał drukiem pierwsze utwory poetyckie[3] ale miejsce w historii Uniwersytetu zapewnił mu mało chwalebny udział w ekscesach antyżydowskich, za co musiał stanąć przed sądem rektorskim w marcu 1581 r.[4] W roku następnym udał się do Włoch, gdzie studiował w Padwie w latach 1582–1584. Encyklopedyczna wiedza, którą tam zdobył, była rozległa i błyskotliwa, ale powierzchowna. Wkrótce też stał się głośnym autorem wierszy-konceptów w duchu barokowym i sławnym improwizatorem. Najgłośniejszy był jego występ w weneckim kościele Św. Jana i Pawła, gdzie miał w dniu 2 lutego 1584 r. odpowiadać wierszem (heksametrem i pentametrem) oraz prozą na zadawane mu pytania z zakresu teologii pozytywnej i scholastycznej, filozofii arystotelesowskiej,

Dziękujemy Panu doc. dr. H. Myśliwcowi za konsultacje w sprawie problemów tekstowych oraz Panu dr. W. Tyszkowskiemu za pomoc w badaniach prowadzonych w Bibliotece Ossolineum.

[1] H. Barycz, *Niegoszewski* (*I*), Polski Słownik Biograficzny (PSB) XXII/4, z. 95, 1977, s. 765.

[2] H. Barycz, *Niegoszewski* (*II*), PSB XXII/4, z. 95 s. 765–767.

[3] *Xenium in expeditionem contra Moschos proficiscenti d. Jac. Seczygniewski.* Zbiorek ukazał się w 1581 r. bez wydawcy i miejsca, zob. Barycz, *o.c.* s. 763.

[4] H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce Humanizmu*, Kraków 1935, s. 607 n.

A oto przepisany z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji tekst pieśni Epaminondasa:

ΕΠΑΜΙΝΟΝΔΑ

'Ασατ' 'Ιωάννην κύκνοι νῦν ἄσατε τῆνον,
"Ασμασι καὶ γλυκεροῖς ὑψίστῳ αἴρετ' ὀλύμπῳ,
Αὐγὴν ἀνθρώπων, δ' ἐπιείκελον ἀθανάτοισιν.
Αἴρετ' 'Ιωάννην Μουσάων ἄξιον ἄνδρα,
'Αμβρόσιον πίνοντα, Διὸς κοῦρον μεγάλοιο,
Καλὸν, πὰρ θνητοῖς 'Εριούνιον, ἔξοχον ἄλλων.
Δυσμενέας πολεμεῖ, καὶ δὴ τ' ἐῤῥύσατο λαὸν,
Καρτερόφρων αὐτὸς, σκηπτοῦχος, πολλὰ θεμίστωρ.
Χαῖρε πόλις δέσποινα πόλις χαῖρ' ἤματα πάντα.
Σοὶ γὰρ δουλεύεις, μέγα χάρμα Ζαμόσκιος ἀλφεῖ.
"Ανθρωπος μὲν ἐλεύθερος αἴην πατρίδα σώζει.
Βόμον 'Ιωάννῃ Νύμφαι τῆδ' αἴρετε αἰεὶ,
Καὶ δότε νῦν στεφάνους, δότε νῦν καὶ στέμματα πολλά.
"Αξιός ἐστι δρυὸς φύλλων τε καὶ ἄξιος ἀνθῶν
Χλωρίδος. ἔστι ἀγάλματος ἄξιος εἰ θεοειδής.
Ζεῦ ἦ πολλῆς μὲν δόξης βιοθάλμιος ἀνήρ.
Προσφιλὲς ἐσσόμενον δέρκω πάντεσσι Πολώνοις
Αὐτος γινόσκω κεφαλὴν καὶ ποιμένα λαῶν
'Οξύτατον, χαλεπὸν πολέμου μεγάλοιο κεραυνὸν,
Εἰρήνης τε φίλον, Μουσάων καὶ μέγ' ὄνειαρ.

Imię wodza sławiącego po grecku Zamoyskiego brzmi Επαμινονδα zamiast prawidłowej formy 'Επαμινόνδας.

Cały tekst złożony jest dość niedbale, często brak znaków przestankowych i diakrytycznych, zdarzają się błędy ortograficzne. Heksametry zbudowane są na ogół poprawnie, w dwóch wierszach brak głównej cezury (w. 11 i 15). Zakończenia heksametrów bardzo często pochodzą z epiki greckiej — Homera, hymnów homeryckich, Hezjoda (w. 3, 4, 5, 6, 9, 16, 18, 20). Jest to na pewno wpływ szkoły.

Uwagi szczegółowe:

w. 1 'Ασατ· — brak akcentu oraz ι adscriptum.
ἄσατε — brak ι subscriptum.

w. 2 "Ασμασι — brak ι adscriptum.
Niepoprawna pisownia jest tu przynajmniej konsekwentna. ὀλύμπῳ — małą literą, może ze względu na rozumienie wyrazu w sensie ogólnym, nie jako nazwa góry.

w. 5 ἀμβρόσιον zam. ἀμβροσίην — najprawdopodobniej błąd zecerski.

w. 6 'Εριούνιον — u Homera epitet Hermesa o niejasnym znaczeniu — może „dobroczyńca" (*Il.* XX 72, XXIV 457, 679; *Od.* VIII 322; *Hymn Herm.* wielokrotnie), czasem bez imienia boga (*Il.* XXIV 360, 440).

w. 8 καρτερόφρων — w tej formie ἅπαξ λεγόμενον (*Et.M.* 745.8), częściej κρατερόφρων (np. *Il.* XIV 324; *Od.* XI 299, IV 333).
σκηπτοῦχος — „dzierżący berło", „wódz" — tłumaczymy jako „hetman".
θεμίστωρ — ἅπαξ λεγόμενον (Hesych., zob. *Thesaurus Graecae linguae* Stephannusa s.v.).

w. 10 δουλεύεις — chyba błąd zecerski, naszym zdaniem powinno być δουλεύει.

et a poetico sermone alienum, ita συνάπτειν est uerbum proprium ligandi uinciendi astringendi[4]: Nonn. *D.* II 439—440: ὦρτο Γίγας πολύπηχυς, ἐπασσυτέρῳ δὲ συνάψας|αὐτομάτῳ σφήκωσεν ὁμόπλοκα δάκτυλα δεσμῷ, ibid. XXV 518—519: ὅπῃ περὶ κυκλάδα δειρὴν|αὐχενίῃ γλωχῖνι συνήπτετο δεσμὸς ἀκάνθης, ibid. XXXVII 597: ἀκροτάτῳ περὶ γούνατι δεσμὰ συνάπτων. lege u. 566:

μέσφα πότμου φρουροῖτο[5] συναπτ<ομέν>ῳ ἀδάμαντι.

Man. 1K. [2 uulg.] 240—241:

in Iouis signo Venus

προσφιλέας τ' ἔρδει καὶ τιμήεντας ἅπασιν,
πειθοῖ καὶ χαρίτεσσι τετιμημένον ἦτορ ἔχοντας.

τετιμένον corr. Rigler; sed πειθώ et χάριτες magis 'exornant' quam 'colunt' ingenium: multo probabilior est Riglerii coniectura κεκασμένον, cf. 1K. [2] 338: χαρίτεσσι κεκασμένοι εὐεπίῃ τε, 3K. [6] 468 θείῃσιν σοφίῃσι κεκασμένοι ἐξεγένοντο. malim tamen scribere τετυγμένον, quod ad ductum litterarum propius accedit. corruptelae causa neminem latebit: nam codicis *M* scribae parum attento post syllabam τε- obrepsit -τιμη- ex eadem sede uersus praecedentis. cf. *Od.* XX 366: νόος ἐν στήθεσσι τετυγμένος οὐδὲν ἀεικής.

Man. 1K. [2] 263—265:

ἄλλοι δ' αὖτε πέλονται ἀπαγγελέες βασιλήων,
πίστιν τ' ἀμφὶ δίκῃσι θεμιστοπόλων ἀπ' ἀνάκτων
ἴσχουσιν, κεῖνο σφετέρῳ νόῳ ἰθύνοντες.

u. 235 κείνας (sc. δίκας) Doruillius: κείνοις ('*illis* principibus, h.e. illorum loco indicantes') Koechly. nihil est ad quod referatur illud κεῖνο codicis *M*; sed ex accentu properispomeno facile conicias ueram lectionem esse νεῖκος σφετέρῳ νόῳ ἰθύνοντες: cum excidisset σ ante σφ-, abiit νεῖκο in κεῖνο, transpositionis formam satis uulgatam. cf. Q.S. V 179: ὄφρα θέμιν καὶ νεῖκος ἀρήιον ἰθύνωσιν, Man. 1K. [2] 260 νείκεά τ' ἰθύνειν καὶ τειρομένοισιν ἀρήγειν; sing. numerus reperitur 2K. [3] 382: στυγέουσί τε νεῖκος.

Man. 1K. [2] 331—333:

ἦ γὰρ ἀοιδοὺς
εὐκλέας, ἢ κιθάρης ὑποφήτορας ἐξετέλεσσεν,
ἠὲ μελῶν μόλπης εὐρύθμου εὗρετο ἄνδρας.

u. 333 sic *M*: τεύκτορας ἄνδρας Koechly ('aut carminum modulationis numerosae confectores uiros'), cl. IV 422. praeterea duplicem genetiuum unius litterae supplemento euitare malim: lege μολπῆς <τ'> εὐρύθμου τεύκτορας ἄνδρας.

Man. 2K. [3] 121—122:

δύνουσα δὲ τηλόθι πάτρης
ἀλλοτρίην κατὰ γαῖαν ἀλωομένους θάμα πλάζει.

---

[4] haud igitur sunt uerisimiles Doruillii coniecturae φρουρεῖται ἑνὶ στιβαρῷ uel ἀγνάμπτῳ ἀδάμαντι.

[5] φρουροῖτο sicut πονοῖτο 198 (~ πονέοις 516).

Sandbach attributes line 754b to Gorgias. H. Lloyd-Jones, followed by E. Handley, attributes it to Sostratos, and line 755 (as an interrogative clause) to Knemon. The words of line 754b would be proper in Sostratos' mouth who finally has the opportunity to speak in his own interest, as he wished to do in Act II. Since Knemon refers to Sostratos in the third person, he addresses Gorgias. Thus Gorgias, not Sostratos, should answer his question. Still the assignment of line 755 remains. Gorgias can say that Sostratos is a farmer, since Knemon himself thinks so, but the enthusiastic characterization of the alleged farmer would sound in his mouth rather exaggerated. Despite his young age, he is serious and not eager to exaggerate. Nor can we expect a sense of humour on his part in that moment for it occurs nowhere in the comedy. The line 755 takes on quite a different meaning and comic expression when assigned as an interrogative clause to Knemon. Sostratos' tan, though noticed by Knemon himself, may not be for him sufficient evidence to take Sostratos for a farmer. After all, he looks at Sostratos' clothes and sees that they do not belong to a typical hard working farmer. Only after Knemon's words Gorgias could truthfully say, for example, that Sostratos worked in his field, and this evidence could finally incline Knemon to accept Sostratos as a candidate for his son-in-law.

Lines 874 ff.: Simiche goes to the grotto. She leaves Knemon alone, though she foresees a misfortune. This is because her master does not want to go "to the god", i.e., to the grotto, which, as we know, has been the reason of his torment for many years. A while ago (line 868) Gorgias said that Knemon had ordered Simiche to go to the grotto, too, because Knemon wanted to be alone. After Simiche's words Getas comes out from the grotto and says (l. 879):

ἐγὼ προσελθὼν ὄψομαι δεῦρ[.

It is difficult to supplement the missing word (or words). The suggestion that with this line the change of metre starts is not acceptable[3]. Let us try to grasp the meaning of Getas' words from the context. Both entrances (of Simiche and of Getas) must be considered jointly. The sight of Getas suggests that he is the source of imminent danger. This impression is confirmed by his intentions. Does Getas go of his own will or is he sent to Knemon? Sandbach (comm. to line 881) suggests that the servant has got another job, and only when he sees Simiche leaving Knemon's house does he get the idea of taking revenge. Handley (comm. to line 879) is of a different opinion. According to him, Getas makes an excuse to escape from the party, for he wants to take the revenge. Within the context of the text one can reconstruct the following situation: The banqueters do

---

[3] H. Lloyd-Jones accepted the change of metre at the suggestion of W.S. Barrett.

on such an assumption. Since Sostratos has indeed met Knemon I think that the former speaks aside, i.e., only to the spectators. With this interpretation his words get a specific comic flavour.

Lines 358 f.: How does Gorgias know that Knemon is not in the field, and what does the following mean: „he will come out as usual"? Did Gorgias see the row in his field? He should, but on the other hand, rows in the field of his neighbour could not attract his attention any more. Such questions and answers are pointless. Instead, let us try to reconstruct the fictitious events during the interval between Act I and II. Sostratos went to fetch Getas, and did not find him. So he returns onto the stage, and he himself is ready to go to speak to Knemon. Next Daos went into the field to tell his master about the stranger in the company of his half-sister, and they both come back at the very beginning of Act II. Sostratos had to cover a longer distance so he comes later. But again, it is not the point. We get the impression that the interval between the acts allows us to look at them in terms of dramatic function rather than of consistency of facts. I dare say more: Act I prolongs the prologue, in a way, and gives a further presentation of the main figures that will fully develop their activities only in the next acts. Therefore, Gorgias can say that Knemon will come out to work as usual, despite the fact that his usual daily routine has been disturbed.

Lines 666 ff.: Sostratos tells how he rescued Knemon. The matter is serious, for human life is concerned. However, the most important thing for the lover was that he could be close to his beloved. He did not care for her father at all, though he was in the danger of death. He nearly would not worry — he does not express it explicitly — if Knemon did not get rescued. After all, one could expect that Sostratos should be particularly active in rescuing Knemon, for it was the simplest way to get the hand of his daughter. Besides, he was presented in the prologue (by the god Pan) and he proved himself in the previous actions as an honest person. But we cannot take his monologue too seriously, for again dramatic convention predominates over reality. Comedy must entertain and surprise with unconventional solutions. Knemon's downfall cannot arouse „pity and fear". If that had been the case the comedy would be a tragedy, or at least a melodrama. Presently, Knemon appears on the stage to look back on his life. Hence, while introducing Sostratos before, the poet gives the spectators a momentary easing of tension. The comic force of his monologue lies also in the fact that his report is an expression of his personal feeling and appears to be sincere and almost naïve.

Lines 754 f.:

(Κν.) ἐπικέκαυται μέν. γεωργός ἐστι;
(Γο.) καὶ μάλ', ὦ πάτερ.
οὐ τρυφῶν οὐδ' οἷος ἀργὸς περιπατεῖν τὴν ἡμέραν
]. γενος ..[

filozofii pitagorejskiej, matematyki i nawet kabalistyki[5]. Być może ten występ sprawił, że Rzeczpospolita Wenecka nadała mu tytuł Eques Auratus — Rycerza Złocistego wraz z pewną sumą pieniędzy. Zaprzyjaźniony z Niegoszewskim Aldus Manutius młodszy, wnuk wielkiego Aldusa Manutiusa, był jego gorącym i bezkrytycznym wielbicielem. Wkładał też wiele wysiłku i energii, aby wyszukać mu odpowiedniego mecenasa. Usilne zabiegi mające na celu pozyskanie Jana Zamoyskiego spełzły na niczym[6], skierował się więc w stronę biskupa krakowskiego, Piotra Myszkowskiego. Na wiadomość o śmierci Jana Kochanowskiego sporządził Niegoszewski zbiorek epigramatów łacińskich, dodając dwie pieśni i przesłał dawnemu opiekunowi zmarłego poety[7]. Nie wydaje się jednak, aby tu spotkało go powodzenie. W latach 1584—1587 brak jakiejkolwiek wiadomości o Niegoszewskim. Może mieć rację H. Barycz wysuwając przypuszczenie, że udał się w podróż do Hiszpanii, skąd wyniósł znajomość języka hiszpańskiego[8].

W r. 1588 na wiadomość o zwycięstwie Jana Zamoyskiego nad arcyksięciem Maksymilianem, pretendentem do tronu polskiego, pod Byczyną (24 I 1588), opublikował największe swoje „dzieło" pt. *Ad illustriss. principem Ioannem Zamoiscium Regni Poloniae Magnum Cancellarium et Exercituum Imper. p.p. Stanislai Niegossevii Poloni Reipub. Ven. eq. aurati* ΕΠΙΝΙΚΙΟΝ. Tomik wydany bez podania wydawcy, miejsca i roku druku, za to z portretem autora na stronie tytułowej i mottem: „non est mortale quod opto", adresowany był z Wenecji, może więc drukowany w oficynie Manutiusów[9].

---

[5] *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. III, Warszawa 1965, s. 14. Tam dane bibliograficzne dotyczące programu występu Niegoszewskiego, opublikowanego przez Manutiusa 1 marca 1584 r. i dedykowanego Janowi Zamoyskiemu. Jak pisze M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. VI, Kraków 1840, s. 221: był on ryty w miedzi, znajdował się na nim herb Wenecji, skrzydlaty lew św. Marka, „na którego całej postaci rozmaitego gatunku wiersze dziwnym kształtem były napisane".

[6] Oprócz przypisu dedykacyjnego na programie występu Niegoszewskiego, do Zamoyskiego adresował także Manutius przesadne pochwały poety w wydawanym przez siebie II tomie pism Cycerona, *Marci Tullii Ciceronis tomus secundus continens de Rhetorica volumen secundum et ipsius Aldi Manutii commentarium. Ad J M Dom. Ioannem Zamoscium* ..., Venetiis 1583, zob. S. Łempicki, *Polski Medyceusz XVI wieku*, [w:] *Mecenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*, Warszawa 1980, s. 505 n.: idem, *Polskie koneksje Manucjuszów*, w: *Renesans i humanizm w Polsce*, Warszawa 1952, s. 76 n., 96.

[7] *Ad. d. Petrum Myscovium Epigrammata Jo. Cochanovio*, Kraków 1584.

[8] Barycz, *Niegoszewski*, s. 765.

[9] Druk został wydany bez podania miejsca, wydawcy i roku na karcie tytułowej. Dopiero w zakończeniu prozaicznego wstępu znajduje się adnotacja: Venetiis V Idus Martii MDLXXXVIII — 11 marca 1588 w Wenecji, wobec tego nieuzasadnione wydaje się przypuszczenie J. Nowaka-Dłużewskiego, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce, Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 50, że epinikion to powstało po elekcji Zygmunta III w sierpniu 1587, ale przed bitwą pod Byczyną.

Odczytanie słowa pomimo trzech ligatur nie budzi wątpliwości. Końcowa ς jest bardzo wyraźna. ἀλφεῖ — forma nie występująca w zachowanych tekstach greckich. Występują tylko formy aorystu ἤλφον — optat. ἄλφοι (*Od.* XVII 250, XV 452) i coniunct. ἄλφῃ (*Inscr. Gr.* I 53, a 15). Preasens ἀλφάνω lub ἀλφαίνω. *Thes.L.Gr.* Stephanusa s.v. ἄλφω cytuje Eustath. 1788, 33 (błędnie, powinno być 1788,38): ... γίνεται ἀπὸ τοῦ ἀλφῶ ἀλφήσω ... itd. Od formy ἀλφῶ (= ἀλφέω) możliwa jest 3 os. sing. ἀλφεῖ.

w. 11 brak głównej cezury, jest tylko diereza bukoliczna. σώζει bez ι subscriptum.

w. 12 βόμον — błąd ortograficzny, powinno być βωμὸν. βωμὸν... αἴρετε — „wznieście ołtarz" — polonizm. W zachowanych tekstach greckich αἴρω w takim zestawieniu i w znaczeniu przenośnym nie występuje.

w. 15 Χλωρίς, -ίδος — rzadko występujące imię bogini roślin, odpowiednik łacińskiej Flory.

εἰ θεοειδής — „jeśli bogom podobny". Zestawienie εἰ z przymiotnikiem bez czasownika dziwne i niespotykane.

θεοειδῆς — słabo odbita ι subscriptum pod η — albo błąd zecerski, albo przypadkowa plamka.

W wierszu brak cezury. Można przyjąć najwyżej dierezę bukoliczną.

w. 16 ἦ — rozumiemy jako „jak", „jakże". Por *Thes.L.Gr.* s.v. βιοθάλμιος ἀνήρ — zakończenie heksametru w homeryckim hymnie na Afrodytę, w. 189. Βιοθάλμιος — ἅπαξ λεγόμενον.

w. 18 γινόσκω — błąd ortograficzny, powinno być γινώσκω.

ποιμένα λαῶν — homeryckie, częste w zakończeniu heksametru. Jednak zestawienie κεφαλὴν καὶ ποιμένα λαῶν „głowę i pasterza ludów" zaskakujące — „głowa ludów" sprawia wrażenie polonizmu.

w. 20 μέγ' ὄνειαρ — wielokrotne zakończenie heksametru u Homera (*Od.* IV 444) i zwłaszcza Hezjoda (*Erga* 41, 344, 822, *Theog.* 871).

ΑΝΤΙΣΤΡΩΦΗ

'Αρίστος εὐφροσύνα
Πόνων κεκριμένων
'Ιατρὸς αἱ δὲ σοφαὶ,
Μοισᾶν θυγατέρες ἀοιδαὶ
Θέλξαν νῖν ἁπτόμεναι.
Οὐ δερμὸν ὕδωρ τόσον
Γὲμαλδακὰ τένχει
Γυῖα, τόσσον εὐλογία
Φορμιγγι συνάορος
'Ρῆμα δ' ἐρυμάτων χρονίω
τερον βιοτεύει
"Ο,τι κε σὺν χαρίτων τύχα
Γλῶσσα φρενὸς ἐξέλοι βαθείας.

Nikt dotychczas nie zauważył, że ta „pindaryczna w stylu" antystrofa w języku greckim jest dosłownie przepisaną pierwszą strofą *4. Ody nemejskiej* Pindara, prawdopodobnie z wydania Stephanusa z r. 1586[14], gdzie jest identyczna wersja tekstu i układ strofy. Osobliwo-

[14] *Pindari Olympia, Pythia, Nemaea, Isthmia* ..., editio III Graecolatina, H. Stephani recognitione a. d. 1586.

ścią tekstu Niegoszewskiego są tylko błędy ortograficzne i interpunkcyjne, być może zawinione przez zecera. Dwukrotnie zamiast ϑ występuje δ (w. 6 i 7). W jednym miejscu wadliwie połączono w całość odrębne wyrazy — w. 7 Γὲμαλδακὰ zamiast Γὲ μαλϑακὰ. W w. 10/11 rozdzielony wyraz χρονιώ-τερον wydrukowano bez znaku rozdzielności i ze złym akcentem — χρονίωτερον.

Poprawa tekstu polega na powrocie do wersji Stephanusa.

Tak naszym zdaniem powinna wyglądać poprawna, zgodna z obecnie obowiązującą pisownią grecka część *Epinikionu* Niegoszewskiego:

ΕΠΑΜΙΝΟΝΔΑΣ

Ἄισατ' Ἰωάννην κύκνοι νῦν ἄσατε τῆνον,
Ἄισμασι καὶ γλυκεροῖς ὑψίστῳ αἴρετ' Ὀλύμπῳ,
Αὐγὴν ἀνθρώπων, δ' ἐπιείκελον ἀθανάτοισιν.
Αἴρετ' Ἰωάννην Μουσάων ἄξιον ἄνδρα,
Ἀμβροσίην πίνοντα, Διὸς κοῦρον μεγάλοιο,
Καλόν, πὰρ ϑνητοῖς Ἐριούνιον, ἔξοχον ἄλλων.
Δυσμενέας πολεμεῖ, καὶ δὴ τ' ἐῤῥύσατο λαόν,
Καρτερόφρων αὐτός, σκηπτοῦχος, πολλὰ ϑεμίστωρ.
Χαῖρε πολὶς δέσποινα, πολὶς χαῖρ' ἤματα πάντα.
Σοὶ γὰρ δουλεύει, μέγα χάρμα Ζαμόσκιος ἀλφεῖ.
Ἄνθρωπος μὲν ἐλεύθερος αἴην πατρίδα σώζει.
Βωμὸν Ἰωάννῃ, Νύμφαι, τῇδ' αἴρετε αἰεί,
Καὶ δότε νῦν στεφάνους, δότε νῦν καὶ στέμματα πολλά.
Ἄξιός ἐστι δρυὸς φύλλων τε καὶ ἄξιος ἀνϑῶν
Χλωρίδος. ἔστι ἀγάλματος ἄξιος εἰ ϑεοειδής.
Ζεῦ ἦ πολλῆς μὲν δόξης βιοϑάλμιος ἀνήρ.
Προσφιλὲς ἐσσόμενον δέρκω πάντεσσι Πολώνοις
Αὐτὸς γινώσκω κεφαλὴν καὶ ποιμένα λαῶν
Ὀξύτατον, χαλεπὸν πολέμου μεγάλοιο κεραυνόν,
Εἰρήνης τε φίλον, Μουσάων καὶ μέγ' ὄνειαρ.

ΑΝΤΙΣΤΡΟΦΗ

Ἄριστος εὐφροσύνα
Πόνων κεκριμένων
Ἰατρός· αἱ δὲ σοφαὶ
Μοισᾶν ϑυγατέρες ἀοιδαὶ
Θέλξαν νῖν ἁπτόμεναι.
Οὐ ϑερμὸν ὕδωρ τόσον
Γὲ μαλϑακὰ τεύχει
Γυῖα, τόσσον εὐλογία
Φόρμιγγι συνάορος.
Ῥῆμα δ' ἐργμάτων χρονιώ —
τερον βιοτεύει,
Ὅτι κε σὺν χαρίτων τύχᾳ
Γλῶσσα φρενὸς ἐξέλοι βαϑείας.

So galt es im Zeitalter von Imperialismus und Kolonialismus bis etwa zum Ende des Ersten Weltkriegs in der Forschung als ausgemacht, daß die Griechen die Gründung von Kolonien in erster Linie aus ökonomischen Motiven heraus betrieben haben, nämlich zur Gewinnung von Handelsplätzen und neuen Märkten[4]; eine allzu unreflektierte Interpretation griechischer Keramik und ihrer Verbreitung untermauerte dieses Bild durch den scheinbar gesicherten Nachweis von Handelswegen und Handelsgütern[5]. Forschungsgeschichtlich gesehen, handelte es sich allerdings um ein ausgesprochen fruchtbares Mißverständnis: Die Ausgrabungen in Milet beispielsweise wurden gerade auch deshalb unternommen, weil die archaische Stadt, die man sich eben als gewaltige Handelsmetropole vorstellte, zum Vorschein kommen sollte[6]. Diese Sicht von der großen Handelsstadt findet sich auch bei interessierten Nichthistorikern der wilhelminischen Zeit[7].

Für die Folgezeit läßt sich dann in der Forschung die Tendenz beobachten, daß primär historische Fragestellungen wie etwa nach den Motiven der Auswanderer und dem Charakter der Gründungen vorsichtiger beantwortet, ja teilweise zurückgestellt wurden; statt dessen wandte man sich antiquarischer Sammelarbeit zu: So haben Friedrich Bilabel und Krister Hanell vergleichende Untersuchungen der kultischen und politischen Einrichtungen in Mutterstadt und Kolonien vorgenommen (der eine für die ionischen Metropoleis, der andere für Megara)[8], Untersuchungen, die durch die seit dem Ende des 19. Jhs. an vielen antiken Orten systematisch betriebenen Ausgrabungen[9] angeregt wurden und die durch die

---

[4] Siehe Anm. 43.

[5] Ein Beispiel ist H. Prinz, *Funde aus Naukratis. Beiträge zur Archäologie und Wirtschaftsgeschichte des VII. und VI. Jahrhunderts v. Chr. Geb.*, Klio Beiheft VII, Leipzig 1908.

[6] Vgl. C. Watzinger, *Theodor Wiegand. Ein deutscher Archäologe 1864–1936*, München 1944, S. 135.– Zu den Grabungsergebnissen in Milet W. Real, *Bibliographie der bisherigen Forschungen über Milet*, IstMitt XXV 1975, S. 259–266. Grabungsberichte erscheinen regelmäßig in den Istanbuler Mitteilungen.

[7] So schrieb Georg von Siemens am 28. Oktober 1900 einen Brief an seinen Schwiegersohn Theodor Wiegand, den Leiter der Ausgrabungen in Milet, in dem es u.a. heißt: „ ... in Milet wird es außer der Geistlichkeit und der Künstlerschaft wahrscheinlich auch Staatsmänner und Kolonialvereinsmitglieder gegeben haben, denen die Kolonien am Pontos Euxinus gerade so viel Sorge gemacht haben, wie uns Ostafrika oder China. Man sollte doch in Milet, welches mehr eigne Kolonien hatte als Athen, etwas darüber finden, wie die dortige Obrigkeit die Kosten für die Kolonisationsbewegung aufgebracht hat, in welcher Weise die Kolonien sich für den Schutz revanchierten, welchen das Mutterland ihnen angedeihen ließ ...“ (aus: K. Helfferich, *Georg von Siemens. Ein Lebensbild aus Deutschlands großer Zeit*, III, Berlin 1923, S. 376 f.).

[8] F. Bilabel, *Die ionische Kolonisation. Untersuchungen über die Gründungen der Ionier, deren staatliche und kultliche Organisation und Beziehungen zu den Mutterstädten*, Philologus Supplementband XIV 1, Leipzig 1920; K. Hanell, *Megarische Studien*, Lund 1934.

[9] In Milet begannen systematische Ausgrabungen 1899 (siehe hier Anm. 6), in Olbia 1901 (A.L. Mongait, *Archaeology in the USSR*, Gloucester, Mass. 1970, S.182), in Istros 1914 (D.M. Pippidi [Hg.], IvHistria [1983], S. 10).

Przekład

EPAMINONDAS

Opiewajcie Jana, łabędzie, teraz go sławcie
I słodkimi pieśniami wznieście na Olimp najwyższy,
Słońca promień wśród ludzi, nieśmiertelnym równego.
Wznieście Jana wysoko, męża, co muz jest godny,
Pijącego ambrozję, syna Zeusa wielkiego,
Eriuniosa dla ludzi, pięknego, wyższego nad innych.
Wroga każdego zwalcza i teraz lud uratował
Ten potężny rozumem hetman i sprawiedliwy.
Ciesz się, kraju, o panie, ciesz się, kraju, dni wszystkie.
Tobie bowiem on służy, radość ci daje Zamoyski.
Człowiek wolny zaiste, on ziemię ojczystą ocala.
Ołtarz wznieście Janowi, nimfy, tutaj na zawsze,
Dajcie mu teraz wieńce, dajcie mu teraz girlandy,
Godny jest liści dębowych, godny jest także kwiatów
Chloris, bogini. Posągu godny, gdy bogom podobny.
Zeusie, jakże wielkiej to sławy mąż i zdrowiem kwitnący.
Znakomitą w nim widzę przyszłość dla wszystkich Polaków,
Kiedy sam rozpoznaję głowę i ludów pasterza,
Najbystrzejszego i straszny piorun wojny okrutnej,
Przyjaciela pokoju i muz też wielką podporę.

PINDAR, ODA NEMEJSKA 4

Radość to najlepszy lekarz
szczęśliwie zakończonych trudów. Wywołały ją
swym dotknięciem pieśni, mądre córy muz.
Nawet ciepła woda nie daje ciału
tyle świeżości, co pieśń pochwalna,
brzmiąca zgodnie z dźwiękiem formingi.
Dłużej niż czyny żyje słowo, które z wolą
charyt język dobywa z głębi serca.

Przeprowadzona analiza greckiej części epinikionu Niegoszewskiego pozwala na wysnucie pewnych wniosków o jego technice poetyckiej. Dotychczasowe sądy o naszym poecie opierano na lekturze tekstu łacińskiego[15], ograniczając się do podziwiania znajomości wielu języków i umie-

[15] Nie zawsze jednak była to lektura uważna, np. Nowak-Dłużewski, *o.c.* s. 48, przypisuje Manutiusowi następujące wiersze poematu Niegoszewskiego:

Marte, tu quoque potens, quo non praestantior alter,
Pace fovere viros et vim depellere ferro.

nie wiadomo na jakiej podstawie, ponieważ w druku tym nazwisko Manutiusa nie występuje, a nawet nie ma pewności, czy epinikion zostało wydrukowane w jego oficynie.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

PROBLEME DER GRIECHISCHEN KOLONISATION AM BEISPIEL DER MILESISCHEN GRÜNDUNGEN*

Von

NORBERT EHRHARDT

Die griechische Kolonisation[1] als ein entscheidender Faktor der archaischen Epoche[2] hat seit jeher besondere Beachtung in der althistorischen Forschung gefunden[3].

Wie bei vielen Problemen hat dabei der jeweilige zeit- und wissenschaftsgeschichtliche Hintergrund Fragestellungen und Methoden mitbestimmt

---

* Für förderliche Kritik danke ich den Herren Professoren Dr. Frank Kolb (Kiel) und Dr. Michael Zahrnt (Köln). — Die Abkürzungen entsprechen den Richtlinien des Deutschen Archäologischen Instituts (*Archäologische Bibliographie* 1982 und *Archäologischer Anzeiger* 1982, S. 809–821).

[1] Allgemeine Literatur: H. Bengtson, *Griechische Geschichte*, Handbuch der Altertumswissenschaft, III 4, München[5] 1977, S. 88 ff.; J. Boardman, *The Greeks Overseas. Their Early Colonies and Trade*, London[2] 1980 (zuerst 1964, als Taschenbuch 1973; deutsche Übersetzung der zweiten Auflage von K.-E. und G. Felten unter dem Titel *Kolonien und Handel der Griechen. Vom späten 9. bis zum 6. Jahrhundert v. Chr.*, München 1981); P. Faure, *La vie quotidienne des colons grecs de la mer Noire à l'Atlantique au siècle de Pythagore, VI*e *siècle avant J.-C.*, Paris 1978 (deutsche Übersetzung von E. Pack unter dem Titel *Die griechische Welt im Zeitalter der Kolonisation*, Stuttgart 1981); A.J. Graham, *The Colonial Expansion of Greece*, CAH III 3[2] (1982), S. 83–162. – Bemerkungen zur Forschungsgeschichte und dem heutigen Forschungsstand bei I. Weiler, *Griechische Geschichte. Einführung, Quellenkunde, Bibliographie*, Darmstadt 1976, S. 79 ff., und – erheblich kürzer – W. Schuller, *Griechische Geschichte*, Oldenbourg Grundriß der Geschichte I, München-Wien 1980 S. 113 f. Literaturangaben finden sich am ausführlichsten bei Graham, *o.c.* S. 480 ff. – Im folgenden wird überwiegend der Begriff „Kolonie" verwendet werden, da er vor allem in der angelsächsichen Literatur geläufig ist. Gemeint sind aber jene Gründungen, die von den Griechen als Apoikiai bezeichnet wurden – Gründungen, die – in der Regel weit entfernt von der Mutterstadt – zum Zwecke dauerhaften Siedelns angelegt wurden und die nach gängiger Forschungsmeinung von Anfang an autonome Stadtstaaten waren: so schon J. Oehler, RE I 2 (1894), Sp. 2823 s.v. 'Αποικία.

[2] Dazu A. Heuss, *Die archaische Zeit Griechenlands als geschichtliche Epoche*, AuA II 1946, S. 26–62, wieder abgedruckt in: F. Gschnitzer (Hg.), *Zur griechischen Staatskunde*, Wege der Forschung 96, Darmstadt 1969, S. 36–96; ders., *Vom Anfang und Ende 'archaischer' Politik bei den Griechen*, [in:] *Gnomosyne. Festschrift für W. Marg*, München 1981, S. 1–29.

[3] Ältere Literatur (seit Beginn des 19. Jhs.) verzeichnet Oehler, RE I 2 (1894), Sp. 2828 s.v. 'Αποικία; verwiesen sei auch auf G. Hertzberg, *Kurze Geschichte der altgriechischen Kolonisation*, Gütersloh 1892.

jętności układania w nich wierszy. Zbadany tekst grecki (jego część heksametryczna) pozwala stwierdzić, że Niegoszewski istotnie miał niezłą szkołę poetycką, znaczne oczytanie w tekstach poetów greckich, zwłaszcza epików, zręcznie operował aparatem mitologicznym, wprowadzając nawet mało znane bóstwa (Chloris) i epitety bogów (Eriunios). Jest to uzasadnione faktem, że Zamoyskiego sławi Epaminondas — starożytny wódz grecki, więc mitologia i frazeologia pochwalna grecka są tu całkowicie zrozumiałe i pod tym względem był Niegoszewski konsekwentny. Czytelnik odbiera jednak dość mieszane wrażenia, z jednej strony, zwłaszcza w zakończeniach heksametru, osiąga Niegoszewski potoczystość epiki greckiej, z drugiej jednakże wiele tu niezręczności i polonizmów. Uderza kompletny brak rodzajników. Co prawda w epice greckiej są one rzadkie, jednakże w ciągu 20 wierszy powinny się pojawić. To także trzeba złożyć na karb wpływów języka polskiego lub łaciny.

Część liryczna — antistrofe — potwierdza zarzuty jego współczesnych, że uciekał się do plagiatów ponad ówczesne — bardzo przecież liberalne — zwyczaje[16]. Licząc na powszechną nieznajomość poezji Pindara, poety przecież bardzo trudnego, i dla bezpieczeństwa unikając jego bardziej znanych *Ód Olimpijskich*, przepisał bez skrupułów początek *Ody Nemejskiej 4*. Można uznać, że mu się udało, bo rzeczywiście przez prawie 400 lat nikt tego nie zauważył.

Wrocław

ON GREEK POETRY OF STANISŁAW NIEGOSZEWSKI

Summary

The epinikion in honour of Polish hetman Jan Zamoyski was published in Venice in 1588, soon after Zamoyski's victory at Byczyna where he defeated the Archduke Maximilian, a pretender to the Polish crown. The poem's author was a Polish poet and improviser Stanisław Niegoszewski. The poem consists of an epic part (443 Latin hexametres) and an epical-and-lyrical part in six languages (Hebrew, Greek, Latin, Spanish, Italian, and Polish). The epical-and-lyrical part is sung by six great commanders: the biblical Gedeon, Epaminondas, Fabius Maximus, Gonzalo Fernandez de Cordoba, Marco Antonio Colonna, and Jan, Count of Tarnów. Our chief preoccupation was the Greek text of Epaminondas. It consists of twenty hexametres by Niegoszewski, of a fairly correct construction, based — especially in the hexametres endings — on the Greek epic poetry (Homer, Homeric hymns, Hesiod) with Latin and Polish influences. The lyrical part of Epaminondas' ode is exactly the first stanza of 4th *Nemean ode* by Pindar. The whole of the Greek text is full of misprints and other faults. On the basis of the Greek text it may be assumed that Niegoszewski, much admired in the renaissance Italy as a polyglote and improviser, had only a moderate poetic talent and was not free from plagiarizing.

[16] Zob. Nowak-Dłużewski, *o.c.* s. 49 n.: „Niegoszewski skopiował pomysł Bielskiego w jego stylizacji. Toteż rozumiemy irytację Bielskiego, który w IX pieśni ... zaatakował wprost współzawodnika do przyjaźni i łask hetmana". Już po oddaniu do druku naszego artykułu ukazała się praca J. Czerniatowicz, *Poezja polsko-grecka w XVI i XVII w.*, Eos LXXII 1984, s. 189–206, w której autorka tradycyjnie traktuje *Epinikion* jako zbiór dytyrambów.

eine Inschrift aus Apollonia Pontica den Monatsnamen Munychion[20]. Da dieser Monat aber typisch athenisch ist[21], könnte man — sofern der Text wirklich ein Beschluß der Apolloniaten ist — die Übernahme vielleicht des gesamten athenischen Kalenders vermuten, für die man dann eine Erklärung finden müßte[22].

Im Zusammenhang mit Fragen der Kolonisation zeigt die Identität der Einrichtungen deutlich, wie sehr die Metropolis Richtschnur für die institutionelle Ausgestaltung der Apoikien gewesen ist. Wahrscheinlich war es ein weitgehend unbewußter Akt, der die Kolonisten die vertraute Ordnung reproduzieren ließ; vielleicht ließ auch religiöse Scheu keine Abweichungen zu. Dazu kommt, daß die Kolonien in Gegenden angelegt wurden, in denen es kaum entwickelte Staatlichkeit gab[23]; der Druck, sich fremden Systemen anzupassen, entfiel von vornherein.

Der beschriebene Tatbestand kann m.E. aber auch bedeuten, daß die Kolonisationszüge von Anfang an „staatliche" Unternehmungen waren, wie immer man sich ihren Ablauf im einzelnen vorstellen mag[24]. Dazu kommt, daß es der Führung durch die aristokratische Schicht der Mutterstadt bedurfte, um einen Kolonisationszug religiös zu sanktionieren; auch nur diese Schicht dürfte in der Lage gewesen sein, die nötigen materiellen Mittel bereitzustellen, die mit den Gründungsfahrten verbunden waren. Vielleicht ist die Sicht, daß manche Adelige die Mutterstadt erst nach innenpolitischen Auseinandersetzungen, also in Unfrieden, verließen, zu relativieren: Könnte man in einem solchen Fall nicht doch ein gewisses Absetzen von der Mutterstadt erwarten, das sich dann in institutionellen Besonderheiten etwa im Bereich der Kulte niederschlüge? Bei aller Konservativität der Griechen auf diesem Gebiet ist die Einrichtung von neuen Kulten anläßlich einschneidender Ereignisse oder die Besetzung bereits vorhandener Kulte mit deutlich bestimmbaren politisch-propagandi-

---

[20] IGBulg. I² (1970) n. 469 bis, 1 (3./2. Jh.v.Chr.).

[21] W. Sontheimer, RE XVI 1 (1933), Sp. 569 s.v. *Munychion*; A.E. Samuel, *Greek and Roman Chronology. Calendars and Years in Classical Antiquity*, Handbuch der Altertumswissenschaft I 7, München 1972, S. 293 (Index).

[22] Ob an die Zeit des ersten attischen Seebunds gedacht werden kann, wie J. Vinogradov und A.S. Rusjaeva, *Kul't Apollona i kalendar' v Ol'vii*, [in:] *Issledovanija po antičnoj archeologii Severnogo Pričernomor'ja*, Kiew 1980, S. 37, vermuten, ist zweifelhaft, da die Inschrift nicht vor das 3. Jh. v. Chr. datiert werden kann.

[23] Milesische Apoikien finden sich ausschließlich im Gebiet von Propontis (Marmarameer) und Pontos Euxeinos (Schwarzes Meer). Es ist schon öfter beobachtet worden, daß es den Griechen nicht gelungen ist (sofern sie überhaupt derartige Versuche unternommen haben), sich in Ägypten oder im Bereich der phönikischen Kolonisation festzusetzen — Gebieten, die einen höheren Grad staatlicher Organisation aufwiesen als etwa die zersplitterten Stämme der Thraker. Vgl. auch Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 83.

[24] Zum Ablauf von Kolonisationszügen A.J. Graham, *Colony and Mother City in Ancient Greece*, Manchester 1964, S. 25 ff.

dieser Stelle Probleme angesprochen werden, die die griechische Kolonisation allgemein betreffen. Vielfach wird es allerdings darum gehen, Prämissen und Thesen, die in der Forschung anerkannt sind, in Frage zu stellen, ohne daß neue Lösungen angeboten werden können.

1. INSTITUTIONELLE IDENTITÄT ZWISCHEN MUTTERSTADT UND KOLONIEN UND MÖGLICHE HISTORISCHE FOLGERUNGEN

Es ist allgemein bekannt, daß Kolonien in ihren kultischen und politischen Institutionen weitgehend Abbilder der jeweiligen Mutterstadt sind[16]. Ein systematischer Vergleich der Einrichtungen läßt sich jedoch nur dann vornehmen, wenn die — in der Regel durch Ausgrabungen geschaffene — Materialbasis genügend breit ist, um Zufallsergebnisse auszuschließen. So liegen denn bis heute nur zwei Arbeiten dieser Art vor: Die bereits erwähnten Untersuchungen Bilabels über die ionischen Kolonien und Hanells zu den megarischen Gründungen[17]. Für andere Mutterstädte und ihre Tochterstädte existieren nur verstreute Hinweise, die allerdings oft recht informativ sind[18].

Aufgrund der verbreiterten Quellenbasis, die vor allem durch den Zuwachs an Inschriften aus den überwiegend auf osteuropäischem Gebiet liegenden milesischen Kolonien gegeben ist, kann man für Milet und seine Kolonien feststellen, daß sich das Bild von der Übereinstimmung der Institutionen nicht geändert hat, im Gegenteil: Es ist davon auszugehen, daß in allen untersuchten Bereichen (Phylen, Kalender, Kulte, politische Ämter) die Identität der Institutionen vorhanden war[19]. Wenn sich dies bei den politischen Einrichtungen nicht immer ganz so eindeutig belegen läßt, mag das an der schnelleren Veränderung liegen, die diesen Sektor erfahrungsgemäß immer stärker traf als z. B. die Kulte.

Welche historischen Folgerungen lassen sich daraus ziehen? Beginnen wir mit einer Beobachtung, die das Problemfeld Kolonisation nur am Rande betrifft.

Wenn die Lokalgeschichte eines Ortes Abweichungen von den milesischen Traditionen aufweist, kann dies auf bewußt vorgenommene oder erzwungene Änderungen in der Polisverfassung deuten. So nennt z.B.

---

[16] So bereits Oehler, RE I 2 (1894), Sp. 2825 s.v. Ἀποικία.

[17] Angaben hier Anm. 8.

[18] L. Robert hat mehrfach auf die Namenskunde verwiesen, die nicht selten Aufschlüsse über die Gründer eines Ortes liefert oder literarische Angaben stützen kann; allgemein zu Eigennamen in ionisch-milesischen und dorisch-megarischen Kolonien Robert, RevPhil 1959, S. 230–234; Berytus XVI 1966, S. 7 f.; *Actes du VII^e Congrès International d'Épigraphie grecque et latine*, Bukarest-Paris 1979, S. 39. Bemerkungen zum ionischen Charakter der Personennamen in Massalia (Mutterstadt ist Phokaia) ders., *Noms de personnes dans Marseille grecque*, JSav 1968, S. 197–213.

[19] Nachweise: Verf., *Milet und seine Kolonien*, 1983, Teil II und S. 242 ff.

nen das Königtum zu dem Zeitpunkt in Milet hatte, als es in die Kolonien (oder nur einige?) übertragen wurde.

Der Institutionenvergleich zwischen Milet und seinen Gründungen ermöglicht auch Aussagen zur Chronologie.

2. RELATIVE CHRONOLOGIE DER KOLONIEN

Während die lange diskutierte Chronologie der westgriechischen Kolonisation durch die Kombination der Angaben bei Thukydides mit den Ergebnissen der archäologischen Forschung (vor allem Untersuchung der Vasenfunde) zumindest vorerst geklärt zu sein scheint[30], ist die Situation für den Osten schlechter. Die chronologischen Nachrichten für diese Region stammen überwiegend aus *Periploi* und Eusebius[31]; das Vorkommen ostgriechischer Keramik in einer Reihe von Gründungen wurde dann zur Bestätigung der literarischen Überlieferung genutzt[32]. Von der Methode her scheint sich die Rekonstruktion der relativen Chronologie für den Osten wie für den Westen prinzipiell nicht zu unterscheiden. Allerdings erfreuen sich die Daten für die sizilischen Kolonien wohl aufgrund der Autorität des Thukydides größerer Zustimmung als etwa die Daten für den Osten.

Es gibt aber vielleicht einen Weg, die milesischen Apoikien relativ zu datieren, und zwar zunächst unabhängig von der literarischen Überlieferung und der Vasendatierung.

Innerhalb der milesischen Kolonien lassen sich nämlich die beiden Gruppen der Propontis- und der Pontoskolonien insofern scheiden, als sie — bei weitgehender Identität mit der Mutterstadt und folglich auch untereinander — doch einige Besonderheiten aufweisen. So sind z. B. die Kulte des Apollon Ietros und des Poseidon Helikonios bisher allein in den milesischen Pontoskolonien anzutreffen, nicht aber in denen der Propontis[33]; wenn meine Rekonstruktion der Entwicklung des eponymen Amtes in Milet und den Kolonien richtig ist, besaßen die Propontis-Gründungen einen eponymen Prytanen, die Pontoskolonien dagegen einen eponymen Aisymneten[34].

Dieser institutionelle Unterschied könnte bestätigen, was die literarische Überlieferung andeutet, daß nämlich die Apoikien im Gebiet der Propontis und jene im Pontos nicht gleichzeitig, sondern nacheinander angelegt

---

[30] Siehe die Angaben in Anm. 10 und M. Miller, *The Sicilian Colony Dates. Studies in Chronography*, I, Albany, N.Y. 1970, besonders S. 194–197.

[31] Pseudo-Skylax, Pseudo-Skymnos, Arrian und sein anonymer Ausschreiber. Zu Editionen und Literatur vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 530 Anm. 4–8.

[32] So von Boardman, *Greeks Overseas*², S. 229 ff. passim.

[33] Näher ausgeführt bei Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 189 f., 246.

[34] Ebd. S. 200 ff., 246.

so verbreiterte Quellenbasis (in erster Linie Inschriften) eine verläßliche Grundlage bekamen. Bilabel und Hanell haben allerdings nicht gezögert, Antworten auf die wichtigsten Fragen zur griechischen Kolonisation zu geben, soweit ihre Materialgrundlage dies zuließ.

In den Jahren nach dem Zweiten Weltkrieg dominierten Arbeiten zu den westgriechischen Kolonien, ebenfalls durch umfangreiche Grabungstätigkeit angeregt; Fragen der Chronologie haben aufgrund des archäologischen Befundes im Mittelpunkt gestanden[10]. Wollte man diese Untersuchungen in die Forschungsgeschichte einordnen, kann man zumindest die Überblickswerke von Jean Bérard und Timothy J. Dunbabin als geglückte Synthesen von historischer Analyse und umfassender Materialsammlung charakterisieren; für Monographien zu einzelnen Städten gilt dies nicht immer[11].

Die Sechziger Jahre unseres Jahrhunderts brachten dann, vielleicht nicht zufällig auf dem zeitgeschichtlichen Hintergrund der Entwicklung in der Dritten Welt und der Diskussion um Dekolonisation und Neokolonialismus[12], erneut eine intensive Beschäftigung mit Fragen der griechischen Kolonisation, nun aber speziell zum Verhältnis Mutterstadt-Kolonie[13].

Den heutigen Forschungsstand hat jüngst Alexander J. Graham in einer sehr abgewogenen Darstellung zusammengefaßt[14].

Wenn im folgenden ausgewählte Probleme der milesischen Kolonisation diskutiert werden, dann bildet die Grundlage dafür eine erneute Sichtung und Sammlung der Quellen zu den kultischen und politischen Einrichtungen in Milet und seinen Kolonien, die der Verfasser 1983 als Monographie vorgelegt hat[15]. Stärker als es dort geschehen ist, sollen an

---

[10] T.J. Dunbabin, *The Western Greeks. The History of Sicily and South Italy from the Foundation of the Greek Colonies to 480 B.C.*, Oxford 1948; J. Bérard, *La colonisation grecque de l'Italie méridionale et de la Sicile dans l'antiquité. L'histoire et la légende*, Paris² 1957 (zuerst 1941). Zur Chronologie siehe auch hier Anm. 30. Kürzere Überblicke bieten A.G. Woodhead, *The Greeks in the West*, London 1962; A. Schenk Graf v. Stauffenberg, *Trinakria. Sizilien und Großgriechenland in archaischer und frühklassischer Zeit*, München-Wien 1963; M.I. Finley, *Das antike Sizilien*, München 1979 (zuerst London 1968), S. 35 ff. Inzwischen ist eine umfangreiche Bibliographie zur westgriechischen Kolonisation erschienen: G. Nenci- G. Vallet (Hgg.), *Bibliografia topografica della colonizzazione greca in Italia e nelle isole tirreniche*, I, Pisa-Rom 1977; II, Pisa-Rom-Neapel 1981.

[11] Vgl. etwa die kritischen Bemerkungen von H. Schaefer, *Probleme der Alten Geschichte* (unten Anm. 44), S. 371 Anm. 2, zu der Monographie von P. Wuilleumier, *Tarente. Des origines à la conquête romaine*, Paris 1939.

[12] Siehe z.B. F. Ansprenger, *Auflösung der Kolonialreiche*, München 1966; R.v. Albertini (Hg.), *Moderne Kolonialgeschichte*, Köln-Berlin 1970.

[13] Literatur hier Anm. 66 und 67.

[14] Angaben hier Anm.1.

[15] N. Ehrhardt, *Milet und seine Kolonien. Vergleichende Untersuchung der kultischen und politischen Einrichtungen*, Europäische Hochschulschriften III 206, Frankfurt/M.-Bern-New York 1983.

stischen Inhalten vielfach auszumachen[25]. Möglicherweise ist es im Falle Milets zumindest in einem Abschnitt der Kolonisationsepoche so gewesen wie wir es von Korinth wissen, daß nämlich die Tyrannen und ihre Familie Träger verschiedener Gründungsunternehmungen gewesen sind[26]. Auf einem anderen Blatt steht allerdings die Frage, ob solche Kolonisationszüge einer aktiven politischen Zielsetzung entsprangen (Aufbau eines Kolonialreichs etwa) oder passive Ursachen (z.B. Übervölkerung) hatten[27].

Über die politischen und sozialen Verhältnisse in den Kolonien lassen sich für die frühe Zeit kaum gesicherte Aussagen machen. Die nominelle Übereinstimmung der Institutionen in Mutterstadt und Kolonien legt es allerdings nahe zu vermuten, daß auch die dahinter stehenden Strukturen weitgehend identisch waren, anfangs also wohl gentilizisch-aristokratisch[28].

Ausgesprochen schwierig ist beispielsweise die Interpretation der Belege für den Basileus, die wir aus Kolonien Kyzikos und Olbia besitzen; die Zeugnisse sind erst kaiserzeitlich[29]. Selbst wenn man hier ein altes Erbe aus der Mutterstadt sehen will, stellt sich die Frage welche Funktio-

---

[25] So richtete beispielsweise der von Polykrates eingesetzte Maiandrios dem Zeus Eleutherios ein Heiligtum ein (Hdt. III 142). J. Vinogradov verbindet die Einrichtung desselben Kultes im frühen 4. Jh. in Olbia mit der Beseitigung einer Tyrannenherrschaft (*Olbia. Geschichte einer altgriechischen Stadt am Schwarzen Meer*, Xenia 1, Konstanz 1981, S. 27 f.; ebd. weitere Beispiele für den Kult des Zeus Eleutherios). Ob Tyrannen eine bewußte Religionspolitik betrieben haben, ist umstritten; recht zurückhaltend urteilt M.P. Nilsson, *Geschichte der griechischen Religion,* I, Handbuch der Altertumswissenschaft V 2, 1, München[4] 1976, S. 719 ff. Für Athen ist immerhin die Förderung des Athenakults durch Peisistratos deutlich; vgl. F. Kolb, *Die Bau-, Religions- und Kulturpolitik der Peistratiden,* Jd I XCII 1977, S. 99–138, besonders 113 ff.; N. Valenza Mele, *Eracle euboico a Cuma – La Gigantomachia e la Via Heraclea,* Recherches sur les cultes grecs et l'occident I, Cahiers du Centre Jean Bérard V, Neapel 1979, S. 27 f. Zur Ideologie, die mit der Athena Parthenos verbunden war, B. Fehr, *Zur religionspolitischen Funktion der Athena Parthenos im Rahmen des Delisch-Attischen Seebundes,* Hephaistos I 1979, S. 71–91; II 1980, S. 113–25; III 1981, S. 55–93.

[26] Zu den korinthischen Kolonien E. Will, *Korinthiaka. Recherches sur l'histoire et la civilisation de Corinthe des origines aux guerres médiques,* Paris 1955, S. 517 ff.; F. Gschnitzer, *Abhängige Orte im griechischen Altertum,* Zetemata XVII, München 1958, S. 124–136; J. Seibert, *Metropolis und Apoikie,* Diss. Würzburg 1963, S. 107 ff.; Graham, *Colony and Mother City,* S. 118 ff.; R. Werner, Chiron I 1971, S. 40 ff.

[27] Graham, CAH III 3[2] (1982), S.157, hält Übervölkerung für einen entscheidenden Grund. Siehe auch hier die Anmerkungen 42 ff.

[28] Familien und einzelne Personen der Oberschichten in den milesischen Kolonien sind seit klassischer, vor allem aber hellenistischer Zeit nachweisbar, so die „Priesterfamilie" in Istros (IvHistria, n. 144, 169, 170), Aristagoras in demselben Ort (ebd. n. 54) und Protogenes in Olbia (IosPE I[2] n. 32, dazu Vinogradov, *Olbia,* S. 31f.). Aus der im 5.Jh. in Sinope bezeugten Tyrannis des Timesileos (Plut. Perikl. 20, dazu Vinogradov, VDI 1981, 2, 65–90; 3, 49–75; ders., *Olbia,* S. 23 ff.) und der für Olbia vermuteten Tyrannenherrschaft (Vinogradov, *Olbia,* S. 26 f.) kann man sicher nicht auf den älteren Verfassungszustand dieser Gründungen schließen, obwohl dies in das oben entwickelte Bild von Tyrannen als Gründern passen würde.

[29] Verf., *Milet und seine Kolonien,* S. 205 f.

wurden. Nach der absoluten Chronologie würde diese Zäsur zwischen 680 und 650 v. Chr. liegen — also in dem Zeitraum, in dem die Invasionen der Kimmerier und Treren in Kleinasien stattgefunden haben, von denen auch Milet berührt wurde[35]. Ein kurzfristiges Stocken der milesischen Kolonisation könnte mit diesen Ereignissen in Verbindung gebracht werden. Bemerkenswert ist allerdings, daß die Milesier danach gerade den Raum zu besiedeln begannen, aus dem die Kimmerier gekommen waren [36].

Einschränkend muß gesagt werden, daß dieses Bild von dem kleinen, aber entscheidenden institutionellen Unterschied zwischen Propontis- und Pontosgründungen nur unter Vorbehalt entworfen werden kann, da in milesischen Propontiskolonien bisher keine systematischen Grabungen stattgefunden haben.

Die milesische Kolonisationstätigkeit erstreckte sich also über längere Zeit. Zusätzlich berichtet die Überlieferung von einer Vielzahl milesischer Gründungen: Seneca spricht von fünfundsiebzig, der ältere Plinius von neunzig Kolonien[37] — mit Abstand die höchsten Zahlen für eine einzige Mutterstadt.

Hier sind nun einige Einschränkungen zu machen. Zwar kommt man, wenn nur die Apoikien[38] gerechnet werden, immerhin noch auf vierzig bis fünfzig Orte. Es ist aber zweifelhaft, ob all jene Städte, die milesische Institutionen aufweisen, tatsächlich direkt von Milet aus gegründet (Primärgründungen) oder ob sie Kolonien von Kolonien (Sekundärgründungen) sind. Die Autoren der hellenistischen und römischen Zeit konnten nur milesische Elemente konstatieren, aber keine weitere Unterscheidung treffen. In den Fällen, in denen wir einigermaßen sicher davon ausgehen können, daß der betreffende Ort eine Sekundärgründung ist (z. B. Anchialos, Gründung der Apolloniaten, oder die Kolonien von Sinope)[39], fällt auf, daß sich milesischer Charakter nur dürftig oder überhaupt nicht nachweisen läßt. Ob man jedoch von einem „verdünnten Anstrich" auf Sekundärgründung schließen kann, ist zweifelhaft.

Von Bedeutung ist die Frage nach den Primärgründungen für die Beurteilung der Politik und der Ressourcen der Mutterstadt. Wenn es sich insgesamt nur um eine geringe Zahl von Primärgründungen gehandelt hat, sind Vorstellungen von einem großen Reservoir an Menschen in

---

[35] Einen Versuch, für diese Einfälle eine Chronologie aufzustellen, hat H. Kaletsch, *Zur lydischen Chronologie*, Historia VII 1958, S. 25 ff., 46 f., unternommen.

[36] Nicht eingegangen werden kann in diesem Zusammenhang auf die Frage nach einer „Doppelten Kolonisation" — die Diskussion darüber, ob es bereits im 8. Jh. eine milesische Kolonisation im Pontosgebiet gegeben hat: dazu Verf., *Milet und seine Kolonien*, 1983, S. 49 f.

[37] Sen. *dial.* XII 7,2; Plin. *nat.* V 112.

[38] Zur Definition hier Anm. 1.

[39] Vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 57 f., 62 f.

und ein negatives Element verbunden: Die Errichtung von Handelsstützpunkten ist ein Ziel, hinter dem kein Zwang zur Ausreise stehen muß, während die Suche nach neuem Ackerland auf Not in der Heimat deutet, den Kolonisten also zur Ausfahrt zwingt; anschaulichstes Beispiel für einen solchen „Hungerzug" bleibt Herodots Bericht über die Ausfahrt der Theräer, die von den zuhause gebliebenen an der Rückkehr gehindert werden und schließlich Kyrene gründen[44].

Die Forschung nach Eduard Meyer hat stärker das Motiv der Suche nach Ackerland betont. Bei Johannes Hasebroek ergab sich diese Erklärung aus seiner Sicht vom Entwicklungsstand der griechischen Wirtschaft in archaischer Zeit[45]. Schon vor Hasebroek hatte Aubrey Gwynn energisch gegen die These von der Handelskolonisation Stellung bezogen[46].

Zwar hat es bis heute nicht an Stimmen gefehlt, die — wieder — den Vorrang von Handelsinteressen bei der Anlegung von Kolonien betonten — so besonders Alan Blakeway in seiner Untersuchung der Keramikfunde in Unteritalien, in der als Ergebnis ein pointiertes „the flag followed the trade" formuliert wurde[47] —, aber die Mehrzahl der Historiker neigt heute eher der These zu, daß die Suche nach Ackerland das entscheidende Ele-

---

[44] Hdt. IV 150–159. Zur Gründung F. Chamoux, *Cyrène sous la monarchie des Battiades*, Paris 1953, S. 92 ff.; H. Schaefer, *Die verfassungsgeschichtliche Entwicklung Kyrenes im ersten Jahrhundert nach seiner Begründung*, RhM XCV, 1952, S. 135–170, wieder abgedruckt in: ders., *Probleme der alten Geschichte. Gesammelte Abhandlungen und Vorträge*, hg. von U. Weidemann und W. Schmitthenner, Göttingen 1963, S. 222–252; K.v. Fritz, *Die Griechische Geschichtsschreibung*, I: *Von den Anfängen bis Thukydides*, Berlin 1967, Textband 333 ff., Anmerkungsband 160 ff.; L. Gierth, *Griechische Gründungsgeschichten als Zeugnisse historischen Denkens vor dem Einsetzen der Geschichtsschreibung*, Diss. Freiburg/Br. 1971, S. 96 ff. Zu den Problemen, die mit dem durch eine Inschrift des 4.Jhs. überlieferten sogenannten Oikisteneid verbunden sind, siehe Seibert, *Metropolis und Apoikie*, S. 9 ff.; Graham, *Colony and Mother City*, passim (Text und englische Übersetzung, S. 224–226); Werner, Chiron I 1971, S. 63 f. (63 Anm. 149 Literatur und Bemerkungen zur Forschung); W. Gawantka, *Isopolitie. Ein Beitrag zur Geschichte der zwischenstaatlichen Beziehungen in der griechischen Antike*, *Vestigia* 22, München 1975, S. 101 ff.; S. Dušanić, *The* ὅρκιον τῶν οἰκιστήρων *and Fourth-century Cyrene*, Chiron VIII 1978, S. 55–76.

[45] J. Hasebroek, *Staat und Handel im alten Griechenland*, Tübingen 1928, S. 112: „Die griechische Kolonisationstätigkeit der vorhellenistischen Zeit steht fast ausschließlich entweder im Dienste eines rein politischen Imperialismus oder im Dienste der Nahrung, d.h. die griechische Kolonie ist fast immer: keine Handelskolonie, sondern Militär- (Eroberungs-) Kolonie oder Ackerbaukolonie". Vgl. Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 80.

[46] A. Gwynn, *The Character of Greek Colonisation*, JHS XXXVIII 1918, S. 88–123; zustimmend Graham, CAH III 3², S. 158.

[47] A. Blakeway, *Prolegomena to the Study of Greek Commerce with Italy, Sicily and France in the Eighth and Seventh Centuries B.C.*, BSA XXXIII 1932/33, S. 170–208, das Zitat 202. Vgl. Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 80 f.

überzeugen die Thesen von Seibert und Graham prinzipiell. Im übrigen hat gerade Seibert selbst betont, daß sich das Verhältnis von Metropoleis zu ihren Apoikien nicht auf einen Nenner bringen läßt[68].

Letzteres zeigt sich gerade bei einem Vergleich der Verbindungen zwischen Milet und einigen seiner Gründungen einerseits sowie zwischen Teos und seiner thrakischen Kolonie Abdera andererseits.

Zwischen Teos und Abdera bestand anscheinend über lange Zeit eine Art von Sympolitie[69], die sich jedoch aus den Besonderheiten der Gründung erklärt: Abdera war zunächst ein „Neu-Teos", da die Teier Herodot zufolge allesamt vor den anrückenden Persern geflohen und nach Thrakien gesegelt waren[70].

Im Falle Milets geht die Diskussion vor allem darum, wie man die Isopolitieverträge der hellenistischen Zeit zwischen der Mutterstadt und (jeweils) den Kolonien Kyzikos, Kios und Olbia einschätzt[71], genauer, ob man an die Existenz von Vorgängerverträgen gleichen oder ähnlichen Inhalts glauben will: die hellenistischen Verträge berufen sich nämlich auf τὰ πάτρια, an die sie anknüpfen würden.

Da nach der Zerstörung Milets durch die Perser 494 v. Chr. keine Kontakte zwischen Milet und einzelnen Kolonien mehr feststellbar sind und die Isopolitieverträge mit der Zeit Alexanders einsetzen, müßten ältere Verträge in die archaische Zeit datiert werden. Es gibt jedoch, wie immer man den Aufbau und die Bestimmungen der hellenistischen Verträge im einzelnen wertet, keinen zwingenden Grund, an archaische Verträge zu denken; vielmehr werden mit τὰ πάτρια gewohnheitsrechtliche Gepflogenheiten gemeint sein, die erst in hellenistischer Zeit neubelebt wurden, nun aber auf vertraglicher Basis[72]. Ich habe versucht, einige Elemente zu finden, die — außerhalb der Sphäre vertraglicher Abmachungen liegend — dennoch auf Verbindungen zwischen Milet und zumindest einigen seiner Kolonien in archaischer Zeit deuten können. So kann z. B. das Vorkommen des Löwenbildes auf den Münzen Milets und einiger seiner Pontosgründungen in fortgesetzten Kontakten seine Ursache haben[73]. Auf dem

---

[68] Seibert, *Metropolis und Apoikie*, 7. 153.234 f.; ähnlich auch Graham, CAH III 3² (1982), S. 153.

[69] Zusammenfassende Diskussion des Problems aufgrund eines inschriftlichen Neufundes, durch den dieses Sonderverhältnis jetzt bis in das 5.Jh.v.Chr. zurückverfolgt werden kann, bei P. Herrmann, *Teos und Abdera im 5. Jahrhundert v.Chr. Ein neues Fragment der Teiorum Dirae*, Chiron XI 1981, S. 1–30, besonders 26 ff.

[70] Hdt. I 168; vgl. Herrmann, Chiron XI 1981, S. 27.

[71] Milet-Kyzikos: Milet I 3, 137 = *Die Staatsverträge des Altertums*, III, bearbeitet von H.H. Schmitt, München 1969, n. 409; Milet-Olbia: Milet I 3,136 = StV III, n. 408; Kios-Milet: Milet I 3,141.

[72] Vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 235 ff., ebd. auch zur Meinung Gawantkas, daß Isopolitie im allgemeinen nicht aufgrund eines Kolonialverhältnisses zustande gekommen sei.

[73] Ebd. S. 232.

ment gewesen sei[48]: wirtschaftliche Not war also der Ausgangspunkt[49].

Die ganze Diskussion krankte aber von Anfang an daran, daß man von späteren Verhältnissen auf die Motive der Auswanderer schloß[50]. Die Absichten der Kolonisten sind jedoch auf diesem Weg nicht zu ermitteln, und so versagt die Methode des Rückschlusses. Vom Beispiel Pithekussais auszugehen, bei dem man die Gründe für die Errichtung der Kolonie weit von der Mutterstadt entfernt zu erkennen glaubte[51], und es zu verallgemeinern, ist methodisch unzulässig. Allerdings ist es dann auch nicht möglich, den herodoteischen Bericht über die Gründung Kyrenes in der Form zu verallgemeinern, daß immer und überall Übervölkerung und Not als Ursachen angenommen werden müssen.

Festzuhalten bleibt, daß die Umstände, die zur Gründung einer Kolonie führen, auf einem Blatt stehen, die weitere Entwicklung des Ortes aber auf einem andern.

Die ökonomische Entwicklung der Mutterstadt Milet im 6. Jh. v. Chr. ist mehrfach in einen Zusammenhang mit der Kolonisation gebracht worden; so sei es der Handel der Mutterstadt mit (den) Kolonien gewesen, der in Milet zu einer wirtschaftlichen Blüte geführt habe, für die dann auf literarische Zeugnisse verwiesen wird[52]. Daß sich diese Blüte erst

---

[48] So z.B. H. Berve, *Griechische Geschichte*, I, Freiburg/Br. 1931, S. 112. Vgl. Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 80, mit weiteren Zitaten aus der Forschung. — Einen Kompromiß bietet C. Roebuck, *Ionian Trade and Colonization*, New York 1959, der die Propontiskolonisation unter der Überschrift 'The Search for Land' abhandelt (105 ff.), die Pontoskolonisation dagegen unter der Rubrik 'The Search for Food' (116 ff.); unter 'food' versteht Roebuck vor allem Fisch, bringt aber in diesem Kapitel auch den Handel mit hinein: z.B. ebd. 121: „The earliest settlements ... seem to have been very small in size and were evidently founded with fishing and trade in view".

[49] Vgl. bereits Schaefer, *Probleme der Alten Geschichte*, S. 369: „Die Geschichte der griechischen Kolonisation ist eine Geschichte unzähliger namenloser Tragödien"; ebd. Anm.3: „Not, Armut und Verzweiflung sind als bestimmende Motive der griechischen Kolonisation bisher viel zu wenig und, wenn überhaupt, nicht im Zusammenhang gewürdigt worden".

[50] Das scheint heute allgemein anerkannt zu sein (Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 82).

[51] Pithekussai (Ischia) gilt als die früheste Gründung in Italien und liegt von den Mutterstädten Chalkis und Eretria weiter entfernt als alle späteren Kolonien. Suche nach Ackerland schloß die Forschung in diesem Fall aus und vermutete Gewinnung von Erzen (Boardman, *Greeks Overseas*², S. 168); diese Sicht schien bestätigt, als Metallverarbeitung auf der Insel nachgewiesen werden konnte. Graham, CAH III 3², S. 103, hat dagegen den Einwand erhoben, daß die Euböer nicht bis in den Golf von Neapel hätten fahren müssen, um Erze zu gewinnen; den Aspekt der Landsuche zieht Graham zumindest mit in Erwägung, da er an eine Verbindung von Pithekussai und Kyme von Anfang an (?) zu glauben scheint (ebd. S. 102).

[52] Röhlig, *Handel von Milet*, S. 12 („Die milesischen Kolonien haben den Handel der Mutterstadt gewaltig gefördert"), literarische Zeugnisse ebd. passim. Eine ähnliche Sicht schon bei A.G. Dunham, *The History of Miletus down to the Anabasis of Alexander*, London 1915, S. 15, 27.

der Mutterstadt[40] zu korrigieren; auch stellt sich dann das Problem, ob die Mutterstadt eine Art Sammelhafen für Auswanderer war, in anderer Weise[41].

3. GRÜNDE FÜR DIE KOLONISATION

Zu den ständig diskutierten Problemen gehört die Frage, aus welchen Gründen viele Griechen ihre jeweilige Heimatstadt verließen und in eine zunächst ungewisse Zukunft aufbrachen.

Die Forschung hat lange Zeit, wenn man die ernster zu nehmenden Erklärungsversuche betrachtet[42], vor allem ökonomische Motive vermutet. So hat Eduard Meyer gemeint, daß die Schaffung von Handelswegen und die Gewinnung von neuem Land die entscheidenden Triebkräfte für die Kolonisationsbewegung gewesen seien[43]. Damit hat Meyer ein positives

---

[40] Eine solche Vorstellung bei J. Röhlig, *Der Handel von Milet*, Diss. Hamburg 1933, S. 10: „Mit welch ungeheurer Schnelligkeit Milet im 8. und 7. Jahrhundert v. Chr. sich entwickelt hat, beweist der Umstand, daß es während dieser Zeit immer wieder Menschen für die Gründung von Kolonien herzugeben vermochte".

[41] Indizien dafür, daß Nichtmilesier an der Kolonisation beteiligt waren, gibt es nicht; zumindest haben sie keine Spuren in den Institutionen der Kolonien hinterlassen. Es ist jedoch möglich, daß sich Karer aus dem milesischen Hinterland den Zügen angeschlossen haben, da einige Personennamen in milesischen Gründungen karisch zu sein scheinen (vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 97); der Anteil dieser Namen ist aber verschwindend gering. — Schwierig zu erklären sind Weihungen an die Artemis Ephesia, die sich bereits im 6.Jh.v.Chr. im nordpontischen Gebiet (Pantikapaion) finden (ebd. 155). Ob dies auf nichtmilesische Elemente schon in der Gründungsphase zurückzuführen ist, vermag ich nicht zu beantworten; immerhin ließen sich die Weihungen ganz allgemein mit der Ausstrahlung der ephesischen Göttin erklären, wobei dann jedoch zu fragen wäre, weshalb Weihinschriften nur im Norden des Schwarzmeergebiets anzutreffen sind.

[42] Gegen F. Schachermeyr und H. Bengtson, die Abenteuerlust und ein gewisses irrationales Moment stark betonten, hat sich Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 79 gewandt; noch entschiedener Graham, CAH III 3², S. 157: „We may take it as axiomatic that no one leaves home and embarks on colonization for fun". Abzulehnen ist auch die unhistorische Erklärung von Röhlig, *Der Handel von Milet*, S. 10: „Kolonisation kann nur ein Volk treiben, das mit besonderen geistigen und sittlichen Fähigkeiten ausgestattet ist".

[43] E. Meyer, *Geschichte des Altertums*, III, Stuttgart² 1937 (zuerst 1893), S. 410 f.: „... wiederum sind unter den neuen Kolonien viele reine Ackerbaukolonien... Aber in der Regel wurden, wie bei der Besiedlung der Neuen Welt, durch die maritimen Interessen der Auswanderung die Wege gewiesen; zahlreiche neue Ansiedlungen sind ihrem Ursprung nach Handelskolonien, die erst allmählich ein größeres Landgebiet erwerben". Vgl. Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 79. Speziell zu Milet Röhlig, *Handel von Milet*, S. 60: „Durch eine umfassende Kolonisation hatte es [Milet] im 7. und 6. Jahrh.v.Chr. die größten damals bekannten Rohstoffgebiete, den Pontos und Ägypten, erschlossen". — Eine von Meyer abweichende Sicht bereits K.J. Beloch, *Griechische Geschichte*, I² 1 (1912), S. 231: „Handelsinteressen kamen... zunächst kaum in Betracht".

Gebiet dessen, was wir als Kunst zu bezeichnen pflegen, läßt sich für den Bereich der Plastik ein enger stilistischer Zusammenhang zwischen Werken aus Milet und solchen aus den Kolonien Artake, Kyzikos, Istros, Olbia, Kepoi und Theodosia beobachten[74]. All dies legt das Vorhandensein von Kontakten nahe, ohne daß der politische Rahmen exakt bestimmbar wäre, in dem sich private und/oder offizielle Beziehungen bewegt haben.

5. KOLONISTEN UND "BARBAREN"

Noch weniger als bei den bisher besprochenen Punkten lassen sich generelle Aussagen über das Verhältnis der milesischen und überhaupt der griechischen Kolonisten zur Vorbevölkerung treffen. Von offener Feindschaft bis zu friedlichem Zusammenleben sind eine Vielzahl von Zwischenformen nicht nur denkbar, sondern auch bezeugt[75]. Faktoren wie Bevölkerungsdichte und politische Strukturen in den jeweils besetzten Gebieten spielten eine Rolle. Was die Region von Propontis und Pontos angeht, ist beispielsweise für das Gebiet von Herakleia Pontica die Helotisierung der einheimischen Mariandynen überliefert[76], während dagegen skythische Stämme bereits in klassischer Zeit eine Art von Protektorat über die milesische Kolonie Olbia etablieren konnten[77].

Sucht man nach einem verbindenden Charakteristikum, das für die milesische Kolonisation wie auch für die Gründungen in anderen Gebieten des Mittelmeerraums gelten kann, ist zunächst zu bemerken, daß die einheimischen Stämme nur selten imstande waren, griechische Siedlungsversuche dauerhaft zu verhindern; daß sie es aber in der Regel versucht haben, zeigen wohl die Nachrichten über den ersten Gründungsversuch an der Stelle des späteren Abdera[78], die parische Eroberung von Thasos[79]

---

[74] Ebd. S. 231.

[75] Graham, CAH III 3² (1982), S. 155 ff.; Literatur zum Verhältnis Griechen-Nichtgriechen auch bei Schuller, *Griechische Geschichte*, S. 115.

[76] Quellen und Diskussion: D. Asheri, *Über die Frühgeschichte von Herakleia Pontike*, [in:] *Forschungen an der Nordküste Kleinasiens*, I, TAM Ergbd. 5 = Denkschriften Wien 106, Wien 1972, S. 9–34.

[77] These von J. Vinogradov, *Die historische Entwicklung der Poleis des nördlichen Schwarzmeergebietes im 5. Jahrhundert v.Chr.*, Chiron X 1980, S. 63–100, besonders 73. – Das Verhältnis griechischer Städte zu einheimischen Stämmen ist erst seit dem Hellenismus einigermaßen klar bestimmbar: in einer Reihe von Poleis an der pontischen Westküste existieren umfangreiche Inschriften, in denen verdiente Mitbürger geehrt werden, die auf irgendeine Weise ihrer bedrohten Heimatstadt geholfen haben. Natürlich ist dieses Bild schlaglichtartig und kann nicht in der Weise verallgemeinert werden, daß permanent Kriegszustand geherrscht hätte. Zu den Inschriften J. Krauss, *IvSestos*, Bonn 1980, p. 14 ff.

[78] Hdt. I 168.

[79] A.J. Graham, *The Foundation of Thasos*, BSA LXXIII, 1978, S. 61–98, vor allem 94.

im 6. und nicht schon im 7. Jh. einstellte, deutete man als eine Art von natürlichem Phasenverzug: erst mußten die Kolonien einen gewissen Entwicklungsstand erreicht haben, bevor die Mutterstadt von ihnen profitieren konnte[53].

Doch auch gegen dieses Bild und das dahinter stehende Argumentationsschema können Einwände erhoben werden.

Das eine Problem besteht in der Schwierigkeit, den Grad der Prosperität einer Stadt in archaischer Zeit zu bestimmen. Wenn man beispielsweise die Bautätigkeit am Didymeion[54] im 6. Jh. und die Entwicklung der Großplastik in Milet und Didyma[55] als Gradmesser für die ökonomische Leistungsfähigkeit der Stadt wertet[56], wird dabei m.E. übersehen, daß die Entwicklung auf architektonischem und künstlerischem Gebiet zunächst vom Zeitgeschmack und Zeitempfinden abhängig ist. In anderen Repräsentationsformen und andersartigen politischen Strukturen können die Ursachen für den niedrigeren Entwicklungsstand der materiellen Kultur im 7. Jh. liegen – „ärmer" als im 6. Jh. braucht die Führungsschicht nicht gewesen zu sein. Im Fall der Bautätigkeit am Didymeion läßt sich zudem vermuten, daß auch fremdes Geld in das Bauwerk geflossen ist, da die Stiftung von Weihgeschenken von Seiten des Kroisos überliefert ist[57].

Von dem sonst häufigen Fehlschluß, daß Grabausstattung und Reichtum einer Stadt einander entsprechen müssen, hat jüngst Hanna Philipp in einer Studie über archaische Gräber in Ostionien zumindest partiell Abstand genommen[58]. Ausgehend von der Beobachtung, daß sowohl in Athen wie in Ostionien – und gerade auch in Milet – Gräber des 6. Jhs. relativ bescheiden ausgestattet waren[59], hat sie darauf hingewiesen, daß „Aufwand im Totenkult und Reichtum einer Stadt nicht korrespondieren müssen"[60]. Sie widerspricht sich aber selbst, wenn sie wegen des für das 7. Jh. ebenfalls dürftigen Befundes milesischer Gräber dann die Vorstellung vom Reichtum der Stadt relativiert, um für diese Zeit doch eine Entsprechung von Grabausstattung und wirtschaftlicher Situation herzustellen[61].

---

[53] So H. Philipp, IstMitt XXXI 1981, S. 162.

[54] Zum Didymeion in archaischer Zeit W. Günther, *Das Orakel von Didyma. Eine Interpretation von Stein-Urkunden*, IstMitt Beih. 4, Tübingen 1971, S. 14 ff.

[55] K. Tuchelt, *Die archaischen Skulpturen von Didyma. Beiträge zur frühgriechischen Plastik in Kleinasien*, IstForsch XXVII 1970.

[56] So Philipp, IstMitt XXXI 1981, S. 162 f.

[57] Hdt. I 92,2; V 36,3. Vgl. Günther, *Orakel von Didyma*, S. 15.

[58] H. Philipp, *Archaische Gräber in Ostionien*, IstMitt XXXI 1981, S. 149–166.

[59] Ebd. S. 160.

[60] Ebd. S. 162.

[61] Ebd. S. 162. Das heißt nicht, daß ich Vorstellungen vom Reichtum der Stadt im 7. Jh. retten möchte – es geht nur um das Argumentationsschema.

und noch das Schicksal des Aristagoras, der im Kampf mit den thrakischen Edonen fiel, als er sich im Gebiet von Myrkinos festsetzen wollte[80].

In der Folgezeit blieb das Verhältnis von griechischen Kolonien zu einheimischen Stämmen zumindest in Thrakien und am Nordpontos latent feindlich, was sich wiederum aus den sozialen Strukturen und politischen Zielen von Griechen und „Barbaren" ergab: Die Stammesführer insbesondere in Thrakien[81] haben die griechischen Städte, nachdem diese nun einmal existierten, als Handelspartner für die Gewinnung begehrter Waren angesehen, gleichzeitig aber auch als Objekte für Erpressungen, da die Chora der griechischen Städte jederzeit geplündert und verwüstet werden konnte[82]. Tiefere Ursache für dieses Verhalten ist nicht eine besonders „räuberische Veranlagung" etwa der Thraker, sondern vielmehr der ständige Versuch thrakischer Adliger, ihre Stellung innerhalb der feudalen Stammesstruktur[83] durch die Gewinnung materieller Ressourcen zu stärken und andere Stämme zu unterwerfen; der Versuch, größere politische Einheiten zu schaffen, zieht sich wie ein roter Faden durch die thrakische Geschichte[84]. Die griechischen Poleis dagegen, auf Unabhängigkeit, vor allem aber auf Existenzsicherung bedacht, konnten dieser Dauerbedrohung nur durch Tributzahlungen annähernd Herr werden; der goldene Kranz im Wert von fünfzig Stateren, den der thrakische Dynast Sadalas jährlich von der Stadt Mesambria erhielt, ist nichts anderes als eine solche Zahlung[85].

---

[80] Hdt. V 124–126; vgl. beispielsweise J. Seibert, *Die politischen Flüchtlinge und Verbannten*, Darmstadt 1979, I 29; II 426 Anm. 215; N.G.L. Hammond-G.T. Griffith, *A History of Macedonia*, II, Oxford 1979, S. 68, 98.

[81] Zu den Thrakern J. Wiesner, *Die Thraker. Studien zu einem versunkenen Volk des Balkanraumes*, Stuttgart 1963; R.F. Hoddinott, *The Thracians*, London 1981. – Eine Reihe von Bemerkungen zum Verhältnis Thraker-Griechen findet sich in den zahlreichen Veröffentlichungen von Chr. Danov (Danoff), so z.B. in seinem Aufsatz *Zu den politischen und kulturellen Beziehungen zwischen Thrakern und Hellenen*, QuadStor I 1975, S. 67–81, und in seiner Monographie *Altthrakien*, Berlin 1976 (zuerst Sofia 1968), die eine Synthese jahrzehntelanger Forschungen darstellt. Merkwürdigerweise gelangt Danov aber nicht zu einer tiefer gehenden Analyse des thrakisch-griechischen Verhältnisses, sondern beschränkt sich auf Charakterisierungen wie „eher friedlich" oder „eher feindlich" (vgl. etwa ebd. 190).

[82] Dazu bereits H. Bengtson, *Neues zur Geschichte des Hellenismus in Thrakien*, Historia XI 1962, S. 24: „Mit eigener Kraft waren die Städte völlig außerstande, ihr Land zu schützen, sie versuchten es mit Hilfe von Verträgen, die von den Kontrahenten nicht immer eingehalten wurden".

[83] Wiesner, *Thraker*, S. 121 (zum Odrysenreich).

[84] Ebd. S. 23.

[85] IGBulg. I² (1970) n. 307. Neuere Literatur zur Inschrift: I. Venedikov, *L'inscription de Sadala*, Epigraphica XLII 1980, S. 7–12; J. Youroukova, *Les monnaies dans l'inscription de Sadalas*, ebd., S. 13–24. Tribute von griechischen Städten an thrakische Herrscher sind mehrfach bezeugt; vgl. Bengtson, Historia XI 1962, S. 24 (Zahlungen von Byzantion an den Herrscher des Keltenreiches) und D.M. Pippidi, *I Greci nel Basso Danubio*, Mailand 1971, S. 107 (Tribut von Istros an Rhemaxos).

Prinzipiell muß betont werden, daß die Existenz oder die Nichtexistenz reich ausgestatteter Gräber in erster Linie auf das Verhältnis zum Tod und die Formen der Selbstdarstellung zurückgeführt werden müssen, die in der Familie des Verstorbenen und der gesellschaftlichen Schicht, zu der sie gehörte, verbreitet waren. Schlüsse auf die ökonomische Potenz etwa der Stadt sind nur mit aller Vorsicht zu ziehen.

Nur dann, wenn verschiedene Faktoren wie künstlerische Entwicklung, Charakter der Grabkultur, Größe der städtischen Siedlung, Bebauung der Chora u.ä. innerhalb einer bestimmten Zeit eine eindeutige Tendenz „nach oben" zeigen, können wir vorsichtig von Prosperität sprechen[62].

Um noch einmal auf die These von der Handelskolonisation zurückzukommen: selbst wenn man wie z.B. Blakeway daran festhalten möchte, müßte erst nachgewiesen werden, daß der Handel mit Kolonien entscheidend für die Entwicklung der Mutterstadt gewesen ist. Genau dies gelingt für Milet nicht, da wir beispielsweise die Nachricht haben, daß die Milesier enge Beziehungen zu Sybaris unterhielten[63].

4. MUTTERSTADT UND KOLONIE

Die ältere Forschung ging davon aus, daß Apoikien von Anfang an unabhängige Poleis und der Mutterstadt nur durch Bande der Pietät verbunden waren[64]. Obwohl Weihungen von Kolonisten in der Mutterstadt nach wie vor die ältesten Belege sind, in denen sich Verbindungen zwischen Mutterstadt und Kolonien spiegeln[65], ist in den letzten Jahrzehnten besonders durch die Untersuchungen von J. Seibert und A. J. Graham nachgewiesen, daß es vielfach mehr war, was Mutterstadt und Tochterstadt verband, etwa ein erleichtertes Verfahren zum Erwerb des Bürgerrechts in der jeweils anderen Stadt[66]. Trotz des Versuchs von Robert Werner, die Elemente eines politischen Sonderverhältnisses wieder abzuschwächen[67],

---

[62] Die hier aufgezeigte Problematik gilt prinzipiell auch für andere Epochen, beispielsweise für die Spätantike; nachlassende Bautätigkeit in dieser Zeit braucht nicht (allein) auf wirtschaftlichen Niedergang zurückgeführt zu werden.

[63] Belege bei Röhlig, *Handel von Milet*, S. 37 f.

[64] Stellvertretend für viele sei Berve, *Griechische Geschichte*, I, S. 111, genannt. Anders E. Meyer (Angabe in Anm. 43), S. 411: „Die Mutterstädte wahren sich die Hoheit über die Kolonien". Diese Meinung resultiert bei Meyer aus seiner Theorie von der Handelskolonisation: Die ökonomische (Aus-)Nutzung der Kolonien impliziert eine politische Hegemonie der Mutterstadt.

[65] Beispiele bei Graham (siehe folgende Anmerkung), S. 160 ff.

[66] J. Seibert, *Metropolis und Apoikie. Historische Beiträge zur Geschichte ihrer gegenseitigen Beziehungen*, Diss. Würzburg 1963; A.J. Graham, *Colony and Mother City in Ancient Greece*, Manchester 1964. Vgl. Weiler, *Griechische Geschichte*, S. 84 f.

[67] R. Werner, *Probleme der Rechtsbeziehungen zwischen Metropolis und Apoikie*, Chiron I 1971, S. 19–73.

Inwieweit das hier gezeichnete Bild auch für andere Gebiete des Mittelmeerraums zutrifft, vermag ich nicht zu sagen. Auf Sizilien waren die Rivalitäten und Kriege der griechischen Städte untereinander auf die Dauer von größerer politischer Bedeutung als der Gegensatz Griechen-Nichtgriechen[86]; die relativ große Zahl griechischer Städte auf kleinem Gebiet führte hier zu anderen Konstellationen als etwa im Pontosgebiet mit seinen viel weiter auseinander liegenden griechischen Siedlungen. Gänzlich verschieden waren die Probleme dort, wo sich die Griechen in unmittelbarer Nähe einheimischer Siedlungen niederließen. Als ein Beispiel kann die livianische Beschreibung der phokäischen Gründung Emporion (Ampurias in Spanien) gelten[87], vom Sonderfall Naukratis in Ägypten[88] einmal abgesehen.

Eine „Barbarisierung" erfaßte die milesischen Pontoskolonien erst in der Kaiserzeit. Dabei ist mit „Barbarisierung" gemeint, daß jetzt zunehmend einheimische Namen (z.B. thrakische) in offiziellen Dokumenten auftauchen, also Einheimische als Bürger griechischer Poleis nachweisbar sind[89]. Es ist bemerkenswert, daß sich die gesamte hellenistische Zeit über rein griechische Namen in den Inschriften finden. Damit ist allerdings noch nichts über die Wohnbevölkerung gesagt; Einheimische konnten durchaus in oder am Rande griechischer Städte wohnen, ohne daß sie Bürgerrecht besaßen, ganz abgesehen davon, daß viele zu Handelszwecken in die Städte kamen[90]. Die politischen Rechte blieben aber bis zum Ende der hellenistischen Epoche bzw. bis zur Provinzialisierung des Balkanraumes durch die Römer in den Händen der Griechen, so daß sich die politischen und kultischen Einrichtungen mit nur ganz wenigen Ausnahmen nicht veränderten[91].

---

[86] Zu diesem Komplex E. Sjöqvist, *Sicily and the Greeks. Studies in the Interrelationship between the Indigenous Populations and the Greek Colonists*, Ann Arbor 1973.

[87] Liv. XXXIV 9.

[88] Neuere Literatur: M.M. Austin, *Greece and Egypt in the Archaic Age*, ProcCambrPhilSoc Suppl. II 1970, S. 22–33, 58–69; Boardman, *Greeks Overseas*², S. 117–133; A. Bresson, *Rhodes, l'hellénion et le statut de Naukratis (VI^e–IV^e siècle a.C.)*, DialHistAnc VI 1980, S. 291–349; T.F.R.G. Braun, *The Greeks in Egypt*, CAH III 3² (1982), S. 37 ff.

[89] Verf., *Milet und seine Kolonien* (1983), S. 67 f. (Tomis), 71 f. (Istros), 78 (Olbia).

[90] Barbaren als Händler und als Teil der Wohnbevölkerung: Genau das sagt Ovid über Tomis (*trist.* V 7, 13–20, 45–54; 10, 15–38), wenn auch unter dem Eindruck des Exils die „barbarischen Elemente" von Ovid überbetont werden (vgl. allgemein dazu H. Froesch, *Ovid als Dichter des Exils*, Bonn 1976). Die politische Führung der Stadt war jedoch rein griechisch, und das Griechisch in den Urkunden von Tomis ist nicht schlechter als in anderen milesischen Kolonien: vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 67 f.

[91] Eine Ausnahme von der Regel stellt Odessos dar, wo der Kult des Megas Theos Derzelas im Poliskult seit späthellenistischer Zeit den ersten oder zumindest einen sehr bedeutenden Platz einnahm: vgl. Verf., *Milet und seine Kolonien*, S. 64 f., 190 f.

Abschließend seien noch einmal die drei m.E. entscheidenden Schwierigkeiten für die Rekonstruktion des faktischen Ablaufs und die Bewertung der archaischen Kolonisation genannt.

Zuerst ist zu fragen, inwieweit Einzelfälle verallgemeinert oder scheinbar ähnliche Entwicklungen in anderen Epochen zum Vergleich herangezogen werden können. Wenn man genau hinsieht, zeigt es sich, daß nicht selten literarische Nachrichten über die Ionische Wanderung und zur besser bezeugten Kolonisation des 5. Jhs. (attische Gründungen) herangezogen werden, um den Ablauf der archaischen Kolonisation zu rekonstruieren[92]. Zwar erfolgt die Erforschung historischen Geschehens vielfach über Analogien, aber bei der ausgesprochenen Quellenarmut zur archaischen Zeit kommt das geschilderte Verfahren allzu oft einem Glücksspiel gleich.

Ein zweites Problem, eng mit dem ersten verbunden, ergibt sich aus der Notwendigkeit, den Stellenwert der Kolonisation innerhalb der archaischen griechischen Geschichte zu bestimmen, genauer, die zumindest benennbaren Phänomene dieser Zeit (Aufkommen des Hoplitenheeres und der Tyrannis, Rolle der Polis, Veränderung der wirtschaftlichen Verhältnisse — und eben Kolonisation) in einen kausalen Zusammenhang zu bringen. Es ist das Verdienst von Hans Schaefer, die Kolonisation nicht isoliert betrachtet zu haben, sondern zusammen mit anderen, für die archaische Zeit entscheidenden Vorgängen[93]. Freilich zeigt sein Ansatz auch das Dilemma auf, in dem sich jeder befindet, der über die griechische Kolonisation arbeitet: die kausale Verknüpfung von Tyrannis, Kolonisation, Handel und Militärverfassung ist bis heute nicht gelungen. Wohl nicht zufällig hat Wolfgang Schuller auch im darstellenden Teil seiner *Griechischen Geschichte* Faktoren wie *Staat und Gesellschaft-Polis-Kolonisation-Hopliten und Staatsgründung-Tyrannis* recht vorsichtig nebeneinander gestellt[94].

Drittens sollte man bedenken, daß es sich bei der archaischen Kolonisation um einen historischen Prozeß handelt, der zu irgendeinem Zeitpunkt eine Eigendynamik entfaltet haben kann, die die Ausgangsbedingungen radikal veränderte. Im Fall der Kolonisation kann das heißen, daß ein Zug die Mutterstadt aus Not verließ, der nächste schon aus anderen Gründen; die Erfahrungen von Kolonisten konnten in der Mutterstadt politische Ambitionen wecken, die wiederum Nachbarstädte auf den Plan riefen. So spekulativ die Beispiele sein mögen — einen Wandel der Ausgangsbedingungen müssen wir einkalkulieren, auch wenn wir uns damit der

---

[92] Zur Problematik Graham, CAH III 3² (1980), S. 147.

[93] H. Schaefer, *Eigenart und Wesenszüge der griechischen Kolonisation*, Heidelb. Jbb IV 1960, S. 77–93 = *Probleme der Alten Geschichte* (1963), S. 262–383.

[94] Schuller, *Griechische Geschichte*, S. 11 ff.

Möglichkeit begeben, die Geschichte der Kolonisation als eine Evolution in gerader Linie zu beschreiben[95].

Untersuchungen zur archaischen Kolonisation sollten deshalb noch stärker differenzieren; die von Seibert geforderte Einzeluntersuchung jeder Mutterstadt und jeder Kolonie[96] ist prinzipiell richtig, so unbefriedigend ein solches Arbeiten im Hinblick auf eine immer eher erwünschte und folglich schneller akzeptierte „Gesamtschau" sein mag.

Überhaupt sollte bei der Beschäftigung mit der archaischen Zeit die Erkenntnis der Aussagemöglichkeiten (etwa zur Chronologie) im Vordergrund stehen. Ein Beispiel für radikale Quellenkritik stellt Detlev Fehlings Analyse der Überlieferung zum Lelantischen Krieg dar, in der gezeigt wird, in welchem Maße dürftige Nachrichten aus archaischer Zeit von der Antike bis in die moderne Forschung aufgebauscht wurden[97]. Sonst können vorschnelle Rekonstruktionen und Erklärungen historischen Geschehens allein aufgrund von Wahrscheinlichkeiten zu Resultaten führen, die wissenschaftlich fragwürdig sind[98].

Kiel

---

[95] Zu bedenken ist ebenfalls, daß manche Mutterstädte in den Quellen nicht oder nur in dubiosem Zusammenhang auftauchen, wenn ihren Gründungen keine Dauerhaftigkeit beschieden war; vgl. grundsätzlich H.H. Schmitt, *Philoktet in Unteritalien*, [in:] Bonner Festgabe Johannes Straub, Bonn 1977, S. 55.

[96] Siehe hier Anm. 68.

[97] D. Fehling, *Zwei Lehrstücke über Pseudo-Nachrichten* (*Homeriden, Lelantischer Krieg*), RhM CXXII 1979, S. 199 ff.; gegen Fehling jetzt G.A. Lehmann, *Thessaliens Hegemonie über Mittelgriechenland im 6.Jh.v.Chr.*, Boreas VI 1983, S. 42 Anm. 26, vgl. auch ebd. S. 37 Anm. 12.

[98] Ein Beispiel dafür scheint mir R. Drews, *The Earliest Greek Settlements on the Black Sea*, JHS, XCVI 1976, S. 18–31, zu sein. Für die in diesem Aufsatz aufgestellte These, daß Sinope in der Mitte des 8.Jhs.v.Chr. von Korinth gegründet wurde, kann ich keine überzeugende Quellenbasis erkennen.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

THE FOUNDRY OF THE NEO-BABYLONIAN TEMPLE

By

STEFAN ZAWADZKI

The data concerning gold and particularly silver are remarkably frequent in the Babylonian documents dating from the Chaldean and Persian periods. It is understandable because it was also in that period of the history of Babylonia that silver preserved the function of the main legal tender, whereas gold was the most valuable metal of highest demand used in temples to produce craftsmanship articles, mainly objects of cult. The temples had been receiving gold and silver from many different sources: royal and private donations, the payments for the lease of temple fields and houses, the tithes (EŠRU)[1], trade revenues, etc. In case of gold the revenues did not cover the demands, thus the temples occasionally undertook the operations of buying gold for silver[2]. It is evident, even from the different sources of the above mentioned precious metals, that their quality must have varied considerably. At the same time, the appropriate quality of gold and silver was necessary if not essential for the craftsmanship production and economic transactions. Therefore, refining and enriching the metals was of utmost significance and foundries were in charge of organizing those processes. The title of the present article mentions exclusively the foundries of the temple, for all the texts published so far come from the temple archives and this is what they are concerned with[3].

The research on the activities of foundries and the wider issues of the financial system in the Ancient Near East owes a great deal to the pioneering works by Charles C. Torrey[4]. Since he did not take into account

---

[1] M.A. Dandamajev, *Chramovaja desatina v pozdnej Vavilonii*, VDI 1965/2, p. 14–34.

[2] Cf. F. Joannès, *Textes économiques de la Babylonie Récente* (Étude des textes de TBER, Cahier n°6), Études Assyriologiques. Éditions Recherche sur les civilisations, Cahier n°5, Paris 1982, pp. 235–260,

[3] The smelting and casting is also mentioned in the annals of the kings of Babylonia and Assyria – cf. notes to the soures in AHw 870 a: petqu 1 d. General information on the technique – R.J. Forbes, *Extracting, Smelting and Alloying*, [in:] *A History of Technology*, ed. by Ch. Singer, E.J. Holmyard and A.R. Hall, I: *From Early Times to the Fall of Ancient Empires*, Oxford[4] 1958, pp. 572–599, and H. Maryon and H.J. Plenderleith, *Fine-Metal Work*, ibidem, pp. 623–662.

[4] Ch.C. Torrey, *The Foundry of the Second Temple at Jerusalem*, JBL LV 1936, pp. 247–260, and his *The Evolution of a Financier in the Ancient Near East*, JNES II 1943, pp. 295–301.

the Babylonian sources in his works, the gap was later filled by A. L. Oppenheim[5]. The problems were also tackled by D. B. Weisberg some years ago[6]. The present question is pursued again only because some of A. L. Oppenheim's suggestions, partially those of philological nature, have been either underestimated or forgotten. Simultaneously, the texts published lately have confirmed A. L. Oppenheim's readings and allow us to make some other detailed but, in my opinion, quite interesting observations. For the above mentioned reasons the present article consists of two parts: I. a short critical analysis of the texts, II. a catalogue of the transliterations and translations of the majority of the most important texts pertaining to the present problem. A systematic grouping of these texts has led to the numerous clarifications, in some cases essential for the correct understanding of the content of a given text.

I

Babylonian scribes employed various ways of expressing the information about the smelting of metals in the foundry:

a.

x mana/šiqil hurāṣi/kaspi $ša_2$ ina UDUN šak-nu ina lib_3-bi
x mana/šiqil hurāṣi/kaspi ina UDUN in-da-ṭu
"x minas/shekels of gold/silver which was placed in the furnace, out of which x minas/shekels of gold/silver was lost in the furnace"[7]

b.

x mana/šiqil hurāṣi/kaspi $ša_2$ ana pe-te-qu SUM^{na} ina lib_3-bi
x mana/šiqil hurāṣi/kaspi ina pe-te-qu in-da-ṭu/LAL
"x minas/šhekels o fgold/silver which was given for smelting, out of which x minas/shekels of gold/silver was lost during smelting"[8]

c.

x mana/šiqil hurāṣi/kaspi ana ṭu-ub-bu (anaPN) SUM^{na} ina lib_3-bi
x mana/šiqil hurāṣi/kaspi ina ṭu-ub-bu in-da-ṭu
"x minas/shekels of gold/silver was given for refining (to PN), out of which x minas/shekels of gold/silver was lost during refining"[9].

---

[5] A.L. Oppenheim, *A Fiscal Practice of the Ancient Near East*, JNES, VI 1947, pp. 116–120.

[6] D.B. Weisberg, *Guild Structure and Political Allegiance in Early Achaemenid Mesopotamia*, New Haven and London 1967, pp. 60–63.

[7] For example Nbn 150, 431, 591 and YOS VI 121, GC I 331 (both with some modification).

[8] For example Nbn 88, 598, Cyr 167. The intermediate position between these two ways of description is taken by Nbn 84, where one reads:
9 GIN_2 2-ta $ŠU^{ii.meš}$ [13] ina a-tu-nu u pe-et-qu[14] in-da-tu
9 2/3 shekels (of gold) was lost in the furnace (and) during the process of smelting".
Cf. also CAD M II 431b.

[9] Nbn 119 and 1095. For ṭubbu – cf. AHw 1390 b (under ṭiābu D 1 b: „Metall läutern u.ä.". The transliteration ina ṭu-up-pu in-da-ṭu and translation made by M.A. Dandamajev, *Vavilonskije piscy*, Moskva 1983, p. 19, is unacceptable.

As to the content, the differences between these types of expressions are relatively small, since in all three cases the information given concerned the quantity of the metal delivered for smelting, its loss in process of smelting and the remaining quantity constituing the difference between the initial sum decreased by the loss. While using the first way of describing the process, the scribe stated exactly where the smelting was performed, i.e. ina atūnu „in the furnace". When, in the second case, the expression ana petēqu was employed, the scribe was stressing the aim of giving the metal to the smelter, i.e. „for smelting". Finally, the third expression does not refer to the aim but to the effect which the refining of metals from dross was supposed to bring, i.e. ana ṭubbu, „for refining".

Two new texts published by D. B. Weisberg[10] which concern precisely the smelting of silver are vital for the correct interpretation of numerous texts. The scribe used the second type of expression, but he employed ana pet_2-qa instead of ana petēqu. The form is immediately associated with la petqu[11] which occurs as the term for silver in several texts and which was translated by A. L. Oppenheim as „unsmelted"[12]. A question arises whether in the texts in which the signs read as bit-qu (= 1/8 of shekel) occurring not before but after x mina/šiqil hurāṣi/kaspi should not be read as pet_2-qu/a[13].

The signs read as ana bat-qa appear also in numerous texts in which one or, more frequently, two goldsmiths (kutimmu) are presented as the recipients of gold or silver[14]. If we adhered to the readings ascribed to a great number of such texts up to now, we would be forced to conclude that the main everyday activity of the goldsmiths had not been the smelting of metals and production of new articles but almost exclusively their repairs. Besides, the use of the same signs, whether in the sense of ana pet_2-qa (which is now confirmed by the texts YOS XVII 217 and 218) or, elsewhere, in the sense of ana bat-qa would have to result in many misunderstandings even at that time. Consequently I think that in majority of such texts ana bat-qa should be read as ana pet_2-qa[15] instead,

---

[10] D.B. Weisberg, *Texts from the Time of Nebuchadnezzar*, Yale Oriental Series. Babylonian texts XVII, New Haven and London 1980 (= YOS XVII), No 217 and 218.

[11] GC I 359:1 and GC I 401: 1 (both silver) and Ner 49 (gold).

[12] Oppenheim, *o.c*, p. 117. The same CAD N I 204 a, but with a question mark. Cf. also AHw 858a: petqu „ungeprägtes (?) Silber".

[13] Cf. for example YOS XVII 200: 1 and GC II 39: 16 (see bellow p. 121).

[14] For example several texts out of those published by E. Salonen who consistently gives the transliteration ana bat-qa and translates „zur Reparatur": Nbk 414 = NUVI I 26; Nbn 406 = 59; Nbn 591 = 80; Nbn 758 = 97 and many others in NUVI II.

[15] Such a transliteration and translation of some of those texts was advocated by Oppenheim, *o.c.* p. 117 (Nbn 758) and by CAD I/J, p. 175b (Nbn 406, 758, YOS VI, 13). It is worth emphasizing that many texts which were concerned with the repairing of damaged objects employed the idiom batqu ... ṣabātu, cf. AHw 115a (batqu 5a) and CAD Ṣ, p. 25–26 (batqu 2').

and it should be translated as „for smelting" or „for casting". To adopt these readings of the above mentioned texts means that the majority of jewellery and other objects of cult was produced by casting and only rarely by hammering.

Another A. L. Oppenheim's contribution is also determining the reading as ina UGU pet_2-qa $ša_2$ KU_3. GI „on account of smelting gold" and stating that smelters received, due to high temperature, 3 qa of beer a day[16]. The new publications include another text of this type dating from the same 37th year of Nebuchadnezzar's reign and concerning probably the same bronzesmith[17]. In GC I 77, 129 and VS XX 46 the allowance for the bronzesmith amounted to 3 sutu, i.e. for 6 day periods, whereas Nbn 811 mentions 20 day allowance for one person[18].

It follows from two texts GC I 263 and YOS VI 38 that the persons employed in the process of smelting of precious metals were also allowed flour[19]. However, as opposed to beer, it was not meant for consumption but for the use in process of smelting. It is clarified in YOS VI 38 according to which flour was used for strengthening of the flame[20].

Interesting conclusions can be drawn from an extensive text YOS VI 121. It turns out that if the first smelting did not result in a satisfying quality of the cast, the process was repeated after a careful weighing of the metal ore. Sometimes smelted metal was added to the ore smelted for the first time[21], which obviously resulted in a minimal loss of weight after smelting. It can be assumed that the fact was noted in order to prevent the possibility of stealing the metal on the account of its loss in process of smelting.

The process of smelting was completed with making of the cast, kušru. The kind of articles to be produced from metal was frequently determined at the outset of the smelting process[22]. Even when the gold and silver possessed by the temple was not assigned any particular application, the ore was subjected to smelting immediately after it was received. The

---

[16] Oppenheim, *o.c.* p. 117, who quoted four texts: Nbn 811 and GC I 77, 129, 202. E. Salonen, who adopts the reading ana bat-qa was not able to do the correct translation of the texts GC I = NUVI II 12 and GC I 202 = NUVI II 24.

[17] VS XX 46.

[18] See commentary to the text.

[19] Dating from 1.IX Nbn 9 and 26.XII Nbn 6.

[20] ana naphati, cf. AHw 732 a and CAD N I 265 a. Zer-bibi of those two texts had nothing to do with smelting of gold. Like Gimillu, son of Ardija, who was „in charge of the distribution of wine to those who worked for the temple" (R.P. Dougherty, GC I, p. 19), Zer-bibi was responsible for the distribution of flour — see also GC I 300 = NUVI II 31 (— X. Nbn 9) GC I 401 (see there, p. 36 dating from 8.X.Nbn 9).

[21] Nbn 119: 14 ff in my transliteration.

[22] Nbn 119: 20—22: (...) 4-ta ku-uš-ri $ša_2$ a'-na la-a-nu $ša_2$ 2 nig_2-na-qu u_3 2-ta ku-us-bir-ri-tu_4; Nbn 489:11 a-na GIŠ.PA $ša_2$ ^{d}A-nu-ni-tu_4; Nbn 88: 3 a-na e-lu NIG_2.NA.

casts produced then were kept in chest — šaddu[23], made of wool[24]. The gold kept there was called KU_3. GI $ša_2$ šad-da „gold from/in šaddu-chest"[25]. Other texts mention KU_3.GI ^{2}ul-tu šad-du $ša_2$ bat-qa ^{3}a-na dul-lu a-na PN. ... SUM^{in} „x gold from šaddu-chest for damaged (things) for work to PN ... was given"[26]. It follows from Camb 34 that one chest could contain several casts additionally placed in special leather sacks-^{kuš} hinduu. The largest sack in the above mentioned text contained 5 minas (abo[27]t 2.5 kg) of gold, the last but one, i.e. fourth one, a little less than a mina. It can be supposed that each sack was sealed[28] and additionally equipped with a kind of certificate including the information on the origin of the ore and the time of its acquisition[29]. This way of keeping the casts differs thus considerably from Herodotus' description concerning Persian Empire: „This tribute the king stores up in the following manner: he melts it down, and pours into earthen-ware jars, and after a vessel had been filled, he,

---

[23] Nbn 150: 6', 331: 5, 537: 6, 1095: 6; GC I 331: 6'; Camb 34: 1 and NBC 4577: 2 4, 11 (Published by R.H. Sack, *Some Remarks on Jewellery Inventories from Sixth Century B.C.*, ZA LXIX 1979, pp. 42–43).

[24] Because it appears sometimes with the determinative GIŠ (NBC 4577: 2, 4, 11) and they also were used to store the garments (Nbn 1090: 5 = NUVI III 101).

[25] Camb 34 = NUVI I 145. In E. Salonen edition there is KUR da and without translation.

[26] Nbn 94 = NUVI II 175. Cf also Nbk 158:
1.2 GIN_2 4-tu_2 KU_3.GI
2. $ša_2$ TA šad-du $ša_2$ bat-qa_4
3. na-$ša_2$-a' a-na bat-qa_4 (or: pet_2-qa_4)
4. a-na ^{m}Kal-ba-a u ^{1}[$^{u^2}$$KU_3$.DIM$^{(?)}$].MEŠ
5. SUM^{na}
1. 2 1/4 shekels of gold
2. which from the šaddu-chest for damaged (objects)
3. was brought for repair (or: for smelting?)
4. to Kalba and the [goldsmith]s$^{(?)}$
5. was given.
In NUVI II 175 = Nbn 96 E. Salonen reads šad-du $ša_2$ bat-qa and translates „šaddu-Behälter, der schadhaft ist. „Using the same transliteration as E. Salonen, R.H. Sack (cf. Note 23) translates: „container for repair". The text NBC 4577: 4 mentions also šaddu ša šukuttu „jewellery box" according to R.H. Sack's translation.

[27] Nbn 228: 4; Nbn 673: 15 = NUVI I 87; Nbn 1047, 1048 and TCL XII 120. Cf. also CAD H 192 b: himtu.

[28] Cf. TCL XII 120: 1 where we read: 11 ma-na 18 GIN_2 KU_3.BABBAR ^{kuš}hi-in-du ^{na_4}KIŠIB-šu „11 minas 18 shekels of silver in a sealed hindu-bag".

[29] Cf. Nbn 228: 1. 2/3 ma-na KU_3.BABBAR ina KU_3.BABBAR $ša_2$ i-di
2. E_2.MEŠ $ša_2$ [x] HI.A $ša_2$ ^{m}NA x x
3. ⌜1/3'⌝ GIN_2 er-bi $ša_2$ KA_2 SUM^{na}
4. PAP 1 ma-na [ina] 1 ^{kuš}hi-in-di $ša_2$ MU.5.KAM_2
1. 40 shekels of silver from silver, the rent of
2. the houses ....
3. 20 shekels of silver, the offering of the gate,
4. together 1 mina [in] one hindu-bag from fifth year.

breaks the pottery. Whenever then there is need of money, he cuts off as much as may be required for the purpose"[30].

The room in which the smelted metals were kept has been labelled by two texts as bīt qāti (E_2.ŠU^{ii})[31], and by one as edullu[32].

Several texts concerning gold used the term pidānu which was translated by W. von Soden as „Goldprüfung (auf Feingehalt)"[33]. CAD offers two translations: both „for checking"[34] and „for making repairs"[35]. Certain suggestion in favour of W. von Soden's translation can be based on the text GC II 39. According to the text 19 minas of gold received from several people were given to Bēl-ibni,son of Kunā[36], ana pidānu. Since the expression refers to smelted gold in all the texts which can possibly be examined, it may be case that 1.16 should be read pet_2-qu instead of bit-qu, i.e. one eighth of shekel. I think that the further part of the text reflects the results of Bēl-ibni's activities, who acted here as the assayer. He divided the total sum which he acquired into three parts, and it was only the first part amounting to 6 minas 10 shekels that was qualified as pidānu, thus excluded from the initial sum of 19 minas. The remaining sum, i.e. 12 minas 50 shekels, including 6 minas of naltar-gold received from a merchant, was assigned for another smelting. If such an understanding of the text is correct, it means that only first part labelled as pidānu had been considered by Bēl-ibni as satisfying the quality norms observed in the temple and thus not to be subject to the another smelting.

Trading the temple metals gave birth to the temptation of theft. Such a situation is shown in YOS VI 214[37]. Nabû-mukīn-zēri, son of Marduk-eṭir, descendant of ^{lu_2}ša$_2$-ṭabti$^{hi\cdot a}$ -šu is suspected of smelting illegally gold or silver, while his agents in that deed were supposed to be Itti-Šamaš-balāṭu, and Kalbi-Ba'u, the goldsmith, labelled as "pilferers" (tablānu). If the accusations are confirmed, Nabû-mukīn-zēri will have to return a sum thirty times worth the stolen gold. Nabû-mukīn-zēri was saved from imprisonment only thanks to the pledge of Nabû-eṭir-napšāti, son of Šamaš-

---

[30] Hrd III 96. Here cited in the translation offered by Torrey, *o.c.* pp. 255–256.

[31] Nbn 394 = NUVI I 57 and Nbn 673 = NUVI I 87: 15.

[32] Nbn 331 = NUVI I 53. Note that the cast offered by king's son and placed in šaddu-chest was in shape of a tongue (lišānu).

[33] AHw 861.

[34] CAD N II 203 b.

[35] CAD N I 310 a.

[36] Most probably Bēl-ibni, son of Kunā of the text dated from 12 IX Nbp 20 is identical with Bēl -ibni, nappah siparri from UCP IX p. 93, No 5: 8 (14 XI Nbp 14, cited by H.M. Kümmel, *Familie, Beruf und Amt im spätbabylonischen Uruk*, Berlin 1979, p. 32) and with [Bēl]-ibni son of Kunā, nappah siparri from GC II 372: 3 (11[?] IX.Nbp 20 - cited by Kümmel, *o.c.* p. 34).

[37] Cf. the edition of the text in J. Renger, *Notes on the Goldsmiths, Jewellers and Carpenters of Neobabylonian Eanna*, JAOS XCI 1971, p. 501–502.

-eriba, descendant of Arad-Ea, who also promised to deliver the accused whenever it will be required by Zerija, šatammu Eanna.

An analogous situation can be found in GC II 101. It contains a warning on the part of main administrative authorities of the of Eanna: Nidinti-Bēl, the administrator (šatammu) and Nabû-ah-iddin the chief officer of the king, the chief overseer of Eanna (reš šarri bēl piqitti Eanna) directed at two goldsmiths of the temple belonging to the širku class. They were warned against smelting the silver marked with the ginnu mark. Breaking that regulation was to be punished as a crime against the king. Since the silver bearing the ginnu mark was used in trade and in all other economic transactions, it is obvious that two factors were essential for an unrestricted development of economy, i.e. maintaining a strictly determined quality of silver and preventing it from leaving the market. The issue became even more vital when as a result of the conquest of Babylonia new possibilities of trade exchange arose within the Persian Empire. The protection of silver with the ginnu mark which was announced by Cyrus probably in a form of a decree was supposed to facilitate the development of those relations.

The smelting of ore and casting the moulds were the job of goldsmith — kutimmu who also estimated the quality of metal after casting. In a few texts Bēl-uballit, a blacksmith performs the role of a smelter of gold and silver and also a person checking the quality of gold[38]. Besides, three more texts dating from the 37th year of Nebuchadnezzar mention a bronzesmith[39] (nappah sippari) of an unknown name who works as a smelter of gold and silver. It is obvious that both Bēl-uballit and the bronzesmith were fully qualified for their jobs, hence they were actually goldsmiths[40].

The furnace where the smelting was made is labelled as UDUN-atūnu. Its localization in the area of the temple buildings is mentioned only in Camb 232 which specifies the site in the group of the storehouse buildings called bīt kare (É. GUR_7.MEŠ). It may be inferred from Nbn 811 that, if the amendment made there is correct, the furnace is also called kinunu. Rab atūni (^{lu}2GAL UDUN) was also indirectly involved in the process of smelting. He was in charge of the furnace, particularly of maintaining the appropriate temperature. The title itself is known from some texts which, however, concern burning the bricks[41].

In the relevant literature it has frequently been emphasized that precious metals, and particularly silver used in Babylonian economy were

---

[38] He is known from many texts from the time of Nabonidus. (A prosopographical data will be published somewhere else.)

[39]. GC I 77, 129, VS XX 46. Cf. also my suggestion about the title of Bēl-ibni, son of Kunā in GC II 39.

[40] On the reason of the inconsistence of the title with the job done in reality I intend to comment elsewhere.

[41] VS VI 166 = NUVI II 139; VS VI 177 = 140 VS VI 178 = 141 (in all the same person: Ša-Nabû-šu) and VS VI 218 = 143 (title only).

of a rather bad quality. My contention is that the above analysed texts allow for the assessment and the comparison of the quality of gold and silver coming to the temples which was then subjected to the process of refining. I assume that the process of smelting was each time conducted in analogous technological conditions, i.e. the losses consisted mainly of the same type of dross. It is the percentage of the quantity of the losses which allows for a judgement as to how different was the quality of the raw material received by the temples. In case of the gold the losses ranged from 3.2 % to as much as 22.14 %[42]. In Nbn 431 the loss in the course of two consecutive processes of smelting amounted to about 1/3 of the initial sum (31.17 %). The drosses removed in the process of smelting silver ranged from 0.68 % up to 15.74 %[43]. As a result of these operations several kinds of gold and silver were obtained which is signalled by a miscellaneous terminology specifying the quality of the metals in different texts.

Table No. 1.
Gold smelting

	Text number	Initial sum	Quantity of loss in the process of smelting	Quantity left after smelting	Loss in per cent	Date, Remark
1	GC I 331	[58] š.	6 š.	52 š.	10,7 %	22 VI Nbn 2
2	Nbn 150	1 m. 2 ½ š	2 š.	1 m. ½ š.	3,2 %	7 III Nbn 3
3	YOS VII 121 : 1–4	5 m	45 š.	4 m. 15 š.	15 %	15 II Nbn 8 First smelting
4	ibid. 11. 5–7	4 m. 15 š.	32 š.	3 m. 43 š.	12,54 %	Second smelting
5	Nbn 431 : 1–7	4 m. 40! š.	1 m.2 š.	3 m. 38 š.	22,14 %	28 V Nbn 10
6	ibid. 11.8–13	1 m. 23 š.	7 ½ š.	1 m. 15½ š.	9,03 %	Naltar gold
7	Nbn 489	2 m. 2 š.	10 ½ š.	1 m. 51 ½ š.	8,6 %	2 I Nbn 11
8	Nbn 519	3 m. 9 ½ š.	17 š.	2 m. 52 ½ š.	8,97 %	28 IV Nbn 11
9	Nbn 1095	5 m.	1 m. 47 š.	[3m. 13 š.]	35,66 %	Time of Nbn

The numbers enclosed in brackets have not been mentioned in the text as they have been calculated by subtracting the loss from the initial sum. The exclamation mark signifies a correction in the text. The justification can be found with the transliteration and translation of a given text.

m. = mina š. = shekel.

[42] I disregard here Nbn 1095 since the initial quantity is not certain.

[43] Disregarding the information of Camb 232 since the suggested initial quantity is not absolutely certain.

Table No 2.
Silver smelting

	Text number	Initial sum	Quantity of loss in the process of smetling	Quantity left after smelting	Loss in per cent	Date Remarks
1	YOS XVII 218	54 š.	8 ½ š.	(45 ½ š.)	15,74 %	30 II Nbk 12
2	YOS XVII 217	26 š.	3 š.	(23 š.)	11,53 %	9 XI Nbk 12
3	Nbn 88	4 m. 50 š.	2 š.	(4 m. 48 š.)	0,68 %	28 II Nbn 2
	Nbn 119: 9–11	50 m	6 m. 20 š.	43 m. 40 š.	10,66 %	21 IX Nbn 3
5	Nbn 119: 17–19	44 m.30 š.	1 m.	43 m. 30 š.	2,24 %	Second smelting
6	Nbn 598	25 m. 22 š.	35 š.	24 m. 47 š.	2,29 %	27 II Nbn 12
7	An Or 35: 22–23	19 m.	1 m. 4 š.	(17 m. 56 š.)	5,61 %	29 VIII Nbn 15
8	Camb 232	[4? m.]	1 m. 20½š.	2 m. 20 ½ š.	41,45 %	21 II Camb 4
	YOS III 68	10 m.	7 š.	9 m. 53 š.	1,16 %	–

The numbers enclosed in brackets have not been mentioned in the text as they have been calculated by subtracting the loss from initial sum.
m. = mina š. = shekel.

II. Texts

1. Nbn 88

1. [i-n]a 4 ma-na 50 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. i-na ha-a-ṭu $ša_2$ ina IGI [PN]
3. a-na e-lu NIG_2.NA KU_3.BABBAR
4. pet-qu ina lib_2-bi 2 GIN_2
5. KU_3.BABBAR ina pe-te-qu
6. ma-ṭu
7. ITU.ŠE U_4.28.KAM_2
8. MU.2.KAM_2 ^{md}AG-I
9. LUGAL TIN.TIR.KI

1. From 4 minas 50 shekels of silver,
2. from partial amount which is at the disposal of [PN]
3. for silver elu-object of censer
4. was smelted; from this amount 2 shekels

5. of silver during smelting
6. was lost.
7. The 28th day of the month of Addaru,
8. the 2nd year of Nabonidus,
9. King of Babylon.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 36.

2. Nbn 119

Obv (Not Rev!)

1. 1/2 GU_2.UN 7 ma-na KU_3.BABBAR $ša_2$ LUGAL $ša_2$ a-na
2. dul-lu $ša_2$ E_2-babbar-ra SUMna
3. 8 ma-na 1/3 GIN_2 KU_3.BABBAR eš-ru-u_2 $ša_2$ LUGAL $ša_2$ ŠE.BAR
4. $ša_2$uru Ha-bu-ru $ša_2$ mSu-qa-a-a u_3
5. mI-dAMAR.UTU ul-tu TIN.TIR.KI la-IGI
6. lu_2GAL ka-ṣir iš!-šu-u_2-ni
7. 3 1/2 ma-na KU_3.BABBAR $ŠAM_2$ MUŠEN.HI.A
8. 1 ma-na 10 GIN_2 KU_3.BABBAR ir-bi $ša_2$ KA_2
9. PAP 50 ma-na KU_3.BABBAR $ša_2$ a-na
10. tu-ub-bu SUMna ina lib_3-bi

Rev (Not Obv!)

11. 6 ma-na 1/3 GIN_2 KU_3.BABBAR i-na
12. ṭu-ub-bu in-da-ṭu
13. 1 ma-na 10 GIN_2 KU_3.BABBAR ṭu-uh-hu-u_2
14. it-te-eh-si 42 1/2 ma-na KU_3.BABBAR
15. ṭu-ub-bu 2 ma-na KU_3.BABBAR i-na ha-a-ṭu
16. $ša_2$ ina IGI mdAG-KAR-ZI.MEŠ u_3 lu_2SIMUG $lu_2$$BA^{ša}{}_2$-a
17. PAP 44 1/2 ma-na KU_3.BABBAR ina lib_3-bi
18. 1 ma-na KU_3.BABBAR ina pe-te-qu in-da-ṭu
19. 43 1/2 ma-na KU_3.BABBAR KI.LAL 4-ta
20. ku-uš-ri $ša_2$ a!-na la-a-nu
21. $ša_2$ 2 nig_2-na-qu u_3
22. Edge 2-ta ku-us-bir-ri-tu_4
23. ITU.GAN U_4.21.KAM_2 MU.3.KAM_2
24. mdAG-I LUGAL E.KI

Obv

1. Half a talent, 7 minas of silver of the king which for
2. the work in the Ebabbar was given,
3. 8 minas, 20 shekels of silver, the tithe of the king for the barley
4. of the town of Haburu, which Suqaja and
5. Na'id-Marduk from Babylon before (?)
6. rab kiṣir had brought,
7. 3 1/2 minas of silver, the price of birds,
8. 1 mina, 10 shekels of silver, the offering of the gate,

9. together 50 minas of silver which for
10. the refining was given; from this amount
    Rev!
11. 6 minas, 20 shekels of silver
12. was lost during the refining,
13. 1 mina, 10 shekels of silver (from that previously) offered,
14. was (now) withdrawn. 42 1/2 minas of silver
15. (which had already been) refined, 2 minas of silver from the partial amount,
16. which is in the possession of Nabû-eṭir-napšati and the smith, Iqiša (?),
17. altogether 44 1/2 minas of silver; from this amount
18. 1 mina of silver was lost during smelting.
19. (The remaining) 43 1/2 minas of silver, the weight of four
20. kušru-ingots for bodies (?)
21. of two censers and
22. Edge two kusibirrītu.
23. The 21st day of the month of Kislimu, the 3rd year
24. of Nabonidus, King of Babylon

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 39.

While preparing the copy of the text J.N. Strassmaier contented that in accordance with the rule obeyed by the Babylonian scribes the obverse of the text was on the flat under-surface while the reverse on the convex upper surface. E. Salonen transliterated and translated the text strictly adhering J. N. Strassmaier's copy. However such an organization of the text makes it inherently illogical, besides the phrase a (see above, p. 102) employed by the scribe is broken in such cases. All these difficulties disappear if it is assumed that the scribe began taking down the text on the convex surface continued on the flat surface side and finished on the rand.

1.8. Reading CAD I J 175 b: ir-bi $ša_2$ ITU (there as 1.19) is incorrect.

1.13. For ṭuhhu... it-te-eh-si, cf. AHw 713a: nahāsu G 5 ("in der Fiskus zurückfliessen, v. Zuweisungen usw.") and AHw 1394a: ṭuhhû "dargebracht". Cf. also here 1.8.

1.22. In the light of the Nbn 10 kusibirītu is, beyond any doubt, a part of a censer (nignaqqu) along with lanu and elu. In NUVI I 34 edition of the text 1. 1 should be read ⌜1⌝5 ma-na instead of ⌜2⌝5 ma-na, and 1.2. ⌜4⌝1/2 ma-na (as was suggested by CAD E 110a), whereas 1. 6: 25 ma-na 14! GIN_2.

1.10, 16. ṭubbu — Cf. AHw 1390b: ṭiābu D 1b: "Metall läutern u.ä". Cf. also Nbn 1095: 2,4.

3. Nbn 150

1. 1 ma-na 2 1/2 GIN_2 KU_3.GI

2. $ša_2$ i-na UDUN šak-na
3. ina lib_3-bi 2 GIN_2 KU_3.GI i-na
4. UDUN in-da-ṭu
5. 1 ma-na 1/2 GIN_2 KU_3.GI
6. ina šad-da!
7. $ša_2$-ki-in
8. ITU.SIG_4 U_4.7.KAM_2 MU.4.KAM_2
9. ^{md}AG-I LUGAL E.KI

1. 1 mina, 2 1/2 shekels of gold,
2. which was placed in the furnace;
3. from this amount 2 shekels of gold
4. were lost in the furnace.
5. (The remaining) 1 mina, 1/2 shekel of gold
6. in a chest
7. was placed.
8. The 7th day of the month of Simanu, the 4th year
9. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 41.

1.6. In the copy: šad it-⌜ta-din⌝

Having noticed his mistake the scribe partly scrubbed down the last two signs which are still legible and he did not add the sign da. Cf. also above, p. 105, Note 23.

4. Nbn 394

1. 1 ma-na 11 GIN_2 4-tu_2 bit-qa KU_3.GI
2. TA E_2.$ŠU^{ii}$ a-na pi-da-nu a-na
3. ^{md}EN-TIN^{it} ^{lu_2}SIMUG SUM^{in}
4. ITU.ŠE U_4.24.KAM_2 MU.9.KAM_2
5. ^{d}AG-I LUGAL TIN.TIR.KI

1. (The receipt for) 1 mina, 11 3/8 shekels of gold, (which)
2. from bīt qāti-storehouse for checking
3. to Bēl-uballiṭ, the smith was given.
4. The 24th day of the month of Addaru, the 9th year
5. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 57.

1.2. bīt qāti — CAD Q 198b: "building wing (used as a workroom or the storehouse)".

5. Nbn 431

1. 4 2/3! ma-na KU_3.GI $ša_2$
2. ina UDUN šak-nu ina lib_3-bi
3. 1 ma-na 2 GIN_2 KU_3.GI

4. ina UDUN in-da-ṭu
5. 3 1/2 ma-na 8 GIN_2 KU_3.GI
6. a-na pi-da-nu ina IGI
7. ^{md}EN-TIN^{it} ^{lu_2}SIMUG
8. 1 ma-na 1/3 3 GIN_2 KU_3.GI
9. na-al-tar $ša_2$ ina UDUN
10. šak-nu ina lib_3-bi 7 1/2 GIN_2 KU_3.GI
11. ina UDUN in-da-ṭu
12. 1 ma-na 15 1/2 GIN_2 KU_3.GI ⟨ana⟩ pi-da-nu
13. ina IGI ^{md}EN-TIN^{it} ^{lu_2}SIMUG
14. ITU.NE U_4.28.KAM_2 MU.10.KAM_2
15. ^{md}AG-I LUGAL E.KI

1. 4 2/3 minas of gold,
2. which was placed in the furnace; from this amount
3. 1 mina, 2 shekels of gold
4. was lost in the furnace.
5. (The remaining) 3 minas 38 shekels of gold
6. for checking to
7. Bēl-uballiṭ, the smith (was given).
8. 1 mina, 23 shekels of naltar-gold,
9. which was placed in the furnace;
10. from this amount 7 1/2 shekels of gold
11. was lost in the furnace.
12. (The remaining) 1 mina, 15 1/2 shekels of gold ⟨for⟩ checking
13. to Bēl-uballiṭ, the smith (was given).
14. The 28th day of the month of Abu, the 10th year
15. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 64.

1.1. In the copy: 4 5/6 ma-na, but it is probably the copyist's mistake. Adding the numbers from 1.3 and 5 we should receive the initial sum, i.e. 4 minas 40 shekels.

6. Nbn 489

1. 2 ma-na 2 GIN_2 KU_3.GI
2. $ša_2$ ina UDUN šak-nu ina lib_3-bi
3. 10 1/2 GIN_2 KU_3.GI ina UDUN in-da-ṭu
4. 1 ma-na 5[1] 1/2 GIN_2 KU_3.GI sa-a-mu
5. $ša_2$ TA a-tu-nu i-la-a
6. 1 ma-na 8 1/2 GIN_2 KU_3.GI sa-a-mu
7. i-naKU_3.GI $ša_2$ a-na KU_3.BABBAR mah-ra TA E_2.ŠU[ii]!
8. [PAP 3] ma-na KU_3.GI sa-a-mu
9. ina ŠU[''] m]^{d}AMAR.UTU-MU-ŠEŠ A-$šu_2$ $ša_2$ ^{m}EN-$šu_2$-nu
10. ^{md}UTU-SU A ^{md}KAS-KUR^{u}

11. u ^{md}EN-TIN^{it} ^{lu_2}SIMUG a-na ^{giš}PA
12. $ša_2$ ^{d}A-nu-ni-tu_4 a-na TIN.TIR.KI šu-bul
13. ina GUB^{zu} $ša_2$ ^{md}EN-ŠEŠ.MEŠ-BA^{ša_2} ^{lu_2}qi_2-i-pi E_2-babbar
14. ^{m}KAR-^{d}ŠU ^{lu_2}SANGA Sip-par^{ki}
15. ITU.BAR_2 U_4.2.KAM_2 MU.11.KAM_2
16. ^{md}AG-I LUGAL TIN.TIR.KI

1. 2 minas, 2 shekels of gold,
2. which was placed in the furnace; from this amount
3. 10 1/2 shekels of gold was lost in the furnace.
4. 1 mina 5'1 1/2 shekels of red gold
5. which was taken out from the furnace,
6. 1 mina, 8 1/2 shekels of red gold,
7. from the gold which was bought for silver, (taken) from bīt qāti-store-house
8. [altogether 3] minas of red gold
9. [which through] Marduk-šum-uṣur, son of Bēl-šūnu,
10. Šamaš-eriba, descendant of Sin-šadû
11. and Bēl-uballiṭ, the smith, for the sceptre
12. of the goddess Annunītu to Babylon was sent.
13. (The document was made) in the presence of Bēl-ahhē-iqiša, the overseer of Ebabbar (and)
14. Mušezib-Marduk, šangu Sippar.
15. The 2nd day of the month of Nisannu, the 11th year
16. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

11.2—3. Adding the numbers from 1.3 and 4 we should receive 2 minas 2 shekels as we can see in 1.1. It is evident that one of them is wrong. I am correcting the number in 1.4 (according to the copy: 1 mina 41 1/2 shekels) because the smelted gold was defined as red gold", i.e. with easily noticeable alloy of copper. So, the decrease from the primary amount was rather small.

1.7. E. Salonen mistakenly transliterated KU_4.GI $ša_2$ a-na KU_3.GI instead of KU_3.GI $ša_2$ a-na KU_3.BABBAR. His difficulties to translate that line resulted from that mistake. Cf. other texts concerning the purchase of gold for silver: Nbn 522, GC I 6, 37, 324, 391, 406; GC II 39; YOS VI 112. Nbn 522-NUVI I 74: 1 GIN_2 hum-mu-šu KU_3. GI should be translated as "1 1/5 shekels of gold" and not „1 Sekels, (darin) ein Fünftel Gold" as translated E. Salonen.

1.9. For the expression ina qāte (w)abālu, cf. for example YOS VI 112: 1 and GC I 357: 2—5.

1.10. I accept here the reading suggested by J. A. Delaunay in his new edition of A. B. Moldenke, *Cuneiform Texts in the Metropolitan Museum of Art* (New York), nouvelle edition par J. A. Delaunay, Paris 1977, p. 3, Note to the line 9 (previous reading: Illatu). I hereby take

the opportunity of expressing my gratitude to Dr. J. A. Delaunay for his kind gesture of donating of his book to the Main Library of Adam Mickiewicz University, Poznań.

7. Nbn 519

1. 3! ma-na 9 1/2 GIN_2 KU_3.GI
2. $ša_2$ ina UDUN šak-nu ina lib_3-bi
3. 17 GIN_2 KU_3.GI ina UDUN
4. in-da-ṭu
5. ⌜2⌝ ma-na 52 1/2 GIN_2 KU_3.GI
6. ⟨ana⟩ pi!-da-nu
7. ITU.ŠU U_4.28.KAM_2 MU.11.KAM_2
8. ^{md}AG-I LUGAL TIN.TIR.KI
1. 3 minas 9 1/2 shekels of gold
2. which was placed in the furnace; from this amount
3. 17 shekels of gold in the furnace
4. was lost.
5. (The remaining) 2 minas 52 1/2 shekels of gold
6. ⟨for⟩ checking (was given)
7. The 28th day of the month of Du'uzu, the 11th year
8. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 73.

1.1. In the copy: 1/3 ma-na 9 1/2 GIN_2.Most probably it is the copyist's mistake, because 17 shekels +2 minas 52 1/2 shekels = 3 minas 9 1/2 shekels.

1.6. In the copy in da nu

8. Nbn 598

1. 25 ma-na 1/3 2 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. $ša_2$ a-na pe-te-qu SUM^{na}
3. ina lib_3-bi 1/2 ma-na 5 GIN_2 KU_3.BABBAR
4. ina pe-te-qu LAL
5. 24 2/3! ma-na 7 GIN_2 KU_3.BABBAR
6. a-na dul-lu a-na
7. ^{md}EN-TIN^{it} SUM^{in}
8. ITU.GU_4 U_4.27.KAM_2
9. MU.12.KAM_2 ^{md}AG-I
10. LUGAL TIN.TIR.KI
1. 25 minas 22 shekels of silver,
2. which was given for smelting;
3. from this amount 35 shekels of silver
4. were lost during smelting.
5. (The remaining) 24 2/3! minas, 7 shekels of silver

6. for work to
7. Bēl-uballiṭ was given.
8. The 27th day of the month of Ajaru,
9. the 12th year of Nabonidus,
10. King of Babylon.

Commentary

Cf. the last edition of the text in NUVI I 82.

9. Nbn 1095

1. 5 ma-na KU_3.GI $ša_2$ ina ITU.NE [a-na]
2. ṭu-ub-bu a-na ^{md}EN-TINiṭ [(^{lu_2}SIMUG) SUMna]
3. ina lib_3-bi 1 ma-na 2/3 7 GIN_2KU_3.GI [i-na]
4. ṭu-ub-bu in-da-ṭu [3 ma-na 1/3 GIN_2 KU_3.GI $ša_2$]
5. ^{md}EN-TINiṭ it-ta-ši? [?
6. i-na šad-da $ša_2$-kin [?
7. 1en a-a-ri pa-ni x di [
8. $ša_2$ ina IGI ^{md}[EN]-TINiṭ it-ta-[din u?]
9. 1 ma-na ⌜bit⌝-[qa?] GIN_2 KU_3.GI n[a-al-tar(?)]
10. ina! UDUN! $ša_2$-kin ina lib_3-bi
11. x ma]-na 10 1/2 GIN_2 KU_3.GI [ina UDUN LAL (?)]
12. x x ^{md}EN]-TINiṭ ^{lu_2}SIMUG [
13. ITU.KIN U_4.20 MU [.x.KAM_2 ^{md}AG -I]
14. LUGAL TIN.TIR.KI

1. 5 minas of gold, which in the month of Abu [for]
2. refining to Bēl-uballiṭ [(the smith) was given];
3. from this amount 1 mina 47 shekels of gold during
4. refining was lost. [(The remaining) 3 minas 20 shekels of gold which]
5. Bēl-uballiṭ brought [?
6. was placed in the chest [?
7. One rosette for the front [
8. which to the disposal of [Bēl]-uballiṭ was gi[ven and (?)]
9. 1 mina 1/8 of shekel of gold-na[ltar ?
10. was placed in the furnace; from this amount
11. x mina(s), 10 1/2 shekels of gold was lost in the furnace.
12. x x Bēl]-uballiṭ, the smith [
13. The 20th day of the month Ululu, the [x] year [of Nabonidus]
14. King of Babylon

Commentary

Cf. Nbn 119.

1.5–6. Since the text preserves its meaning in the present shape, the rest of the relevant lines might have been obliterated intentionally

1.10. Since in this type of text ina lib_3-bi x ma-na 10 1/2 GIN_2 KU_3.GI (l.11) should most likely be followed by [ina UDUN LAL], I therefore suggest reading the beginning of 1.10 as ina! UDUN!, despite

the fact that the sign šad (and most probably ⌜da⌝) is clearly visible in the broken (or rather intentionally obliterated) spot.

10. Cyr 167

1. x+1 ma-na 1/3 7 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. $ša_2$ er-bi a-na [PN
3. a-na pe-te-qu
4. 51 GIN_2 KU_3.BABBAR ina pe-te-qu
5. ma-ṭu ITU.ŠU
6. U_4.26.KAM_2 MU.4.KAM_2
7. ^{m}Ku-raš LUGAL TIN.TIR.KI
8. LUGAL KUR.KUR
1. x+1 minas, 27 shekels of silver,
2. from income to [PN]
3. (was given for smelting); (from this amount)
4. 51 shekels of silver during smelting
5. were lost. Month of Du'uzu,
6. the 26th day, the 4th year
7. of Cyrus, the king of Babylon,
8. King of the Lands.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 133.

11. Cyr. 138

1. 2 ma-na 9 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. a-na pe-te-qu ina ŠU^{ii}
3. ^{md}BE-MU u ^{md}AG-na-ṣir
4. a-na pe-te-qu šu-bu-ul.
5. ITU.AB U_4.28.KAM_2
6. MU.3.KAM_2 ^{m}Ku-ra-$aš_2$
7. LUGAL TIN.TIR.KI LUGAL KUR.KUR
1. 2 minas, 9 shekels of silver,
2. for smelting through
3. Ea-iddin and Nabû-nāṣir
4. for smelting was sent.
5. The 28th day of the month of Ṭebētu,
6. the 3th year of Cyrus,
7. King of Babylon, king of the Lands.

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 132.

12. Camb 59

1. 1 ma-na 7 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. ir-bi $ša_2$ ITU a-na

3. pe-te-qu a-na
4. ^{m}NUMUN-u_2-tu ^{lu_2}KU_3.DIM-mu
5. na-din ITU.KIN
6. U_4.23.KAM_2 MU.1.KAM_2
7. ^{m}Ka-am-bu-zi-ja
1. (The receipt of) 1 mina, 7 shekels of silver,
2. the income of one month for
3. smelting to
4. Zerūtu, the goldsmith
5. was given. The month of Ululu,
6. the 23rd day, the 1st year
7. of Cambyses

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI I 146.

1.2. It cannot be excluded that irbi $ša_2$ ITU instead of irbi $ša_2$ KA_2 is an error.

13. Camb 232

1. [4?] ma-na KU_3.BABBAR er-bi $ša_2$ ba-bi
2. ⌜$ša_2$⌝ [ina] E_2.GUR_7.MEŠ pe-et-qu
3. ina lib_3-bi 1 1/2 ma-na 9 1/2 GIN_2 KU_3.BABBAR
4. [ina] pe-et-qu LAL 2(?) ma-na 1/3 1/2 GIN_2 KU_3.BABBAR
5. ina KU_3.BABBAR hu-bu-ut-ta-tu_4 $ša_2$ ^{m}Ha-ah-hu-ru
6. $ša_2$ ina E_2-babbar-ra a-na ^{m}Ha-ah-hu-ru [
7. 1/3 1/2 GIN_2 KU_3.BABBAR-$šu_2$ re-hi [
8. $ša_2$ ^{m}Te-riq-LUGAL-tu [
9. u ^{md}AG-TIN-su-E [
10. ITU.GU_4 U_4.21.KAM_2 MU.4.KAM_2
11. ^{m}Kam_2-bu-zi-ja LUGAL E.KI
12. LUGAL KUR.KUR
1. [4?] minas of silver, the offering of the gate
2. which was smelted in bīt kāre — storehouse;
3. from this amount 1 mina 39 1/2 shekels of silver
4. was lost during smelting. (The remaining) 2 (!) minas 20 1/2 shekels of silver
5. as hubuttu — silver—loan of Hahhuru
6. from E-babbar for Hahhuru [was given?]
7. 20 1/2 shekels, the rest of his silver [
8. which Teriq-šarrutu [
9. and Nabû-balāṭsu-iqbi [
10. The 21st day of the month of Ajaru, the 4th year
11. of Cambyses, King of Babylon,
12. King of the Lands.

Commentary

1.1. At the beginning of the text, I suggest reconstructing the number 4 because by adding 1 mina 29 1/2 shekels of silver (the loss in the process of smelting) to 2 (?) minas 20 1/2 shekels of silver, lent to Hahhuru by the temple, we obtain 4 minas of silver. If this argumentation is correct, it means that the silver collected from the offering was of very poor quality that time.

1.2. In A. L. Oppenheim, *A Fiscal Practice* ..., p. 117 we read: "mina of silver from the revenue (collected) at the storehouse [ul-tu ir-bi $ša_2$ bâbi $ša_2$ E_2.GUR_7.MEŠ] have been smelted...". But to the best of my knowledge the offerings were collected in the gates leading to the temples and not to the storehouses. Because the beginning of the second line is partially damaged, I suggest that there was a sign ina in the empty space after the sign $ša_2$ and before E_2.GUR_7.MEŠ and I translate: "silver, the offering of the gate, which was smelted in the bit kāre-storehouse". It means that the furnace in which silver was smelted was situated in bīt kāre.

14. YOS XVII 217

1. 1/3 6 GIN_2 KU_3.BABBAR $ša_2$ a-na
2. pet_2-qa SUM^{nu}
3. 3 GIN_2 KU_3.BABBAR ina pet_2-qa
4. in-da-ṭu
5. ITU.ZIZ_2 U_4.9.KAM_2
6. MU.12.KAM_2 ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ
7. LUGAL TIN.TIR.KI

1. 26 shekels of silver, which for
2. smelting was given; (from this amount)
3. 3 shekels of silver during smelting
4. was lost.
5. The 9th day of the month of Šabaṭu,
6. the 12th year of Nebuchadnezzar,
7. King of Babylon.

15. YOS XVII 218

1. 5/6 ma-na 4 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. a-na pet_2-qa SUM^{in}
3. 8 1/2 GIN_2 ina pet_2-qa
4. in-da-ṭu
5. ITU.GU_4 U_4.30.KAM_2
6. MU.14.KAM_2 ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ
7. LUGAL TIN.TIR.KI

1. 54 shekels of silver, (which)
2. was given for smelting; (from this amount)
3. 8 1/2 shekels of silver during smelting

4. was lost.
5. The 30th day of the month of Ajaru,
6. the 14th year of Nebuchadnezzar,
7. King of Babylon.

16. YOS VI 121

1. 5 ma-na KU_3.GI 5 KA.BAR.MEŠ
2. er-bi $ša_2$ LUGAL $ša_2$ ina UDUN šak-nu
3. ina 1 $ša_2$-ka-nu 2/3 ma-na 5 GIN_2 KU_3.GI
4. ina UDUN in-da-ṭu
5. a-na 4 ma-na 15 GIN_2 KU.GI it-tur
6. ina $ša_2$-ni-i $ša_2$-ka-nu 1/2 ma-na 2 GIN_2 KU_3.GI
7. ina UDUN in-da-ṭu a-na
8. 3 2/3 ma-na 3 GIN_2 KU_3.GI it-tur
9. a-na pi-da-⌜a⌝-nu [ina IG]I(?) ^{md}EN-DU_3
10. u Ši-rik-ti ^{lu_2}⌜KU_3⌝.$DIM^{m[e?]}$
11. ina 2 ma-na 1 ma-na ⌜5⌝ [
12. 1/2 ma-na 10 GIN_2 HA. ⌜MUL⌝ [ ] $ša_2$ AN.BAR
13. ITU.GU_4 U_4.15.KAM_2 MU.8.KAM_2
14. ^{d}AG-IM.TUKU LUGAL TIN.TIR.KI

1. 5 minas of gold, (the weight of) 5 kabbaru-lumps (?),
2. (from) the income (or: offering) of the king, which was placed in the furnace;
3. during the first furnace charge 45 shekels of gold
4. was lost in the furnace, (which)
5. was reduced to 4 minas, 15 shekels of gold.
6. During second charge, 32 shekels of gold
7. was lost in the furnace, (which)
8. was reduced to 3 minas 43 shekels of gold, (and)
9. for checking to Bēl-ibni
10. and Širikti, the goldsmiths (was given).
11–12. The sense is obliterated because of the damage of the text
13. The 15th day of the month of Ajaru, the 8th year
14. of Nabonidus, King of Babylon

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI II 115.

1.1. KA.BAR.MEŠ – cf. AHw 442b: kapparu II, 2) ein Kupferggst., where our text (and YOS VI 54) is quoted, but completed with note: "dazu?". Cf. also CAD K 178: kaparru C where in our text the reading kabbarru and translation "ingot" is suggested. In our text the term refers to unsmelted gold.

1.3 and l. 6. E. Salonen reads here: $ša_2$ šak-nu, but in the copy there is a sign ka not šak.

1.4. it-tur, cf. AHw 1333b: târu 7) "sich reduzieren zu, werden zu"

17. GC I 331

1. [5/6] ma-na 8 GIN_2 KU_3.GI
2. ⌜ri⌝-hi-it KU_3.GI $ša_2$ ^{md}EN-DU_3
3. u ^{md}AMAR.UTU-MU-GIŠ $ša_2$ ina UDUN šak-nu
4. 6 GIN_2 KU_3.GI ina UDUN in-da-ṭu
5. ⌜a⌝-na 5/6 ma-na 2 GIN_2 KU_3.GI GUR (ittur)
6. ina šad!-da! $ša_2$-kin
7. [ITU.KI]N?? U_4.22.KAM_2
8. ^{d}AG]-IM.TUKU LUGAL TIN.TIR.KI
1. [58] shekels of gold,
2. the rest of the gold of Bēl-ibni
3. and Marduk-šum-lišir, which was placed in the furnace;
4. (from this amount) 6 shekels of gold was lost in the furnace (and)
5. to 52 shekels of gold it was reduced. (That amount)
6. was placed in a chest!.
7 [The month of Ulu]lu(?), the 22nd day, the 2nd year
8. [of Nabo]nidus, King of Babylon.

Commetary

1.5. The same phrase — see above YOS VI 121: 5,8.

1.6. If the text was copied correctly, we must presume that instead of šad!-da! the scribe wrote the sign UDUN by mistake. Cf. above Nbn 150:5—6.

18. GC II 39

1. 1 ma-na 1/3 6 GIN_2 4-tu_2 KU_3.GI $ša_2$ $^{m}IR_3$-^{d}Innin-na
2. a-na 14 GIN_2-a_4 KU_3.BABBAR im_2 -hir
3. PAP 21 ma-na KU_3.BABBAR
4. 2 ma-na 3 GIN_2 KU_3.GI $ša_2$ ^{md}EN-MU-GAR^{un}
5. A-$šu_2$ $ša_2$ ^{md}AMAR.UTU-APIN^{eš}
6. 10 GIN_2 4-tu_2 bit-qu! KU_3.GI $ša_2$ ^{m}Gi-mil-lu A ^{m}Ku-na-a
7. 2 1/2 ma-na 5 GIN_2 KU_3.BABBAR e-⌜ṭir⌝
8. 11 GIN_2 KU_3.GI $ša_2$ ^{md}AG-MU-MU A ^{md}AG-ŠU ^{ii}-ṣa-bat
9. a-na 14 GIN_2-a_4 PAP 2 1/2 ma-na 4 GIN_2 KU_3.BABBAR e-ṭir
10. 11 GIN_2 KU_3.GI $ša_2$ ^{m}Na-din A^{m}Mar-duk
11. 2 1/3 7
12. 1/3 3 GIN_2 bit-qu KU_3.GI $ša_2$ ^{md}UTU-MU A ^{md}IB-SUR
13. 5 1/3 4 GIN_2 4-tu_2 KU_3! .BABBAR! e-⌜tir⌝
14. PAP.PAP 1 GU_2.UN 1 ma-na 3 GIN_2 KU_3.BABBAR im_2 -hir
15. a-na 4 ma-na 1/3 5 GIN_2 KU_3.GI na-din
16. 19 ma-na KU_3.GI pet_2-qu $ša_2$ ina ŠU^{ii} ^{md}EN-PAP.ME-SU x x x x x
17. $^{m}IR_3$-^{d}Innin-na ^{md}UTU-MU u ^{lu_2}DAM.QAR mah-ra
18. a-na pi-da-a-nu ina IGI ^{md}EN-DU_3 A^{m}Ku-na-a
19. 6 ma-na 10 GIN_2 KU_3.GI pi-da-a-nu
20. 6 ma-na KU_3.GI na-al-tar KU_3.GI ša ina ŠU^{ii} ^{lu_2}DAM.QAR mah-ra

21. a-na UDUN PAP 12 5/6 ma-na KU_3.GI ina UDUN
22. ITU.GAN U_4.12.KAM_2 MU.20.KAM_2 ^{d}AG-A-PAP LUGAL TIN.TIR.KI

1. 1 mina, 26 1/4 shekels of gold, which Ardi-Inninna
2. at the rate of 14 shekels of silver (for one shekel of gold) received (?),
3. altogether 21 minas of silver (he paid),
4. 2 minas, 3 shekels of gold (for which) Bēl-šum-iškun,
5. son of Marduk-ereš (paid),
6. 10 3/8 shekels of gold, for which Gimillu, son of Kunā
7. (paid) 2 minas, 35 shekels of silver,
8. 11 shekels of gold, for which Nabû-šum-iddin, son of Nabû-qātē^{ii}-ṣabat
9. at the rate of 14 shekels (of silver for one shekel of gold), altogether 2 minas, 34 shekels of silver paid,
10. 11 shekels of gold, for which Nadin, son of Marduk
11. 2 (minas), 27 (shekels) of silver paid
12. 23 1/8 shekels of gold for which Šamaš-iddin, son of Ninurta-eṭir
13. 5 (minas), 24 1/4 shekels of silver paid
14. Altogether 1 talent, 1 mina, 3 shekels of silver was received(?)
15. for 4 minas, 25 shekels of gold was given.
16. 19 minas of smelted gold, which from Bēl-ahhē-eriba x x x x
17. Ardi-Inninna, Šamaš-iddin and the merchant had been received
18. (and) for checking to Bēl-ibni, son of Kunā (were given).
19. (From this amount) 6 minas, 10 shekels of gold was checked.
20. 6 minas of naltar-gold, (from) gold, which was received from the merchant
21. for (smelting in) the furnace, altogether 12 5/6 minas of gold in the furnace (will be smelted)
22. The 12th day of the month of Kislimu, 20th year of Nabopolassar, the king of Babylon.

Commentary

For a-na 14 GIN_2-a_4 KU_3.BABBAR im_2-hir (l.2 and cf. l. 14 — see CAD M I 57b: mahāru c) ana šīmi kaspi, to buy and in nadānu u mahāru, to sell and to buy, to do business. In our text in place of the word šīmi there is a price for one shekel of gold i.e. 14 GIN_2-a_4. For imhir instead of imhur — cf. W. von Soden — W. Röllig, *Das akkadische Syllabar*, 2., völlig neubearbeitete Auflage, Roma 1967, p. XXXV.

1.4. after the name there is an erasured spot in which ⌜26 GIN_2⌝ is still visible.

1.13. In the copy there is ina⌜$ŠA_3$⌝, but this is an evident error made by scribe.

1.16. The signs after the name belong rather to the erasure. The reason of reading pet_2-qa, see p. 106.

1.18. Concerning the person of Bēl-ibni, son of Kunā, see above p. 106, Note 36.

19. CT 55, 271

1. 4 1/2 ma-na 9 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. $ša_2$ TA er-bi a-na
3. pe-te-qu a-na ^{m}ŠEŠ-$šu_2$-nu
4. SUM-nu! ina IGI ^{md}AG-it-tan-nu
5. u ^{m}Ba-zu-zu
6. ^{lu_2}DUMU.DU_3^{e}
7. ITU.ZIZ_2 U_4 ⌜1⌝7 (or: ⌜2⌝7). KAM_2
8. MU.7.KAM_2 ^{m}Ku-raš
9. LUGAL TIN.TIR.KI. LUGAL KUR.KUR

1. 4 1/2 minas, 9 shekels of silver,
2. which from income for
3. smelting to Ahu-šūnu
4. was given. At the presence of Nabû-ittanu
5. and Bazuzu,
6. mar bānē.
7. The ⌜1⌝7 (or: ⌜2⌝7th) day of the month of Šabaṭu,
8. the 7th year of Cyrus,
9. King of Babylon, King of the Lands.

Commentary

1.4. In the copy: SUM PAP ina IGI PN

20. CT 55, 279

1. 3 1/2 ma-na KU_3.BABBAR
2. er-bi a-di E_2 ^{d}ME.M[E]
3. a-na pe-te-qu
4. SUM^{in} ITU.APIN
5. [U_4.]9.KAM_2
6. MU.9.KAM_2
7. ^{d}AG-I LUGAL E.KI

1. 3 1/2 minas of silver,
2. the income including that (from) the temple of Gula
3. for smelting
4. was given. The month of Arahsamnu,
5. the 9th day,
6. the 9th year
7. [of Nabo]nidus, King of Babylon

Commentary

1.2. Cf. CT 55,287: 1–2 (...) er-bi $ša_2E_2$ ^{d}A-nu-ni-tu_4 u ^{d}Gu-la and CT 55,420: 1–2 (...) er-bi NIG_2.GA ^{d}A-nu-nu-tu_4 u ^{d}ME.ME.

21 CT 55, 287

1. 1/3 3 1/2 GIN_2 KU_3.BABBAR er-bi $ša_2$ E_2
2. ^{d}A-nu-ni-tu_4 u ^{d}Gu-la

3. TA U_4.2.KAM$_2$ ša$_2$ ITU.BAR$_2$ a-di U_4.2.KAM$_2$ MU.9.KAM$_2$
4. [ša$_2$ ITU.G]U_4(?) MU.9.KAM$_2$ ^{d}AG-I
5. LUGAL TIN.]TIR.KI ina lib$_3$-bi
6.] ⌜GIN$_2$⌝ KU$_3$.BABBAR a-na ^{m}GI-^{d}UTU
7.] sag-gil-lu ^{md}AG x x
8.] ^{md}EN-na-ṣir a-na
9.] e qi$_2$ a-na as-ni-e
10.] MUN.HI.A. 2 GIN$_2$ ina pe-te-eq
11. in-da-ṭu 6$^1/_2$ GIN$_2$
12. ina qu-up-pu ša$_2$ KA$_2$
13. ITU.GU$_4$ U_4.2.KAM$_2$ MU.9.KAM$_2$
14. ^{md}AG-I LUGAL E.KI

1. 23$^1/_2$ shekels of silver, the offering of the temple
2. of the goddesses Annunītu and Gula,
3. from the second day of the month of Nisannu until the second day of the 9th year (sic!)
4. [of the month of Aj]aru(?) the 9th year of Nabonidus,
5. the king of Babylon; from this amount
6.] shekels for Mušallim-Šamaš
7.] saggillu, Nabû-
8.] Bēl-naṣir for
9.] x for Dilmun-dates
10.] salt, 2 shekels during smelting
11. were lost. 6$^1/_2$ shekels
12. from(?) the cash-box of the gate.
13. The 2nd day of the month of Ajaru, the 9th year
14. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

1.3–4. Since the text is dated on the second day of the month of Ajaru, at the end of 1.3 should be rather ša$_2$ ITU.GU$_4$ instead of MU. 9. KAM$_2$. But because the first partially legible sign in 1.4 can be read as G]U$_4$ it is probable that noticing his mistake at the end of 1.3, the scribe corrected it writing at the beginning of 1.4 [ša$_2$ ITU.G]U$_4$. Consequently he did not have to erase the text at the end of 1.3.

11.6–9. The badly preserved lines are not fully clear to me. The silver given to the person mentioned there, was probably a part of the amount mentioned in 1.1. Because the information about smelting comes after those names, does it mean that they received unsmelted silver?

1.9. Or read E.KI = Babylon?

22. Ner 49

1. 6 GIN$_2$ KU$_3$.GI na-al-tar
2. la pe-et-qu ša$_2$ ^{m}GI-^{d}AMAR.UTU
3. A-šu$_2$ ša$_2$ ^{md}UTU-MU-u$_2$-kin A ^{lu_2}SANGA UD.KIB.NUN.KI

4. ina muh-hi ^{m}Li-ši-ru A-šu$_2$ ša$_2$
5. ^{m}Ki-din-^{d}UTU-TIN ^{lu_2}ša$_3$-tam$^{!}$ E$_2$ ^{d}⌜Nin-gal⌝
6. ina ITU.BAR$_2$ i-nam-din
7. KU$_3$.BABBAR ša$_2$ a-na la lu (?) ša$_2$ ka-a-ri
8. ša$_2$ ⌜e⌝-bi-ir i-kin $^{(?)}$ SUM^{na}
9. ^{lu_2}mu-kin-nu ^{md}AG-na-ṣir
10. A-šu$_2$ ša$_2$ ^{m}E$_2$-babbar-ra-ša$_2$-du-nu
11. A^{lu_2}SANGA UD.KIB.NUN.KI ^{md}AG-MU-ŠEŠ
12. A-šu$_2$ ša$_2$ ^{md}UTU-MU A ^{m}Na-bu-un-na-a-a
13. ^{md}AG-NUMUN-MU A-šu$_2$ ša$_2$ ^{md}UTU-SU u ^{lu_2}ŠID
14. ^{d}30-A-MU A-šu$_2$ ša$_2$ ^{m}Ki-din UD.KIB.NUN.KI
15. ITU.ZIZ$_2$ U$_4$.11.KAM$_2$ MU.2.KAM$_2$
16. ^{d}U-GUR-LUGAL-ŠEŠ LUGAL TIN.TIR.KI

1. 6 shekels of unsmelted
2. naltar-gold, belonging to Mušallim-Marduk,
3. son of Šamaš-šum-ukin, the descendant of šangu Sippar,
4. charged against Liširu, son of
5. Kidin $^{(?)}$-Šamaš-balāṭu, the administrator of the temple of goddess ⌜Ningal⌝.
6. He will give it back in the month of Nisannu.
7. Silver, which for ...
8. . . .
9. Witnesses: Nabû-nāṣir,
10. son of Ebabbr-šadunu,
11. the descendant of šangu Sippar; Nabû-šum-uṣur,
12. son of Šamaš-iddin, the descendant of Nabunnāja,
13. Nabû-zer-iddin, son of Šamaš-eriba and the scribe
14. Sin-aplu-iddin, son of Kidinnu. Sippar,
15. the 11th day of the month of Šabaṭu, the 2nd year
16. of Neriglissar, King of Babylon.

Commentary

This text is a very rare example of using gold in economic relation. 1.5. Probabbly the corrupted name instead of Itti(KI)-Šamaš-balāṭu 11.7–8 are not comprehensive to me.

23. GC I 359

1. 1/2 GU$_2$.UN KU$_3$.BABBAR la pe-et-qu
2. u$_3$ 9 GIN$_2$ KU$_3$.GI er-bi
3. ša$_2$ ITU.ŠE MU.5.KAM$_2$
4. ^{d}AG-IM.TUKU LUGAL TIN.TIR.KI

1. (The receipt for) half of talent of unsmelted silver
2. and 9 shekels of gold, the income
3. of the month of Addaru, the 5th year
4. of Nabonidus, King of Babylon

24. GC I 404

1. 1 ma-na 10 GIN_2 KU_3.BABBAR la pet_2-qa
2. u_3 1 GIN_2 KU_3.GI er-bi $ša_2$ GIŠ.MA_2 $ša_2$ TUG_2.BAR.DUL_5
3. 1/3 2 GIN_2 er-bi $ša_2$ KA_2 $ša_2$ ul-tu
4. U_4.17.KAM_2 $ša_2$ ITU.ZIZ_2
5. ITU.ZIZ_2 U_4.27.KAM_2 MU.10.KAM_2
6. ^{d}AG-IM.TUKU LUGAL TIN.TIR.KI

1. (The receipt for) 1 mina, 10 shekels of unsmelted silver
2. and 1 shekel of gold, the payment derived from the kusītu-boat
3. 22 shekels of silver, the offering of the gate (beginning) since
4. the 17th day of the month of Šabaṭu.
5. The 27th day of the month of Šabaṭu, the 10th year
6. of Nabonidus, King of Babylon.

Commentary

1.2. For the translation irbi $ša_2$ kusītu, cf. CAD K 587a. It means the payment for transporting kusītu-garment by boat.

Texts concerning beer

25. GC I 77

1. 5 BAN_2 KAŠ $pa\text{-}ṣu\text{-}u_2$
2. a-na $^{lu_2}KU_3$.DIM.ME
3. u ^{lu_2}KAB.SAR.ME
4. 3 BAN_2 a-na ^{lu_2}SIMUG UD.KA.BAR
5. 3-ta KAŠ SAG
6. ina UGU pet_2-qa $ša_2$ KU_3.GI
7. ^{m}Gi-mil-lu A-$šu_2$ $ša_2$ $^m IR_3$-a
8. IGI^{ir}
9. ITU.GU_4 U_4.21.KAM_2
10. MU.37.KAM_2
11. ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ LUGAL TIN.TIR.KI

1. 5 sutu of white beer
2. for the goldsmiths
3. and the gravers,
4. 3 sutu for the bronzesmith,
5. 3 (sutu) of the first quality beer
6. on account of smelting of gold,
7. Gimillu, son of Ardija
8. received.
9. The 21st day of the month of Ajaru,
10. the 37th year
11. of Nebuchadnezzar, King of Babylon

Commentary

Cf. the edition of the text in NUVI II 12.

1.6 The reading and the translation of the line according to

Oppenheim, *o.c.* p. 117.
1.7. About the person of Gimillu, son of Ardija, see above, p. 104, Note 20.

26. GC I 129
1. 3 BAN_2 KAŠ ŠAG
2. a-na ^{lu_2}SIMUG UD.KA.BAR
3. $ša_2$ KU_3.BABBAR ip-te-qu-nu
4. Gi-mil-lu IGI^{ir}
5. ITU.APIN U_4.29KAM_2
6. MU.37.KAM_2
7. ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ LUGAL TIN.TIR.KI
1. 3 sutu of the first quality beer
2. for the bronzesmith,
3. who smelted silver,
4. Gimillu received.
5. The 29th day of the month Arahasamnu,
6. the 37th year
7. of Nebuchadnezzar, King of Babylon

Commentary

Cf. the last edition of the text in NUVI II 14.

27. VS XX 46
1. 3 BAN_2 KAŠ ŠAG
2. ina UGU pet_2-qa
3. $ša_2$ KU_3.GI a-na
4. ^{lu_2}SIMUG UD.KA.BAR
5. ^{m}Gi-mil-lu
6. IGI^{ir}
7. ITU.ZIZ_2 U_4.22.KAM_2
8. MU.37.KAM_2
1. 3 sutu of the first quality beer
2. on account of smelting
3. of gold for
4. the bronzesmith,
5. Gimillu
6. received.
7. The 22nd day of the month of Šabaṭu,
8. the 37th year (of Nebuchadnezzar, King of Babylon).

28. GC I 202
1. [1^{du}]^{g}dan-nu $ša_2$ pa-ṣu
2. a-na ^{md}UTU-LUGAL-ŠEŠ
3. A-$šu_2$ $ša_2$ ^{m}A-$ša_2$-ag-gi-i
4. 1 ^{dug}dan-nu a-na

5. ^{lu_2}KU.DIM.MEŠ $ša_2$ KU_3.BABBAR
6. er-bi $ša_2$ ITU.ŠE
7. ip-te-qu id-di-nu
8. 3 $^{dug}AŠ_2$.MEŠ ina UGU
9. pe-et-qu ^{m}ŠU IGI^{ir}
10. ITU.ŠE U_4.12.KAM_2
11. MU.37.KAM_2 ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ
12. LUGAL TIN.TIR.KI

1. [one v]at of white beer
2. for Šamaš-šar-uṣur,
3. son of Ašaggī,
4. one vat (of beer) for
5. the goldsmiths who silver,
6. the offering of the month of Addaru
7. smelted, was given.
8. 3 ṣindu-vats (of beer) on account of
9. smelting, Gimillu received.
10. The 12th day of the month of Addaru,
11. the 37th day of Nebuchadnezzar,
12. King of Babylon.

Commentary

Cf. the last edition of the text in NUVI II 24.

1.4–9. Cf. Oppenheim, *o.c.* p. 117.

1.9. $DUG.AŠ_2$ = ṣimdu/ṣindu, cf. CAD Ṣ 197b: ṣimdu 2. measure of three seahs' capacity.

29. Nbn 811

1. TA U_4.24.KAM_2 $ša_2$ ITU.APIN
2. MU.14.KAM_2 a-di U_4.11.KAM_2
3. $ša_2$ ITU.GAN! UD-mu
4. 3 qa KAŠ pa-ṣu-u
5. ŠUKU.HI.A ^{lu_2}ki-⟨nu⟩-na-a-a
6. [$ša_2$] i-pi-ri $ša_2$ KU_3.BABBAR
7. [ip-t]a-te-qu-nu
8. SUM^{in}
9. PAP 1 PI 4 BAN_2 KAŠ pa-ṣu-u_2
10. ITU.GAN U_4.11.KAM_2
11. MU.14.KAM_2 ^{d}AG-I
12. LUGAL E.KI

1. Since the 24th day of the month of Arahsamnu
2. the 14th year until the 11th day
3. of the month of Kislimu!, daily
4. 3 qa of white beer, (as)
5. a provision for the man in charge of kinūnu-oven

6. who silver ore
7. had smelted down
8. was given,
9. altogether 1 Pi 4 sutu of white beer.
10. The 11th day of the month of Kislimu,
11. the 14th year of Nabonidus,
12. King of Babylon.

Commentary

1.3. In copy APIN, amended already by Oppenheim, *o.c.* p. 117, Note 5, who also reconstructed the text in 1.6–7.

1.5. A. L. Oppenheim, (followed by CAD E 189 a) transliterates ^{lu_2}kināja and translates it as "the smiths". But neither CAD nor AHw dictionaries mention this word in appropriate position under the letter K. I suggest taking into consideration another possibility, i.e. that the scribe (or copyist) omitted the syllabe-nu-between ki- and -na. ^{lu_2}kinūnāja, from kinūnu, "kiln", "stove", "brazier" – CAD K 393a. According to the text the daily ration amounted to 3 qa of beer, i.e. it was a 20 day supply. The period for which the provision was given lasted from 24 VIII until 11 IX. If so, it means that the month Arahsamnu consisted of 32 days! and the beer was meant for one person only. Cf. also CT 55, 703:6–7: ITU 212$_2$ U$_4$.32.KAM$_2$ ^{md}AG-ILUGAL TIN.TIR.KI

Texts concerning flour

30. GC I 263

1. 1 qa ZID$_2$. DA
2. a-na pet$_2$-qa
3. ša$_2$ KU$_3$.BABBAR ^{m}NUMUN-bi-bi
4. IGI^{ir}
5. ITU.GAN U$_4$.1.KAM$_2$
6. MU.9.KAM$_2$ ^{d}AG-I
7. LUGAL E.KI
1. One qa of flour
2. on account of smelting
3. of silver, Zer-bibi
4. received.
5. The 1st day of the month of Kislimu,
6. the 9th year of Nabonidus,
7. King of Babylon.

Commentary

1.3. Concerning person of Zer-bibi, see p. 104, Note 20.

31. YOS VI 38

1. 3 BAN$_2$ qe$_2$-mu ša$_2$ a-na UGU ki-i-ru
2. a-na nap-ha-ti

3. id-di-nu ^{m}NUMUN-bi-bi
4. IGI^{ir}
5. ITU.ŠE U_4.26.KAM$_2$
6. MU.6.KAM$_2$ ^{d}AG-IM.TUKU
7. L[UGAL] TIN.TIR.KI
1. 3 sutu of flour (which) for
2. lighting of the furnace
3. was given, Zer-bibi
4. received.
5. The 26th day of the month of Addaru,
6. the 6th year of Nabonidus,
7. King of Babylon.

Commentary

1. 2. CAD N I 265a: napāhu 2b: "to light a stove, a brazier, to set fire to a pyre". Cf. also AHw 732a: napāhu "anblassen, entzünden, aufgehen" and napāhu 2. anzünden a) Feuer, Ofen.

CONCORDANCE

Camb

59 – No 12
232 – No 13

Cyr

138 – No 11
167 – No 10

CT 55

271 – No 19
279 – No 20
287 – No 21

GC I

77 – No 25
129 – No 26
202 – No 28
263 – No 30
331 – No 17
359 – No 23
404 – No 24

GC II

39 – No 18

Nbn

88 – No 1
119 – No 2
150 – No 3
394 – No 4
431 – No 5
489 – No 6
519 – No 7
598 – No 8
811 – No 29
1059 – No 9

Ner

49 – No 22

VS XX

46 – No 27

YOS VI

38 – No 31
121 – No 16

YOS XVII

217 – No 14
218 – No 15

Poznań

Translated by Barbara Kryk

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

CICERO, AD ATTICUM XII 24

Von

RICHARD GREGOR BÖHM

1. Bene FACIT (? *aut* FECIT?) †ASYLLIUS† QUI transegerit. neque enim ei deesse uolebam ET quid possem timebam. De Ouia, confice, ut scribis. De Cicerone, tempus esse iam uidetur; sed quaero, quod illi opus erit Athenis permutarine possit an ipsi ferendum sit, de totaque re quem ad modum et quando placeat uelim consideres. Publilius iturusne sit in Africam et quando ex Aledio scire poteris. quaeras et ad me scribas uelim.

In dieser ersten Hälfte des im Jahre 45 geschriebenen Briefes ist nur der erste Satz falsch überliefert und schlecht ediert worden, dann aber gründlich. Von den Editoren unserer Zeit haben nämlich R. Y. Tyrrell/L. Cl. Purser (Dublin-London ²1915) und H. Sjögren (Göteborg 1932), denen sich H. Kasten (München 1959) angeschlossen hat, den früheren Editoren folgend *Bene fecit* (und dann *A. Silius, qui transegerit*) gelesen und keiner von ihnen verriet dem Leser, warum das erstere Zeitwort perfektisch gelesen wird oder gar gelesen werden muß. Im Jahre 1961 kam die Ausgabe von D.R. Shackleton Bailey (Oxford: Scriptorum Classicorum Bibliotheca Oxoniensis) heraus und hier liest Bailey zur Überraschung des Lesers *Bene facit* (und dann *†asyllius† qui transegerit*) und überraschend kommt eigentlich nur das präsentische *facit*, auch der Umstand übrigens, daß es auch Bailey (als Editor einer „kritischen" Ausgabe!) nicht für nötig hielt, dem Leser zu sagen, warum er *facit* liest, warum dann die anderen früheren Ausgaben mit *fecit* falsch lasen und vor allem: wie und was hier die Handschriften eigentlich überliefern. Da diese Oxforder Ausgabe in dieser einen Hinsicht offensichtlich falsch war, also hatte Bailey, jetzt in Cambridge (*Cicero's Letters to Atticus*, Vol. V) den Text im Jahre 1966 noch einmal herausgegeben und da er nichts hinzugelernt hat, liest er auch hier *Bene facit †asyllius† qui transegerit* und gibt keine paläographische oder sonstwie philologische oder sonstwie wissenschaftliche Begründung für seine Lesart *facit.* Wir nehmen Bailey zuliebe gerne an, daß gerade dieses präsentische FACIT wohl der Überlieferung entspricht und zwar in allen Handschriften.

Aber Bailey nimmt seine eigene (im Grunde genommen wahrscheinlich nicht schlechte) Lesart *Bene facit* nicht ernst, wenn er sich mit seiner Übersetzung "has done well to settle" auf die Seite derjenigen Editoren

schlägt, die mit ihrem *Bene fecit* die Situation noch präterital interpretiert haben. Die früheren Herausgeber haben nämlich wohl nur deshalb überhaupt *fecit* gelesen, um logisch und zeitlich in die Nähe des *transegerit* zu kommen. Wer wie Bailey *bene facit* liest, hat kein Recht mit seinem *Bene facit ... qui transegerit* auf Verständnis des Lesers zu hoffen, denn *qui transegerit* ist von dem präsentischen *bene facit* nicht regierbar. Die Lesart *Bene facit ... qui transegerit* der Ausgaben von Bailey ist deshalb – obwohl *facit* im Grunde genommen richtig zu sein scheint – noch schlechter als die früheren Ausgaben anderer Editoren, denn sie hat keine Logik mehr, sie ist total unüberlegt.

Bailey konnte keine allgemeinbefriedigende Lösung finden, weil er bei einer anderen Lesart (nur des *facit*) nicht begriffen hat, daß er dann auch anders (als die bisherigen Editoren) verstehen *muß*. Die anderen Editoren haben nur deshalb *fecit* gelesen, um einen Zusammenhang zu haben zwischen *fecit* und *transegerit*. Bailey hätte jetzt – konsequenterweise – zumindest auf Probe auf diese unmittelbare Verbindung zwischen *facit* und *transegerit* verzichten sollen. Er hatte die notwendige Konsequenz seiner im Grunde genommen wahrscheinlich guten Lesart *facit* nicht vollzogen und überhaupt nicht gesehen.

Ziehen wir die Konsequenz, dann nehmen wir zunächst an, daß die Aussage *transegerit* mit *Bene facit* unmittelbar nichts zu tun hat. Nehmen wir *transegerit* jetzt ganz allein für sich, sogar davon absehend, daß es „einen Vergleich mit einem potentiellen Prozeßgegner (vorgerichtlich) zu machen" bedeutet, dann dürfen wir uns wundern, warum dieses Zeitwort hier im Konjunktiv steht, der total unmotiviert ist, und fragen, von welchem anderen Wort das *transegerit* eigentlich abhängt, wenn es aus diesem Grunde den (sicher nicht unmotivierten) Konjunktiv bekam.

Natürlich kommt dafür nur die Buchstabengruppe QUI in Frage, aber diese *muß*, da *qui* in der hier gegebenen Situation einen Konjunktiv nicht implizieren kann, auf einer falschen Überlieferung beruhen. Hierzu muß man die Situation besser verstehen, und das erreichen wir mit Hilfe des Nachsatzes, denn dieser enthält (deutlich durch das *enim*) eine Begründung für die bisherige Haltung Ciceros gegenüber dem Mann *qui* (?) *transegerit* und kann klar machen, warum dieser Mann jetzt *bene facit*. Unser Leser kann jetzt die Neigung verspüren zu fragen, gegenüber wem *bene facit*?

Alle Ausgaben lesen *neque enim ei deesse uolebam et quid possem timebam*. Auch diesen Text muß man für zum Teil falsch überliefert halten, denn Kasten und Bailey, und sie wußten warum, ignorieren das hier unmögliche *enim* und lesen „ich war entschlossen, ihm beizustehen, fürchtete jedoch, daß es keinen Zweck haben würde" bzw. „I did not want to fail him and at the same time I was afraid I could not do much for him". Der Mann, für den man in den früheren Ausgaben *A. Silius* las, hatte sich nämlich nicht deshalb mit seinem Gegner verglichen und somit auf einen

Prozeß verzichtet, weil Cicero entschlossen war, ihm beizustehen. Das ENIM ist hier fehl am Platze. Cicero war wirklich entschlossen, dem *Silius* beizustehen, aber dieser und nicht nur er, konnte an Ciceros Entschlossenheit zweifeln, Silius so sehr, daß er schließlich auf den Prozeß verzichtete und einen Vergleich schloß. Wenn Cicero jetzt, also post factum, und gerade in einem Brief an Atticus von seiner Entschlossenheit spricht, dem *Silius* beizustehen, dann liegt es ihm daran, daß ihm ... Atticus glaubt. Daraus schließen wir, daß der *Silius* Geschäftspartner des Atticus war und dieser aus Solidarität mit *Silius* an der Hilfsbereitschaft Ciceros zweifeln konnte. Cicero mußte dann mit einem sehr starken Argument kommen, nur daß das betreffende Wort einem ENIM sehr ähnlich war. Es ließ sich dann auch *enim* lesen, geschrieben war aber CMIH für *c(rede) mih(i)*[1].

Auch der zweite Teil des Nachsatzes klingt nicht so, wie wir erwartet hätten, denn Kasten und Bailey lesen *et quid possem timebam*, übersetzen aber „fürchtete jedoch, daß es keinen Zweck haben würde" (so Kasten) bzw. "and at the same time I was afraid I could not do much for him" (so Bailey). Bailey muß hier das Gefühl gehabt haben, daß er mit einem einfachen "and" Cicero nicht gerecht wird. Aber gerade das *et* (seines Textes) überliefert dann falsch. Das Richtige traf hier Kasten besser mit seinem "jedoch", die noch intakte Vorlage unserer Handschriften hatte, dann aber gar nicht ET, sondern wohl CT[2] für *c*(on)*t*(ra)[3]. Nicht auszuschließen ist bei ET eine Verlesung aus AT.

Der *Silius* hatte nun Cicero um Beistand gebeten und letztendlich nicht bekommen. So mußte er einem Vergleich zustimmen, der immer mit Verlusten verbunden war. Cicero kann jetzt nicht geschrieben haben "Wie schön, daß A. Silius sich mit seinem Gegner verglichen hat!" (so Kasten) bzw. "... has done well to settle" (so Bailey), und zwar aus dem zusätzlichen und ganz einfachen Grund, daß man so etwas nicht so sagte. Man sagte in einer Situation wie hier nicht *qui transegerit*, denn so etwas

---

[1] Zu den Abkürzungen s. U. Fr. Kopp, *Lexicon Tironianum*. Nachdruck aus Kopps *Palaeographia critica* von 1817 mit Nachwort und einem Alphabetum Tironianum von B. Bischoff, Osnabrück 1965, S. 71: C(e) M(i) = crede mihi, 223: M(i)C = mihi crede.

[2] Zu C für con s. W. Studemund, *Gaii Institutionum commentarii quattuor. Codicis Veronensis ... Apographum*, Leipzig 1874, S. 260: C = con, CPHENSA = conprehensa; W.M. Lindsay, *Notae Latinae*, Cambridge 1915, S. 323: C = con, 31: CT = contra; D. Bains, *A Supplement to „Notae Latinae"*, Cambridge 1936, S. 7: C = con, CT = contra; A. Cappelli, *Lexicon abbreviaturarum*, Mailand ⁶1961, S. 68: 9 = con, 83: 9T[a] = contra; A. Pelzer, *Abréviations latines médiévales*, Louvain-Paris ²1966, S. 15: 9[f] = confessor; Kopp, 52: C = con, 88: C(on)T = contra.

[3] Zu den Abkürzungen für -ra, -re, -ri, -ru, -ro s. Studemund, 286: P = pro, pri, prae; Lindsay, 354: T = tra, tre, tri, tro, etc.; Bains, 58: T = tra, tri, usw.; Cappelli, 132: EXT[a] = extra, 83: 9T[a] = contra; Kopp, 375: TG um = tragum, TG(i) = tragicus, 374: TD it = tradit.

ist Barbarenlatein, und man sagte nicht (einfach) *Bene facit* (oder *fecit*) allein für sich.

Unsere Behauptung, daß man *bene facit* (oder *fecit*) in dem hier gegebenen Fall wohlgemerkt nicht allein für sich sagte, kann man natürlich für eine pure Hypothese halten, aber sie ist nicht ganz ungerechtfertigt, denn die codd. lesen auf jeden Fall irgendwie mehr. Die zwei codd. Parisini mit den Nummern 8538 und 8536 lesen nämlich vor SILIUS (in *scriptura continua*, was keine Bedeutung hat) ein A, eine viel größere Gruppe Handschriften liest SYLLIUS, aber in allen diesen codd. steht davor wieder das A, auch jetzt in *scriptura continua*, aber das muß natürlich nicht bedeuten, daß A Bestandteil des Namens und somit eventuell Praenomen des vermutlichen *Silius* war. Gegen eine solche Annahme spricht hier der Zusammenhang.

Cicero hatte den ganzen Brief mit *Bene facit* ... begonnen, und zwar so abrupt, daß man annehmen darf, er antwortete hier nur einer so oder so gearteten Mitteilung des Atticus, so daß dieser Bescheid wußte. War der *Silius* aber bereits "im Gespräch" zwischen Cicero und Atticus oder eher umgekehrt, dann war er beiden Gesprächspartnern bekannt, so jedenfalls, daß eine Präzisierung durch Vornamen nicht nötig, nicht üblich war und hier befremdend gewirkt hätte. Die Lesart *Bene fecit A. Silius* der Ausgaben vor Bailey war also insoweit falsch. Bailey hält das A (vor SYLLIUS) nicht unbedingt für einen abgekürzt geschriebenen Vornamen, aber er ist nicht bereit, das A von SYLLIUS auch nur probeweise zu trennen und — immer auf Probe — FACIT A oder FACITA oder FAC ITA zu lesen. Gerade deshalb, d.h. durch mangelnde Flexibilität konnte es bei ihm zu einer Lösung des hier gegebenen Problems gar nicht kommen. Und *Bene facit* mußte er gar falsch verstehen oder zumindest grob unrichtig übersetzen.

Gehen wir jetzt davon aus, daß das präsentische *bene facit* mit dem präteritalen ... *transegerit* unmittelbar nichts zu tun hat, dann ist es, allein für sich zu kurz, um hier einen Sinn zu ergeben, nach den Intentionen Ciceros länger gewesen. Auf jeden Fall *müssen* wir ein BENE FACIT A oder besser BENE FAC und ITA in Erwägung ziehen. Es liegt nahe anzunehmen, daß der hier gemeinte Mann, die Handschriften haben dafür SYLLIUS oder SILIUS, dem Cicero (trotzdem) nicht böse war. Nehmen wir aber ein hier irgendwie doch erwartetes *mihi* an[4], dann war es auf jeden Fall abgekürzt, denn bei ausgeschriebenen Wörtern kommt es eher selten zu

---

[4] Zu diesem Ausdruck vgl. Plautus, *Capt.* 416: quae med erga multa fecisti bene; *Trin.* 1128: si quid amicum erga bene feci; *Amphitruo* 184: bene quae in me fecerunt; *Asin.* 945: quin ... sibi faciat bene; *Men.* 1021: at tibi di semper ... faciant bene; *Poen.* 1212: qui bene uolt uobis facere; Ter. *Adelphoe* 948: bene nos aliquid facere illi decet; Cato, *orat.* 171: quod rei publicae bene fecissem; Sall. *Catil.* 3,1: pulchrum est bene facere rei publicae; Catul. 76,7: Nam quaecumque homines bene cuiquam aut dicere possunt aut facere.

Verlesungen oder noch anderen und eventuell größeren Fehlern der Paradosis. Da *mihi* aber, auch bei einer starken Abkürzung zumindest die drei Striche des M haben muß[5], und A besteht nur aus zwei solchen Strichen, dann ist es fast klar, daß die Abkürzung für *mihi* schon dort begann, wo jetzt die Endung eines ausgeschriebenen FACIT zu lesen ist. In FACIT sehen wir dann — immer noch im Sinne einer Arbeitshypothese — einen Fehler der nicht vollzogenen Abtrennung bzw. eine Gruppe Abbreviaturen in *scriptura continua*. Da die Endung *-it* ohne weiteres abgekürzt werden konnte[6], lesen wir nur FAC für *facit*, ITA ist dann hypothetisch die schlecht überlieferte Abkürzung MI für *mihi*. Bei der kürzesten Abbreviatur (M) für *mihi* wäre dem Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, nach II für -IT nur noch ein Strich übrig geblieben und er hätte dann ISYLLIUS bzw. ISILIUS gelesen und geschrieben.

Nur ganz wenige codd. lesen -SILIUS, die Mehrheit liest -SYLLIUS und das will etwas heißen. Da *Silius* in mehreren Briefen der Sammlung *ad Atticum* vorkommt, konnten sich die jeweiligen Librarii informieren, SILIUS kann dann eine ... Verbesserung ex coniectura sein, d.h. also ein Fehler der Librarii. Von einem SYLLIUS lesen wir aber in keinem anderen Brief. Der Librarius mußte sich hier an die Vorlage halten und -LLIUS ist möglicherweise echt, weil noch nicht "korrigiert"! Da die fragliche Buchstabengruppe länger ist als der ganze Namen überhaupt sein kann, so enthält -LIIUS offenbar mehr als nur den Rest des Namens *Silius* (oder *Sylius*) unserer Handschriften. Aber der Name selbst war dann wohl, da Endungen dann selbstverständlich sind, auf SIL bzw. SYLI abgekürzt gewesen[7], und es folgte als nächstes Wort IUS, das in der intakten Vorlage wohl TUS zu lesen war, als Abkürzung für *t(u)us*[8]. Interpretieren wir richtig, so könnte bereits gelesen werden:

Bene fac(it) *m*(ih)*i* S*yl*i(us) *t*(u)us ...

---

[5] Zu den Abkürzungen s. Studemund, 277: M, M[i] = mihi; Lindsay, 123: M[i], MH; Bains, 21: M[i]; Cappelli, 208 f.: M, M[i], MH, MI; Kopp, 219: M(i) = mihi.

[6] Zu den Abkürzungen für -it (und -et) s. Studemund, 259 f.: C = cet, LIC, SCILIC, M = mit, MM = manumit-, T = tit, TIUS = Titius; Lindsay, 340: FEC = fecit, FAC = facit; Bains, 55: B = bit, D = dit, L = lit, P = pit, N = nit, U = uit, DIC = dicit, FAC = facit; Cappelli, 134: FAC = facit, 136: FEC = fecit; Pelzer, 31: FECER = fecerit, 22: DIC = dicit; Kopp, 51: Co = cito, 81: C(i)-Rum = citrum.

[7] Vgl. dazu Studemund, 256: AEL = Aelia, 269: FUF. CAN. = Fufia Canina, 274: IUL = Iulia, IUN = Iunia, 286: PAP = Papia, SAB = Sabinus, 302 f.: SER = Seruius, SUL = Sulpicius; Cappelli, 432 f.: AEL = Aelius, GAL = Gallus, Galerius, IUL = Iulius, MAR = Marius, TUL = Tullus, usw.; Kopp, 23: AM(u)L = Amulius, 333: SALL ius = Sallustius, 402: U(a)R = Ualerius, usw.

[8] Zu der Abkürzung vgl. Kopp, 370: TA = tua, 380: T(u)O = tuo, 368: Tum = tuum, Tam = tuam. Zu der Abkürzung für -u s. auch Lindsay, 358: TM = tum, HNC = hunc, 43: CM = cum.

Natürlich schrieb Cicero des weiteren nicht *qui* (*transegerit*), denn ein qui rechtfertigt hier mit nichten einen Konjunktiv! Aus dem Kontext schließen wir, das ist ziemlich einleuchtend, daß der *Silius* den Cicero jetzt nicht schneidet, obwohl er eigentlich fast nur seinetwegen auf einen Prozeß verzichten und einen finanziell oft ungünstigeren Vergleich vollziehen mußte. Interpretieren wir richtig, dann hatte die intakte Vorlage nicht QUI, sondern entweder nur QU[9] oder das in seiner zweiten Hälfte ausgeschriebene QUIS, für *q(uam)u(is)*[10] bzw. *q(uam)uis*.

Hatte die Vorlage aber mehr als QU und den Fall kann man hier nicht ausschließen, dann war I Abkürzung für *id*[11] oder eine Verlesung aus R für *rem*[12]. Von einem R sieht man in der Unziale oft nur die hohe Hasta, die für I genommen werden kann. IS wiederum kann wegen des schrägen Striches eines S, den auch das unziale D hat, für ID gelesen worden sein, das dann auf I abgekürzt wurde, so daß aus QUID durch Verkürzung QUI wurde. Unsere Lesart:

Bene fac(it) *m(ih)i* Sili(us) *t*(u)us, q(uam)u(is) i(d)[13] transegerit. Neque — *c*(rede) *mih*(i)[14] — ei deesse uolebam *at* (*aut c*(on)t(ra)) quid possem timebam.

2. Et ut ad meas ineptias redeam, uelim me certiorem facias P. NE Crassus, Uenuleiae filius, uiuone P. Crasso consulari, patre suo, mortuus sit, ut EGO MEMINISSE uideor, an postea. Item quaero de Regillo, Lepidi filio, RECTENE MEMINERIM patre uiuo mortuum. Cispiana explicabis itemque Preciana. De Attica OPTIME ID ei salutem dices et Piliae.

---

[9] Dazu s. Studemund, 297: QU = quamuis, 291 f.: Q = quam; Lindsay, 219: QU = q(uam)u(is); Bains, 35: Q = quam; Cappelli, 316: QU = quamuis, 302: Q = quam; Kopp, 304: Q(am) = quam, 310: Q(am) U = quamuis.

[10] Zu den Abkürzungen für -is (und -es) s. Studemund, 258 f.: B = bis, NOB, F = fes, G = gis, LEG, MAG, M = mis, MMSI = manumissi, N = nis, POSSION = possessionis, R = res, U = uis, X = xis, EXTIMAUIT; Lindsay, 336: L = lis, D = dis, R = ris, usw.; Bains, 55: B = bis, L = lis, usw.; Cappelli, 371: TAL = talis, 388: UEL = uelis, 217: MG = magis; Kopp, 392: U(is)Ca = uiscera, 39: AUis = auis.

[11] Dazu s. Studemund, 272: IE = id est; Lindsay, 105: IE = i(d) e(st), 106: I properly an expression for 'id'; Bains, 20: I = id; Cappelli, 168 und 173: I.E. = id est; Kopp, 172: IC = idcirco.

[12] Zu R = rem s. Studemund, 298; Cappelli, 248: O·E·R. = ob eam rem; Kopp, 312: R(e) = rem.

[13] Zum Ausdruck vgl. Plautus, *Mer.* 256: postquam id quod uolui transegi; Cicero, *Qu. Rosc.* 49: per nuntium hoc, quod erat tam leue, transigere potuisti; *Cluent.* 39: rem cum Oppianico transigit; *Phil.* II 21: rem transigit; *ad Att.* XII 2,2: res interea fortasse transacta est.

[14] Zum parenthetischen *crede mihi* oder *mihi crede* s. J.B. Hofmann-A. Szantyr, ***Lat. Syntax und Stilistik***, München 1965, S. 472.

In dem letzten Satz des Briefes ist *Attica* wohlgemerkt die kleine Tochter des Titus Pomponius Atticus, die zuletzt längere Zeit krank war, und *Pilia* deren Mutter. Dies muß hier berücksichtigt werden, denn wir würden heute zuerst die Mutter grüßen oder grüßen lassen und erst dann deren kleines Kind. So verhält sich übrigens auch Cicero, denn *ad Att.* XII 26,2 schreibt er *Piliae et Atticae salutem* und in seinem nächsten Brief (*ad Att.* XII 27,3) *Piliae, Atticae salutem*. Ist das hier anders, so wohl nur aus wichtigen Gründen, und die Editoren hatten die Pflicht, hier besonders scharf aufzupassen. Was bis jetzt aber nicht der Fall war.

Das Wort *salus* hat zwei Bedeutungen. Grüssen läßt man eventuell alle in dem gleichen Sinne, und über die Reihenfolge entscheidet "nur" die gute Kinderstube des Grüssenden, die Gesundheit aber wünscht man dem Erkrankten zuerst und dann denjenigen, die sie wohl schon haben. Und *Attica* war zuletzt sehr krank. Im übrigen lesen unsere codd. nicht einfach *ei salutem dices et Piliae* und auch nicht *et ei salutem dices* usw., sondern ID *ei salutem dices* usw. Erst Manutius hatte sich der Korruptel des ID angenommen, aber seine Konjektur *et ei salutem dices* usw., von allen Editoren übernommen und als Lesart akzeptiert, ist nicht haltbar.

Denn aus einem ausgeschriebenen oder abgekürzten ET wird kein Librarius ein (ausgeschriebenes oder abgekürztes) ID machen, denn ein abgekürztes *et* (E)[15] besteht aus zwei Strichen (in der Kursive) und ein abgekürztes *id* (I) nur aus einem solchen Strich. Und es kommt hinzu, daß *Et* am Anfang dieses Satzes hier eine so schlechte Figur macht, daß es Kasten ("Grüße sie und auch Pilia!") und Bailey ("Give her and Pilia my love") überhaupt nicht übersetzen. Aber sie haben sich auf diese Weise als schlechte Editoren erwiesen, denn ein *et*, das ihnen nicht paßt, hätten sie auch gar nicht edieren sollen.

Der jetzt diskutierte Satz ist wichtig, weil er am Ende des Briefes Wichtiges mitzuteilen hatte, dann auch deshalb, weil es diesmal "eigentlich" nicht so sehr um Grüsse ging wie um die Gesundheit, und hier, wie gesagt, primo loco für die erkrankte *Attica*. In einem solchen Fall "grüßt" man eigentlich nicht sondern wünscht Gesundheit, aber auch hier nicht Gesundheit sondern viel Gesundheit[16]. War das erwartete Wort auch in der intakten Vorlage nur die drei Striche (der Unziale) eines ID breit, dann schrieb sich das Wort dort nur M und war Abkür-

---

[15] Zu der Abkürzung für et s. Lindsay, 74; Bains, 15; Cappelli, 113 und 452; Kopp, 367: (e)T = et.

[16] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Fam.* VII 33,2,4: ego uero multam salutem et foro dicam et curiae uiuamque tecum multum; *ad Att.* II 12,4,6; Terentia delectata est tuis litteris; impertit tibi multam salutem; XIII 49, 1, 2: Atticae primum salutem (quam equidem ruri esse arbitror; multam igitur salutem) et Piliae.

zung für *m*(*ultam*)[17]. Aber das Wort war eventuell auch nicht so stark abgekürzt, denn vor ID unserer Handschriften haben diese ein ausgeschriebenes OPTIME, und auch dieses Wort konnte — leider in sehr vielen Formen — abgekürzt werden. Schon O stand — allerdings unter Stenographen — für *optime*[18], in der Normalschrift mußte man dafür schon OP schreiben oder OP^{e}[19]. Die intakte Vorlage hatte dann nicht mehr TIMEID sondern MLTAM für *multam*, nach OPE für *optime* nicht MEID sondern MLTA für *multa*(*m*). Unsere Lesart:

De Attica: optime. *M*(ultam) ei salutem dices et Piliae.

In den ersten zwei Sätzen des jetzt behandelten zweiten (und letzten) Abschnittes des Briefes stellt Cicero seinem Freund Atticus je eine Frage und die Situation ist über alle Zweifel erhaben. Dennoch ist der eine wie der andere Satz schlecht ediert. Die Editoren haben nicht aufgepaßt.

Nach *uelim me certiorem facias P. Crassus ... uiuone P. Crasso consulari, patre suo, mortuus sit* lesen leider alle Herausgeber, wie wenn es keinen unter ihnen gegeben hätte, der auch die lateinische Elementargrammatik beherrschte, immer und nur *ut ego meminisse uideor, an postea.* Ihren lateinischen Text nahm aber niemand von ihnen ernst, denn Kasten, woher wußte er, daß er so übersetzen darf?, übersetzte "wie ich mich zu erinnern glaube, oder später". Jetzt liest auch Bailey "as I seem to recollect, or afterwards?". Könnte man sie zu einer Rückübersetzung zwingen, so wäre der eine oder andere oder wären vielleicht sogar allebeide imstande, zu schreiben *ut mihi*[20] (oder *ut ego mihi*) *meminisse uideor* usw. So *muß*

---

[17] Zu der Abkürzung vgl. Kopp, 218: M(t) = multum, 221: MA = multa, 227: M(l)I(s) = multis; Cappelli, 210: M^{x} = multiplex, 220: MLA = multa, MLI = multi, 221: MLS = multo, MLS = multus, MLT = multis, usw.; Pelzer, 48: MLIS = multis, MLTI^{o} = multiplicatio.

[18] Dazu s. Kopp, 250 und 258; Cappelli, 484: O = optimo, 250: O·MQ = optimo maximoque.

[19] Dazu s. Cappelli, 251: OP = optime, OP^{e} = optime, 486: OP = optimus.

[20] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *de or.* I 1: Cogitanti mihi ... perbeati fuisse ... illi uideri solent qui ...; I 11, 1: Uere mihi hoc uideor esse dicturus; I 38, 5: omnium mihi uideor ... eloquentissimos audisse Ti. et C. Sempronios; II 26, 2: iam mihi uideor nauasse operam quod huc uenerim; II 33, 1: ut mihi illa uideor uidere in foro atque in causis; II 288,3: haec ipsa nimis mihi uideor in multa genera discripsisse; *Brut.* 56,9: nihil sane mihi legisse uideor; 150,2: ex tua oratione mihi uideor ... cognouisse; *part.* 123,1: scire mihi iam uideor; *ad Fam.* I 9, 21, 31: nec mihi aliter potuisse uideor hominum perditorum de me consilia frangere, nisi ...; III 12, 3, 6: numquam mihi uideor tractasse causam difficiliorem; IV 13, 5, 1: Uideor mihi perspicere ... ipsius animum; VI 10, 2, 8: uideor mihi ... retinere; XI 4, 2, 1: quod mihi uideor consecutus; XI 24, 1, 2: nunc mihi loquax esse uideor; XII 18, 1, 6: Quod mihi uideor ex tuis litteris intellegere; XIII 6, 3, 5: eius ego studio uix uideor mihi satis facere posse; XIII 10, 3, 6: Uideor mihi ... etiam de probitate dixisse; XIII 53, 2, 7: non mihi uideor ... singulas ad te eius causas perscribere debere; XIII 55, 1, 1: Etsi mihi uideor intellexisse ... te ipsius causa uehementer omnia uelle; XV 4, 13, 6: ut mihi quidem sentire uideor; XVI 1, 1,4: peccasse mihi uideor; XVI 21, 7, 10: uideor enim (statt eni(m)

jedenfalls Cicero geschrieben haben, sonst wäre er nicht wert, unser Klassenautor zu sein. Der Text ist dann falsch überliefert. Und dafür gibt es zwei Erklärungen. Entweder hatte der Text ursprünglich kein EGO, das so kurz vor dem alles klärenden *uideor* nicht notwendig war, sondern ein ebensolanges MIH für *mihi*, aus dem ex coniectura erst EGO wurde, oder *meminisse* war, denn M kann für *mem-* stehen[21], auf MINISSE abgekürzt und aus dem davor stehenden MH für *mihi* oder M für *mihi* wurde erst durch Verlesung ME bzw. M für *m(e)*[22].

Aber der gleiche Satz enthält einen weiteren Fehler der Überlieferung, in den Editionen Baileys ganz unsichtbar, denn er hat es versäumt, in seinem Apparat, der "kritisch" sein sollte, den Leser darauf aufmerksam zu machen, daß zwei, möglicherweise sogar ganze drei codd. nicht P. CRASSUS lesen, sondern interessanterweise P. NE CRASSUS[23]. Der hohe Wert dieser Lesart wird uns freilich erst dann und nur dann klar, wenn wir bereit sind zu sehen, daß Cicero den Mann, nach dem er hier fragt, sehr präzis beschreibt und daß dieses genaue Signalement von Cicero gewollt ist und eine große Bedeutung hatte, denn es geht hier um sehr verzweigte, sehr große Familie also, in der es zudem recht viele Adoptionen gegeben hatte, so daß der Vater (auch die Mutter) hier genau angegeben werden mußte.

Vielleicht genügt es einfacher: der Crassus Vater war natürlich Träger von tria nomina. Denn es geht hier um den *P. Licinius Crassus*. Alle Teile dieses Namens konnten in der Schrift abgekürzt werden, zu einem Problem führte das hier nur bei dem Gentilicium. Die antikrömischen Stenographen schrieben dafür nur L(e)C.[24], in der Normalschrift muß dafür wohl LIC geschrieben worden sein, aber die Abkürzung geriet im

---

m(ihi)) uidere ementem te rusticas res; *ad Att.* II 11, 1,1: plane relegatus mihi uideor; II 19, 4, 2: uideor mihi nostrum illum consularem exercitum ... habere firmissimum; IV 8a, 1, 3: uix ... mihi exaudisse uideor; VII 1, 2, 6: uidere enim mihi uideor ... dimicationem; IX 6, 4, 8: tantum mihi dedecoris admisisse uideor; IX 6, 5, 4: minus mihi turpis uideor; IX 10, 2, 1: Amens mihi fuisse uideor; XII 14, 3, 12: id faciens interdum mihi peccare uideor; XII 28, 3, 9: nolo... negotii Q. fratrem quicquam habere, quod uideor mihi intellexisse tibi uideri idem; XII 36, 1, 6: mihi uideor adsequi posse, ut; XII 38a, 2, 4: hoc mihi debere uideor neque levari posse, nisi soluero; XIII 6, 1, 2: mihi uideor audisse a Camillo; XVI 3, 5, 5: non mihi uideor errasse; XVI 13b(c), 2, 6: uideor mihi audisse; *ad Brut.* I 15, 9, 8: nihil mihi uideor hoc bello sensisse prudentius.

[21] Zu den Abkürzungen für -em s. Studemund, 259 f.: C = cem, IUDIC, UINDIC, D = dem, N = nem, R = rem, T = tem, TPORE; Lindsay, 330: D = dem, N = nem; Bains, 52: M = mem, MBRUM; Kopp, 217: M(e)it = meminit, 221: M(o)or = memor, M(o)ria = memoria, 230: MP. = Memphius.

[22] Zu dieser Abkürzung s. Lindsay, 327: FAM = fame, 117: MA = mea, 431: MM = memoriae; Cappelli, 225: MP = me praesente, 211: MA = mea; Kopp, 216: M(e) = me, M(e)us = meus, usw.

[23] Dazu s. die Ausgabe von Sjögren.

[24] Dazu s. Kopp, 209.

Laufe der Zeit in Vergessenheit, ein ratlos gewordener Librarius hatte aus LIC das NE gemacht, andere Librarii, die auch NE lesen wollten oder schon ein NE vorfanden, hielten ein *ne* (an dieser Stelle) für verfrüht und überflüssig und ließen es ersatzlos aus. Unsere Lesart:

et ut ad meas ineptias redeam, uelim me certiorem facias P. *Lic*(inius) Crassus, Uenuleiae filius, uiuone P. Crasso consulari, patre suo, mortuus sit, ut ego m(i)*h*(i) m(em)inisse uideor, an postea.

In dem zweiten der Sätze, in denen nach je einer Person gefragt wird, lesen unsere Herausgeber leider übereinstimmend *item quaero de Regillo, Lepidi filio, rectene meminerim patre uiuo mortuum.* Das alles kann einen Kasten nicht hindern zu lesen "ebenso frage ich nach Regillus, Lepidus' Sohn, ob ich mich recht entsinne, daß er zu Lebzeiten seines Vaters gestorben ist". Auch Bailey übersetzt gegen seinen Text "The same question arises about Regillus, son of Lepidus; am I right in my recollection that he died in his father's lifetime?". Nach einem *Regillum, Lepidi filium* hätte Cicero natürlich fragen können *rectene meminerim patre uiuo mortuum* ohne Akkusativ der Person, denn dieser wäre (nach *Regillum* usw.) eine unnütze, überflüssige Wiederholung. Schrieb Cicero aber *de Regillo, Lepidi filio*, dann war zu *meminerim* der Akkusativ der Person absolut unentbehrlich, und es war und ist Barbarenlatein gewesen, nur *rectene meminerim ... mortuum* zu lesen.

Gehen wir auch bei *meminerim* von derselben Abkürzung aus wie oben gehabt, dann liegt auch hier eine Verlesung vor, denn auch hier stand nur MINERIM für *m(em)inerim*, aber wenn aus *eum* ME der Paradosis werden konnte, dann war das Pronom *eum* wohl auf die fünf Striche eines ME abgekürzt und diesem ähnlich. Die Vorlage hatte dann EM für *eum*[25] und da E nur in der älteren Kursive aus zwei Strichen besteht, die auch für den Anfang eines M genommen werden können, muß es zu dem Fehler gekommen sein, als man noch Kursive schrieb. Es ist aber auch eine andere Erklärung des Fehlers denkbar. Das vor *meminerim* stehende *rectene* konnte zumindest auf RECTEN abgekürzt werden, denn allein N konnte dann gut und oft für *-ne* stehen[26]. Das letzte E war dann Anfang von *eum*, das entweder ganz ausgeschrieben war (und aus UM wurde das ME von MEMINERIM) oder abgekürzt auf EM. Ein Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, las das erstere Wort für ganz ausgeschrieben, von dem zweiten Wort, dem EM (oder EUM) fehlte ihm dann der allerwichtigste Anfang. Ein *eum* hatte er hier ebensowenig ver-

---

[25] Zu der Abkürzung s. Lindsay, 78: E = eum; Cappelli, 120: EM = eum; Kopp, 131: EU(m) = eum.

[26] Zu N = ne s. Studemund, 280, NQ = neque; Lindsay, 327: SIN = sine, PROFESSION, CRIMIN; Bains, 52: N = ne, NOMIN = nomine; Cappelli, 355: SN = sine; Kopp, 235: N(e) = ne, 244: N(e)Pos = nepos, N(e)P = Neptunus.

mißt wie unsere Editoren heute auch, er schlug den Rest des verkannten Pronoms zum naheliegenden Zeitwort und aus MMINERIM oder UMMINERIM wurde ex coniectura MEMINERIM unserer codd. Unsere Lesart:

item quaero de Regillo, Lepidi filio, recten(e) e(u)m (*aut* rectene *e(u)m*) m(em)inerim patre uiuo mortuum.

Auch diese Lesart müssen wir nicht als ganz echt ansehen, denn bei einer Rückübersetzung würde noch jeder aus dem "daß er zu Lebzeiten seines Vaters gestorben ist" (so übersetzt Kasten) ohne zu zögern ein (*rectene eum meminerim*) *patre uiuo esse mortuum* machen. Und der Verdacht, daß die intakte Vorlage das alles hatte, ist nicht von der Hand zu weisen, denn *esse* konnte auf EE (oder E) abgekürzt werden[27], und Abkürzungen für *uiuus*, *uiuo*, usw. kennen wir kaum. Und das besagt nicht, daß es die nicht gegeben hat. Denn dieses Wort kam so oft vor wie das Leben selbst. Unter Stenographen schrieb man damals nur U(u)X für *uiuax*, nur U(u)it für *uiuit*, U(u)Fat für *uiuificat* und sogar nur U(i)C(i)tus für *uiuificatus*[28]. In der Normalschrift stand wiederum nur UI^{t} für *uiuit*[29], allein U für *uiua*, *uiuus*, *uiuens*, *uiuit* usw[30]. Unter diesen Umständen müssen wir damit rechnen, daß UI (von UIUO) eine Abkürzung war für *uiuo* und daß aus UI und EE erst durch Verlesung UIUO wurde.

Zusätzliche Bedenken kommen auch bei der zuvor diskutierten Lesart *P. .... Crassus ... uiuone ... patre suo mortuus sit ... an postea* auf. Denn unsere Editoren übersetzen ohne Bedenken "ob P. Crassus ... zu Lebzeiten seines Vaters ... gestorben ist, ..., oder später" (so Kasten) bzw. "whether P. Crassus ... died during the lifetime of his father, ..., or afterwards" (so Bailey). Aber ein Kind kann überhaupt nicht anders sterben als eben vor oder nach seinem Vater. Die dem Text unserer Editionen zugrundeliegende Frage klingt also fast idiotisch, zu wenig vernünftig, um überhaupt ciceronisch zu sein. Aber dazu kommen noch Bedenken rein paläographischer Art, die die bisherige Lesart direkt unannehmbar machen.

Unsere codd. lesen nicht nur und nicht immer POSTEA, einige lesen "nur" POST (und auf der anderen Seite liest eine Handschrift interessanterweise POSTEAE)[31]. Wenn *postea*, wie unsere Editoren es offenbar meinen, die richtige Lesart Ciceros war, wie ist daraus das POST geworden? Die Buchstaben EA der Vorlage waren doch für fast alle Librarii unübersehbar! War das Wort aber, wie man sieht, ganz ausgeschrieben,

---

[27] Zu EE = esse s. Studemund, 266; Lindsay, 69; Bains, 13; Cappelli, 114: E^{e}, 116 und 453: EE, 452: E = esse; Pelzer, 25: E = esset, 26: EE = esse, 38: IE^{e} = inesse; Kopp, 114: E(s)e, E(s)S(e) = esse.

[28] Dazu s. Kopp, 407, 388, 394 und 392.

[29] Dazu s. Cappelli, 390.

[30] S. dazu Cappelli, 509.

[31] De facto wahrscheinlich POSTEE.

was hat den Librarius, der POSTEAE schrieb, getrieben, mehr als nötig war zu schreiben? Wohl nur der nicht unwichtige Umstand, daß seine Vorlage mehr hatte und somit nicht *postea* sondern einen anderen Ausdruck. Und jetzt zurück zu dem Kontext.

Eine Lösung, die allgemein als Lesart anerkannt werden soll, muß klären, warum so viele Librarii POST schrieben und einer sogar mehr als POSTEA. Diese Frage ist nicht geklärt worden oder überhaupt zu klären bei einem POSTEA. Diese Formulierung könnten wir bei einem späteren Autor, so bei Quintilian oder gar Gaius für die normalste der Welt halten, nicht so bei Cicero. Denn in seinen Zeiten und bei ihm selbst schwingt auch das *post ea* noch mit, ein Ausdruck also, bei dem man an Ereignisse denken darf, die in lateinischer Sprache ein Wort haben, das das Pronom neutrius generis verdient oder erwarten läßt. Von solchen Ereignissen war hier aber keine Rede. Ergo erwarten wir hier auch kein *ea*, und somit auch ... kein *post ea* oder *postea*. Ganz davon abgesehen, daß die Alternative doch recht albern ist.

Verzeihen können wir Cicero, daß er ... an den Vater denkt, denn er denkt hier ... auch an sich selbst, denn seine Tullia ist vor kurzem *uiuo patre* gestorben, an den Vater also und nicht an die *ea*. Interpretieren wir richtig, so liegt der Fehler der Paradosis eigentlich nur darin, daß in der Vorlage die scriptura continua vorherrschte und angesichts eines POSTE- niemand — leider, daran gedacht hatte, wo hier eventuell etwas abzutrennen war. Trennen wir zur Probe das POST ab, so machen wir es automatisch eventuell auch zur Praeposition. Nehmen wir jetzt die mit E beginnende Buchstabengruppe nicht nur für ein neues Wort, sondern der Tradition eigentlich folgend für ... ein Pronom, dann ist das Problem schon gelöst. Das Pronom war nämlich offenbar etwas abgekürzt geschrieben, wenn es zu mehreren „Lesarten" gekommen ist, zu Verlesungen also. Zu berücksichtigen war dann und ist in besonderer Weise die ganz gleich ob gute oder schlechte Handschrift, die POSTEE liest, denn diese Lesart zeigt, daß der Librarius dort beim besten Willen hinter POSTE kein A herauslesen konnte. Die Vorlage hatte eben kein POSTEA. Und wenn die Librarii anderer codd. doch noch A lasen, so wohl nur deshalb, weil der echte Buchstabe einem A noch am ähnlichsten war. Es war dann ein U. Und EU war die Abkürzung für *eu(m)*. Wir gehen hier von einem EU aus, obwohl sonst auch EM als Abkürzung für *e(u)m* denkbar ist, denn EU klärt uns besser, warum recht viele codd. nur POST lesen. Sie lesen so, weil auch deren Vorlage hinter P nur noch einen runden Buchstaben hatte und die zwei senkrechten Striche eines ST, denn das S, kursiv geschrieben, sah wie eine einfache Hasta aus. Aus einem runden Buchstaben und zwei senkrechten Strichen besteht aber auch das EU (für *eu(m)*). Die Lesart POST beruht zuerst also auf dem Fehler der nicht vollzogenen Abtrennung: allein P stand dann für ...

post[32]. Ein Librarius, auf den der Fehler der ganzen Lesart zurückgeht, nahm die ganze Buchstabengruppe PEU, eigentlich Wortgruppe in scriptura continua, für ein einziges, aber ganz ausgeschriebenes Wort und aus PEU wurde so ex coniectura POST. Zu lesen wäre in dem fraglichen Satz eigentlich also:

... uelim me certiorem facias, P. *Lic.* Crassus, Uenuleiae filius uiuone P. Crasso consulari patre suo mortuus sit, ut ego m(i)*h*(i) m(em)inisse uideor, an post e*u*(m)[33].

Freiburg im Breisgau

---

[32] Zu P = post s. Studemund, 285; Lindsay, 190; Bains, 31; Cappelli, 256 und 487, 268: PEA = postea; Pelzer, 57: P = post; Kopp, 261: P. = post, Pm(o) = post mortem, 265: PA = postea, 291: PR. = postridie, PRd(i) = postera die.

[33] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Att.* VI 1, 18, 12: nescire proauum suum censorem non fuisse turpe est, praesertim cum post eum consulem nemo Cornelius illo uiuo censor fuerit; *fin.* V 73: At uero Calipho et post eum Diodorus.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

ZUR ETYMOLOGIE VON LAT. 'BASĒLUS'

Von

HERBERT MYŚLIWIEC

Den einzigen Beleg für lat. 'basēlus' verdanken wir Isidor von Sevilla[1], der im Kap. *De navibus* (*orig.* XIX 1,17 ed. W.M. Lindsay) folgendes bemerkt:

„Phaselus [Faselus *codd.*] est navigium quem nos corrupte baselum dicimus".

Die Ableitung des Wortes 'basēlus' von lat. 'phasēlus' (= Boot), das seinerseits aus dem Griechischen entlehnt ist[2], wird von der neuzeitlichen Wortforschung bestätigt[3].

Einer eingehenderen Betrachtung unterzog die Etymologien Isidors Johann Sofer und widmete ihnen eine umfangreiche Untersuchung[4]. Da die griechische Herkunft des Wortes 'phasēlus' zweifelsohne feststand, bemühte sich Sofer um die Erklärung des Anlautes von lat. 'basēlus' und kam nach einer gelehrten Auseinandersetzung zu dem Schluss, dass der stimmhafte Labial durch Kontamination mit lat. 'barca' entstanden ist[5]. Obgleich die Wirkung der Kontamination aus dem Sprachleben nicht einfach wegzudenken ist und der wechselseitige Einfluss sinnverwandter Wörter 'phasēlus' und 'barca' (Isid. *orig.* XIX 1, 19) auf die Lautgestaltung eines bedeutungsnahen Wortpaares kaum geleugnet werden kann[6],

---

[1] Vgl. ThLL II (1900–1906), Sp. 1760,22.

[2] F.O. Weise, *Die griechischen Wörter im Latein*, Leipzig 1882, S. 29, 141, 212, 489.

[3] A. Walde, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, 3., neubearbeitete Aufl. von J.B. Hofmann, Bd. I, Heidelberg 1938, S. 97 s.v.; A. Ernout – A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue Latine. Histoire des mots*, 4e éd. revue, corrigée et augmentée d'un index, Paris 1959, S. 67 s.v. *basēlus*: „autre forme de *phasēlus*".

[4] J. Sofer, *Lateinisches und Romanisches aus den Etymologiae des Isidorus von Sevilla*, Göttingen 1930. Es ist eine Zusammenfassung folgender Glotta-Aufsätze: *Lexikalische Untersuchungen zu den Etymologiae des Isidorus von Sevilla*, Glotta XVI 1928, S. 1–47; *Die Vulgarismen in den Etymologiae des Isidorus von Sevilla*, Glotta XVII 1929, S. 1–46; *Lateinisch-Romanisches aus den Etymologiae des Isidorus von Sevilla*, Glotta XVIII 1930, S. 112–131, bereichert um einen Beitrag über die Romanismen (S. 119–190) sowie um Nachträge und einen Gesamtindex.

[5] Sofer, *o.c.* S. 111 f. = Glotta XVIII 1930, S. 128 f.

[6] Vgl. Z. Gołąb – A. Heinz – K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, S. 299 s.v.; O.S. Achmanova, *Slovar' lingvističeskich terminov*,

wurden in Fachkreisen die Endergebnisse der Forschungsarbeiten Sofers nur mit Vorbehalt anerkannt[7]. Zum stimmhaften Anlaut von 'basēlus' bemerkt J.B. Hofmann mit Berufung auf Sofer nur zurückhaltend „wohl durch Kontamination mit *barca*"[8]. A. Ernout und A. Meillet begnügen sich mit der Feststellung: „corruption tardive de *phasēlus*"[9]. Die Unzulänglichkeiten der bisherigen Erklärungsversuche der Etymologen kommen klar zum Vorschein, zumal sie sich ausschliesslich auf die Aussage Isidors „quem nos corrupte baselum dicimus" (von mir gesperrt — H. M.) beschränken, ohne die sprachwissenschaftlichen Erträge der Erforschung des Vulgärlateins für die Behebung dieser lautlichen Aporie zu verwerten.

Im Wortschatz des Lateinischen gibt es einige Entlehnungen aus dem Griechischen, die statt des anlautenden π- oder φ- einen stimmhaften Labiallaut aufweisen. Es sind folgende Wörter: 'ballaena' (= Walfisch, φάλλαινα), 'baxea' (= leichte Sandale, *πάξεια), 'burrus' (= feuerrot, πυρρός), und 'buxus' (= Buchsbaum, πύξος). Hierher gehören auch der Volksname 'Bruges' (= Phrygier, Φρύγες) und der Personenname 'Burrus' (= Pyrrhus, Πύρρος). Früher glaubte man, diese treffenden Beispiele als Erklärung des Lautübergangs φάσηλος → 'basēlus' ansehen zu können. Die tiefschürfenden Forschungen Paul Kretschmers haben jedoch gezeigt, dass die angeführten Wörter nicht als beweiskräftige Belege für die Richtigkeit des Lautwandels griech. φ- → lat. *b*- gewertet werden können, da sie alle nicht unmittelbar aus dem Griechischen entlehnt worden seien, sondern erst auf Umwegen ins Lateinische gelangten[10].

Obwohl es sich von vornherein nicht ausschliessen lässt, dass der oben erwähnte Lautwechsel sich schon in irgendeiner kaum bestimmbaren vermittelnden Sprache (Thrakisch?, Illyrisch?, Messapisch?) vollzogen hatte, scheint es doch wegen des „nos corrupte ... dicimus" Isidors ratsamer zu sein, den Übergang von 'phasēlus' zu 'basēlus' als einen innerlateinischen Lautübergang zu betrachten. Über die Aussprache des griech. φ sind wir ausreichend unterrichtet[11] und wissen auch, welche Schwierig-

---

Izd. 2-e, Moskva 1969, S. 206 s.v.; *Kleines Wörterbuch sprachwissenschaftlicher Termini*, Leipzig 1981, S. 144 s.v., und vor allem Th. Lewandowski, *Linguistisches Wörterbuch 1*, Heidelberg (1973), S. 351 s.v.

[7] Beachte die Bedenken, die Manu Leumann in der Glotta XIX 1931, S. 243–245, geäussert hat.

[8] Walde – Hofmann, *o.c.*, Bd. I, S. 97 s.v.

[9] Ernout – Meillet, *o.c.* S. 505 s.v. *phasēlus*.

[10] P. Kretschmer, *Einleitung in die Geschichte der Griechischen Sprache*, Göttingen 1896 (Nachdruck: 1970), S. 229, 265; vgl. auch die etymologischen Wörterbücher von Walde – Hofmann und Ernout – Meillet s.v.

[11] E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*, Bd. I 1, München 1934, S. 176[8], 204 f., Handbuch der Altertumswissenschaft (= HdA) II 1, 1, 1; W.S. Allen, *Vox Graeca. A Guide to the Pronunciation of Classical Greek*, 2nd ed., Cambridge (1974), S. 16–27.

keiten die Aussprache der aspirierten Verschlusslaute den Italikern, besonders den Römern, bereitete[12]. In älteren lateinischen Lehnwörtern wird griech. φ durch *p* wiedergegeben, z.B. 'purpura' (= Purpur, πορφύρα), 'Nicepor' (= Νικηφόρος, CIL I² 681, 1279, 1413, 2283), 'Pilemo' (= Φιλήμων, CIL I² 681), 'Pilotaerus' (= Φιλέταιρος, CIL I² 681), 'Poeni' (= Φοίνικες). Griech. φάσκωλος (= Geldbeutel) tritt zum ersten Mal bei Plautus (*Rud.* 1314) und bei Lucilius (446 Marx = 454 Krenkel) als 'pasceolus' auf[13]. Um die wahren Ausmasse der Wiedergabe griechischer aspirierter Verschlusslaute durch die Tenues in lateinischen Lehnwörtern zu übersehen, genügt es m.E. nicht, die einschlägigen Standardwerke der lateinischen Sprachwissenschaft und Wortforschung zu befragen, sondern man sollte auch den mannigfachen Spuren nachgehen, welche die Vernachlässigung der Behauchung in den Handschriften hinterlassen hatte und die wir zufälligerweise nur selten entdecken. Diese Erwägungen erlauben wohl den Schluss zu ziehen, dass der oben besprochene Lautwechsel bei den Entlehnungen aus dem Griechischen besonders in der lateinischen Umgangssprache weit häufiger war, als es die durch unbesonnene Verbesserungseingriffe wissenschaftlicher Herausgeber auch der Neuzeit verwischten Spuren ahnen lassen.

Griech. φάσηλος hat die Bedeutung 'Schwertbohne', im Latein wird 'phasēlus' ausserdem noch in übertragener Bedeutung 'Boot, leichtes Schiff' gebraucht, wofür den ersten Beleg Katullus liefert (Catull. 4,1; Cic. *Att.* I 13,1; XIV 16,1; vgl. auch Verg. *georg.* IV 289). Um die Lösung unseres lautlichen Problems überhaupt zu ermöglichen, bedarf es der Annahme einer umgangssprachlichen Form '*pasēlus' mit unbehauchter Labialis im Anlaut, was auf den ersten Blick vielleicht an Vermessenheit grenzt, da die erforderliche Form im lateinischen Sprachmaterial erhaltener Texte nicht nur fehlt, aber auch keine Stütze zu finden scheint. Es gibt doch ein sehr nahes Analogon!

In eigentlicher Bedeutung ist 'phasēlus' zuerst bei Vergil (*georg.* I 227) und bei Columella (II 10,4; X 377; XI 2,75) belegt. Daneben ist im lateinischen Wortschatz auch das Diminutivum 'phasĕŏlus/phasĭŏlus' gut

---

[12] M. Leumann, *Lateinische Laut- und Formenlehre*, München 1926 (Nachdruck: 1963), S. 130–132, [in:] F. Stolz – J.H. Schmalz, *Lateinische Grammatik, Laut- und Formenlehre, Syntax und Stilistik*, in 5. Aufl. völlig neu bearbeitet von M. Leumann und J.B. Hofmann, München 1926–1928, HdA II 2,1; vgl. W.S. Allen, *Vox Latina. A Guide to the Pronunciation of Classical Latin*, Cambridge 1965, S. 26 f.; F. Sommer, *Handbuch der lateinischen Laut- und Formenlehre. Eine Einführung in das sprachwissenschaftliche Studium des Lateins*, 4., neubearbeitete Aufl., Bd. I: *Einleitung und Lautlehre* von R. Pfister, Heidelberg 1977 (= Sommer – Pfister), S. 29 Anm. 2 und 3, 151 f.

[13] Plautus, *Rudens*, Text und Commentar von F. Marx, Leipzig 1928, S. 224, Abh. der Sächsischen Akademie der Wissenschaften, Phil.-Hist. Kl. XXXVIII 5; C. Lucilii *Carminum reliquiae* recensuit enarravit F. Marx, vol. II: *Commentarius*, Lipsiae 1905, S. 166.

bezeugt[14]. Bei Plinius liest man noch in der Ausgabe von Julius Sillig (Bd. I–VIII, Hamburgi-Gothae 1851–1858) an den erwähnten Stellen überall die Verkleinerungsformen ‘phasĕŏlus (einmal)/phasĭŏlus (achtmal)’. Aber schon Detlef Detlefsen nahm in den Text seiner Plinius-Ausgabe (Bd. I–VI, Berolini 1866–1882) die Lesarten mehrerer Handschriften auf, und zwar fünfmal ‘passĭŏlus’[15], einmal ‘passĕŏlus’[16]. Der nicht aspirierte Anlautskonsonant von ‘passĭŏlus’ scheint m.W. eher der volkstümlichen Aussprache zu entsprechen als durch Anlehnung an ‘passus’ und ‘passio’ entstanden zu sein, wie Otto Keller nicht überzeugend behauptet[17]. Wir haben wohl allen Grund zu dieser Annahme, zumal unsere Vermutung in der *Appendix Probi* erheblich unterstützt wird, denn in der Anweisung ‘fasseolus non fassiolus’ bietet der Palimpsest *B* (= cod. Bobiensis, jetzt *V* = cod. Vindobonensis 17 aus dem 7. oder 8. Jh.) über dem Anlautskonsonanten von ‘fassiolus’ ein übergeschriebenes ·*p*·[18]. Auch andere Anweisungen der *Appendix Probi* für die richtige Schulaussprache beglaubigen die fehlerhafte, volkstümliche Aussprache des *ph* als *p*[19].

Die eben besprochenen Beispiele ‘passĭŏlus/passĕŏlus’ erlauben, ein umgangssprachliches ‘*pasēlus’ mit grösster Wahrscheinlichkeit anzunehmen. Wenn man bedenkt, dass die Bedeutung des Sandhi für die positionell bedingten Lautveränderungen an der Wortfuge kaum zu überschätzen ist[20], wird die Form ‘basēlus’ kein Staunen erregen. Da im Satzzusammenhang die Wörter gewissermassen eine artikulatorische Einheit bilden, konnte in der Satzphonetik aus ‘*pasēlus’ bei vokalischem Auslaut des vorangehenden Wortes einwandfrei ‘basēlus’ entstehen. Trotz aller Unzulänglichkeiten unserer Kenntnisse des gesprochenen Lateins sind wir durch die lateinischen Grammatiker über die Auswirkungen des Sandhi

---

[14] Varro, *rust.* III 7,8; Colum. II 12,3; XI 2,72; XII 9,1; Plin. *nat.* XII 26; XVIII 58, 125, 185, 198, 202, 314; XXIV 65; XXVII 94.

[15] Plin. *nat.* XVIII 125, 198, 202, 314; XXIV 65.

[16] Plin. *nat.* XXVII 94. Nebenbei sei bemerkt, dass bei Plin. *nat.* XII 26 und XVIII 58, wo wir auch in der Ausgabe von Karl Mayhoff (Bd. I–V, Lipsiae 1892–1909) noch ‘p*h*asiolis’ lesen, bieten einige Handschriften die Lesarten ‘passiolis’: R^s (= cod. Florentinus Riccardianus, 11. Jh.), *F* (= cod. Leidensis Lipsii n. VII, 11. Jh.) und *E* (= cod. Parisinus Latinus 6795, 10. oder 11. Jh.). Dieselbe Lesart findet sich an der zweiten Plinius-Stelle in *d* (= cod. Parisinus Latinus 6797, 13. Jh.), *E* hat hier ‘pasiolis’. Das gleiche lässt sich auch am Text der Columella-Ausgaben beobachten, wo man XI 2,72 ‘faseolus’ und XII 9,1 ‘faseoli’ liest, obgleich wir in den ältesten Columella-Handschriften aus dem 9. und 10. Jh., nämlich in *S* (= cod. Sangermanensis Petropolitanus 207) und in *A* (= cod. Ambrosianus L 85 sup.), die Lesarten ‘passolus’ sowie ‘possioli’ finden.

[17] O. Keller, *Lateinische Volksetymologie und Verwandtes*, Leipzig 1891, S. 63.

[18] *Appendix Probi*, [in] *Grammatici Latini* ex recensione Henrici Keilii (= GLK), Vol. IV (1864), S. 198, 26–27; vgl. auch W. Truszkowski, *Teksty łaciny potocznej*, Warszawa 1957, S. 88 Anm. 141, Teksty do Ćwiczeń Językoznawczych, Nr 4.

[19] *Appendix Probi*, *o.c.* S. 199,7: „strofa non stropa”, 199,17: „amfora non ampora”.

[20] Leumann, *Lateinische Laut- und Formenlehre*, S. 173 f.

befriedigend unterrichtet. Consentius (5. Jh.) tadelt in seiner *Ars* 13 eine Sprechweise, in der 'sīc lūdit' und 'sī clūdit' nicht zu unterscheiden ist[21]. Obwohl es nicht zu leugnen ist, dass die Satzphonetik manchmal einen Lautwandel verursachen kann, ist Manu Leumann geneigt, derartige Lautveränderungen auf den Auslaut zu beschränken, während der Anlaut als psychologischer Wortkern von den Auswirkungen des Sandhi unberührt bleibt. Als Ausnahme betrachtet er einige indoeuropäische Sprachen, nämlich das Altindische, das Althochdeutsche und das Altirische, die den Anlaut ziemlich oft nach dem Auslaut des vorangehenden Wortes ändern[22].

Nun gibt es im lateinischen Sprachmaterial gut bezeugte Wortformen, in deren Anlaut statt einer Tenuis die Media erscheint, z.B. CIL III 13079 BOSV(it) = posuit, IV 538 BOMPEIIANA(m) = Pompeianam[23]. Praktische Winke für die richtige Aussprache in der *Appendix Probi* GLK IV (1864) S. 199,5 'plasta [= Bildner aus Ton, Töpfer] non blasta' und S. 198,9 f. 'calatus [= Korb, Becher] non galatus' verbieten es, die obigen Formen als blosse Verschreibungen zu betrachten. Übrigens wurden sie von der Sprachwissenschaft niemals so bewertet.

Die lautliche Entwicklung der lateinischen Umgangssprache führte oft zu störenden Wortentstellungen und manchmal sogar zur Entstehung einer 'vox nihili', z.B. 'balabundus' (= blökend)[24]. In einem Brief des Bischofs von Karthago Cyprian an Cornelius, den Bischof von Rom, lesen wir die Wortreihe 'balabundas et errantes oves' (Cypr. *epist.* 45,3 Hartel, S. 602,20). Zwei Handschriften *C* (= cod. Sangermanensis 720, jetzt Parisinus 12126 aus dem 9. Jh.) und *R* (= cod. Reginensis 116 ebenfalls aus dem 9. Jh.) bieten die Lesart 'palabundas' (= umherschweifend, umherirrend)[25]. Da in der Antwort des Cornelius 'quos errantes et palabundos' auftaucht (Cypr. *epist.* 49,2 Hartel, S. 611,3), ist es höchstwahr-

---

[21] GLK V (1868), S. 395,7–11: „item litteram c quidam in quibusdam dictionibus non latine ecferunt, sed ita crasse, ut non discernas, quid dicant: ut puta si*quis* dicat 'sic ludit', ita hoc loquitur, ut putes eum in secunda parte orationis cludere dixisse, non ludere; et item si contra dicat illud, contrarium putabis"; über die Quellen der *Ars* des Consentius vgl. W. Strzelecki, *Consentius*, [in:] *Der Kleine Pauly* I (1964), Sp. 1554, 40–50.

[22] Leumann, *Lateinische Laut- und Formenlehre*, S. 173[4].

[23] F. Sommer, *Handbuch der lateinischen Laut- und Formenlehre. Eine Einführung in das sprachwissenschaftliche Studium des Lateins*, 2. und 3. Aufl., Heidelberg 1914, S. 198; Sommer – Pfister, *o.c.*, S. 152. Über den Wortlaut der pompejanischen Inschrift CIL IV 538: „ABIAT·VENERE·BOMPEIIANA· IRATAM·QVI·HOC· LAESAERIT = habeat Venerem Pompeianam iratam, qui hoc laesaerit", vgl. meine Ausführungen *Latinitas 'Bompeiiana', czyli o pompejańskiej łacinie potocznej* in der Reihe Antiquitas XI, Acta Universitatis Wratislaviensis No 611, Wrocław 1984, S. 155–165.

[24] Vgl. M. Ihm s.v. im ThLL II (1900–1906), Sp. 1689, 23–26.

[25] Vgl. Tert. *apol.* 21,5 Hoppe: „Dispersi, palabundi, et soli et caeli extorres vagantur per orbem ..."; Cypr. *idol.* 10 Hartel, S. 27,14 f.: „dispersi et palabundi uagantur, soli et caeli sui profugi per hospitia aliena iactantur".

scheinlich, dass es im lateinischen Wortschatz das Hapaxlegomenon 'balabundus' nie gegeben hat. Vielleicht haben wir es hier nur mit einer entstellten Wortform von 'palabundus' zu tun. Offensichtlich verdankt das sonderbare Wort 'balabundus' seine scheinbare lexikalische Selbständigkeit der Stimmhaftigkeit des Anlautes, die lediglich eine Folge des Satzsandhi zu sein scheint.

Die Lücken in den Buchbeständen, besonders im Bereich der ausländischen Fachliteratur, erlauben es leider nicht, alle aufschlussreichen Ergebnisse, zu denen die neuzeitliche Sprachwissenschaft auf dem Gebiet des Vulgärlateins gekommen ist, in der Forschungsarbeit zu berücksichtigen. Bedauerlicherweise ist mir das grundlegende Werk von Udo L. Figge über die Sonorisation des Anlautes im Romanischen nicht zugänglich[26]. Trotz alledem vermute ich, dass das vorgeführte Sprachmaterial eine geeignete Erklärung des Lautwechsels von griech. φάσηλος über lat. '*pasēlus' zu umgangssprachlichem 'basēlus' bietet, ohne zu einer Wortkreuzungshypothese seine Zuflucht nehmen zu müssen.

Wrocław

---

[26] U.L. Figge, *Die romanische Anlautsonorisation*, Bonn 1966, 481 S., Romanistische Versuche und Vorarbeiten (= RVV) 19. Lehrreich sind die etymologischen Ausführungen Harri Meiers über den stimmhaften Anlaut von frz. 'bec' (= Schnabel), obgleich es klar ist, dass sie in Fachkreisen nicht vorbehaltlos angenommen werden; vgl. H. Meier, *Neue lateinisch-romanische Etymologien*, Bonn 1980, S. 62–83, besonders S. 76 ff., RVV 53.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

SEPTIME-SÉVÈRE, A-T-IL VISITÉ L'AFRIQUE EN TANT QU'EMPEREUR?

Par

TADEUSZ KOTULA

Parmi les problèmes que pose toujours le règne de Septime-Sévère, il existe une question particulièrement épineuse qui, après avoir provoqué une discussion vive et longue, n'a pas été résolue définitivement jusqu'à ce jour. Or, il s'agit de savoir si l'illustre Lepcitain a jamais visité son Afrique en tant qu'empereur. Rappelons qu'il s'est rendu à deux ou même à trois reprises dans son pays natal avant d'être proclamé Auguste par l'armée de Pannonie Supérieure[1]. Une fois, c'était à titre tout à fait officiel: il a accompagné, en qualité de légat du proconsul, son parent C. Septimius Severus nommé proconsul d'Afrique en 173[2]. Donc, au préalable, il semblerait d'autant plus admissible que le Lepcitain ait désiré répéter, une fois monté au trône et après avoir connu un bon nombre de pays de l'Empire, la visite de l'Afrique.

Cette opinion a été sporadiquement avancée par des savants modernes depuis la fin du XIX[e] siècle. Formulée par A. De Ceuleneer dans son *Essai sur la vie et le règne de Septime-Sévère*, elle a été reprise par O. Hirschfeld qui estimait que les dédicaces érigées à l'empereur en 203 par la *familia rationis castrensis* à Lambèse prouveraient la visite impériale dans les provinces africaines[3]. Mais simultanément, ces avis ont été mis en question par H. Schiller, l'auteur de la *Geschichte der römischen Kaiserzeit*[4].

Toutefois, dans notre siècle, la conviction s'est répandue de plus en plus que l'empereur de Lepcis Magna avait réellement entrepris le voyage en Afrique que l'on datait assez couramment des années 203–204. Rares étaient les adversaires de cette conviction qui s'y opposeraient résolument ou qui garderaient au moins un certain scepticisme envers elle. Signalons

---

[1] Deux ou trois visites de Sévère avant 193 sont admises par A.R. Birley, *Septimius Severus, the African Emperor*, London 1971, p. 78 sq., 85, 87 suiv.

[2] Voir G. Di Vita-Evrard, *Un nouveau proconsul d'Afrique, parent de Septime Sévère*, Mélanges d'Archéologie et d'Histoire de l'Ecole Française de Rome LXXV 1963, 2, pp. 389–414 = AE 1967, 536.

[3] A. De Ceuleneer, *Essai sur la vie et le règne de Septime-Sévère*, Paris 1888, p. 133; O. Hirschfeld, *Die kaiserlichen Verwaltungsbeamten bis auf Diokletian*, Berlin 1905[2], p. 315 sq., n. 5.

[4] H. Schiller, *Geschichte der römischen Kaiserzeit*, I 2, Gotha 1883, p. 723, n.5.

tout de suite que nous sommes décidément contre l'historicité de ce fait présumé. Il nous faut désormais justifier notre point de vue.

Or, le tournant décisif dans la recherche moderne constitue une sérieuse dissertation de J. Hasebroek parue à Heidelberg en 1921. C'était dans celle-ci, dans ses *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Septimius Severus*, que le savant allemand a élaboré l'hypothèse selon laquelle Septime-Sévère est venu avec toute sa famille de Rome en Afrique en 203 pour y rester jusqu'à 204[5]. Constatons que la question a été présentée pour la première fois à la base de toutes les sources écrites disponibles: textes littéraires, monnaies et inscriptions. Etayée sur une scrupuleuse analyse des sources, cette suggestive hypothèse a été d'abord approuvée sans aucune objection par presque tous les chercheurs[6]. On a invoqué des documents épigraphiques pour affirmer que c'étaient également le préfet du prétoire Plautianus et sa fille Plautille qui ont accompagné l'empereur.

J. Hasebroek pris pour le point de départ de son argumentation un témoignage de Philostrate, sophiste contemporain de Septime-Sévère, à savoir le passage contenu dans ses *Vies des sophistes* qui, selon Hasebroek, devait constituer une preuve formelle du séjour de l'empereur en Afrique[7]. Il s'agit là de l'ambassade du sophiste athénien Apollonios à Rome où celui a gagné (sans doute en 197) un concours de rhétorique contre son rival Héraclide.

Voici le texte grec: Πρεσβεύων δὲ παρὰ Σεβῆρον ἐν Ῥώμῃ τὸν αὐτοκράτορα ἀπεδύσατο πρὸς Ἡρακλείδην τὸν σοφιστὴν τὸν ὑπὲρ μελέτης ἀγῶνα, καὶ ἀπῆλθεν ὁ μὲν τὴν ἀτέλειαν ἀφαιρεθείς, ὁ δὲ Ἀπολλώνιος δῶρα ἔχων. διαδόντος δὲ τοῦ Ἡρακλείδου λόγον οὐκ ἀληθῆ ὑπὲρ τοῦ Ἀπολλωνίου, ὡς αὐτίκα δὴ βαδιουμένου ἐς Λιβύην, ἡνίκα [Λεπτίνης] ἦν ὁ αὐτοκράτωρ ἐκεῖ καὶ τὰς ἐξ ἁπάσης γῆς ἀρετὰς συνῆγεν, καὶ πρὸς αὐτὸν εἰπόντος ,,ὥρα σοι ἀναγιγνώσκειν τὸν πρὸς Λεπτίνην'' ,,σοὶ μὲν οὖν'', ἦ δ' ὁ Ἀπολλώνιος, ,,καὶ γὰρ δὴ καὶ ὑπὲρ τῆς ἀτελείας γέγραπται''.

On voit donc — dans une dispute qui suivit entre les deux sophistes, Héraclide qui s'est exprimé, non sans ironie voulue, qu'Apollonios allait certainement se rendre en Afrique pour solliciter les faveurs du Lepcitain qui y séjournait à cette époque (en 203 d'après Hasebroek), entouré de célèbres personnalités.

Les éléments de datation faisant défaut dans le texte de Philostrate, le chercheur allemand s'est avant tout fondé sur le monnayage de Septime-Sévère et de ses fils. A son avis, ce sont les monnaies frappées en 203—204

---

[5] J. Hasebroek, *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Septimius Severus* Heidelberg 1921, pp. 132—135: Der Kaiser in Afrika.

[6] L'on fidèlement suivie p. ex. M. Fluss, RE IV A(1923), s.v. [*L. Septimius*] *Severus*, col. 1985, et S.N. Miller, *Severus in Africa*, CAH, XII 1939, p.20 sq.

[7] Philostrate, *Vit. soph.* II 20,2 (éd. K.L. Kayser, p. 262); sur Philostrate et ses *Vies des sophistes* voir F. Solmsen, *Philostratos* (P. II), RE XII (1941), coll. 137 sqq., 169 sqq.

qui, portant aux revers les légendes: *Indulgentia Augg. in Carthaginem*[8], *Africa*[9], *Profectio*[10], *Adventus Augg.*[11], *Fortuna Redux*[12], prouveraient le voyage des Sévères en Afrique en ce temps-là. Ainsi la légende *Indulgentia Augustorum* ferait-elle allusion à l'octroi du *Ius Italicum* par Septime-Sévère à Carthage, Lepcis Magna et Utique survenu en Afrique durant la visite impériale[13]. A leur tour, les types de *Profectio*, *Adventus* et *Fortuna Redux* annonceraient le départ des empereurs en 203 et leur retour à Rome en 204. Les légendes en question accompagnées d'images des galères avec rameurs sont, pour Hasebroek, suffisamment probantes pour démontrer l'authenticité du voyage par mer[14].

---

[8] Mais on constate qu'à partir de 201 la légende descend jusqu'à l'année 210 en tant que *terminus ad quem* dans les types non datés de Septime-Sévère et de Caracalla: RIC IV 1, Sev. 266 (202–210); Car. 130, 131 a–b (201–206), 471 (202–210). Sont datés de 203 les types suivants: RIC, Sev. 759, 759 a, 760; Car. 415 a–d; de 204: Sev. 193, 763, 763 a, 766, 766 a; Car. 418 a.

[9] En fait, la légende *Africa* apparaît dès l'année 194: RIC, Sev. 668, 676, 680. Non datés sont les types: RIC, Sev. 253, 254 (202–210; cf. p. 70 sq.: probablement de 207).

[10] Aucune émission du type *profectio* ne peut être datée des années 203–204. La légende au revers: *Prof. pontif. tr. pot. VI cos. III* chez Cohen, *Méd. imp.*, IV, Car. 512, est à corriger, selon toute probabilité, en: *tr. pot. XI cos. III* (= a.208); cf. RIC IV 1, p. 222, note: *tr. p. VI* is, presumably, an error for *tr. p. XI*.

[11] Aucune émission du type *Adventus Augg.* ne saurait être attribuée précisément aux années 203–204. Voir p.ex. RIC, Car. 120 (201–206) = Coh., Car. 3 (202): *Advent. Augg.*, vaisseau; 121 = Coh., Car. 8(202), vaisseau; type à peu près pareil au précédent. Hasebroek, p. 135, voudrait les dater de 204 étant donné le motif du vaisseau qui ferait allusion au retour des empereurs par mer à Rome, après la visite d'Afrique. Par contre, H. Mattingly admet que les monnaies du type *Adventus Augg.* frappées depuis 202 reflétaient toujours le retour des empereurs par mer et par terre à Rome, après la campagne d'Orient (RIC, p. 76 sq.).

[12] A partir de 193, les monnaies de Septime-Sévère portant aux revers la légende *Fortuna Redux* apparaissent presque à travers tout son règne géré depuis 198 conjointement avec Caracalla. Mais dans cette longue série, il n'y a que deux types datés précisément de 203 (*tr. p. XI*): RIC, Sev. 187 (= Coh. 178) et 188 (=Coh. 183). Or, selon H. Mattingly, le monnayage impérial de 203 est toujours plein d'allusions au retour des deux Augustes à Rome après la victoire sur les Parthes, et de sacrifices offerts à cette intention à la *Fortuna Redux* (RIC, p. 69). On voit donc, dans la longue série en question, le type de *Fortuna Redux* devenir un motif quasi conventionnel.

Constatons enfin que parmi les types de monnaies invoqués par J. Hasebroek en faveur de son hypothèse (notes 8–12 ci-dessus) il n'y a que deux exemples hybrides, à savoir sur les pièces de Julia Domna (RIC, p. 172, Julia Domna 594, rev. de Septime-Sévère: *Indulgentia Augg. in Carth.*; p. 274, Julia Domna 393 [et 393 A], rev. de Septime-Sévère: *Fort. Red. tr. pot. III cos II*). Or, le fait est connu que les pièces hybrides, assez nombreuses surtout à partir du règne de Caracalla, compliquent considérablement l'interprétation historique des médailles impériales. A cet endroit, nous remercions M. A.Kunisz et M. J. Kolendo de leurs remarques concernant notre texte, en partie critiques, mais qui nous permettent de maintenir nos points de vue.

[13] *Dig.* L, XV 8, 11; Hasebroek, *o.c.* p. 134 sq.

[14] Pour renforcer son argumentation, Hasebroek se réfère à une monnaie représentant au revers une galère avec des rameurs, Coh., Sev. 467. La pièce serait datée

Ce qui date encore de 204 ce sont les pièces consacrées aux *dii patrii* de l'empereur lui-même et de sa patrie lepcitaine, Hercule et Bacchus (légendes et représentations des deux divinités aux revers). Selon Hasebroek ce type n'a pas été frappé par l'empereur et ses deux fils qu'en 204 pour commémorer le séjour des Sévères en Afrique[15].

Afin de renforcer son argumentation, J. Hasebroek s'est référé à un témoignage d'Aurelius Victor suivi par l'*Histoire Auguste* et relatant une expédition contre les tribus belliqueuses de la Tripolitaine, action couronnée par un succès romain sous Septime-Sévère.

Voilà les textes en question:

"Quin etiam Tripoli, cuius Lepti oppido oriebatur, bellicosae gentes submotae procul"[16].

"Tripolim, unde oriundus erat, contusis bellicosis gentibus securissimam reddidit"[17].

Suivant Hasebroek, ce seraient ces troubles qui ont incité l'empereur à venir en Afrique pour défendre sa Tripolitaine[18]. Est-il possible d'en inférer qu'il a commencé sa route africaine par Lepcis? Prudemment, le chercheur renonce à reconstruire l'itinéraire de Sévère étant donné l'état des sources qui ne le permettent pas. Mais du moins il s'efforce d'en établir les étapes principales à partir des dizaines de dédicaces honorifiques érigées en 203—204 dans de nombreuses villes de l'Afrique Proconsulaire et de la Numidie qui célébreraient ainsi le passage de l'empereur par les centres donnés[19]. Dans cette série, les textes de Lambèse gravés par les soldats et par les collèges militaires de la III^e^ Légion Auguste en l'honneur de Sévère auraient une importance toute particulière en tant que témoignages de la visite impériale.

L'itinéraire proposé par J. Hasebroek à titre d'hypothèse a été approuvé par G. J. Murphy dans son ouvrage sur le règne de Septime-Sévère présenté à la base des textes épigraphiques[20]. Mais le fait mérite l'atten-

---

de 204 par la XII^e^ puissance tribunicienne et par le III^e^ consulat de l'empereur. Il s'agirait de son retour à Rome. Mais cet exemple nous semble être peu certain vu que l'avers n'a pas été décrit par Cohen même. Ce type n'est pas entré dans le RIC IV 1. La légende au revers *p.m.tr.p.XIII. cos. III. p.p.* permettrait même songer à Caracalla ce qui impliquerait la date de 209.

[15] Hasebroek, *o.c.* p. 135. Ce n'est pas exact car les *di patrii* apparaissent aussi sur les types des années 200—202 (date approximative); p. ex. RIC, Geta 112 = Coh., Geta 32; 117 = Coh. 33. Les mêmes divinités protectrices de Septime-Sévère figurent en tant que *di auspices* aux revers des monnaies datées des années 193 et 194 (RIC, Sev. 25, 31, 661); *Liber Pater* (*Bacchus*): RIC, Sev. 27 a, 32 (194); 44 (194—195); 99 (197); 112 (197—198).

[16] Aur. Victor, *Caes.* 20, 19.

[17] *Hist. Aug.* (HA), *Sev.* 18, 3.

[18] Hasebroek, *o.c.* p. 133.

[19] Hasebroek, *o.c.* p. 134 sq.

[20] G.J. Murphy, *The Reign of the Emperor L. Septimius Severus from the Evidence of the Inscriptions*, Philadelphia 1945, p. 33 sq.

tion que l'on a voulu retrouver certaines reminiscences du voyage impérial également dans des monuments archéologiques. Ce seraient notamment les grandes frises de l'arc tétrapyle de Sévère à Lepcis Magna dont les scènes triomphaux se rapporteraient aux succès remportés par l'empereur sur les tribus nomades en Tripolitaine. Dans cette hypothèse, le motif du phare représenté au second plan derrière la procession triomphale ferait allusion au phare du port de Lepcis confirmant ainsi le rapport réel entre la victoire impériale et le milieu lepcitain local[21].

Mais on a cru déceler une preuve additionnelle du séjour des Sévères à Lepcis dans l'épigraphie lepcitaine. Or, un centurion de la *III Augusta* y avait dressé un autel à Jupiter Dolichenus pour le Salut, la Victoire et le Retour des empereurs *in urbem suam*. Puisque la dédicace comportait la date du 11 avril, celle de naissance de Septime-Sévère, certains historiens n'ont pas hésité à l'attribuer à son triomphe tripolitain. Par conséquent, *urbs sua* désignerait dans ce texte la ville de Lepcis Magna[22].

Somme toute, comme on l'a pu observer, un vaste panorama de multiples et divers documents littéraires, numismatiques, épigraphiques et archéologiques devrait refléter, d'une façon directe ou indirecte, la réalité du fait africain en question. Les arguments invoqués en sa faveur par J. Hasebroek ayant été subséquemment repris et développés par ses partisans, il s'est formé une *communis opinio* qui dominait et orientait longtemps les recherches ultérieures.

C'est pourquoi A.R. Birley, l'auteur de la dernière monographie historique consacrée à Septime-Sévère, "l'empereur africain", s'est rangé lui aussi à l'hypothèse traditionnelle[23]. Mais notons qui'il l'a fait non sans réserve. Force nous est de constater qu'une certaine tendance critique se marque récemment de plus en plus vis-à-vis des quelques points de vue de Hasebroek. S'il est vrai que la plupart des chercheurs continuent à penser que l'empereur avait réellement visité les provinces africaines, du moins on discute plusieurs questions de détail. En plus, de sérieux contre-arguments commencent à être formulés.

Il nous faut réexaminer les points particuliers de la thèse discutée à la lumière des nouvelles investigations. Disons au préalable qu'il semble peu possible qu'une visite impériale, fait d'un intérêt primordial en tant qu'élément de propagande fort important, ait pu échapper à l'attention des historiens de l'époque. Ceci paraît d'autant moins probable dans le cas d'un "empereur africain" qui a décidé d'inspecter son pays natal. Tous

---

[21] Sur l'arc tétrapyle de Lepcis et la visite impériale, voir dans ce sens J. Guey, *Lepcitana Septimiana VI 1*, Revue Africaine XCIV 1950, p. 51, 55 sq.; VI 2, ibid. XCVI 1952, p. 25 sq,

[22] IRT 292; cf. Guey, *o.c.*, VI 1, p. 55, 66 sq.

[23] Birley, *o.c.* p. 216–221.

les déplacements des Augustes accompagnés de la cour ont dû être pour sûr soigneusement enregistrés dans les actes officiels. En plus, on a toujours tenu à leur faire de la réclame convenable. Cependant Hérodien, l'auteur contemporain, n'en sait rien. Par contre, il constate tout formellement que l'empereur n'a pas quitté Rome pendant plusieurs ans depuis 202[24]. Ce témoignage tout à fait capital que l'on ne saurait écarter nous semble trancher la question. On ne peut que s'étonner qu'il n'ait pas été suffisamment apprécié dans la littérature du problème. Pourtant le même historien mentionne, dans le même chapitre de son oeuvre, une inspection des camps militaires de Mésie et de Pannonie faite par Septime-Sévère lors de son retour, en 202, de la guerre parthique[25]. Quant à l'auteur de la biographie de l'empereur dans l'*Histoire Auguste*, il renonce à traiter les événements postérieurs à l'année 202 qu'il tient pour moins importants[26]. Mais le Lepcitain se proposant de visiter son Afrique et réalisant son plan dans un long voyage riche en faits splendides — s'agirait-il là d'un sujet de moindre importance? Pourtant le biographe n'a pas omis l'excursion de Septime-Sévère et de sa famille en Egypte, sans doute en compagnie de Plautianus en tant que préfet du prétoire[27]. On admet généralement que celui-ci a suivi Sévère en Afrique[28]. Mais l'épisode africain si intéressant, dirait-on, du règne de Sévère est absent même de l'*Histoire romaine* de Cassius Dion, notre source principale pour l'époque sévérienne. De toute

[24] Hérodien, III 10, 2.

[25] III 10, 1; notons la coïncidence de cette information avec des témoignages épigraphiques, p. ex. CIL III 14509 (Hasebroek [75]), Kostolatz, *Mésie Sup.* (Septime-Sévère et Caracalla) *cana*[*bas refec*]*erunt leg*(*ionis*) *VII* ... etc. AE 1958, 232, Porolissum: les passages dans L'*Histoire Auguste* et chez Cassius Dion attestant un voyage de Caracalla en Dacie (214) sont confirmés par une dédicace à Julia Domna *mater Augusti et castrorum senatusque et patriae*, faite par une cohorte auxiliaire. D'autres exemples analogues: sous Marc-Aurèle, la réfection de la muraille de Philippopolis (Plovdiv) effectuée en vue d'une proche visite impériale (IGBR 878; B. Filov, IID IV 1915, s. 9–21); sous Valens, la réparation des voies stratégiques et les travaux de fortification en Mésie précédant l'expédition de l'empereur contre les Goths, les inscriptions et les textes littéraires (V. Velkov, *Svedenija za Temistij*, Sb. Kazarov, II, IAI XIX 1955, p. 246–248, 249). Nous remercions M. A. Ładomirski de nous avoir transmis ces informations.

[26] HA, *Sev.* 17, 5.

[27] Ibid., 17, 2–4.

[28] Voir p. ex. M. Corbier, *Plautien, comes de Septime Sévère* [dans:] *Hommages offerts à P. Boyancé*, Paris 1974, pp. 213–217. Après avoir démontré qu'il faut lire *co*[*miti e*]*t necessario Augustorum* dans un texte de Lepcis Magna dédié à Plautianus (AE 1967, 537; cf. ibid. 1973, 572 et 1976, 696), M. Corbier pense que c'était lors de son voyage en Afrique (203) que le préfet avait reçu le titre de *comes*. Mais ni l'inscription de Rome qu'elle invoque en faveur d'une telle lecture (CIL VI 1074 = ILS 456; en 202–204, Caracalla *consul primum*) ni la dédicace de Lepcis ne s'opposent pas à ce que la distinction de Plautianus ait eu lieu plutôt en 202. Il devrait alors son titre de *comes Augustorum* au fait d'avoir fidèlement accompagné les Sévères en Orient, pour devenir ensuite leur *necessarius* grâce au mariage de sa fille Plautille avec Caracalla (printemps de 202).

façon, on n'en dit rien dans l'épitomé de l'ouvrage qui consacre quand même pas mal d'attention au séjour de l'empereur en Egypte et, à cette occasion, aux sources du Nil[29]. S'il en est ainsi, la conclusion s'impose de soi que la visite impériale de 203 en Afrique dont la mention unique et peu claire nous a été transmise par le sophiste Philostrate et qui semble avoir été tout à fait inconnue aux historiens de Rome n'a point eu lieu. Ajoutons que Tertullien de Carthage, auteur chrétien tellement soucieux de relater les faits illustres contemporains n'en souffle pas un mot. Comment admettre qu'il ait pu méconnaître le séjour de Septime-Sévère, l'empereur dont il s'est plu à glorifier le règne, à Carthage, métropole d'Afrique, et à Lepcis Magna, patrie du Sévère?

En Tripolitaine, une incursion des nomades, fait endémique dans l'histoire nord-africaine, n'a guère exigé l'intervention personnelle de l'empereur. C'est à tort que certains savants ont ainsi interprété le texte cité plus haut de l'*Histoire Auguste* qui avait altéré le sens impersonnel de la phrase d'Aurelius Victor: „quin etiam Tripoli... bellicosae gentes submotae procul". Il n'en résulte aucunement que le souverain lui-même se soit rendu en Afrique pour combattre les barbares[30]. Or, tous les deux textes nous amènent plutôt à penser que les forces africaines locales ont suffi pour venir à bout du tumulte pas trop dangereux pour la province. Il n'est pas donc nécessaire de mettre l'événement d'une date incertaine en relation avec l'inscription lepcitaine qui évoque le retour de Septime-Sévère „in urbem suam". Par contre, plusieurs savants penchent récemment à estimer que le mot *urbs* désigne dans ce cas Rome, comme c'était d'ailleurs habituel et normal[31]. Par conséquent, étant donné la dédicace

---

[29] Cassius Dio, LXXV 13. Nous ne partageons pas l'opinion de T.D. Barnes que l'Afrique n'a joué qu'un rôle médiocre dans la politique de Septime-Sévère. Mais le savant anglais est enclin à admettre l'historicité du voyage de „l'empereur africain" en Afrique, fait qui devrait être relaté dans le texte original de Cassius Dion (T.D. Barnes, *The Family and Career of Septimius Severus*, Historia. Zeitschrift ... XVI 1967, p. 103).

[30] Cf. P. Romanelli, *Storia delle province romane dell'Africa*, Roma 1959, p. 417. Il est d'une banalité notoire que, dans les textes littéraires, la locution „imperator [ille] fecit ..." désigne souvent d'une manière conventionnelle les faits survenus sous le règne d'un empereur quelconque („quae sub illo imperatore gesta sunt"). Ainsi p. ex. les exploits attribués par Cassius Dion LV 6,1 à l'empereur Auguste se rapportent à l'expédition de Tibère en Germanie (en 7 av. J.–C.).

[31] Voir p. ex. AE 1949, 258 (W. Seston, *Dioclétien et la tétrarchie*, Paris 1946, p. 126, n. 2), Sitifis, en l'honneur de l'empereur Maximien Hercule, vainqueur des Maures (en 298), l. 3–4; „... [qui pace undique parta] totius Africae suae provincias inlustrare [aeterna luce recreatas voluit ...]" etc. A noter que l'expression ob adventum Imp. ... etc. dans la l. 2 du même texte confirme le fait que les documents épigraphiques ne manquaient pas de mentionner les visites impériales. Pour le sens *urbs sua* = Roma se sont prononcés p. ex. R. Bianchi Bandinelli, ..., *Leptis Magna*, Roma 1973, pp. 45 suiv. (je cite d'après A. Di Vita, *Gli Emporia di Tripolitania dall'età di Massinissa a Diocleziano: un profilo storico-istituzionale*, ANRW II 10, 2, 1982, d. 535, qui, pour sa part, ne tranche pas le débat); M. Le Glay, AE 1968, 8 c; P. Veyne, MEFR LXXIII 1961, p. 250, n.3; cf. Romanelli, *o.c.* p. 416.

à Jupiter Dolichenus, une divinité syrienne, il nous semble plus probable qu'il s'agisse du retour des Sévères en 202 de la guerre parthique dans la capitale de l'Empire.

Passons par la suite aux sources numismatiques que l'on a crues apporter des arguments additionnels au témoignage de Philostrate. Encore dans ce domaine, les documents invoqués par J. Hasebroek à l'appui de son opinion ont été soumis à un examen critique. Il est évident que l'interprétation historique des légendes monétaires et des motifs iconographiques aux revers exige de grandes précautions, et ce surtout dans les circonstances où il est question d'émissions non datées. Or, dès le III^e^ siècle de l'Empire l'indication de la puissance tribunicienne fait de plus en plus défaut dans le monnayage impérial. C'est justement pour cette raison que les chercheurs ont exprimé l'avis qu'aucune émission du type *Profectio* ou *Fortuna Redux* ne saurait se rapporter précisement au prétendu voyage impérial en Afrique effectué en 203[32]. Quant à la légende *Indulgentia Augustorum in Carthaginem*, plusieurs interprétations possibles ont été discutées avant et après le travail de Hasebroek[33]. Est controversée la date d'octroi du *Ius Italicum* à trois villes d'Afrique. Pour Lepcis Magna, on vient de situer ce fait vers 201 tandis que dans le cas de Carthage on descend jusqu'à 205[34]. De toute façon, encore cette mesure impériale ne postulait pas nécessairement la présence du prince lui-même en Afrique. L'impression générale est qu'aucun type de monnaies fabriquées sous Septime-Sévère ne nous donne des précisions sur les circonstances du voyage en question. On a constaté plus haut qu'il est difficile de placer la légende *Adventus Augustorum* dans les années 203–204[35]. On ne trouve dans le monnayage de Sévère aucun exemple de la légende *Adventui Aug(usti) Africae* qui commémorait jadis la célèbre visite d'Hadrien dans ce pays lors d'un de ses voyages.[36] Même les monnaies représentant la *Fortuna Redux* ne s'avèrent pas plus révélatrices à cet égard[37]. Rappelons enfin

---

[32] Voir Barnes, *l.c.*; cf. Romanelli, *o.c.* p. 415.

[33] Romanelli, *o.c.* p. 417 sq.

[34] Pour Lepcis Magna, voir M. Torelli, *Le curiae di Leptis Magna*, Quaderni di Archeologia della Libia VI 1971, p. 108 suiv.; J. Gascou, *La politique municipale de l'Empire romain en Afrique Proconsulaire de Trajan à Septime-Sévère*, Rome 1972, p. 197 et n. 2; idem, *La politique municipale de Rome en Afrique du Nord*, I: *De la mort d'Auguste au début du III^e^ siècle*, ANRW II 10, 2, 1982, pp. 215–217: L'octroi du *ius Italicum* à Carthage, Utique et Lepcis Magna, se déclare partisan de l'hypothèse selon laquelle Septime-Sévère a accordé le *ius Italicum* à Carthage en 205 après que l'on avait démembré la grande *pertica Carthaginiensium*. Cette mesure impériale s'expliquerait par des raisons financières. Ajoutons que J. Gascou ne met point la légende *Indulgentia Augustorum* aux revers des monnaies sévériennes en relation avec l'octroi du *ius Italicum* à cette ville.

[35] Voir notre note 11.

[36] RIC II, Hadr. 315, 316, 872–875; cf. ibid. 897–902: *Adventui Aug(usti) Mauretaniae.*

[37] Voir notre note 12.

que les types d'*Africa* ainsi que ceux d'Hercule et de *Liber Pater* (*Bacchus*) en tant que *dii patrii* (*auspices*) de Septime-Sévère sont par trop échelonnés à travers son règne pour que l'on puisse les rapprocher des événements concrets. Les attributs iconographiques spécifiquement africains de ces divinités ne nous paraissent pas plus probants pour corroborer l'hypothèse de Hasebroek. Avancerait-on plus loin avec les motifs du vaisseau et des rameurs représentés aux revers? Ces motifs, se répétant plusieurs fois, à partir de 202, dans les émissions des Sévères, nous semblent trop conventionnels afin d'être mis en rapport avec un réel voyage impérial par mer[38]

En fin de compte, les thèmes africains d'émissions de Sévère reflétaient sans doute sa „politique africaine" (d'ailleurs vivement discutée dans la littérature moderne), mais ils sont selon nous peu convaincants pour reconnaître la visite impériale en Afrique comme réelle.

L'analyse des textes épigraphiques nous conduit aux mêmes conclusions. Constatons qu'aucune inscription latine d'Afrique, aucun document africain en général, les textes littéraires compris, ne mentionnent ce fait directement, tandis que les arguments indirects tirés des monnaies et des inscriptions n'emportent pas la conviction. Il convient de rappeler que l'épigraphie nord-africaine dispose d'un document inappréciable, à savoir du célèbre discours de l'empereur Hadrien prononcé en 128 à Lambèse lors des manoeuvres qu'il a inspectées après son arrivée en Afrique annoncée expressément par les monnaies qui ont été frappées pour commémorer cet événement. Etant donné que le règne de Septime-Sévère est le mieux représenté dans l'épigraphie africaine, on s'attendrait d'y retrouver un document analogue parmi les textes dédiés à l'empereur, s'il visitait réellement Lambèse en 203. Ce sont justement les textes de Lambèse, ville érigée par lui en capitale lors de la création de la nouvelle province de Numidie, ou le dossier particulièrement riche des dédicaces impériales de Lepcis Magna (dont plus de cinquante du Sévère même) qui devraient fournir des renseignements précis convenables. Cependant, jusqu'à présent ce n'est pas le cas. S'agirait-il des caprices du hasard? De toute façon, il ne semble point justifié d'inférer des textes épigraphiques assez nombreux, dédiés en 203—204 à Septime-Sévère et à sa famille par diverses villes d'Afrique, que celui-ci a effectivement passé par ces centres ou par leur voisinage. On a constaté récemment à bon droit que tels documents ne sauraient servir de base pour établir l'itinéraire impérial faute d'autres témoignages parallèles, plus sûrs, approtant des preuves formelles de l'historicité du fait en question[39]. Il nous reste de noter que

---

[38] Cohen, Car. 3 et 8 (202); Sev. 467 (204); 482—483 (206).

[39] Consulter J. Kolendo, *Etude sur les inscriptions de Novae*, Archeologia XVI 1965, p. 124 suiv., à propos du passage de Septime-Sévère en 202 par les provinces danubiennes.

de nouvelles recherches archéologiques font attribuer une date plus récente à l'achèvement de l'arc tétrapyle des Sévères à Lepcis Magna: les reliefs de son attique qui couronnent l'oeuvre se placeraient entre les années 206–209 approximativement[40]. Par conséquent, les monuments africains, aussi ceux de l'art sévérien, remettraient en cause la date traditionnellement admise de la prétendue visite impériale.

C'était justement la date et la durée du séjour de l'empereur en Afrique qui ont soulevé de graves doutes et des discussions après Hasebroek. On date d'habitude de 197 le témoignage de Philostrate sur l'entrevue des sophistes Apollonios et Héraclide à Rome. Selon Hasebroek, les monnaies de Septime-Sévère et les inscriptions seraient assez probantes pour placer l'épisode africain en 203–204. Mais le texte de Philostrate ne justifie point un intervalle de six ans entre l'ambassade du sophiste Apollonios à Rome et son départ présumé pour l'Afrique où le Lepcitain aurait rassemblé autour de lui toutes les célébrités de son temps. Donc, la visite impériale devrait s'effectuer entre le retour de l'empereur de la guerre en Gaule (printemps de 197) et son expédition contre les Parthes (été de 197), ce qui paraît à peine possible. P. Romanelli tient à ce que l'on se fie à Philostrate dont les relations proches avec la cour impériale vérifieraient son information[41]. Mais il nous semble que la mention aussi laconique et un peu embrouillée ne suffit pas pour prouver l'authenticité du voyage impérial n'ayant pas été attesté que par le sophiste grec.

Dans les années postérieures à 203, les difficultés chronologiques liées à l'événement dont il est question sont, avouons-le, encore plus grandes. Les efforts des chercheurs à le dater mènent aux résultats bien diver-

---

[40] V.M. Strocka, *Beobachtungen zu den Attikareliefs des severischen quadrifrons von Lepcis Magna*, Antiquités Africaines, VI 1972, p. 169 sq.; cf. A. Sadurska, *Archeologia starożytnego Rzymu*, II: *Okres Cesarstwa*, Warszawa 1980, p. 263. Sur l'arc tétrapyle de Lepcis, voir aussi: R. Bartoccini, *L'arco quadrifronte dei Severi a Leptis* (*Leptis Magna*), Africa Italiana IV 1931, pp. 32–152; P.W. Townsend, American Journal of Archaeology XLII 1938, pp. 512–524; J.B. Ward Perkins, *The Arch of Septimius Severus at Lepcis Magna*, Archeology IV 1951, pp. 226–231; G. Charles-Picard, *L'art romain*, Paris 1962, chap. „L'art triomphal"; M. Floriani Squarciapino, *Leptis Magna* Basel 1966, pp. 63–69. Les difficultés de sa datation sont dues au fait que l'inscription dédicatoire du monument ne s'est pas conservée. Ce n'était donc que l'hypothèse de Hasebroek qui a fait certains savants admettre que le *quadrifrons* ait été dédié en 203 (voir p. ex. K.D. Matthews, A.W. Cook, *Cities in the Sand, Leptis Magna and Sabratha in Roman Africa*, Philadelphia 1957, p. 43); cf. Romanelli, *o.c.* p. 417. Soulignons que V.M. Strocka considère les captifs traînés devant le char de triomphe impérial (frise du Nord-Ouest) comme des Parthes. Il ne s'agirait donc pas des Libyens capturés lors de la campagne en Tripolitaine (cf. Romanelli, *o.c.* p. 417, n. 1). Mais l'auteur admet l'historicité de la visite impériale à Lepcis (Strocka, *o.c.* p. 166). Conséquement, celle-ci devrait se situer dans la période 206–209 ce qui pose, comme on le verra, des problèmes à résoudre.

[41] *O.c.* p. 414. Sur la date de l'ambassade d'Apollonios à Rome, voir K. Münscher, Philol., Suppl. X 1907, p. 478, 20.

gents. D'après Hasebroek, Septime-Sévère avait sèjourné en Afrique dès le printemps de 203 jusqu'à la fin du mois de mai 204[42]. A.R. Birley partage l'opinion de ceux qui admettent, se basant sur des textes épigraphiques, que la rentrée à Rome ait dû avoir lieu avant le 10 juin 203 ce qui l'a conduit à dater de 202 (avec J. Guey) le départ de l'empereur de Rome[43]. Cependant H. Mattingly a supposé que la visite impériale ne se placerait qu'en 206—207, à en croire d'après la représentation de l'empereur se mettant en route et du vaisseau figurant sur les monnaies qui portaient ces dates[44]. Pour J. Babelon il s'agirait plutôt d'un second voyage africain de Sévère survenu effectivement en 207[45]. En somme, on aimerait à dire avec P. Romanelli: „Onde, concludendo, puó dirsi che se è grandemente probabile che Severo sia stato da imperatore nell'Africa, incerti rimangono l'anno e gli scopi precisi del viaggio"[46]. Cependant on serait aujourd'hui beaucoup moins affirmatif que ne le fût Romanelli en 1959 quant au voyage même en question. Dans l'état actuel de nos connaissances, il nous semble impossible de résoudre tout le complexe de problèmes et d'opinions qui, ayant pour point de départ une tradition littéraire peu claire, s'excluent souvent réciproquement. Or, une réflexion s'impose forcément qu' une tâche particulièrement ingrate de l'historien consiste à détruire les légendes, y compris les légendes modernes. La tâche est ingrate surtout là où il s'agit des hypothèses séduisantes qui jouissent d'une résonnance remarquable. Et voici dans notre cas: quelle image splendide et combien attrayante! Voilà l'empereur de Lepcis Magna reprend le contact avec son pays natal, dans toute sa majesté du vainqueur des Parthes, mais en même temps en tant que *restitutor pacis*. Il arrive avec ses deux fils héritiers du trône, avec l'impératrice Julia Augusta, *mater Augusti, castrorum, senatus et patriae*. Il est accompagné de son puissant ami Plautien, préfet du prétoire, et de sa fille Plautille épouse d'Antonin Caracalla. C'est dans sa chère Afrique qu'il visite la patrie lepcitaine qui lui doit sa renommée mondiale, qu'il passe en cortège triomphal par les villes auxquelles il octroie le statut de municipe et de colonie septimiens, qu'il inspecte le camp de la *III Augusta* à Lambèse. Hèlas, les recherches récentes que nous avons relatées contribuent à démolir peu à peu cette reconstruction du passé frappante mais souvent ne s'appuyant que sur des suppositions et sur des conjectures quelquefois fragiles et hasardeuses[47].

---

[42] *O.c.* p. 193 (Chronologische Übersicht, a. 203).

[43] *O.c.* p. 216 et 221.

[44] RIC IV 1, p. 70; cf. p. 55, Titular dates: 206, *tr. p. XIIII*, journeys of Emperor (to Africa), avec une note en bas de la page: Or earlier. A.D. 204?, due sans aucun doute à l'hypothèse de Hasebroek. Le retour à Rome devrait s'effectuer en 207.

[45] J. Babelon, *Impératrices syriennes*, Paris [1957], p. 117: „l'Afrique est encore évoquée sur une monnaie de 207".

[46] Romanelli, *o.c.* p. 417.

[47] Cf. les criticismes de P. Romanelli, *o.c.* p. 415 suiv., et de M. Floriani Squarciapino, *o.c.* p. 20 sq.

Mais pourtant les arguments directs et indirects si nombreux, tirés des sources à la fois littéraires, épigraphiques, numismatiques et archéologiques, qui étaient longtemps utilisés à corroborer l'authenticité du voyage africain de Septime-Sévère, ne refléteraient-ils pas certaines circonstances réelles?

Dans la littérature du problème le fait n'a guère été évoqué qu'il y avait eu plusieurs visites impériales manquées, projetées dans le but d'inspecter les provinces, mais non réalisées. Les auteurs anciens insistent parfois sur ces faits, ce qui prouve parfaitement l'importance attribuée aux expéditions des princes. Selon Suétone, c'était déjà Octavien Auguste qui se proposait d'aller en Afrique, mais il en aurait été empêché par de graves obstacles qui ont déjoué ses plans. Puis, la même idée a été reprise par Commode, sans doute fort sensible aux fameuses ressources de l'agriculture africaine. Mais lui aussi avait renoncé à son projet[48]. Donc, ce n'était qu'Hadrien, grand voyageur, qui sut réaliser la visite de l'Afrique parmi d'autres provinces de son Empire, pour s'en acquitter avec beaucoup de zèle. Ainsi est-il d'autant plus probable que l'empereur de Lepcis Magna ait conçu, lui aussi, le plan de revoir son Afrique, aprés avoir supplanté ses rivaux et vaincu les Parthes. Il se peut bien que l'on ait décidé de partir en 203 et que des préparations appropriées suivies d'une propagande de grande envergure aient commencé depuis 202. En conséquence, le projet du voyage annoncé officiellement par les actes publics a dû se répercuter largement en écho dans la société romaine et provinciale[49]. L'expédition semblait tellement sûre que Philostrate s'est plu à présenter les rumeurs du départ tout proche de l'empereur en tant que fait accompli. Ce serait donc la visite impériale publiquement proclamée qui expliquerait peut-être les voeux de *Fortuna Redux* exprimés sur les monnaies frappées depuis 202[50]. Dans ce sens, on comprendrait aussi le titre de *proconsul* porté par Septime-Sévère, dans les années qui nous intéressent, à partir

---

[48] Auguste: Suétone, *Aug.* 47; Commode, HA, *Comm.* 9, 1; cf. Birley, *o.c.*, p. 134.

[49] Cela expliquerait, à notre sens, la présence en 203 des fonctionnaires de la *familia rationis castrensis* à Lambèse qui s'occupaient d'habitude des questions financières impériales. De même, une unité d'*equites singulares* a pu être envoyée en Afrique avant que l'empereur ne s'y fût rendu en personne. On voit les chevaliers d'un tel détachement ériger un texte commémoratif à Rome, le 10 juin 203, après leur retour d'une expédition (peut-être en Afrique); cf. Birley, *o.c.* p. 221. Dans ce contexte, il semble peu probable que la décision d'élever un arc à Septime-Sévère n'ait été prise par le conseil des décurions qu'au moment de sa visite dans la colonie de Lepcis. Les monuments de ce type ayant toujours un sens symbolique d'art triomphal en l'honneur des soverains, un tel retard de la part des Lepcitains s'expliquerait mal, à notre avis, dans la ville natale de l'empereur. Tout nous porte plutôt à croire qu'un décret respectif du conseil ne saurait se placer que vers 202/203, suivant la nouvelle officiellement répandue d'une proche visite impériale.

[50] P. ex. RIC IV 1, Sev. 264 (dans la série non datée 202–210).

de 202 jusqu'à 211[51]. C'est pourquoi même les savants modernes se sont laissés influencer par la propagande impériale romaine.

Mais entretemps, de sérieux obstacles liés aux affaires publiques ont gêné les préparations en cours. Il est difficile de suivre A. R. Birley dans sa supposition que l'empereur ait pu se permettre à partir de 202, l'an de son consulat géré conjointement avec Caracalla, une absence de Rome durant plus d'un an, vu la situation interne compliquée dans laquelle s'est trouvé l'Empire sorti à peine des guerres civiles. Encore s'agirait-il là d'un exode, en plus de deux consuls ordinaires, de toute la famille impériale ainsi que du préfet du prétoire. On aurait dû quitter la capitale dans laquelle ont été entrepris de splendides travaux édilitaires qui devaient glorifier le règne des Sévères. Or, c'était justement au cours de l'année 203 que Rome a vu l'inauguration de l'arc sévérien sur le Forum commémorant la victoire parthique, ainsi que celle de quelques autres grands monuments. Il a fallu que le *Parthicus Maximus* et le *Restitutor Urbis* pût participer aux solennités aussi importantes du point de vue de la propagande impériale. Entretemps, dès le printemps ou dès l'été de 203, commencèrent des préparations longues et intensives aux prochains jeux séculaires qui, sous Septime-Sévère, ont dû exalter, en 204, le *novum saeculum* de Rome. Il s'agissait d'un anniversaire particulièrement prestigieux pour le fondateur de la nouvelle dynastie dont il glorifiait l'autorité. L'inauguration traditionnelle des jeux tombait le 1 juin — dans notre cas le 1 juin de 204. En se préparant en 202 (à) partir pour l'Afrique, l'empereur n'a pu prévoir que des difficultés si graves allaient s'amonceller simultanément. Il pourrait à peine quitter Rome, s'il appartenait *ex officio*, comme le suppose A. R. Birley, au collège des *XV-viri sacris faciundis* qui étaient responsables de l'organisation des dits *ludi saeculares*. Si donc l'épisode africain avait en fait duré aussi longtemps comme l'imaginait J. Hasebroek, jusqu'au mois de mai 204 inclusivement, étant donné le programme ambitieux d'inspecter toute l'Afrique Proconsulaire avec Lepcis Magna et Carthage ainsi que la zone frontalière de la Numidie[52] — on ne saurait point placer la visite impériale dans le calendrier des années 202–204. Donc, selon toute probabilité, le tas de devoirs publics ont contraint Sévère à renoncer alors à l'expédition africaine. Sans avoir cessé d'y penser, il a dû remettre à plus tard la réalisation du projet.

Les monnaies de 206 portant le motif d'un vaisseau et la représentation de l'empereur en train de partir, la légende *Africa* sur les pièces de

---

[51] Dans les inscriptions d'Afrique p. ex.: IRT 393, 412, 423 (Lepcis Magna, en 202); ibid. 413 (en 203) et CIL VIII 2702, 18250 (Lambèse, en 203, *familia rationis castrensis*); IRT 395, 424 (Lepcis Magna, en 204). En dehors de l'Afrique, à Rome: CIL VI 896 = ILS 129 (en 202); ibid. 1033 = ILS 425 (en 203), arc des Sévères; en Cappadocie: CIL III 6709 = ILS 5899; 6712 = ILS 7204 (en 204). Selon Hasebroek, cet élément de la titulature impériale prouverait, dans les textes de 203, le fait de la visite de l'empereur en Afrique (*o.c.* p. 117 et 133).

[52] Voir Birley, *o.c.* p. 216–221.

207, et enfin la dernière phase, depuis 206, celle de construction de l'arc tétrapyle des Sévères à Lepcis Magna — tout cela pourrait rendre probable la supposition que c'était dans ces années que le Lepcitain ait repris son plan de revoir l'Afrique. Mais son état de santé de plus en plus pire à son âge de 60 ans — il était atteint de la goutte, mal incurable lui causant des souffrances physiques — l'avait sans doute empêché encore en ce temps-là d'entreprendre un voyage long et fatiguant. Selon certains chercheurs, l'image réaliste du phare sur la frise du Nord-Ouest du tétrapyle de Lepcis (détail qui ferait allusion au phare du port lepcitain), ainsi que les scènes de la procession triomphale des Sévères, sculptées sur la même frise, n'exprimaient que des espoirs que l'empereur allait enfin revenir dans sa patrie (conformément, certes, à sa résolution une fois formellement annoncée)[53]. Cette explication devient fort vraisemblable à la lumière des circonstances envisagées ci-dessus. Ainsi le grand arc lepcitain à quatre baies a-t-il dû rester pour toujours un monument d'espérances non accomplies.

Dans l'état présent de nos documents, il est fort difficile de sortir du cercle vicieux de suppositions et de considérations hypothétiques au sujet du prétendu voyage impérial. Aux multiples hypothèses — nous ajoutons encore une, celle d'une visite manquée de Septime-Sévère en Afrique et des raisons de son fiasco. Nous nous rendons parfaitement compte du fait que l'utilisation des arguments *ex silentio* est toujours délicate. Le problème reste ouvert, mais on se heurte toujours au témoignage formel d'Hérodien, argument quasi insurmontable d'un auteur bien informé sur les faits contemporains. Somme toute, il nous semble que de nombreux doutes et des difficultés d'interprétation qui résultent de l'analyse des sources trouvent dans notre hypothèse une explication assez plausible. Les voeux de *Fortuna Redux* sont finalement restés suspendus dans un vide historique. C'était en vain que les villes d'Afrique continuaient à songer à l'arrivée des Sévères Augustes qu'elles ne cessaient pas d'honorer dans de nombreuses dédicaces.

Une remarque finale s'impose. On ne sait pas quand Philostrate avait commencé à travailler sur ses *Vies des sophistes* dont les épisodes remontent à l'époque sévérienne. Suivant la coutume littéraire habituelle, il enregistrait sans doute des faits contemporains plus importants qui concernaient son sujet. A la fin, ayant terminé son travail à un moment qui nous échappe, il l'a dédié à M. Antonius Gordianus, consul, proconsul d'Afrique de 237/238[54]. Si donc Septime-Sévère a dû définitivement renoncer, dans

---

[53] Floriani Squarciapino, *o.c.* p. 66; sur le motif du phare, voir Strocka, *o.c.* p. 166.

[54] On ne peut pas admettre la date avancée par F. Solmsem, *o.c.* col. 169 sq. (qui a suivi K.L. Kayser [1838]) pour estimer que les *Vies des sophistes* avaient été publiées peu après 229/230. Rappelons que la date du consulat de M. Antonius Gordianus reste toujours inconnue, voir B.E. Thomasson, *Die Statthalter der römischen Provinzen Nordafrikas von Augustus bis Diokletianus*, II, Lund 1960, p. 121.

notre hypothèse, à visiter son Afrique, on peut se demander pourquoi le cas n' a-t-il pas été expliqué par l'auteur grec dans une rédaction définitive de son ouvrage[55]. Mais comme on ne sait rien d'une seconde rédaction de celui-ci, ne serait-il pas excessif d'attribuer trop d'importance à un épisode relaté en deux phrases à peine sous la forme d'une querelle des deux sophistes?

Wrocław

---

[55] J. Hasebroek suggère, *o.c.* p. 133, qu'un écho tardif du témoignage de Philostrate se trouverait chez Procope, *De aedif.* IV 4,5 Lepcis Magna, où il est question de la basilique sévérienne construite sous le règne de l'empereur lepcitain. Cependant les mots: ἐνθένδε ὁρμώμενος ne semblent concerner dans cette phrase que l'origine du Sévère. Constatons d'ailleurs que ce passage n'est cité nulle part, sauf chez Hasebroek, dans la littérature moderne relative à notre problème.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

QUADRIVIAE IN NOVAE (MOESIA INFERIOR)

Von

LESZEK MROZEWICZ

Im Jahre 1978 wurde in den Überresten des Westtores von Novae infolge eines heftigen Regens ein kleiner Weihaltar (H. 0,52 m) mit lateinischer Inschrift freigelegt. Ungeachtet dessen, daß eben diese Inschrift schon zweimal publiziert worden ist, muß ich mich noch einmal mit ihr beschäftigen.

Bei der ersten Veröffentlichung[1] habe ich die vierte Zeile als den vierten Namen[2] verstanden und als Quad(ratus) aufgelöst. Es hätte richtig gewesen sein können, wenn man den Erhaltungszustand des Steines berücksichtigt. Nachher wurde aber ein anderer Altar, der unserem ganz ähnlich ist, gefunden, und der Quadrivis geweiht ist[3]. Demzufolge muß die abgekürzte vierte Zeile in unserer Inschrift auch als Quad(rivis)[4] gedeutet werden.

Und eben diese Version sollte in der zweiten Veröffentlichung gedruckt werden[5]. Leider ist in der Zeitschrift „Archeologia" gerade diese wichtige Zeile, trotz meiner früheren Korrekturen, fehlerhaft abgedruckt worden. Und das ist eben der unmittelbare Anlaß zur dritten Beschäftigung mit dieser Inschrift. Sie muß wie folgt lauten (siehe Abb.):

L(ucius) Vale-
rius
Iucun(dus)
4. Quad(rivis)
v(otum) s(olvit) l(ibens) m(erito)

---

[1] Siehe: *Novae-The Western Sector 1976, 1978. Results of the Excavations of the Archaeological Expedition of the Adam Mickiewicz University*, editor S. Parnicki-Pudełko, Poznań 1981, S. 132–133 mit Abbildung (poln. mit engl. Zfg.).

[2] B. Doer, *Die römische Namengebung*, Stuttgart 1937, S. 68–73.

[3] Im Druck in: *Fouilles de Novae*, I: *Inscriptions*, Sofia. Diese Information verdanke ich Herrn Professor Dr. Jerzy Kolendo aus Warszawa. Er hat mich freundlicherweise davon hingewiessen, daß es in unserem Fall auch um eine Quadriviae-Weihung gehe.

[4] Vgl. CIL XIII 8637 (Vetera): L. Valerius Verecundus Quadrivis (!).

[5] Verf., *Inscriptions latines*, Archeologia XXXI 1980 (1982), S. 161 (poln. mit franz. Zfg.).



Es geht also um eine Weihung zugunsten der Weggottheiten, die vor allem in den rheinischen und donauländischen Provinzen verehrt wurden. In Moesia Inferior ist dieser Kult selten belegt[6].

Poznań-Kiel

---

[6] Über Quadriviae: W.H. Roscher (Hrg.), *Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie*, IV, Leipzig 1909–1915, Sp. 1–5 (M. Ihm); RE XLVIII Hlbd. (1963), Sp. 714–718 (F.M. Heichelheim): aus Moesia Inferior nur zwei Belege

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

VALUE OF GOLD IN RELATION TO GOODS IN THE LATE ROMAN EMPIRE

By

RYSZARD PANKIEWICZ

Though the problem of the value of monetary metals has already been dealt with more than once in historiography, up till now the narrow--monographic papers have prevailed[1]. Several important but dispersed pieces of information regarding the principles of the then functioning ore market, and especially the fluctuation of the value of gold and silver, have been taken into consideration only in a few works, in particular, those from the field of Roman mint policy. Moreover, some source documents including data on the subject of the basic level of prices and wages towards the end of the Empire have been used. A litte attention has also been paid to the economic and social function of gold in the trade exchange[2].

Only those problems which were concerned with the dependence of changes in the ratios between monetary metals on the ore resources of the Roman state, were broadly reflected in historiography.

Nearly all the former papers not only limited their considerations to

---

[1] See among others: F. Martroye, *La variation de la valeur de l'or sous le Bas Empire*, Bulletin de la Société nationale des Antiquaires de France 1928, p 165 f.; K. Regling, *Verhältnis der Münzmetalle*, [in:] *Wörterbuch der Münzkunde*, ed. F.v. Schrötter, Berlin 1930, p. 742 f.; G. Mickwitz, *Geld und Wirtschaft im römischen Reiche des IV Jahrh.*, Helsingfors 1932; R. Remondon, *A propos du papyrus d'Antinoé n. 38*, Chron. d'Égypte XXXII 1957, p. 130 f.; W. Hahn, *Moneta Imperii Byzantini*, I Wien 1973; J. Lafaurie, *Réformes monétaires d'Aurelien et de Diocletien*, RN 6 ser., XVII 1974, p. 73 f.; J.M. Carrié, *Monnaie d'or et monnaie de bronze dans l'Égypte protobyzantine*, [in:] *Les „Dévaluations" à Rome. Époque Républicaine et Impériale, 2 (Gdańsk, 19–21 octobre 1978)*, Rome 1980, p. 253 f.; J. Durliat, *La valeur relative de l'or, de l'argent et du cuivre dans l'Empire protobyzantin (IV^e–VIII^e s.)*, RN 6 ser., XXII 1980, p. 138 f.

[2] Compare Mickwitz, *Geld* p. 37 f.; S. Bolin, *State and the Currency in the Roman Empire to 300 A.D.*, Stockholm 1958, p. 269 f.; A.H.M. Jones, *Inflation under the Roman Empire*, Econ. Hist. Rev. 2 ser., V 1953, n.3, p. 302. See also A. Kunisz, *Gospodarka pieniężna a gospodarka naturalna w epoce późnego Cesarstwa Rzymskiego* (Monetary Economy and Natural Economy in the Late Roman Empire), [in:] *Problemy schyłku świata antycznego*, Katowice 1978, p. 70 f.; K. Hasler, *Studien zu Wesen und Wert des Geldes in der römischen Kaiserzeit von Augustus bis Severus Alexander*, Bochum 1980, p. 22 f.; H. Grassl, *Sozialökonomische Vorstellungen in der kaiserzeitlichen griechischen Literatur (1.-3. Jh.n.Chr.)*, Wiesbaden 1982.

the chosen problems of Roman Empire currency — excluding the specific commodity market — but they also neglected, as a rule, the purely economic causes of price fluctuations. All attempts at restoring the prices which were so important for recognizing the system of value forming the basis of the Roman economy, have been generally considered a very difficult field in which to conduct systematic research work[3].

Some new possibilities for doing that kind of research arose only through the discovery of, till now, unknown fragments of Diocletian's edict including, among other items, the prices of basic monetary ores[4].

In this situation — despite some severe difficulties which arose with the interpretation of the papyrological documents — it seems fully justified to consider an attempt at showing the fluctuation of gold value in relation to goods, on one hand while on the other, there is the possibility of showing in a new light some of the important problems from the economic history of ancient Rome, such as the matter of ore outflow from the area of the Empire, problems of thesaurization and also the social consequences of the market fluctuations of monetary ore prices[5].

The problem of prices in the second half of the 3rd century is, except for the papyrus documents, comparatively weakly supported by sources. However, the period of the late Empire provides some important information on the subject of the purchase-sale transactions due to the official legistative acts and moreover due to the sets of imperial constitutions which arose as a result of codification works conducted under Theodosius II and later under Justinian. However, Diocletian's edict is without doubt the main source of information for the economic history of the late

---

[3] U. Kahrstedt, *Kulturgeschichte der römischen Kaiserzeit*², Bern 1958, p. 212. For more information on that subject see Mickwitz, *Geld*; *id.*, *Ein Goldwertindex der römisch-byzantinischen Zeit*, Aegyptus XIII 1933, p. 95 f.; A. Segré, *Circolazione monetaria e prezzi nel mondo antico in particolare in Egitto*, Roma 1922; F.M. Heichelheim, *On Ancient Price Trends from the Early First Millennium B.C. to Heraclius I*, Finanzarchiv XV 1955, h. 3, p. 498 f.; J. Szilagyi, *Prices and Wages in the Western Provinces of the Roman Empire*, Acta Antiqua XI 1963, fasc. 3–4, p. 325 f.; A. Balil, *Notas sobre precios y costes en epoca Romana*, Quadernos de Historia Economica de Cataluña XIII 1975, p. 9 f.; M.N. Fiodorov, *Iz istorii torgovych otnoszenij Kirgizstana i sopriedielnych regionov v VII–XII vv.* (*k voprosu o cenach*), [in:] *Archeologiczeskije pamiatniki Priissykulia*, Frunze 1975, p. 135 f.; R. Duncan-Jones, *Two Possible Indices of the Purchasing Power of Money in Greek and Roman Antiquity* (in:) *Les „Dévaluations"*, p. 159 f.; S. Mrozek, *Preisverhältnisse in der spätrömischen Zeit*, Gdańsk 1980 (manuscript).

[4] See S. Lauffer, *Diokletians Preisedikt*, Berlin 1971; R. and F. Naumann, *Der Rundbau in Aezani* (Istanbuler Mitteilungen, Beiheft 10), Tübingen 1973; M. Giacchero, *Edictum Diocletiani et Collegarum de pretiis rerum venalium*, Genova 1974.

[5] Compare S. Mrozek, *Dewaluacje pieniądza w starożytności grecko-rzymskiej* (Money Devaluations in the Greek-Roman World), Wrocław-Warszawa- Kraków-Gdańsk 1978, p. 5. See also S. Utczenko, *Kryzys i upadek republiki w starożytnym Rzymie* (The Crisis and Fall of the Roman Republic), Warszawa 1973, p. 41.

Roman Empire. It has arisen not only from price policy proposals but to a certain degree, it has been based on facts of the Empire market[6]. In contrast with the above-mentioned sources, there were also narrative sources and inscriptions which were of lesser importance in the period under discussion.

Justinian not only referred to the idea of state-controlled price levels initiated by Diocletian but also defined the limited conditions of real property sale by private parties. If a person taking part in a transaction got a lower price than its real value and, because of it, he suffered a loss, i.e. *laesio enormis*, he could claim back the difference resulting from the surcharge or dissolution of the contract. However, Justinian's attempt, like Diocletian's or Valentinian's order regarding the legislative price decrease of wine, turned out very quickly to be a dead legislative act[7].

Though attempts undertaken by subsequent emperors to establish state prices for certain goods are corroborated by several sources, this fact does not mean that the state prices were separated from their real structure value, which was in force in the market in this period. As the law casuistry of the late Empire states, a law was then being applied which decreed that a price had to be real, namely, it had to be of a certain economic value. Because of this, transactions made for a symbolic payment were not commonly accepted as *emptio venditio* but were regarded rather as classic *largitio*[8]. This is not synonymous with keeping *iustum pretium* in the purchase-sale transactions. The notion of a fair price only appeared in its developed form in the canonic law. Several juristic commentaries leave no doubts as far as that fact is concerned and acknowledge the privilege of the seller and buyer to sell or get goods at prices different from those actually prevailing on the market. The best evidence for that conditions convenient for the use of all regional differences were created, is the quotation from *Digesta*: "Quemadmodum in emendo et vendendo naturaliter concessum est quod pluris sit minoris emere, quod minoris sit pluris vendere et ita invicem se circumscribere, ita in locationibus quoque et conductionibus iuris est". Only resorting to deceit, i.e., *dolus*, was considered both by *Digesta* and later by *Justinian's Code* not to be admissible[9].

---

[6] See M. Giacchero, *L'illusoria imposizione del giusto prezzo nell'editto calmiere di Diocleziano*, Rend. Lincei 8 ser., XIX 1964, p. 95 ff.; S. Mrozek, *Siła nabywcza denarów i złota w edykcie Dioklecjana* (Purchasing Power of Denarii and Gold in Diocletian's Edict), Antiquitas VIII 1979, p. 87 f.

[7] *Cod. Iust.* IV 44,2 and 8. On the subject of state intervention see C. Spinosi, *Dispositions juridiques*, Rev. d'hist. écon. et soc. XXXIX 1963, p. 52; S. Lancel, *Populus Thabarbasitanus et les gymnasia de Quintus Flavius Lappianus*, Libyca VI 1958, p. 143 f. Regulation of wine, oil and grain prices is referred to *Dig.* XII 1,22, XIX 1,3.

[8] Gaius, *Inst.* III 139.

[9] *Dig.* XIX 2,22,3. See also *Dig.* IV 4,16,4.

THE 4th CENTURY A.D.

Papyrus sources deserve special attention among the data regarding grain prices in the 3rd century because they give few credible values[10]. If it is to be assumed, according to R. Duncan-Jones[11], that *modius castrensis* equals 1 1/2 of Italian modius, then the price of 1 modius of grain in the edict amounts to about 66,6 denarii whereas the papyri state the following: 1/31, 1/34 and 1/48 solidus, while *Vita Pachomii* states 1/43 solidus[12]. Only the document from the year 338 from Oxyrhynchos includes the price of 1/18 solidus which is close to the level of prices from the edict, as the cost of 1 modius of grain is equal to 1/20 solidus, which comes from the theological Hebrew treaty from the late 4th century[13]. In light of these data, the price of 1/30 solidus, or about 0,15 g of gold quoted in the Ammianus Marcellinus work from the middle of the 4th century, is to be recognized as representative[14].

---

[10] On the subject of grain prices see L.C. West, A.Ch. Johnson, *Byzantine Egypt*: *Economic Studies*, Princeton 1949, p. 176–178; L. Ruggini, *Economia e società nell' „Italia annonaria", Rapporti fra agricoltura e commercio del IV al VI secolo i.C.*, Milano 1961, p. 380 f.; Szilagyi, *o.c.* p. 337; A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire. 284–602*, I, Oxford 1964, p. 445 f.; D. Sperber, *Costs of Living in Roman Palestine*, JESHO VIII 1965, p. 251–253, 258, 270 f.; IX 1966, p. 183, 193; Balil, *o.c.* p. 51, 55 f.: Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 24. See also Mickwitz, *Goldwertindex*, p. 99: P. deJonge, *A Curious place in Ammianus Marcellinus Dealing with the Scarcity of Corn and Cornprices*, Mnemosyne I 1948, p. 73 f.; S. Mazzarino, *Aspetti sociali del quarto secolo. Ricerche di storia tardoromana*, Roma 1951, p. 408–410; A. Chastagnol, *La préfecture urbaine à Rome sous le Bas Empire*, Paris 1960, p. 212; J. Liebeschuetz, *Money Economy and Taxation in Kind in the Fourth Century*, Rhein. Mus. CIV 1961, p. 242; A. Piganiol, *L'Empire chrétien (325–395)*, Paris 1972, p. 328, note 5. Because of lack of representative features the following prices were omitted: 40 myriades per artabe (P. Lond. 1886); 1/5, 1/10 and 1/15 solidus per modius (Julian Misopog. 369 A); 1/10 sol. (Ammian. Marc. XXVIII 18); 1/8 sol. (Y. Baba Kama 9,4); 1/12 sol. (*Suid. Lex.* I s.v.); 1/10 sol. Cass. *Var.* XII 27,28); 2 500 drachms attic. per metron (Euseb. *Hist. eccl.* IX 8,4); 1/10 sol. per modius (Ammian. Marc. XX 8,15); 7 sol. per medimnos (Procop. *de bell. goth.* III 17); 6 sol. per modius (Anon. Vales. XI 50); from I to 4 denarii per modius (Persachin 32 A); 50 den. per modius (Harv. St. Li. 312); 3 000 den. per modius (PER. E. 2000); 900 den. (SB 7621), 1/4 den. (Baba Mezia 65 A); 50 T. per artabe (P. Princeton 188); 1/4, 1/12 and 1/6 sol. per modius (Josh. Chron).

[11] See R. Duncan-Jones, *The Size of the Modius Castrensis*, ZPE XXI 1976, p. 35 f. Likewise Ruggini, *o.c.* p. 368; J-P. Callu, *La politique monétaire des Empereurs romains de 238 à 311*, Paris 1969, p. 396; R. Mac Mullen, *Diocletian's Edict and the Castrensis Modius*, Aegyptus XLI 1961. Otherwise J. Jahn, ZPE XXXVIII 1980, p. 223 f.

[12] *Ed. diocl.* 1,1a, 1,2; P. Lond 1914; P. Princenton 188; SPP XX 81; *Vita Pachomii* 33–34.

[13] P.O. 85; Y. Baba Kama 9,4.

[14] Ammian. Marc XXVIII 18. Compare F.M. Heichelheim, *An Ancient Economic History*, III, Leiden 1958–1970, p. 291; Ruggini, *o.c.* p. 385.

Information regarding wine prices, as in the case of grain, is limited to only a few examples[15]. Diocletian's edict accepts 16 denarii, i.e., 1/62 solidus for 1 sextarius of common wine brand. Values approximate to these appear in the Egyptian papyri from the 4th century: 1/55, 1/80, 1/53, 1/60 and 1/100 solidus. Furthermore, the Palestinian sources which state that 1/60 solidus compares with the data included in the legislative imperial acts (1/64 and 1/84 solidus per 1 sextarius of wine), allow us to take as representative for the 4th century 1/64 solidus which is equal, as far as the ore value is concerned, to about 0,07 g of gold[16]. Moreover, we have some information concerning better wine brands. For Diocletian's edict fixes the price of 24 denarii for old wine, whereas the papyrus documents from the 2nd half of the 4th century state: 1/38, 1/34 and 1/33 solidus, which enables us to accept 1/37 solidus ($\approx$ 0,12 g of gold) as a typical price in the 4th century[17]. The edict also mentions the cost of 1 sextarius of the best wine brands available on the Roman market, i.e. Piceni, Aminnei and Falerni, amounting to 30 denarii which is equal to about 0,14 g of gold[18].

0il, another essential commodity, has got a much weaker support in the sources[19]. Diocletian's edict fixes the price of 40 denarii, i.e., 1/42

---

[15] Mickwitz, *Goldwertindex*, p. 103; West, Johnson, *Byzantine Egypt*, p. 178–180; Mazzarino, *Aspetti*, p. 213,; Sperber, *o.c.* p. 251, 253, 256, 262; IX 1966, p. 193; L. Casson, *Travel in the Ancient World*, London 1974, p. 191; Balil, *o.c.* p. 52, 55 f.; Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 8, 23, 27. Compare Evod. *De mir.* II 3; Ambros. *De Nab.* II 8; *De Hel.* XII 42. They do not fulfill the demands of representativness: 1 sol. per 15 cnidia (SPP X 254); 3000 drachms per sextarius (P.O. 1139); 3 T. and 40 T. per sextarius (BGU 21); 20000 drachms per cnidion, 5 T. per cnidion, 20 T. per cnidion (SPP XX 81); 8 T. per cnidion? (SPP XX 75); 16000 T. per cnidion (PSI 960); 4000 T. per cnidion, 6800 T. per cnidion (PSI 959); 3 T. per ceramion (P.Oslo 146): 330000 den. per sextarius (P. Lond. 984); 485? per sextarius (P. Cairo 45); 3700 drachms per 30 cnidia (BGU 34); 2 T. 2000 drachms per ceramion (P.O. 1288); 2 sol. per 88 dipla (Kl. Form. 968); 50000 T. per 100 cnidia (P. Lond. 454); 12 sol.-12 ceratia per 4000 sext. (P. Lond. 999); 2 sol. 23 cerat. per 1000 sext. (PSI 1122); 1/2 sol. per 66 cnidia (P. Bad. 55); 4 lumma per sext. (B. Avoda Zara 34 B); 1/1449 sol. per sext. (Anon, Vales. II 73); I sol. per 15 cnidia (SPP X 254); 50000 T. per 100 cnidia (P. Lond. 1733); from 1 to 4 den. per barrel (Baba Mezia 64 A).

[16] *Ed. Diocl.* 2,9; PER.E. 2000; P. Ryl. 629, 24 631, 267; PER 37; Lev. Rabba 37,2; Gen. Rabba XLIX 4; *Cod. Theod.* XIV 6,1 6,3, 4,4. See also A. Bernardi, *The Economic Problems of the Roman Empire at the Time of its Decline*, [in:] C.M. Cipolla, ed., *The Economic Decline of Empires*. London 1970, p. 53, note 1. Compare Mickwitz, *Goldwertindex*, p. 101.

[17] *Ed. Diocl.* 2,8; P.O. 2114 (from the year 316) – 65 drachms = 1/38 sol.; P. Ryl. 631, 104 – 700 drachms = 1/33 sol. per sext.

[18] *Ed. Diocl.* 2,1a, 2,4, 2,7.

[19] On oil prices see Mickwitz, *Goldwertindex*, p. 100; West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 181–182; Jones, LRE I, p. 446; Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 26. They differ from the „usual" price level: 0,33 cerat. per sext. (P. Cairo Masp. 67145); 4000 drachms per 3 sext. (SPP XX 93).

solidus, for 1 sextarius *olei cibarii*, whereas the papyri from Oxyrhynchos from the middle of the 4th century give a little higher values of 1/40 and 1/41 solidus. Generally speaking, in the 4th century, the price of oil was close to 1/41 solidus, i.e., about 0,11 g of gold[20].

The prices of beef meat are mentioned only in two documents from the early 4th century. *Diocletian's edict*, like the theological treatise of *Tanhume* from Palestine, takes 8 denarii (about 0,04 g of gold) for 1 pound of beef[21].

The richer sources refer to pork meat[22]. Papyrus documents from the 4th century quote the cost of 1 pound of pork amounting to 1/86, 1/58 and 1/43 solidus whereas the Palestinian sources quote 1/100, 1/86 and 1/75 solidus for a pound of pork. The above-mentioned prices do not differ much from the data of Diocletian's edict which assumes for *caro porcina* 12 denarii as well as 1/80 solidus resulting from the decree of the prefect Cynegius at the turn of the year 387/388[23].

A few documents concerning the prices of slaves are limited almost only to papyrus sources which are supplemented with Diocletian's edict and with the imperial legislative decrees[24]. The Diocletian's and Maximian's constitutions from the year 294 imposed the duty of chasing the fugitive slaves on the governor of the province. Moreover, the governor had to sentence the persons hiding the refugees to a fine of 20 solidi, i.e., about 90 g gold. All later constitutions regarding the escape of slaves were passed in the years 296–371 and later entered *Justinian's Code*. It is worth

---

[20] *Ed. Diocl.* 3,3; P.O. 1753 (from the year 390) – 0,6 cerat. per sext.; P.O. 1753 – 2 sol. per 80 sext.

[21] *Ed. diocl.* 4,2; *Tanhume* L. ed. Buber, p. 245. See Sperber, *o.c.* VIII 1965, p. 253.

[22] See Mickwitz, *Goldwertindex*, p. 100; West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 185; Mazzarino, *o.c.* p. 213; Ruggini, *o.c.* p. 363, 392–397; Sperber, *o.c.* p. 248–249, 253, 256, 262, 271; Jones, LRE, I, p. 845; Balil, *o.c.* p. 53; Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 23, 28. They do not fulfil the demands of representativeness: 240 pounds per solidus (Nov. Val. XXXII 2); 105 myriades den. per 1/2 pound (P.O. 1753); 1/270 sol. per pound (Nov. Val. XIII 4); 1/240 sol. per pound? (Nov. Val. XXXVI 2); 28000 den. per 9 pounds (P.Ryl. 629,44); 900 den. per 1000 pounds (PSI 202).

[23] 10 folles (Gen. Rabba 49,4); *Ed. Diocl.* 4,1a; *Cod. Theod.* XIV 4,17; 50 maneh per pound-1/86 sol. per pound (J. Berachot 2,8). See Sperber, *o.c.* p. 247. Compare *Cod. Theod.* XIV 4,3 (6 folles per pound).

[24] On the slave prices see Segré, *o.c.* p. 124–125; West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 134–135; H. Kalex, *Zu einigen Problemen der Sklaverei im ptolemäisch-römischen Ägypten*, Leipzig 1959; Jones, LRE, I, p. 852; Sperber, *o.c.* p. 251, 254; Bernardi, *o.c.* p. 71, 75; J. Strauss, *Le prix des esclaves dans les papyrus d'époque romaine trouves en Egypte*, ZPE XI 1973, p. 289 f.; Balil, *o.c.* p. 54–56; Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 29–30. Compare F. Vittinghof, *Die Bedeutung der Sklaven für den Übergang von der Antike ins Abendländische Mittelalter*, Hist. Zeitschr. CXCII 1961, p. 267. A little representative price 100 den. for a small boy was omitted (Baba Batra 127 B). See also Aug. *Serm.* 21,7, 21,13; Oros. VII 37.

noticing that the legislative penalties were kept at the previous amount[25]. Approximate prices of the sale of slaves are given by the papyrus sources from the 4th century; however, *Diocletian's edict* quotes the price of 30 solidi for a slave[26].

On the subject of wages, several data have been kept till present times[27]. Although *Diocletian's edict* fixed the basic wage of an unqualified manual worker at 25 denarii daily, i.e., 1/40 solidus, other source documents mention lower values. In the year 310, a bath worker in Egypt earned 500 denarii monthly whereas in Palestine, a day's wage amounted from 6 to 7 follarin, i.e., 1/60 solidus. Similar wages result from a contract of employment from Oxyrhynchos which foresaw 100, 125 and 162 1/2 denarii, i.e., 1/65, 1/52 or 1/40 solidus according to the kind of work done. A later papyrus from Oxyrhynchos quotes 300 000 denarii (1/66 solidus) as the basis for accepting the basic wage of the amount of about 1/56 solidus ($\approx$ 0,08 g of gold)[28].

THE 5th AND 6th CENTURIES A.D.

Very little reliable data appear on the prices of grain in the 5th century and these are as follows: 1/40, 1/11, 1/60, 1/33, 1/33, 1/47 and 1/43 solidus. These prices allow us to take 1/35 solidus (0,13 g of gold) as a representative price of that period[29]. The price documents from the 6th century have a similar significance[30].

---

[25] *Cod. Just.* VI 1,1–7. AS in the Old Testament his brothers sold Joseph for 20 aurei? (*Gen.* XXXVII 28).

[26] 18 sol. (BGU I 316); 12 sol. (P. Lond. II 251); 10 250 drachms = 14 sol. (P. Lond. III 977;) *Ed. Diocl.* 29,1a; 913 T. 2 000 drachms = 20 sol. (SB 8007). See W.L. Westermann, *The Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955, p. 132; S. Lauffer, *Ein Sklavenkapitel in Diokletians Preisedikt*, Chiron I 1971, p. 377 f.; Strauss, *o.c.*, p. 289, 294.

[27] On wages see West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 194 f.; Sperber, *o.c.* p. 251, IX, 1966, p. 189–190, 194; Mrozek, *Preisverhältnisse*, p. 32. They do not fulfil the demands of representativeness: 100 den. daily for a rhabduchus (PSI 1037); 30000 den. daily (Gr. Pap. II 75); 500 den. for rhabduchus (P.O. 1626); 37000 den., 22 500 den., 18000 den., 22000 1/2 den., 23400 den. daily (BGU 21); 2 sol.-4cerat., I sol. and I sol. yearly (Kl. Form. 6, 10, 74, 105, 350); 1/2 sol. yearly for assaner (PER 146); I sol. yearly (Cass. *Coll.* IX 5,5).

[28] 1/40 sol. (*ed. diocl.* 7,1a); 1/62 sol. (P.O. 1499); Gen. Rabba 70,15; 100 den., 125 and 162 1/2 den. (PER.E. 2000); 1/66 sol. (PSI 287). Compare P.O. 1056 where I sol. = 20 000 000 den. See also West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 194; Sperber, *o.c.*, IX 1966, p. 189; R. Duncan-Jones, *The Economy of the Roman Empire. Quantitative Studies*, Combridge 1974, p. 366.

[29] Nov. Val. XIII 4; P. Princeton 136; An. Vales. II 74; Kl. Form. 769; St. Pal. 8,769; PSI 46; St. Pal. 10,114.

[30] 1/40 sol. (P. Cairo 67320); 1/25 sol. (Cass. Var.); 1/33 sol. (SEG VIII 355); 1/66 sol. (P.O. 1911); 1/31 sol. (P.O. 1907); 1/37 sol. (P.O. 2022); 1/33 sol. (P.O.1909, 1920); 1/44 sol. (P.O.154 = 2024); 1/40 sol. (P.O. 1960); 1/40 sol. (P.O. 2023); 1/59

There remains only a mention from the year 445 about a state price of 1/200 solidus for 1 sextarius of wine[31]. The data included in the papyri from the 6th century and amounting to 1/192 and 1/140 solidus remain on an approximate level, authorising as acceptable 0,02 g of gold for 1 sextarius of wine. The decrease of the wine price may be stated only in the first half of the 7th century when there prevails the value of 1/442 solidus (about 0,01 g of gold)[32].

Furthermore, the sources from the 5th century do not mention oil prices. Only very few papyrus documents from the 6th century quote 1/40, 1/45 and 1/42 solidus for 1 sextarius of oil. The decrease of oil prices, as in the case of wine prices, can only now be checked off against the sources from the 7th century[33].

Only one price from the 5th century amounting to 1/144 solidus and quoted in the *Theodosius' Code*, refers to pork meat. There are values coming from a later period and similar to those of pork meat. They read as follows: 1/120, 1/120 and 1/142 solidus. This fact makes us recognize the price of 1/130 solidus or about 0,03 g of gold as a representative one for that period[34].

As far as the slave prices in the 5th century are concerned, we possess only the work of Palladius which quotes 20 solidi (about 90 g of gold) for a grown-up slave[35]. Furthermore, the late Gregory of Tours mentions prices from 12 to 20 solidi, while *Justinian's Code* assumes prices between 20 and 30 solidi. The higher payments are provided only for slaves experienced in professions in demand, e.g., for a physician 50 solidi and for a writer 60 solidi. Analogically, John of Almoner mentions sale transaction of a grown-up slave for 30 solidi at the turn of the 6th and 7th centuries[36].

We have a greater quantity of data as far as domestic animals are concerned. A pig, according to the papyrus sources from the 4th, 5th and 6th centuries, cost about 0,1 solidus, i.e., 0,4 g of gold. A higher price,

---

sol. (P. O. 2033); 1/47 sol. (P. O. 2058); 1/27 sol. (P. Lond. 1673); 1/40 sol. (P.Lond. 1907); 1/44 sol. (P. Cairo 67289); 1/40 sol. (P. Cairo 67139); 1/27 sol. (P. Cairo 67062); 1/20 sol. (P. Cairo 67229); 1/42 sol. (PSI 88); 1/50 sol. (CPR Copt. II 10); 1/40 sol. (P. Bad. 95); 1/30 sol. (Lib. Sab. LXVII, *Vita Sab. Papae*, p. 315).

[31] Nov. Val. XIII 4.

[32] PSI 953; P.O. 1920. From the seventh century come the prices: 1/536 sol. per sext. (SB 4505); 1/332 sol. (SB 4504); 1/500 sol. (CPR Copt. 21).

[33] 0,6 ker. per sext. (P.O. 1917); 0,53 ker. per sext. (P.O.1920); 1 sol.-5 ker. per 333 sext. (P.O. 2052).

[34] *Cod. Theod.* XIV 4,19; P. Cairo 67320; P.O. 1920; PSI 953. Compare Ruggini, *o.c.* p. 368.

[35] Pallad., *Hist. Laus.* XXXVI 5.

[36] Greg. Tur. *Hist. Franc.* III 15, VI 36; id., *Mirac.* II, *Passio s. Juliani* 17; *Cod. Just.* VII 1,5; John Almon. XXII. See West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 134–135. Compare *Cod. Just.* VI 43,3.

mentioned by Evodius of Uzala, results from a description of wholesale of 44 hogs for 25 solidi[37].

Similar information is given by the sources regarding asses. The papyri from the 5th and 6th centuries quote 4, 3, 5 2/3 and 8 1/2 solidi whereas both John Moschos from the 5th century and the earlier documents from Egypt are close to solidi, i.e., about 14,5 g of gold for an ass[38].

There are only several brief and uncertain reports on the subject of horses. When the papyri from Oxyrhynchos from the 6th and 7th centuries quote 3 solidi, so Gregory the Great mentions 12 solidi, which is combined by a part of research workers with the price of a race horse. However, we cannot neglect the authoritative opinion of Augustine here. He believes that a horse sometimes cost more than a grown-up slave[39]. The data from *Diocletian's edict*, which quotes only the price of a curule horse amounting to 100 solidi and the price of the best military horse amounting to 36 solidi, are quite useless in our considerations here[40].

The papyrus documents are merely concerned with the prices of horned cattle as the Italian narration by Procopius comprising the siege of Rome in the year 538 is deprived of any representative features. Two different reports come from Egypt and Palestine from the turn of the 4th and 5th centuries. They deal with the sale of a cow for 2 and 8 solidi. From the beginning of the 5th century, there comes information about the purchase of a bull for 10 solidi. On the basis of these data about 22 g of gold can be hypothetically assumed for one head of cattle[41].

The sources do not give us any distinct increasing trends referring to clothes[42]. As Pauline of Perigeux informs us, the cheapest plain woolen clothing usually worn in Gaul cost about 1/8 solidus. Furthermore, in

---

[37] 200 den. ≈ 0,1 sol. (P. Mich. 102); 21 1/2 ker ≈ 0,1 sol. (P. Cairo 67212); 3 ker. ≈ 0,1 sol. per sext. (SPP XX 218). They differ from the "normal" price level: 25/44 den. (Evod. *De mirac. s. Stephan.* I 14); PSI 810; 700 myriades den. (P. Rend. Harr. 149); 5000 and 6000 T. (SB 369); 1 sol. 3 siliquae (P.O. 1917). See also Sperber, *o.c.*, IX 1966, p. 194.

[38] Only the following prices appear in Diocletian's edict: *asinus admissarius optimus* 25000 den. (30 II), *asinus dorsuarius optimus* 7000 den. (30,12), *asina optima fetualis* 5000 den. (30, 13). See also PSI 810; P.O.1905; 6T. 3500 drachms ≈ 2 sol. (Berl. Leihgabe 21); 10 T. 4000 drachms ≈ 3 sol. (P.O. 1708, 1905, 922); Joh. Mosch. *Prat. spirit.* 107. Was omitted: 40T. (PSI 882). Compare Sperber, *o.c.* p. 254–255; West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 212, 255–256.

[39] P.O. 153; P.O. 922; Greg. M. *Dial.* I 1. Was omitted: 130 T. (P. Thead. 4). See also Aug. *De civ. Dei* XI 16; *De serm. Domin.* I 19,59.

[40] *Ed. diocl.* 30,1a, 30,2.

[41] Y. Baba Mezia 4,I; P.O. 1965; SPP XX 236; Procop. *De bell. goth.* VII 17,12. Likely Baba Kama II A. *Ed. diocl.* gives a price of bull 5 sol. See Sperber, *o.c.* p. 247–248, 254; IX 1966, p. 184; West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 212, 255–256.

[42] Mickwitz, *Geld*, p. 110 f.: L.C. West, A.Ch. Johnson, *Currency in Roman and Byzantine Egypt*, Princeton 1944, p. 168; iid., *Byz. Egypt*, p. 186; Mazzarino, *o.c.* p. 153; Sperber, *o.c.* p. 252–253, 294.

the 4th century 1 solidus was paid for a short man's overcoat, while 5/6 solidus for liturgical clothing[43]. A tunic was not more expensive and it cost about 1 solidus if we consider information given by Cassian as unreliable. He quotes the price of 1/10 solidus for a tunic. Coats were more expensive and their price amounted to 1 000 folles[44].

We are also provided with very scanty data concerning silk and purple dye. Whereas *Diocletian's edict* quotes 12 000 denarii, i.e., 54 g of gold, for 1 pound of silk, so Procopius cites 8 solidi, i.e., 36 g of gold[45]. Moreover, *Anecdota* give some information referring to the price of 1 ounce of emperor purple dye called oloberon for which 24 solidi were paid, which, when converted into 1 pound, equals 288 solidi, i.e., 1 299 g of gold[46]. A similar situation occurs with the prices of wool, which according to the papyrus documents from the turn of the 6th and 7th centuries amounted to 1/23 solidus per pound, i.e., 0,2 g of gold, whereas *Diocletian's edict* quotes 100 denarii, i.e., about 0,4 g of gold for *pellis Faenizea*[47].

Turning to the problem of wages in the 5th century, there is only *Auxentius' vita* from the year 422 left for us to examine. He quotes the wages as being 1/70 solidus, i.e., about 0,06 g of gold, which was approximate to a year's salary of 5 solidi and considered as unworthy by Gregory the Great[48].

In comparison with the size of wages prevailing in the 4th century, the above sources indicate there was a decrease in their real value, which was accompanied by increase in the buying power of gold in relation to goods. It was confirmed by the system, then in practise, of prices of the main articles on the market[49]. Although at the beginning of the 5th century a certain stabilization of prices can be noticed, a new decrease occurs in the basic level of market values in relation to the prices of gold in the later period[50].

As a result of Diocletian's breaking with the bimetallism principle for the benefit of the monetary monometallic system based on gold cur-

---

[43] Paulin. Perig. *De vit. s. Mart.*; *Cod. Theod.* VII 6,4. See Mazzarino, *o.c.* p. 153.

[44] Cass. Coll. IX 5,5; P. Lond. 247; Aug. *De civ. Dei* XXII 8,9. Compare *Ed. Diocl.* 19,7; Baba Mezia 65 A (4 den.); Temerah 6 B (from 4 to 5 den.); Baba Kama 115 A (4 den.). See West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 187; Mazzarino, *o.c.* p. 153; Sperber, *o.c.* p. 252–253; IX 1966, p. 194.

[45] Procop. *De arc.* 25. See Mazzarino, *o.c.* p. 351.

[46] Procop. *De arc.* 25. See Mrozek, *Le prix de la pourpre dans l'histoire romaine*, [in:] *Les „Dévaluations"*, p. 238.

[47] *Ed. Diocl.* 8,4; CPR Copt. 6. See West, Johnson, *Byz. Egypt*, p. 191.

[48] *Vita et conv. Auxent.* PG 114, col. 1378; Greg. M. IX 43.

[49] Salv. *De gub. Dei* IV 14. See R. Thouvenet, *Salvien et la ruine de l'Empire Romain*, Mél. l'Ecole Franç. Rome XXXVIII 1920, p. 145 f.; Westermann, *o.c.* p. 101, note 51.

[50] Compare E. Ashtor, *Histoire des prix et des salaires dans l'Orient médieval*, Paris 1969.

rency, as well as because of the steps taken by Constatine towards stabilization, there occurred a re-establishment of a relative balance of currency relations at the beginning of the 4th century. This was done for the sake of disturbing the traditional ratio between gold and silver[51].

If one admits that all cathegories of bronze coin, as in the Principate epoch, possessed a fiduciary character, then there is no doubt that its exchangeable value with solidi of standard value was changed relatively often and created a real possibility for the state of imposing a profitable exchange rate for gold. While at the turn of the 5th and 6th centuries, there takes place a stabilization of the buying power of gold and copper, in the later years, a progressive tendency can be observed again. This tendency differs from that of the 4th century as it extends not only to gold but also to the remaining monetary ores[52].

At the root of the stated increase of gold price, there was surely the high social and economic standing of ore. It resulted partly from an increased demand for gold and was a consequence both of Diocletian's and Constantinian's monetary reforms and of rising internal deficit which was caused both by the outflow of gold from the Empire as well as by its thesaurization. As a result of the reorganization of the Empire's economic system at the beginning of the 4th century, followed by an increased demand for handicraft and imported articles, cash, which was desired by everybody, was to an ever greater degree thesaurized by private individuals or changed into consumer goods[53].

A decrease in the buying power of silver and copper was accompanied by longlasting fluctuations in the value of metals, because for the same quantity of ores a smaller quantity of goods could be bought than had been possible in the times of the Roman Republic or the early Empire. The matter of gold appeared to be different and its buying power did not undergo any changes[54].

Interesting developments occur at the level of interpretation of wages in relation to the value of metals. The quantity of silver and copper but also the quantity of gold, which equals the rate of wages in the late Empire period, is distinctly lower than in the earlier years; that means that for the lowest social groups the possibility of purchasing certain goods in exchange for wages was much lower at the decline of the Empire. This fact emphasizes the division of the society at the time of the late Empire into

---

[51] R. Pankiewicz, *Fluktuacje wartości metali w późnorzymskim systemie monetarnym* (Fluctuations in the Value of Monetary Metals in the Late Roman Empire), Wiadomości Numizmatyczne XXVII 1983, p. 166 f.

[52] Further R. Pankiewicz, *Fluktuacje wartości metali szlachetnych w starożytnym Rzymie* (Fluctuations in the Value of Precious Metals in Ancient Rome), Gdańsk 1981 (diss.).

[53] Compare S. Mrozek, *Dewaluacje*, p. 110.

[54] See further Pankiewicz, *Fluktuacje*, 3rd chapter.

two opposed and distinctly separate groups of *honestiores* and *humiliores*. The division resulted from a very fundamental change in the living conditions of the majority of Roman society and was accompanied by a differentiation of the economic power of two above-mentioned groups. In the early Christian sources, it is correlated with the identification of copper as the money of the poor and gold as the ore of the rich. This observation interferes partly with G. Mickwistzs' thesis who claimed that devaluation in ancient times had not led to the redistribution of social income[55]. However, this does not seem to be totally correct when we take into consideration the meaning of the sources referring to the level of prices and wages. On the other hand, the quantity of data at our disposal is still insufficient.

Wages did not keep up with the price level and this fact led undoubtedly to impoverishment of citizens in the lowest social strata of the Roman Empire and, moreover, this situation favoured the proceeding polarization connected with the accumulation of material goods in narrow circles of the Empire and especially in the hands of large owners.

Gdańsk

---

[55] Ibid. See also S. Mrozek, *Dewaluacje, loc. cit.*; J. Jundziłł, *Pieniądz u Ojców Kościoła* (Money at the Church' Fathers), Warszawa 1984.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

MYTHOLOGY IN THE MODERN NOVEL

By

EVA STEHLÍKOVÁ

The term "mythological novel" most commonly denotes the genres of fiction (novels and short stories) which draw their subject matter from mythology. Whether their treatment of mythological stories consists in an entirely serious interpretation along the lines of contemporary understanding of the myth (e.g., R. Graves, *The Golden Fleece*), or in re-interpreting these stories, i.e., correcting, humanizing, and "downplaying" them (e.g., J. Erskine, *The Private Life of Helen of Troy*), two characteristics remain invariable: namely, the mythological setting and the mythological costume. This by no means implies, however, that this type of novel is out of touch with the author's contemporary scene, which does find its reflection above all in the plot itself, and in the attitude of its protagonists. Thus for instance, West German literature has produced a series of novels centered around Ulysses (e.g., E. Barth, *Enkel des Odysseus*; H. Stahl, *Die Heimkehr des Odysseus*; E. Schnabel, *Der sechste Gesang*; W. Jens, *Das Testament des Odysseus*). And yet, this is not Ulysses the son of Laertes, the father of Telemachus, the lover of Calypso, the King of Ithaca; this is Ulysses the warrior coming back home, the husband of lonely Penelope. The fact that all of these novels were written after World War II makes self-evident their authors' emphasis on these particular aspects of Ulysses.

Since the 1960s, the term "mythological novel" has acquired an additional meaning. It has come to refer also to novels in which myth is assigned a part not always entirely obvious at first sight, yet one that is prominent, regardless of the setting and costumes not being mythological but rather more frequently historical, and in most cases even thoroughly modern. As perhaps the ideal example, one might point at James Joyce's famous novel, *Ulysses*, with the theme of a single day, June 16, 1904, during which an utterly ordinary individual, the Irish Jew Leopold Bloom (Udeis and Everyman in one person) experiences his own Odyssey in the streets of Dublin.

The following remarks will deal exclusively with this particular type of mythological novel. If it were to be treated in isolation, and in the traditional way, as involving manifestations of the influence of antiquity on

modern literature, one would soon find oneself confined in the vicious circle of interpretations whose account of the causes of this reception is negligible, and which in a sense actually misinterpret the novel under survey. This happened e.g. to Gilbert Highet, the outstanding classical philologist who, in his otherwise extremely useful book, *The Classical Tradition*, arrived at the conclusion that "the parallelism between details of Ulysses and the Odyssey is close but artistically pointless"[1]. A more viable solution will emerge if these works of fiction are observed in the context of a broader subject matter referred to as the mythologization of literature. The reception of this phenomenon is not invariably positive. Occasionally, it ends up with the pejorative labels of literary "mythomania", and manifestations of "literary fashion"[2]. This "fashion", whose origins are now commonly identified with the first edition of Joyce's *Ulysses*, i.e., the year 1922, has lasted for over six decades. It is not limited in terms of time, or language; the mythological novel exists in all Western European countries and the USA, but also in Eastern Europe, including both Slavic and non-Slavic literatures. Czech literature has its mythological novels in Karel Čapek's *Krakatit* and Jiří Marek's *Můj strýc Odysseus*; Polish literature provides its own examples e.g. in the prose works of Jarosław Iwaszkiewicz, *Zenobia Palmura*, *Powrót Prozerpiny*, and *Ikar*. Formally, the mythological novel may be linked up to the traditional-style 19th century novel, or otherwise, it may be construed by experimental techniques (e.g., A. Robbe-Grillet, *Les Gommes*). It may belong both to the most sophisticated "high" literature (e.g., H. Broch, *Der Tod des Vergil*), and to the "low" genres (e.g., A. Christie, *The Labours of Hercules*). Mythological novels are not uncommon among books for children (e.g., V. Tublin, *Zolotye Yabloki Gesperid*). The mythologization of literature is sometimes regarded as a negative phenomenon reflecting the crisis, if not outright decadence, of literature. Questions of axiology are left completely aside here, except for pointing to the fact that ranking among mythological novels are such works as the already mentioned *Ulysses* by Joyce, Thomas Mann's *Der Zauberberg*, Virginia Woolf's *To the Lighthouse*, or John Updike's *The Centaur*, i.e., novels that can be qualified as writings of major significance for 20th century literature.

It is evident that the mythological novel does not constitute a coherent, easily classifiable literary current. But still, the question might be posed whether what is concerned is the manifestation of a particular literary technique, or of a particular noetic point of view.

As a manifestation of a literary technique, the mythological novel was studied by the English Germanist J. J. White who termed the techni-

---

[1] G. Highet, *The Classical Tradition*, Oxford University Press 1970, p. 506.

[2] M. Dalziel, *Myth in Modern English Literature*, in: *Myth and the Modern Imagination*, University of Otago Press, Dunedin 1967, pp. 27–50.

que in question one of prefiguration[3]. His initial premise was the fact that the myth used by the author of a mythological novel "prefigurates", or anticipates the novel's plot, supplying both the author and reader with intelligible and economical references through which the novel is commented. Such references can be virtually countless and can serve as a whole system of signals. They will then navigate the reader (obviously the ideal reader, capable of discerning all of the novel's levels of meaning) from the first page to the last, occasionally also acting as a means for manipulating him. An illustrative example can be found in a mythological novel par excellence, J. Updike's *The Centaur*. The author's first presentation of a mythological theme already appears in the title of the book. This initial signal is direct, inducing a sense of expectation in the reader. Further on, Updike turns on the reader's attention and imagination by quoting from a Greek myth, briefly re-telling the story of Centaur Cheiron. The reader learns about Cheiron's misfortune in suffering an unhealing wound, his subsequent desire to die resulting in passing on his immortality to Prometheus, and his eventual death as an ordinary and tired man. The reader, used to associating the title of a book with its central theme, will read the novel's introductory sentence, "Caldwell turned and as he turned his ankle received an arrow", and will identify the first character he encounters as Cheiron. This fact alone predisposes the reader to expect a particular development of the plot. Also very early in the novel, he will identify the connections between prefigurations and Updike's characters, either through the latter's anagrammatic names, or their roles in the plot. Another key serving the reader for identification of the characters is the detailed description of their appearance, with an important part played there by mythological attributes. The author's subtle play with classical mythology complies with certain rules of genealogy while ignoring others, which complicates things for the reader. The entire universe of Updike's novel is filled with mythemes, at some points perfectly manifest and elsewhere discreetly hidden, yet always containing deep symbolic meaning. To present just one example, one might mention the two clocks in Caldwell's house: the slower one, dark, wooden, mechanical, inherited from Cassie's grandfather, which represents the time of Kramer's (i.e., Cronus') farm; and the fast, red plastic, electronic clock, bought at a sale, symbolizing Caldwell's hectic lifestyle under the commandeering influence of Principal

---

[3] J.J. White, *Mythology in the Modern Novel*, Princeton University Press 1971. Naturally, White refers to this technique only as far as it concerns the subject of his own research. S. Stabryła, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej*, Kraków 1983, pp. 136–148, uses the term in connection with lyric poetry. His convincing analysis implicates the involvement of manifestations of the same technique. The occurrence of the technique of prefiguration is definitely equally identifiable in drama (cf. Dürrenmatt's play, *Die Physiker*, and a similar use of the Oedipean prefiguration in the Czech plays, *Majitelé klíčů* by Milan Kundera, and *Válka vypukne po přestávce* by Oldřich Daněk).

Zimmerman (i.e., Zeus, a ruler belonging to the younger generation of Gods). Another such signal is provided by quotations from classical authors, and finally, there is the mythological index at the end of the book, in alphabetical order, running from Apollo to Zeus. By using this particular tool, Updike prevents the reader from being satisfied with the role of a mere detective; at the same time, the author makes his intention public in such a way that the reader is virtually compelled to play the author's game at the latter's will. In fact, Updike's novel represents a case of a relatively abundant explicit use of mythological motifs[4]. More frequently, these are concealed, or even totally unmentioned. In Robbe Grillet's *Les Gommes*, the sole reference to the Oedipean theme is the introductory motto taken from Sophocles, which the reader is able to connect in meaning with the overall context of the novel only after reading the whole book. In the novel by Max Frisch, *Homo faber*, the reader finds no explicit indication of the same theme being used.

In terms of narrative development, there are essentially two ways of incorporating myth into a literary work:

1. Myth can be included in a simple parallel running concurrently with a story set in modern times, the mythological sections alternating in a preconceived pattern with the modern ones (e.g., J. Bowen, *A World Elsewhere*; H. E. Nossack, *Interview mit dem Tode*). White calls this the technique of juxtaposition.

2. Myth underlies the modern story, either explicitly or in a hidden way, in that either the mythological theme forms the groundwork for the whole plot (e.g., J. Updike, *The Centaur*; A. Moravia, *Il disprezzo*), or an individual mythological motive prefigurates a particular part of the story, a specific event, or an individual character (e.g., T. Mann, *Der Tod in Venedig*).

The last-mentioned short novel by T. Mann is equally interesting for its treatment of a mythological theme, which is quite typical of the mythological novel. In *Death in Venice*, the Hermetic motif is presented by von Aschenbach's meetings with a series of characters during his travels throughout the story: a strange pilgrim at the cemetery, a made-up old man in youthful attire, an unpleasant gondolier, a singer on the Lido, and eventually, the beautiful Polish boy, Tadzio. All of these characters are nothing but an incarnation of the god Hermes — hence, a single prefiguration is fragmented into several characters created by the author. On the other hand, a single character can have a whole series of prefigu-

---

[4] See R. Haas, *Griechischer Mythos in modernen Roman, Lebende Antike*, E. Schmidt Verlag 1967, pp. 513–527; W. Seelbach, *Die Antike Mythologie in John Updike's Roman "The Centaur"*, Arcadia V, pp. 176–194; E. Stehlíková, *The Function of Classical Myths in John Updike's The Centaur*, Listy filologické 1978, pp. 1–12.

rations: thus Tadzio has his prefigurations in Eros, Narcissus, Kritobulos, Phaidros, etc., eventually to become Hermes psychagogos.

If one is to understand the mythologization of literature in the sense J. J. White does, as a manifestation of a specific literary technique, one important phenomenon is worth noting. Similarly to its inclusion of the classical ancient myth, the mythological novel may embrace other myths, mediaeval legends, or even ambulatory literary themes established by the great authors (thus Shakespeare provides a source of prefigurations — e.g., N. Leskov, *Lady Macbeth of Mtsensk* — and so does A. Chekhov — e.g., M. Harris, *Trepleff*, etc.). Actually, a literary work can be structured with the use of an entire network of prefigurations and literary allusions (e.g., J. Dutourd, *Les horreurs de l'amour*).

Regardless of the way of incorporating myth into contemporary literature, this fact alone automatically endows a literary work with an autonomous mythical level. Through it, the work acquires the potential of conveying multiple meanings. Simultaneously, the mythical level carries along an emphasis on things eternal, supra-temporal, hence a-historical and general, and thereby also on the anthropically constant. The subject matter of 20th century life, the author's own experience, etc., all form the opposite pole. In its turn, this extra-literary level, which introduces reality to literary work, brings in elements of the historically conditioned and specific, something that has not yet been classified and that is seemingly boundless. On the other hand, the repository of the ancient myth is not an extra-literary phenomenon. Myth, which is perceived primarily in its literary form, contributes ready-made plots and characters, accomplished formal techniques, a particular global view of reality and its concomitant ethics. That the author selects mythological elements according to his own judgment and his own needs, in an autonomous and active process, is taken for granted. It should be added that the mythological element does not stay passive, either, permeating the plot and subject matter, penetrating into the inner substance of individual characters, playing an active part in forming the "reality" of the novel, and becoming an integral, inseparable part of the whole literary work, by acting as its structuring principle. In the projection of that element of reality onto the semantic, axiologic and taxonomic horizon of myth, an everyday situation may appear to be either adequate (resulting in a realistic, or occasionally pathetic, effect), or on the contrary, totally inadequate (rendering an effect of humour, irony and satire). The use of the mythological element assings the quality of pathos to everyday experiences of George Caldwell and his son Peter in Updike's novel, whereas on the other hand, everyday situations encountered by Leopold Bloom and Stephen Dedalus in Joyce's *Ulysses* acquire an ironic slant. In both cases, though, the ordinary day-to-day experience, which is partial and specific, is elevated by the use of myth onto the sphere of the general and constant.

In his book, *Poetika mifa*[5], E. E. Meletinski, a scholar belonging to the Russian folklorist school, who follows in the footsteps of V. Propp, V. Shklovski and M. M. Bakhtin, largely identifies with the conclusions of J. J. White. Meletinski regards mythologization as one of the most pertinent means of organizing a text in the aftermath of the destruction or massive impairment of the classic novel. In his view, mythologization is not an entirely new phenomenon. He points out the fact that the de-mythologization of literature in the 18th century, the departure from traditional mythological themes, and the programmatic anti-mythologism of the realistic novel, were promptly followed by a return to myth in romanticism and symbolism. The poetics of those periods are followed up by the modern novel, profoundly influenced by the universal mythologism of R. Wagner and his musical drama technique of leitmotifs. If, however, in the 18th and 19th centuries, in a series of novels (most of all in the so-called "Bildungsroman"), myth was present in an implicit way, then in the 20th century it has been transformed into an instrument of achieving the structural unity of a literary work. According to Meletinski, the mythologization of literature is on the whole nothing but a manifestation of the perpetual existence of mythical thought which in its turn is one of the ever-present forms of human thought contrasting with the logical. Mythical thought reflects the world in an undiversified way, and as an undiversified unity of subject and object. Its focus is not on the substantial qualities of objects and phenomena, but rather on the empirical qualities whose consistency/inconsistency, and similarity/dissimilarity is reflected as series of contrastively oppositional cases of contiguity and identity. These series are capable of taking in, and thereby classifying and organizing, all of the data surrounding man, including even those whose very nature places them beyond the grasp of straightforward empirical understanding. From these qualities of mythical thought, the ability follows to contain the universe within one single system and one single formative principle, and to present it once again as a whole, and not as a partial section. If this is how Meletinski understands mythologization, there is no wonder that more than other scholars, he studies mythological novels not just in terms of their use of the mythological theme and the way this theme is incorporated into the structure of the new literary work. He aims at identifying the contrastiveness of historical and psychological elements, the cyclical ritually-mythical recurrence serving the creation of universal archetypes and the construction of the narrative, the forming of the time--space of a novel by means of elementary semantic oppositions, etc.

Meletinski demonstrates his conception by the analysis of three authors, two of whom, namely J. Joyce and T. Mann, are commonly placed into

---

[5] E.M. Meletinski, *Poetika mifa*, Moscow 1976.

opposition as absolute counter-poles. It is generally believed that this substantial divergence consists in the former's turning to myth in a spontaneous and subconscious act, in contrast to the latter's involvement in a perfectly conscious intellectual act of imitation. This hypothesis is certainly supported by the existence of a corrective to Mann's prosaic writings, in the form of the letters written during the years of his correspondence with Karl Kerényi. These convincingly document Mann's theoretical interest in myth and its contemporary scholarly interpretations, and give an insight into the genesis of his opinions[6]. As one of only few scholars, Meletinski has not succumbed to the deceit of the Joycean legend, and (doubtless rightly) believes that both authors were involved in highly intellectual writing, relying on profound knowledge of both the classical ancient and mediaeval cultures, history and religion, as well as of contemporary scientific findings. He shows that in interpreting both the biblical and classical ancient myths, both authors were equally influenced by scientific syncretism, ritualistic theories (above all those of Frazer), and psychoanalysis. Both of them established a close relationship between the myth and the ritual, which led them to the understanding of cyclical recurrence as a universal feature of mythological consciousness. Yet T. Mann did not use mythologism to break down the traditional form of the novel, as Joyce did, but rather on the contrary, to enrich it. In Mann, the form of the classical realistic novel is actually only modified, while the transition from the real to the symbolic also remains distinctly demarcated. In his conception, the mythical and the historical (and hence also the present) are not placed into opposition, but far from that, myth, with its eternal harmony, introduces a sense of order into the present. In contrast to T. Mann, J. Joyce appears to have been virtually haunted by a sense of perpetual chaos and the absurdity of history. These creative premises found their projection in the methods of the symbolic structuring of each author's writings. The fundamental opposition underlying *Der Zauberberg* is the contrast of "up" and "down". The patients at the mountain sanatorium live in an artificially created world that is in direct contrast to the transient chaos prevailing below. Mann's hero, Hans Castorp, is at once the medium and mediator of conflicting forces, nonetheless he seeks and eventually finds their synthesis. The Dublin of Joyce, on the other hand, is a maze, a labyrinth in which the protagonists (not only Bloom, but also Dedalus, the former's spiritual son found in the chaos of the day-long journey) move in confused, eccentric circles. Bloom, an inheritor of the Greek, Hebraic and Celtic cultures, demonstrates by his very existence that the positive values of these traditions are not mutually additive, that they do not enrich the individual, but actually deny and eliminate one another. While the opposition of "up" -"down" leaves open

---

[6] Thomas Mann – Karl Kerényi, *Gesprach in Briefen*, Zürich 1960.

the straight path forward, the journey through the labyrinth offers a single choice: namely, that of perpetual return, recurrence. Hence Meletinski's definition of these novels by Mann and Joyce as, respectively, works of humanistic optimism and humanistic scepticism. This is a view that can be either accepted or refuted. In any case, however, one would definitely tend to agree with Meletinski in regarding both the optimism and scepticism of the authors in question as the fruits of an identical humanism, and with his implicit emphasis on the humanistic and constructive element of the mythologization of literature.

It should be pointed out that the authors of mythological novels look for their inspiration not exclusively in the sphere of the mythic alone, but to an equal if not greater measure, they turn to the tradition of scholarly mythological studies, exemplified by the names of Giambattista Vico, James George Frazer, Sigmund Freud, Carl G. Jung and others. The banal yet most convincing proof of this may not necessarily be sought in the beliefs of the author, i.e., a secondary material, but indeed, in the actual literary work itself. Thus Moravia's novel, *Il disprezzo*, offers no less than three interpretations of the Ulyssean myth. To the film producer, Battista, myth is above all theatre, that is, a picturesque, dramatic story, or in other words, a specific narrative form with originally structured subject matter. The German director, Rheingold, views the same story through the prism of psychoanalysis. He poses himself the question why Ulysses went to war, and why he did not come back for so long. His conclusion is that in fact it was Ulysses himself who set up the innumerable obstacles on his journey, driven by fear of coming home. Penelope may have been a faithful wife to him, but she did not return his love, despising him for his opportunist behaviour in moments of crisis. Ulysses' only hope of winning back her affection lay in the performance of a consequential act of manhood and statesmanship, namely, the killing of the suitors. Therefore, to Rheingold, myth, embracing the instinctive, subconscious sides of personality, represents an allegoric expression of the individual's mental state. Screenwriter Molteni, who is the central character in Moravia's story, resists such interpretation, as to him myth is an aesthetic phenomenon with deep symbolic meaning. He himself sees the Ulyssean myth in the romantic light dictated by the tradition of Italian renaissance: Penelope's love as an unflinching affection in the Petrarchan vein, Ulysses as a Dantean pilgrim once again setting out to sail the seas. While the Ulyssean myth constitutes the prefiguration of the film to be shot by Moravia's protagonists, a psychoanalytical interpretation of the myth acts as the prefiguration of the novel's main theme — the story of screenwriter Molteni and his despising wife.

The mythological novel may also be viewed in relation to what is termed as the crisis of the realistic novel. However, it is worthwhile to set the subject matter into a wider context, relating it to the crisis affecting

the European thought of the 20th century as a whole. Contemporary man is tired of a rationalism that is incapable of supplying answers to the fundamental questions of existence. He is equally tired of an anthropocentrism that has eliminated the unity of man and the world, and the unity of man and nature, and that has brought mankind to the brink of an ecological catastrophe. He is weary of a naive reversion to history that has handled the conceptions of development and progress in a reckless manner. Twentieth century man has been confronted with an entirely new experience, that of the collapse of fixed ideas shaped through several centuries, concerning the concepts of time and space. It is indeed this new relativity in the approach to the categories of time and space, which has developed with the advancement of modern science and technology, that entails the urge to search for new options; as T. S. Eliot puts in precise terms, "it is simply a way of controlling, of ordering, of giving shape and significance to the immense panorama of futility and anarchy which is contemporary history"[7]. Deprived of a real setting in place (both Dublin and the Zauberberg sanatorium are not real but symbolic places), deprived of real time (one day in the life of Leopold Bloom equals the mystical seven years spent by Hans Castorp in the sanatorium), the hero of the mythological novel, and with him contemporary man, takes refuge in mythical timelessness. This leads them to a new self-awareness, and eventually to union with the dynamic processes of the universe. In this universe, modern man is once again able to act both as a part and as the whole. Meanwhile, the imaginative, intuitive and instinctive components of the human mind, which have been suppressed for centuries by the Western civilization's one-sided emphasis on the development of man's rational capacities, move to the fore, without actually depriving rational thought of its place in the process of human understanding. The embedment in the irrational, which is characteristic of the mythological novel, is achieved in a thoroughly rational way, in a sense quite close to something like experimental exactitude. The observed close correlation between literature and science in the 20th century[8] acquires, in the domain of mythological fiction, the character of a spontaneous acceptance of scientific findings. Undeniably, though, the same conclusions can be reached by the author in an intuitive process. An illustrative example of this can be found in Virginia Woolf. In the deciphering of her very controversially interpreted novel, *To the Lighthouse*, the treatment of the characters of Mrs Ramsay and Lilly Briscoe has involved, among other indications, that of the prefiguration of Demeter — Core. The author of this particular interpretation does not — and indeed, cannot — rely on any definite signal in the text

---

[7] T.S. Eliot, *Ulysses, Order and Myth*, in: *Myth and Literature*, ed. J.B. Vickery, University of Nebraska Press 1966, pp. 243–255.

[8] W. Jens, *Statt einer Literaturgeschichte*, Pfullingen 1957.

of the novel, and in fact he himself does not resort to the classical myth as a key, either, using instead its modern interpretation offered by K. Kerényi and C. J. Jung[9]. And yet the presence of myth in V. Woolf's novel is beyond any doubt. It constitutes a marked element of the construction of both the character and time-space structures of the novel written by an authoress who — if her own claims and her diary that was originally not intended for publication are anything to go by — spontaneously evaded all scholarly theories, and would not even read the writings of Freud translated into English by her husband.

Indisputably, in the mythological novel classical myths are resurrected to a new and different life. This variance is frequently disquieting to readers and scholars alike, as the authors of mythological novels seemingly show no respect for any of the established rules, and treat the classical myths in a most arbitrary manner, contaminating various versions of myths and diverse mythological cycles, introducing and abandoning individual motifs in an apparently disorderly manner, and dissappointing the reader's expectations. What is at work here are not the patterns or normative dimensions of the classical heritage, but rather anthropically constant dimensions that form a general token of mythical thought as such. The classical ancient myth thus loses its exclusive position which it has enjoyed in literature for long centuries, being joined not only by myths of other European civilizations, but above all by non-European mythologies. Despite that, it is quite evident that the classical myths continue to play the most prominent part in mythological fiction, thereby providing an indirect proof of Antiquity's resilience in still preserving in the 20th century its functions as a common language of the European civilization[10].

Praha

---

[9] J. Blotner, *Mythic Pattern in "To the Lighthouse"*, in: *Myth and Literature*, ed. J.B. Vickery, University of Nebraska Press 1966, pp. 243–255.

[10] White, *o.c.* pp. 242–245, lists a total of 35 novels involving the prefiguration of the classical myth, 21 novels with different mythical and other prefigurations (as a matter of interest: *Gilgamesh* twice, the *Bible* five times, *Faust* five times, Shakespearean motives four times), and ten novels involving more prefigurations from different sources (this group includes *Ulysses*, and *Joseph und seine Brüder*). The sample is naturally not entirely representative, although the selection of material is not random, with the author having striven to cover a wide scope of modern literature. Quantitative analysis can serve only as a corrective indicator.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Theo Reucher, Die situative Weltsicht Homers. Eine Interpretation der Ilias, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1983, pp. X + 482.

Nous avons devant nous un gros livre avec un motto provenant de Milman Parry, qui est un appel aux philologues à sortir de leur isolation et à se joindre au courant de la pensée contemporaine, si on ne veut pas que les littératures anciennes perdent leur attrait. Reste à savoir si depuis Parry ce postulat a trouvé une acceptation générale parmi les philologues et si en conséquence Homère par exemple a retrouvé son ancien attrait? La question est donc, le présent ouvrage remplit-il cette condition, est-il fait pour approcher l'art d'Homère aux lecteurs „laïques"?

Au premier coup d'oeil il paraîtrait que si, parce que d'abord l'auteur renonce à l'analyse comprise comme la décomposition de l'*Iliade* en plusieurs morceaux plus anciens ou plus récents, ce qui ne contribue guère à en augmenter l'attrait. M. Reucher est en fait — sans le formuler expressément — unitaire et Homère est pour lui Homère, à une exception près dans le chant XX où le sort d'Enée lui semble dû à un épigone qui aurait ajouté cet épisode[1] C'est-à-dire il y a une exception, surprenante celle-là, car constituant une silencieuse concession aux analystes — la Dolonie. Les chants sont commentés tour à tour en ligne serrée — seulement après le neuvième chant vient le onzième sans un seul mot de justification.

Eh bien! c'est donc un commentaire continu à presque toute l'épopée, ce qui nous manquait certainement. Seulement ce commentaire est rédigé d'un point de vue très spécial. Ce point de vue, dénommé la notion-clef, s'appelle „Situativität", mot qui se répète presque à chaque page et qui malheureusement n'est nulle part défini. Il sert pourtant à expliquer toutes les difficultés de la narration en constatant que certaines circonstances sont „situatives" ou ne le sont pas (ce qui advient bien plus rarement), sans qu'on en puisse saisir le critère. Par exemple, les comparaisons accumulées dans la mise en marche des Achéens II 86 etc. (l'auteur ne les traite pas de variantes à l'exemple de P. Mazon, *Introduction à l'Iliade*, p. 150) sont „situatives", tandis que celles qui doivent caractériser l'extérieur d'Agamemnon ne le sont pas, tant qu'il n'est pas comparé à un taureau se pavanant parmi les génisses. Ou bien quand Héra obtient par ruse la ceinture magique d'Aphrodite, la relation causée par cette ceinture n'est pas (c'est même souligné) „situative", car il lui manque la reconnaissance de la vérité ou de la tromperie (p. 282). Ce n'est guère clair. En revanche, qu' Héra se fasse belle et que Zeus l'admire, voilà qui est „situativ" (p. 278)[2].

On serait tenté de supposer que „situativ" veut dire „où quelque chose se passe", car le lever de l'Aurore forme une „image situative" (p. 213); la discussion de l'homme avec son thymos „prouve qu'Homère conçoit la vie spirituelle „situativ". Mais que dire quand nous lisons que „la souffrance des masses n'est pour le Grec ni situative ni imagée et donc ne peut pas être un thème" (p. 365), ou bien „das Volk ist bei Homer eine träge Masse ... gar nicht situationsfähig" (p. 33); de même Thersite „„ist überhaupt nicht situationsfähig" (p. 40).

---

[1] Il existe pourtant des contradictions bien plus choquantes, par ex. lorsque Patrocle demande à Achille, si c'est quelque prédiction de sa mère qui le retient loin de la bataille (XVI 36 sq.).

[2] À la page 361 nous trouvons un singulier doute: „ob und inwieweit die minoisch-mykenische Kunst selbst situativ zu verstehen ist".

Peut-être faudrait-il à l'avance prendre connaissance des autres livres du même auteur figurant dans la liste des ouvrages cités (à savoir: Reucher Th., van den Boom, *Von der Logik des Sinns zum Sinn der Kunst*, St. Augustin 1981, et ditto, *Logische Ästhetik der Gesellschaft als Philosophie der Praxis*, Kastellaun 1977) et alors serait-il plus facile de comprendre ce que veulent dire des assertions comme par ex. „Situativität und Kommunikativität sind für Homer dasselbe und die Kommunikation hat neben der friedlichen Form (z.B. im Fest) auch die kriegerische. Diese beiden Formen voneinander zu trennen, würde das System der gesellschaftlichen Logik Homers auseinanderreissen" (p. 364). Le terme „Situation" ou „situativ" se répétant, comme nous l'avons dit, presqu' à chaque page, il serait indispensable de le préciser, ainsi que Intentionalität, Gerichtetheit et quelques autres. Car l'oxymoron „unentschiedene Entschiedenheit" (p. 252, 277, 299, 300, surtout 455) rappellent plutôt les paradoxales expressions de Thomas Mann dans le genre de „Nicht-Verstehen und Doch-Verstehen" ou bien „Weh-Froh-Mann", mais il s'agit là d'une oeuvre littéraire ....

Il y a ainsi toute une couche d'expressions qui ne sont que peu ou pas accessibles au lecteur. Dans notre incompétence donc à juger le livre entier bornons-nous à considérer quelques problèmes bien connus de tous les homérisants pour voir quelles solutions l'auteur y propose-t-il.

Pour commencer, nous aurions peine à croire à sa thèse fondamentale qu'Achille de concert avec Calchas prépare une intrigue politique, un „Putsch" contre Agamemnon et que sa conduite ultérieure est guidée par ce motif. Est-ce que sa nature impulsive, violente mais noble ne rend pas cette hypothèse invraisemblable? Que penser alors de sa déclaration IX 312 sq.: „Il m'est plus haïssable que les portes d'Aidès celui qui pense une chose et en dit une autre"? Or, M. Reucher aime à supposer des pensées cachées chez les personnages d'Homère: selon lui Agamemnon fait „un solennel parjure" quand il déclare n'avoir pas touché à Briséis (p. 375). Il voit „un peu de vanité" chez Andromaque se promettant dans son désespoir de brûler tous les vêtements d'Hector après sa mort (p. 409). Et quand Achille envoie Patrocle en reconnaissance auprès de Nestor, c'est, selon l'auteur, une tentative de gagner Nestor à sa cause. Et ainsi de suite.

Puisque nous en sommes à Achille, ajoutons que dans le chant IX qui selon nous constitue le pivot de l'action de toute l'*Iliade*, les principaux problèmes qui inquiètent les chercheurs, par ex. les fameux „duels" des trois envoyés, ou bien dans le mythe de Méléagre, le fait qu'entre autres vient le supplier sa mère qui quelques lignes plus haut implorait sa mort – ne sont guère analysés ni même mentionnés. A l'évaluation négative de la harangue d'Ulysse (habituellement admirée) du point de vue de son opportunité on peut souscrire; de même quand il s'agit de la réponse d'Achille qui en apparence est dénuée d'héroïsme et a été violemment critiquée (entre autres par Reinhardt, voir p. 202, note 10) – elle n'est sûrement qu' une bouderie à ne pas prendre au sérieux, surtout en considération de la conduite ultérieure du héros, fidèle au „code aristocratique" que M. Reucher cite à raison à tout propos. Toutefois il faudrait y apporter une restriction. La poésie homérique se meut sans aucun doute dans le cadre aristocratique et elle est fidèle à ses conventions et exigences. Mais l'auditoire n'est pas – comme l'auteur semble l'admettre – composé exclusivement d'aristocrates et ce n'est pas seulement pour eux que chante Homère. Il chante également pour le peuple. Car ce sont la vie et les aventures des héros, des rois, des chevaliers, des princesses qui attirent et intéressent le peuple et non les images de leur propre existence. Il est faux de penser que le peuple (de tous les temps d'ailleurs) désire écouter les récits sur les laboureurs ou les pâtres – ceux-ci ne peuvent apparaître que pour quelques minutes, par ex. dans les célèbres comparaisons (sur celles-ci, voir ci-dessous)[3]. L'or,

[3] Quand ils deviendront sujet principal, ce sera pour les lecteurs de la cour alexandrine.

la pourpre, les armes étincelantes, les chevaux fougueux, les palais somptueux, les nefs bariolées, les combats violents — voilà la sphère qui constitue l'intérêt naturel de ceux dont la vie est terne et dure. Ce ne sont pas seulement les cours des seigneurs qui font venir les aèdes, mais surtout les grandes panégyries grecques qui rassemblent tout le peuple afin de le faire sortir pour quelques jours de leur vie quotidienne.

Mais passons à autre chose. M. Reucher consacre tout un chapitre (p. 463—468) à l'épithète ornementale chez Homère, en suivant en général la ligne de Parry, en quoi il a grandement raison. Cependant on est étonné en lisant: „Für den heutigen Leser ist die Charakteristik des Alexandros als der „gottgleiche" ein Problem, zumal er diese „Eigenschaft" auch hat als er in panischem Entsetzen vor Menelaos davonläuft" (p. 64). Quelques lignes plus bas l'auteur justifie l'épithète par les „dons d'Aphrodite" qui font de Pâris une créature exceptionnelle, c'est-à-dire digne du monde héroïque. De même lisons-nous: „Die Kategorie der Bedeutung ist wichtiger als alle sittlichen Kategorien, und dies erklärt auch, dass Pandaros trotz seines kriminellen Vorhabens der »gottgleiche« genannt wird" (p.88). Il semble pourtant que Parry nous avait suffisamment fait clair que l'épithète ornementale n'a rien à voir avec la situation donnée: „L'épithète ... ne forme avec son substantif qu'une manière héroïque d'exprimer l'idée de ce substantif"[4] et plus loin: „L'épithète fixe ornait moins un seul vers, même moins un seul poème, que toute la poésie héroïque"[5]. Ni Pandare ni Pâris n'ont donc aucun besoin de justification s'ils sont „égaux aux dieux".

Ce qui est en particulier soigneusement analysé une par une ce sont les comparaisons: chacune est disséquée en „Vorgeschichte", „tertium" et „Nachgeschichte" avec un examen minutieux de tous ces éléments, de quoi il résulte qu'Homère est extrêmement „libéral" dans le choix de ses images qui souvent ne tiennent au comparé que par un mince détail. Par ex. XI 473 sqq. Ulysse blessé qui bat en retraite en se défendant à grand'peine contre les Troyens, mais sauvé par Ajax, est comparé à un cerf blessé lui aussi, mais lacéré par les chacals et finalement dévoré par un lion. Le „tertium" n'est que la menace de mort.

Un chapitre à part, le dernier, est consacré au rôle des dieux. Pas tant au rôle — le rôle résulte des événements commentés tour à tour — qu'à leur essence, comme dieux fonctionnels et dieux personnels. La question fondamentale: l'auditoire d'Homère croyait-il ou ne croyait-il pas à ces dieux anthropomorphiques et si souvent comiques? n'est pas posée ou plutôt est esquivée par une phrase qui reste phrase: „Es ist allerdings keine religiöse Poesie, sondern eine poetische Religion" (p. 472). Toutefois on peut être d'accord sans restrictions que le comportement des dieux envers eux-mêmes est un jeu qui ne devient du sérieux que lorsqu'ils prennent part aux agissements des hommes. Ceux-ci vivent dans un monde qui n'est que trop sérieux: „Mit der Spielwelt der Götter wird dem Menschen erst die Welt des Lachens geöffnet" (p. 477). On peut ajouter que les Grecs sûrement ne voyaient pas de contradiction entre le rire et la vénération — la comédie attique ridiculisant Dionysos en face des *Bacchantes* d'Euripide le prouve suffisamment.

Cette „comédie" aux cieux s'oppose donc à la tragédie ici-bas, qui arrive à son point culminant dans la célèbre scène de Priam chez Achille, sans laquelle, dit l'auteur, l'*Iliade* ne serait pas l'*Iliade*. Dans l'exhortation d'Achille qui invite Priam au repas malgré la lourde peine de tous deux M.Reucher veut: „Den absoluten Höhepunkt der *Ilias* darin sehen, dass in diesem Bekenntnis zum Leben der leidgeprüfte Priamos und der todgeweihte Achill einander begegnen und finden".

C'est parfaitement juste. Mais il nous semble que l'on pourrait arriver à cette constatation aussi par des chemins plus simples.

Sophie Abramowicz (Toruń)

---

[4] *L'Épithète traditionnelle dans Homère*, Paris 1928, p. 158.
[5] Ibid. p. 172.

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Hipponactis Testimonia et Fragmenta, edidit Hentzius Degani, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana B.G. Teubner Verlagsgesellschaft, Leipzig 1983, pp. XXIX + 226, Akademie der Wissenschaften der DDR. Zentralinstitut für Alte Geschichte und Archäologie.

Après les éditions d'Hipponax, vieillies et incomplètes, (celle de Welcker parue en 1817 avec 116 fragments du poète, de Schneidewin (en 1839, choix de 37 fr.), de Bergk (1843, 128 fr.), de Meineke (1845, choix de 85 fr.), de Hartung (1858, 137 fr.), puis celles plus récentes de Diehl (1925, 81 fr.), de Knox (1929, choix de 92 fr.) et enfin les toutes dernières d'Adrados (1959) qui ne fait que reprendre Diehl et Bergk, de Medeiros (1961, 184 fr.), de Masson (1962, 173 fr.), de Snell (1972, *Frühgriechische Lyriker*, II, 79 fr.) et de West (1971, 1980, 182 fr.), pour ne citer que les plus importantes, nous voilà en possession d'une nouvelle édition du iambographe d'Ephèse, édition qui occupe une place particulière vis-à-vis de celles qui l'ont précédée — et à plusieurs titres.

Son auteur, éminent helléniste italien, a consacré des années d'études aux problèmes linguistiques et métriques glanés dans la lyrique grecque archaïque, au texte d'Archiloque et d'Hipponax et aux fragments de celui-ci en particulier (17 publications!)[1]. Les résultats de ces recherches exprimés en ouvrages volumineux ou bien en notes concises — se distinguent toujours par une analyse approfondie, une documentation solide et exhaustive et enfin par un jugement prudent, logique et convainquant.

L'édition que nous avons en main devrait satisfaire les chercheurs les plus exigeants grâce à l'ensemble de toutes les références sur le poète et sur son oeuvre. L' „Introduction" (pp. VII–XXIV) qui contient une bibliographie complète (éditions, livres, articles, travaux annexés) est suivie d'un „Index de vocables grecs" relevant de la langue, de la grammaire et du style (dont les hapax remontent à 86) et d'un „Index de prosodie et de métrique". Par la suite, nous bénéficions d'une édition critique de tous les témoignages anciens cités in extenso relatifs à l'époque, la vie et les moeurs, les écrits et le mètre, enrichis de ceux qui portent sur les „ars et fama" du poète. Puis viennent les fragments groupés en : „Iamborum liber" I (1–14), „liber II" (15–16), „Incerti libri" (17–186), „Dubia" (187–214) et „Spuria" (215–220). Les „Tabulae comparationis" sont suivies de 3 „Indices" („Papyrorum, Fontium, Verborum") et de 7 pages d'„Addenda" qui terminent le volume.

De nos jours, les éditeurs des auteurs grecs et romains — à part l'intention commune à tous de présenter le mieux possible un texte de l'antiquité — diffèrent entre eux en bien des points. Prenons, à titre d'exemple, deux méthodes extrêmes: l'Editio Oxoniensis[2] et la Bibliotheca Teubneriana (Leipzig) ou bien la Biblioteca di Studi Superiori (Firenze)[3]. Les premiers éditeurs —savants de renommée mondiale — préconisent la plus stricte brièveté, excluent les Testimonia, réduisent au minimum les Fontes

---

[1] Pour ne citer que quelques unes: *Metafore Ipponattee*, Napoli 1971, St. in on. di De Falco; *Note Ipponattee*, Catania 1972, St. in on. di Q. Cataudella; *Ipponatte parodico* M. Cr. VIII/IX 1973/74; l'anthologie *Lirici Greci*, Firenze 1980 etc.

[2] Cf. D.L. Page, *Poetae melici Graeci*, Oxford 1962; idem, *Supplementum Lyricis Graecis*, Oxford 1974; E. Lobel, D. Page, *Poetarum Lesbiorum fragmenta*; Oxford 1968; M.L. West, *Iambi et elegi Graeci ante Alexandrum cantati*, I, Oxonii 1971, 1972; idem, *Delectus ex iambis et elegis Graecis*, Oxonii 1980.

[3] Cf. l'excellente édition de B. Gentili et C. Prato, *Poetae elegiaci. Testimonia et fragmenta*, Bibl. Teubneriana, Leipzig 1979, ainsi que M. Untersteiner, *Parmenide. Testimonianze e frammenti*, Bibl. di Studi Superiori, Firenze 1967².

et Loci Similes, ne fournissant aucune information sur la personnalité, l'oeuvre et l'époque de l'auteur antique[4]). Les autres, par contre, favorisent le genre d'édition qui vient de nous être offerte par Enzo Degani.

Voyons un peu quels sont les avantages de la méthode adoptée par celui-ci. Commençons par la manière dont le philologue italien traite tous les fragments, même les plus menus et mutilés. Contrairement au „style" des éditions britanniques, chaque fragment est systématiquement présenté, conjointement avec les sources et tout l'appareil à l'appui (scholies, loci similes, parallèles etc.). L' appareil critique qui constitue, à lui seul, un commentaire, fait entrevoir l'extrême difficultè à laquelle se heurte l'éditeur dans sa reconstitution du texte, entreprise délicate et épineuse, mais qui rend l'effort de Degani d'autant plus méritoire. Celui-ci évoque donc toutes les conjectures et émendations — même les plus discutables — à l'exception de manifestes erreurs de mètre ou d'orthographe. On ne saurait lui en faire grief! Que de fois à l'origine d'une fausse hypothèse les chercheurs ultérieurs ont dépisté une idée stimulante qui les a amenés à une opinion juste et correcte! D'ailleurs, un „embarrass de richesse" n'est-il pas préférable à la poursuite malaisée de conjectures que l'éditeur aurait jugé superflues d'évoquer?

La nouvelle édition embrasse tout ce qui a été écrit sur l'oeuvre du poète Ionien; elle permet au lecteur de suivre l'origine et l'évolution de chaque problème portant sur la langue, le mètre et le contenu du texte poétique.

Autre caractéristique de l'édition de Degani qui en fait sa devise tout au cours du volume: he doesn't take anything for granted — pour employer un idiome intraduisible en français. Je veux dire qu'il relit lui-même non seulement tous les textes et témoignages anciens mais il vérifie également toutes les leçons et amendements des philologues modernes remontant au XIX-e s. et avant. Travail de bénédictin qui exige beaucoup de patience et de soins — mais qui a porté ses fruits. Grâce à cette attitude à l'égard de sa tâche d'éditeur, Degani a su a) rectifier et corriger nombre d'erreurs qui s'étaient incrustées dans les éditions antérieures — à partir du texte même d'Hipponax (l'auteur y fait état de nouvelles trouvailles papyrologiques) jusqu'aux références aux études modernes[5], b) suppléer des lacunes et omissions[6], contester — à la lumière de toute la documentation — l'authenticité des vers attribués à Hipponax ou, inversement, lui en assigner d'autres qu'on lui avait refusés ou bien classés parmi les Spuria[7].

Pour terminer ce bref survol du volume, il nous faut constater ce qui suit: le nouveau Hipponax, une editio maxima, se distingue par plusieurs traits et notamment: précision, sobriété et clarté de la présentation, qualité et richesse d'informations, aspect raffiné du style, traitement minutieux et pénétrant des fragments sur papyrus

---

[4] M.L. West, *Studies in Greek Elegy and Iambus*, Berlin-New York 1974, p.1, émet la devise suivante: „I have not attempted to collect testimonia pertaining to the poets' lives, or general aesthetic or moral judgements about their work: I am concerned with what was in the poems. Iambi et Elegi, not Iambographi et Elegiaci".

[5] Voici, à titre d'exemple, quelques rectifications de notre éditeur: fr. 4 (2a West) non pas Bergk mais Meineke, p. 94; fr. 4 a non pas Schneidewin mais Meineke, p.93 etc.

[6] Pour les importants témoignages et scholies qui manquent dans l'édition de Medeiros (au nombre de 25!) p. ex. Aphthon. GL 6 p. 136, 13–17 e 31 K.; Cyrill *Contra Iul.* 1,12 (PG 9,520 d Migne); Schol. B ad Hephaest. pp 299, 17–300,3 C.; Tzetz. *Ad Lyc.* p. 2,16–19 Scheer; *idem*, *Ad Exeg.* Il. p. 250, 18–20 Hermann (= schol. in Aristoph. 1,1A p. 111, 12–15 Koster, etc. Une autre omission (de West) ad fr. 2,1 (13a,1 West): Tzetz. *Ad Epist.* 6.

[7] Cf. fr. 4a; fr. 6:West: „ὥστε Knox" (1929), mais avant lui déjà G.C. Lewis, The Philological Museum I 1832, p. 289, et même préalablement — s'il ne s'agit pas d'une erreur d'impression — Dalecampius (1587), *Comm. ad Plin.* I 20, 9; fr. 16,1 West écrit: " Ἀρήτη Hoffmann" (1898) mais auparavant Fick (1888).

qui offrent de différentes lectures des lettres mutilées. Enzo Degani a réussi à joindre deux qualités apparemment opposées, à savoir une largeur d'esprit, une universalité et impartialité de jugement qui embrasse toutes les questions cruciales relatives à l'oeuvre du poète dont l'originalité du talent et le comique verbal sont mis en pleine lumière. Grâce à la sagacité de son regard, à son érudition et à son expérience D. a su réfuter les épithètes traditionnelles avec lesquelles on s'était acharné de qualifier Hipponax de „ryparographos" et sa poésie de „vulgaire" et „plébéienne". A part l'inspection méticuleuse de tous les problèmes discutables — qu'il ne traite jamais d'insignifiants et négligeables — Degani a su également étudier l'art et la poésie d'un auteur méconnu pour ne pas dire indéchiffrable, qui n'a pas son semblable dans la littérature grecque mais dont la poésie, malgré l'état fragmentaire a toujours intrigué les beaux esprits de tous les temps.[8]

Le savant italien vient d'offrir aux hellénistes du monde contemporain un instrument irremplaçable pour leurs recherches, un modèle du genre. Et nous lui en sommes reconnaissants[9].

Anna M. Komornicka (Łódź)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Xenophon, Vorschläge zur Beschaffung von Geldmitteln oder über die Staatseinkünfte, eingeleitet, herausgegeben und übersetzt von Eckart Schütrumpf, Wissenschaftliche Buchgesellschaft Darmstadt 1982, „Texte zur Forschung", ss. 129.

Znana oficyna wydawnicza z RFN poświęciła tomik — w bardzo popularnej i pożytecznej serii „Texte zur Forschung" — traktatowi Ksenofonta *O dochodach państwowych*, dając zarazem — dzięki specyficznym założeniom tej serii — nową pozycję literaturze o Ksenofoncie. Obszerne wprowadzenie (74 strony) wraz z przypisami do tekstu stanowi interesujące opracowanie tego pisma Ksenofonta i cenną pracę z dziedziny historii myśli politycznej IV w. p.n.e.

Seria, w której ukazuje się przygotowany przez E. Schütrumpfa tomik, przynosi zwykle wzorowe wydania z obszernymi komentarzami tekstów szczególnie ważnych lub też szczególnie często czytanych, zwracające uwagę historyków i filologów na tekst

---

[8] Nonobstant l'exiguïté de son oeuvre poétique, Hipponax était assez souvent évoqué dans la littérature des siècles suivants, au point de devenir (ainsi qu'Archiloque) un personnage légendaire et une sorte de symbole, et à double titre: d'une part en raison de son franc-parler, de la désinvolture et du manque de réserve dans ses propos et d'autre part, à cause de la violence de ses émotions, de sa susceptibilité et de son tempérament passionnel qui étaient a l'origine de ses mésaventures. Rappelons p. ex. l'impératrice Eudoxie (Ve s.a.D.) qui en faisait grand état ou bien, onze siècles plus tard, les poètes de la Pléiade qui évoquaient son esprit aventureux et téméraire. Ronsard dans son attaque dirigée contre le „poëtastre" Florent Chrestien, blâme le couplet suivant de celui-ci: „Car l'Eternel ... veut par mes vers peut estre rendre egalle/Ta grand misere à celle de Bupale,/Qui d'un licol a basty son tombeau" et Ronsard reprend: „ta grand misere": tu devois dire colere, manie, forcenerie, ou autre chose, semblable. Car Bupale ne fut pas misérable, si ce n'est comme on dit, *ab effectu*, mais il devint si furieux par les vers d'Hipponax qu' à la fin il se pendit. „Epistre au Lecteur par laquelle succinctement l'autheur respond à ses calomniateurs," [dans] *Ronsard. Discours. Derniers Vers* Paris 1979, p. 167.

[9] Il serait fort souhaitable que dans la 2e édition les nombreuses fautes d'impression soient éliminées.

w zasadzie znany, ale interpretowany dotąd zbyt jednostronnie, może trochę rutynowo, a może za bardzo jednomyślnie. Jest to więc zawsze proponowanie nowego punktu widzenia, jeśli nawet nie ponowne odkrycie danego tekstu, to w każdym razie włączenie go w nowy obieg.

W wypadku Ksenofonta rzecz nie jest łatwa. Dobrze wiadomo, jak popularny i czytany jest to autor i jak wiele uwagi poświęcono mu w badaniach historycznych, i ściśle filologicznych. Wiązało się to zapewne z wagą i szkolną popularnością *Anabazy*, ale i sama postać autora przyciągała stale uwagę wszystkich studiujących zagadnienia polityczne IV wieku. Mimo obszernej już literatury zainteresowania te wcale w latach ostatnich nie słabną. Dość wspomnieć świeże monografie Higginsa i Andersona wydane przecież po znakomitym studium H.R. Breitenbacha pomieszczonym w *Realencyclopädie* całkiem niedawno, bo w 1967 r. Niesłabnące zainteresowanie Ksenofontem da się tłumaczyć przede wszystkim tym, że jest to autor zupełnie podstawowy dla badań nad historią społeczną, polityczną i ustrojową IV wieku. Jego pisma przynoszą olbrzymi materiał do wszystkich tych zagadnień może właśnie i dlatego, że nie był to intelekt wybitny, ale za to człowiek o szerokich zainteresowaniach i dzięki obu tym cechom podający wiele informacji pomijanych przez innych autorów. Był to jednak także oryginalny pisarz polityczny, z własnymi w tej materii poglądami i ten właśnie nurt pisarstwa Ksenofonta interesuje E. Schütrumpfa.

Wydawca i komentator (a także tłumacz) dziełka Ksenofonta jest bowiem sam historykiem filozofii i myśli politycznej. Jego wydana w 1980 r. praca *Die Analyse der polis durch Aristoteles* weszła już do obiegu naukowego, choć pozornie traktuje o tak dobrze znanych i wielokrotnie badanych sprawach. Sądzić wolno, że również jego opracowanie tekstu *Poroi* spotka się z podobnym zainteresowaniem i przyjęciem.

Tekst ten doczekał się niedawno obszernej monografii P. Gauthiera, *Un commentaire historique des Poroi de Xénophon*, Genève-Paris 1976. Opracowanie Schütrumpfa nie jest jednak w żadnej mierze powtórzeniem czy prostym nawiązaniem do ustaleń tego autora. Jak pisze słusznie sam Schütrumpf, szczególnie w wypadku *Poroi* przeważały dotąd w literaturze zainteresowania nie tyle Ksenofontem, ile raczej problematyką historii społecznej i gospodarczej Aten IV wieku i tak też potraktował temat Gauthier widząc w traktacie Ksenofonta cenne źródło historyczne i kopalnię wiadomości o sprawach Aten. Schütrumpfa natomiast interesuje dziełko *O dochodach* jako element twórczości Ksenofonta i przede wszystkim jako pismo polityczne wiążące się tak z koncepcjami jego autora, jak i bardziej ogólnie z prądami filozoficznymi i politycznymi epoki. Bada więc E. Schütrumpf traktat *Poroi* na tle czwartowiecznych i wcześniejszych jeszcze koncepcji politycznych, projektów reform i nurtu krytyki dotychczasowych form ustrojowych właściwych greckim *poleis*. Mimo formułowanych niegdyś zastrzeżeń autorstwo Ksenofonta nie podlega najmniejszym wątpliwościom, a i data powstania dziełka (rok 355/4) jest dziś raczej pewna, więc też nie wchodzi Schütrumpf bliżej w te kwestie, odsyłając do wcześniejszej literatury. Zatrzymuje się za to nad charakterystyką sytuacji Aten w momencie powstania *Poroi*.

Jest to okres niewątpliwego upadku politycznego Aten, słabości na zewnątrz i trudności gospodarczych wewnątrz. Sytuacja ta spowodowana została szczególnie wojną sprzymierzeńczą i w jej konsekwencji rozpadem II Związku Morskiego, co dla Ksenofonta było dowodem niepowodzeń i zawodności tradycyjnej polityki imperialistycznej demokratycznego państwa, prowadzącej nieuchronnie do katastrofy. Charakteryzując ów wątek spraw zewnętrznych wiązanych ściśle z problematyką wewnętrzną, ustrojową, podejmuje Schütrumpf (s. 3 nn.) znany temat krytyki mocarstwowej polityki Aten przez pisarzy i polityków niechętnych demokracji. Słusznie też wskazuje, że zdając sobie sprawę ze związku demokracji z ekspansją morską i zależności powodzenia materialnego obywateli od wpływów z *archè* pragnął Ksenofont zaradzić kłopotom finansowym, w momencie gdy kontynuacja polityki ekspansji okazała

się niemożliwa. W ten sposób rozpatruje Schütrumpf niewielki traktacik Ksenofonta od razu z punktu widzenia wielkich problemów politycznych IV wieku, wskazując na podobne tendencje widoczne w tym samym okresie u Isokratesa.

W tym to kontekście rozważa Schütrumpf (s.9—30) budzący do dziś kontrowersje wśród komentatorów projekt Ksenofonta, zgodnie z którym państwo miałoby czerpać dochody z wynajmu państwowych niewolników przedsiębiorcom prowadzącym wydobycie srebra w kopalniach w Laurion. Wątpliwości interpretacyjne budzi tu zawsze sprawa przeznaczenia dochodów z tej działalności.

Dochód państwowy osiągnięty z wynajmu niewolników ma bowiem być przeznaczony — w myśl projektu Ksenofonta — na *trophè* dla demosu. Ma on zapewnić wypłatę pieniędzy obywatelom w wysokości 3 oboli dziennie. W tym właśnie miejscu powstaje niejasność co do charakteru tego zasiłku. Podstawowym pytaniem jest, w jakim stosunku pozostaje postulowana u Ksenofonta wypłata do istniejących przecież w tym okresie innych płac (*misthoì*) otrzymywanych przez obywateli. Idzie tu głównie o *misthòs ekklesiastikòs* i o wynagrodzenie heliastów. Kwestii tej nigdzie Ksenofont jednoznacznie nie stawia, stąd też rozbieżne zdania wśród badaczy nowożytnych, z których jedni uważali, że idzie Ksenofontowi o dodatkowy zasiłek niezależny od systemu *misthoì*, drudzy zaś widzieli w pojęciu *trophè* tylko inną nazwę dla *misthoì* i w związku z tym uznali projekt Ksenofonta za wskazanie źródła dochodów na wypłatę *misthoì*. Poglądy starszej literatury omówił krytycznie w cytowanej pracy P. Gauthier, Schütrumpfowi pozostało więc tylko ustosunkowanie się do interpretacji tego ostatniego, co uczynił w przekonywającym i logicznym wywodzie (s. 65—72). Otóż — zdaniem Gauthiera — w pojęciu *trophè* chodzi właśnie o wypłatę *misthoì* i trzyobolowy zasiłek będą obywatele otrzymywać tylko za udział w zgromadzeniu, trybunałach czy za pełnienie urzędów. Kwestia ta ma znaczenie szersze i wiąże się z ogólną interpretacją tendencji politycznej autora *Poroi*. Jeśli bowiem Ksenofont szuka tylko środków na pokrycie *misthoì*, to w praktyce oznacza to jego pełne poparcie dla demokratycznego państwa i chęć znalezienia funduszy niezbędnych do funkcjonowania demokratycznego ustroju. Tymczasem Schütrumpf wskazuje, że odpowiednie miejsca w tekście (6,1; 3,9; 4,17) nie pozwalają na taką interpretację, bo autor konsekwentnie mówi w tym kontekście zawsze o *trophè* nie wspominając *misthoì*. Stąd też przekonuje pogląd Schütrumpfa, że Ksenofontowi chodzi o wypłacanie stałego zasiłku 3 oboli dziennie (paralele byłyby tu tylko do wprowadzonego przez Kleofonta zasiłku dwuobolowego — por. Arystoteles, AP 28,3) nie związanego z żadną aktywnością polityczną obywateli. Zarazem sądzi — chyba słusznie — Schütrumpf, że Ksenofont zakłada milcząco zniesienie systemu *misthoì* z wyjątkiem opłat dla członków Rady i dla sprawujących urzędy. Taka interpretacja pozwala kometatorowi na wskazanie jasno tradycji politycznej, z której wywodzi się projekt Ksenofonta. Zniesienie *misthoì* z zachowaniem tylko opłaty dla prytanów i archontów przeprowadzili bowiem oligarchowie w 411 r. Pomysł Ksenofonta jest więc w swej wymowie antydemokratyczny mimo pozorów troski o *demos*.

Trzeba dodać w tym miejscu, że płyną z takiego rozumienia stanowiska Ksenofonta określone konsekwencje. Dieta za udział w zgromadzeniu wprowadzona na wniosek Agyrriosa miała przecież na celu zachęcić do przychodzenia na posiedzenia eklezji, w sytuacji gdy „obywatele nie przychodzili na zgromadzenia, a prytanowie na próżno wymyślali różne sposoby, żeby zebrać ludzi do powzięcia uchwały" (Arystoteles, AP 41,3). Musiał więc Ksenofont liczyć się z tym, że wskutek proponowanego posunięcia spadnie znacznie frekwencja na zgromadzeniach i w efekcie ciało to stanie się niezdolne do rządzenia. Można sądzić, że właśnie o to mu chodziło. Jako przeciwnik demokracji nie miał żadnych powodów do troski o funkcjonowanie zgromadzenia.

Z drugiej strony projekt stałego zasiłku dla demosu (to znaczy dla wszystkich obywateli, bez względu na ich aktywność polityczną, pełnione urzędy czy funkcje) wskazuje na obecność w myśli politycznej Ksenofonta ważnego elementu, jakim stała

się kwestia ubogich. Schütrumpf zajmuje się i tą sprawą, wskazując na wagę problemu ubogich i proponowane środki zaradcze u Arystotelesa i Isokratesa (s. 45–65), ale mniej interesują go tu implikacje polityczne. Tymczasem nie tylko propozycje konkretnych rozwiązań, ale i całość czwartowiecznych programów ustrojowych i politycznych musiała uwzględniać sam fakt istnienia zubożałych mas ludności, i to nie tylko w Atenach. Obszerny materiał u Platona świadczy o ścisłym związku koncepcji teoretycznych z tą sferą zjawisk społeczno-gospodarczych. Problemy te były przedmiotem analizy dwóch niedawno opublikowanych studiów A. Fuchsa („Ancient Society" VIII 1977 i X 1979).

Schütrumpf podejmuje też ważną kwestię interpretacji zamiarów Ksenofonta w kontekście jego koncepcji państwa i obowiązków obywateli (s. 30–45). Wydawać by się mogło, że Ksenofont nawet zakładając zniesienie *misthoì* pragnie jednak zapewnić wszystkim obywatelom (a więc w praktyce chodziłoby o najbiedniejszych) możliwość stałego udziału w życiu politycznym państwa dzięki zwolnieniu ich od trosk materialnych. Przy takim rozumieniu ideałem Ksenofonta byłby *homo politicus* żyjący na koszt państwa. Taki mniej więcej był pogląd dużej części dotychczasowej literatury, w tym także Gauthiera w cytowanym już komentarzu. Rzeczywiście, nigdzie nie pisze Ksenofont wyraźnie o konieczności pracy czy w ogóle jakiejś aktywności gospodarczej obywateli. Trzeba jednak pamiętać, że podstawowym zarzutem krytyków demokracji V–IV w. było właśnie oskarżanie demosu o korupcję w wyniku polityki demagogów zmierzających jakoby do zapewnienia ubogim obywatelom życia bez pracy wyłącznie na koszt państwa. Schütrumpf wskazuje na różnicę sformułowań u Ksenofonta między 4,22 a 4,33, gdzie wpierw mowa jest o ogólnym powodzeniu i dostatku materialnym w wyniku proponowanych kroków, a następnie już tylko o wystarczającej *trophè* (ἱκανὴν... τροφὴν ...). Dopuszcza też najwyraźniej autor *Poroi* możliwość pracy wolnych w kopalniach i nigdzie też, zdaniem Schütrumpfa, nie zakłada, że projektowany zasiłek mógłby stać się jedynym źródłem utrzymania ubogich obywateli, co zresztą byłoby w IV wieku absolutnie niemożliwe. Słusznie więc konkluduje Schütrumpf, że w żadnym razie nie chodzi Ksenofontowi o stworzenie ubogim obywatelom możliwości udziału w życiu politycznym na koszt państwa. Interpretuje też wymowę programu Ksenofonta w kategoriach znów antydemokratycznych przekonań autora. Chodzi bowiem właśnie o to, aby wbrew hasłom dawnej demokracji i wbrew linii jej przywódców dochody państwa i udział w nich obywateli zapewnić nie drogą ekspansji morskiej i wyzysku sprzymierzonych, tylko poprzez eksploatację niewolników. Stosunki w kierowanej przez demokrację *archè* ateńskiej były bowiem przez krytyków demokracji porównywane do tyranii, w której Ateńczycy traktują podporządkowanych sprzymierzeńców jak niewolników. Przywołuje tu Schütrumpf (s. 40) odpowiednie sformułowania Arystotelesa (*Polityka* VII 2 i 3), by wskazać, że Ksenofontowi chodzi o zastąpienie niesłusznej niewoli sprzymierzonych sprawiedliwym panowaniem nad niewolnikami z natury przecież do tego przeznaczonymi. Zawarte są tu i inne jeszcze implikacje jasno wydobyte przez Schütrumpfa. Otóż koncepcja Ksenofonta sprowadza się do tego, że państwo, czyli wspólnota obywateli, ma żyć kosztem obcych – niewolników i metojków, których znaczenie ekonomiczne również Ksenofont podkreśla. Grupy te stanowią jakoby warstwę podporządkowaną, której zadaniem jest zapewnić pokrycie ponoszonych przez państwo wydatków. Schütrumpf widzi tu pewne analogie do koncepcji państwa Platona, można by też zastanawiać się nad wzorem spartańskim, z którego filolakońsko nastawiony Ksenofont mógł czerpać pewne inspiracje.

Nie wykazał jednak Schütrumpf całości związku tekstu *Poroi* z koncepcjami politycznymi Ksenofonta, Jest to przecież ostatnie już jego dziełko. Pisząc je miał Ksenofont za sobą *Cyropedię*, *Hierona* i *Agesilaosa*, czyli pisma pozwalające uznać go za zdeklarowanego monarchistę, kreślącego obraz sprawiedliwie i w powszechnym interesie rządzonej monarchii. Wydaje się, że i w *Poroi* znajdą się punkty styczne z tamtymi

pismami. Dla monarchizmu Ksenofonta jest przecież charakterystyczne z jednej strony pozbawienie obywateli wszelkiej praktycznie działalności politycznej, a z drugiej położenie nacisku na funkcje opiekuńcze państwa czy raczej monarchy, który jako *euergètes* czy „dobry pasterz" ma troszczyć się o dobro, także materialne, poddanych. Z kolei nie tylko jako autor dziełka *O gospodarstwie*, ale także jako żołnierz praktyk i teoretyk doceniał Ksenofont wagę problemów materialnych i gospodarczych. W tym kontekście trzeba widzieć i tematykę, i wymowę polityczną *Poroi*.

Świetna analiza Schütrumpfa, wyczerpujące przypisy do tekstu i jasne tłumaczenie to niewątpliwe atuty prezentowanego tomiku, którego lektura służyć może tak początkującym, jak i specjalistom. Można też mieć nadzieję, że praca Schütrumpfa ożywi zainteresowanie innymi drobniejszymi i mniej popularnymi pismami Ksenofonta, bo też zgodnie ze wspomnianymi na wstępie założeniami daje ona rzeczywiście nowe, oryginalne spojrzenie na ten interesujący tekst.

Włodzimierz Lengauer (Warszawa)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Maria Tanja Luzzatto, Tragedia greca e cultura ellenistica: L'or. LII di Dione di Prusa, Bologna 1983, Pàtron Editore, s. 178.

H. von Arnim (1898) bezeichnete in seiner fundamentalen Monographie des Dion aus Prusa dessen Deklamation *Über den Bogen des Philoktetes* als gewandte rhetorische Synkrisis und meinte, dass sie als solche einzig in der frühen, sophistischen Schaffenszeit des Rhetors entstanden sein konnte. Diese Ansicht wiederholten M. Valgimigli (1912) sowie L. Lemarchand (1926). Die Autoren einiger in letzter Zeit entstandenen Monographien des Dion (P. Desideri — 1978, C.P. Jones — 1978, M. Szarmach — 1979) sind bereit, sie eher als ein ernstes kritisch-literarisches Studium anzusehen als ein glanzvoller Auftritt des Konzertredners und verlegen in diesem Zusammenhang diese Deklamation auf die reife Schaffensperiode des Schriftstellers. Sie lassen sich dabei aber mehr von der Intuition als von sachlichen Argumenten leiten.

Frau M.T. Luzzatto von der Universität in Pisa, eine Doktorantin von Professor V.Di Benedetto, widmete dieser Deklamation ein umfangreiches, genaues und sehr interessantes Studium.

In der Einleitung zu ihrer Arbeit rekonstruiert sie das Bild der kulturellen Rafinesse der Zweiten Sophistik und beweist, dass es ein Zeitraum von ausserordentlicher geistiger Aktivität war und kein „Altweibersommer", wie das in vielen Lehrbüchern angegeben wird. Die Deklamation LII des Dion aus Prusa *Über den Bogen des Philoktetes* ist ein Beweis dafür. Die Verfasserin unterstreicht, dass ihre den heutigen Leser womöglich störende Bündigkeit im Einklang mit den Postulaten der damaligen Prosatheorie stand.

Im Kapitel über die rhetorische Tradition der analysierten Deklamation erläutert die Verfasserin, inwieweit Dion auf lexikalischer Ebene den Aussagen über die drei Tragiker in verschiedenen rhetorischen Schriften zum Gebrauch der hellenistischen und späteren rhetorischen Schulen gleichkommt. In den bisherigen Arbeiten über Dion wurde dieses Problem schon angeführt und dem Schriftsteller sogar Nicht-Originalität nachgesagt. Erst Frau Luzzatto stellte eine wissenschaftliche Dokumentation dieser Frage zusammen sowie seine eigentliche Interpretierung und akzentiert, dass in jener Epoche die Originalität nicht zu den zelebrierten Werten gehörte.

Das Kapitel über die grammatische Tradition der Schrift Dions ist am interessantesten und wirklich neu. Die Verfasserin analysiert fast Wort für Wort den Text des Rhetors und stellt ihn mit verschiedenen Aussagen der alexandrischen Grammatiker zusammen, die in den Hypotheseis zu den Dramaten und den Scholia enthalten sind, um gerade die Nicht-Originalität Dions aufzuzeigen, der sich genau an die damals in den theoretisch-literarischen Schriften herrschende Konvention hält (S. 97). Diese Beispiele erlauben ihrer Meinung nach wie, durch die Lupe gesehen, die grammatischen Schulen in der Praxis die literarische Kultur gestalteten.

Dion stellt fest (§ 4), dass es schwer ist zu entscheiden, welcher der drei Tragiker am treffendsten das Drama über den Bogen Philoktetes' darlegte. Frau Luzzatto bemerkt, dass es doch nur eine diplomatische Ausflucht ist (il rifiuto diplomatico, S.130), denn er bedachte Aischylos mit diskreter Sympathie. Ihrer Meinung nach erkannte H. von Arnim das nicht indem er dachte, dass diese Deklamation während der Zeit der jugendlichen Faszinierung des Rhetors von Euripides entstanden sein musste, denn sonst hätte er dem Aischylos die Palme zugesprochen (S. 164). Gerade diese zurückhaltende Verbeugung Dions in Richtung Aischylos' (Dione filoeschileo, S. 130) ist ein ernsthaftes Argument dafür, dass dieses Werk aus der Feder des schon vollkommen reifen Schriftstellers stammt. Mit ähnlichem Respekt spricht Dion von den alten Dichtern in der Rede von Borysthenes (XXXVI 33 ff), die nach seiner Rückkehr aus der Verbannung entstand. Die Verfasserin führt auch an, dass die von Aristophanes in den *Fröschen* begonnene Diskussion darüber, welcher der Tragiker der erste war, in den rhetorischen Schulen zur Zeit Dions weiterhin aktuell war.

In der Zusammenfassung der Arbeit unterstreicht Frau Luzzatto noch einmal, dass die Deklamation über den Bogen des Philoktetes weder ein literarischer Scherz noch ein moralischer Diskurs sondern nur „il frutto del otium" einer gebildeten Persönlichkeit des I. Jahrhunderts ist.

Das Buch vervollständigt die Bibliographie sowie der Index der aus dem Dion zitierten Stellen und, noch wichtiger, der antiken Autoren. Hieraus ist erst ersichtlich, wie die Verfasserin die Scholia zur Tragödie und die Schriften der Grammatiker durchstöberte, in die doch niemand hineinschaut, wenn er es nicht muss.

Es ist nur schade, dass zu der Arbeit nicht der Originaltext dieser doch kurzen Deklamation hinzugefügt wurde.

Das Buch von Frau Luzzatto stimmt optimistisch. Es ist doch ein Beweis dafür, dass die traditionelle Methode philologischer Forschungen nicht überlebt ist, ausserdem deutet diese Arbeit an, wieviele Forschungsthemen die Zweite Sophistik noch in sich birgt.

Marian Szarmach (Toruń)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Maria Pąkcińska, Antyczny romans grecki wczesnego okresu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1981, ss. 163.

Autorka w swojej rozprawie, obejmującej dziesięć rozdziałów, przedstawia syntetycznie, wyczerpująco i trafnie problemy badawcze związane z najstarszymi romansami greckimi: anonimowego autora *Romansem o Ninosie i Semiramidzie,* Charitona *Historią Chajreasza i Kallirroe* oraz, częściowo, Ksenofonta z Efezu *Ephesiaká.* Pracę M. Pąkcińskiej należy powitać z ogromnym zadowoleniem, zwłaszcza że w porównaniu

z badaniami prowadzonymi przez wielu badaczy literatury greckiej na Zachodzie (wymieńmy tu choćby takie nazwiska jak: O. Weinreich, J. Helms, B.E. Perry, T. Hägg, A. D. Papanikolaou i inn.), w Polsce ta dziedzina badań nie cieszyła się zbyt wielkim zainteresowaniem (por. E. Polaszek, recenzja pracy T. Hägga, *Narrative Technique in Ancient Greek Romances. Studies of Chariton, Xenophon Ephesius, and Achilles Tatius*, Stockholm 1971 — Eos LXIII 1975, s. 409). Szczegółowe badania nad historią antycznego romansu greckiego datują się od opublikowania w r. 1876 przez E. Rohdego monumentalnego dzieła *Der griechische Roman und seine Vorläufer* (IV wyd. ukazało się w Berlinie w 1960 r. z przedmową K. Kerényiego i posłowiem W. Schmida). Nasi uczeni sporadycznie zajmowali się historią powstania i rozwoju romansu greckiego. Na uwagę zasługują tu następujące prace: T. Sinko, *Romans grecki, jego powstanie i organiczny rozwój*, Lwów 1905, i tegoż autora *De ordine quo erotici scriptores Graeci sibi successisse videantur*, Eos LXI 1940–46, s. 23–45; S. Hammer, *De amatoriis Graecorum fabulis observationes* [w:] Charisteria Casimiro de Morawski septuagenario oblata ab amicis collegis discipulis, Cracoviae 1922, s. 88–123; S. Stabryła, *Powieść starożytna*, „Nauka dla Wszystkich", PAN, nr 130, Kraków 1971, oraz pokaźna liczba artykułów Autorki recenzowanej pracy zamieszczanych w czasopiśmie „Meander". Oprócz rozpraw odnoszących się do romansu jako antycznej formy powieściowej pojawiły się także przekłady, poprzedzone cennymi wstępami: J. Parandowskiego, *Dafnis i Chloe*, III wyd., Warszawa 1962, i L. Rychlewskiej, *Opowieści efeskie* Ksenofonta z Efezu, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, BN II 163.

Praca Pąkcińskiej wypełnia w poważnym stopniu istniejącą lukę w badaniach nad antyczną powieścią grecką, traktowaną dotychczas w nauce polskiej trochę po macoszemu. Wypada w tym miejscu przypomnieć trafną wypowiedź T. Sinki (*Romans grecki* ..., s. 49), że romans grecki ma ogromne znaczenie w dziejach literatury europejskiej i dla tego właśnie znaczenia warto, a nawet trzeba go znać. Pąkcińska słusznie utrzymuje, że romans grecki nie powstał drogą ewolucji z innych gatunków literackich i nie jest też kompilacją dawnych motywów, lecz świadomym zamierzeniem twórczym, odpowiadającym nowej epoce. Teza ta znalazła potwierdzenie w monografii B.E. Perry'ego *The Ancient Romances. A Literary-Historical Account of their Origins*, Berkeley and Los Angeles 1967. Interesujące jest też stwierdzenie Autorki, że romans powstał w swoistej atmosferze świata hellenistycznego jako wyraz światopoglądu i upodobań literackich epoki hellenistycznej. W odróżnieniu od Grecji klasycznej, w której Grek będąc współobywatelem i współrządcą decydował o losach państwa, a któremu *polis* rozwiązywała w zasadzie podstawowe problemy życiowe, Grek epoki hellenistycznej, co trafnie podkreślono w pracy, jest trochę zagubiony w wielkich skupiskach, podobnie jak rzesze cudzoziemców i ludzie bez ojczyzny (s. 9). Znikają mu też z pola widzenia problemy ogólnoludzkie i ontologiczne, a koncentruje się wokół prywatnych spraw poszczególnych jednostek. Interesują go, jak nigdy dotąd, odległe i egzotyczne kraje oraz ich kultura (znalazło to szczególny wyraz w powieści Heliodora *Aithiopiká*) i poszukiwanie sensacyjnych przygód. Stąd romans, jako niezwykle pasjonująca lektura, miał zaspokoić szerokie kręgi czytelników, spragnionych wszelkiego rodzaju θαυμάσια i w ten sposób oderwać ludzi od szarej rzeczywistości oraz bawić ich i uczyć, a może przede wszystkim bawiąc uczyć.

Autorka zajęła się z kolei problemami genezy i rozwoju wczesnego romansu greckiego, a także szczegółowo chronologią zachowanych romansów greckich. Nie było to zadanie łatwe, gdyż poglądy dotyczące chronologii romansu od czasu Rohdego diametralnie się zmieniły. Dotychczasowe opinie w tym zakresie obaliły odkrycia papirusowe datujące się od 1893, a kończące się na roku 1955. Papirusy rzuciły nowe światło na chronologię romansu, zmuszając tym samym uczonych do zweryfikowania dotychczasowych poglądów. Po dokładnej bowiem analizie papirusów okazuje się, że powieść grecka powstała w I, a może nawet już w. II w p.n.e. Pąkcińska sumiennie i wnikliwie zapoznała się z wynikami badań nad papirusami (s. 20–22 i 35 n.), które

pozwoliły jej wyodrębnić dwie grupy romansopisarzy. Do pierwszej zaliczyła anonimowy *Romans o Ninosie i Semiramidzie*, kilka fragmentów nie znanych nam bliżej romansów, *Historię Chajreasza i Kallirroe* Charitona i *Opowieści efeskie* Ksenofonta z Efezu, a do drugiej romanse z II i III w. n.e., czyli: *Historię babilońską o Sinonidzie i Rodanesie* Jamblicha, *Dafnisa i Chloe* Longosa, *Historię o Leukippe i Kleitofoncie* Achilleusa Tatiosa i *Aithiopiká* Heliodora.

Autorka ukazała w nowym świetle kwestię genezy i rozwoju romansu greckiego. Interesujące jest jej stwierdzenie, że trzeba przede wszystkim zdawać sobie sprawę z różnicy między problemem źródeł romansu, a zagadnieniem motywów stale wzbogacających ten gatunek literacki. Motywów dostarczyła romansopisarzom aleksandryjska elegia miłosna, sielanka Teokryta (szczególnie u Longosa), fantastyka podróżnicza, mim, tragedia i komedia nowa, retoryczne ćwiczenia szkolne, opowiadania ludowe i orientalne. Źródeł romansu greckiego natomiast należy szukać w historiografii jońskiej, zbeletryzowanej historiografii hellenistycznej oraz w poezji Homera, głównie w *Odysei*. Ścisły związek romansu greckiego z historiografią przejawia się między innymi w tym, że autorzy wczesnego romansu greckiego obierają na bohaterów swych powieści postaci historyczne. Nie troszczą się jednak o zachowanie ścisłości historycznej, lecz wyposażają je w charakter odpowiadający wymogom nowego gatunku powieściowego. Zwłaszcza u Charitona można zaobserwować naśladownictwo historyków greckich, takich jak Ksenofont, Herodot czy Tukidydes (s. 26).

W kolejnym rozdziale przystępuje Autorka do omówienia *Romansu o Ninosie i Semiramidzie*, z którego zachowały się trzy fragmenty papirusowe odnalezione w Egipcie, oznaczone literami A,B, C. Podaną w ogólnym zarysie treść całego romansu Pąkcińska konfrontuje z relacjami historyków greckich (Diodora i Ksenofonta) na temat Ninosa i Semiramidy. Zrekonstruowana treść romansu daje nam najstarszy przykład nowego gatunku fikcyjnej prozy artystycznej, oparty w niemałym stopniu na modelu strukturalnym Ksenofontowej *Cyropedii* i osnuty na tle biografii znanych postaci starożytnego Wschodu. Na szczególną uwagę zasługują dociekania dotyczące wyjaśnienia autorstwa romansu o Ninosie i Semiramidzie. Rozważania te zamyka Pąkcińska konkluzją, że cechą charakterystyczną powieści we wczesnym okresie rozwoju jest jej anonimowość, będąca najprawdopodobniej wynikiem fragmentaryczności przekazu (s. 45).

Najwięcej uwagi poświęca Autorka powieści Charitona o *Chajreaszu i Kallirroe*, najwybitniejszego przedstawiciela romansopisarzy wczesnego okresu. Słusznie zaznacza, że powieść ta wykazuje najbliższe pokrewieństwo z historiografią. Chariton świadomie stosuje zasady i postulaty wysuwane pod adresem historyków przez takich znawców i teoretyków historiografii hellenistycznej jak Dionizjos z Halikarnasu, Diodor Sycylijski czy Polibiusz. Pąkcińska przedstawia zależność Charitona od historiografii np. przez ciekawe i trafne porównanie charakterystyki Hermokratesa z relacjami historyków: Tukidydesa, Diodora i Ksenofonta (s. 51).

W rozdziale „O motywach Homerowych w romansie Charitona" daje Autorka znakomitą próbkę interpretacji zapożyczeń romansopisarza przede wszystkim z Homera, który — jak wiadomo — wywierał wpływ na literaturę grecką aż do schyłku starożytności. Liczne cytaty z *Iliady* i *Odysei* ukazują nie tylko zależność Charitona od Homera, ale dowodzą też, że romansopisarz umie je powiązać organicznie ze swoją narracją. Służą mu one szczególnie do wyeksponowania stanów emocjonalnych swoich bohaterów w różnych sytuacjach, a często również do podkreślenia ich urody. Gdy chodzi o innych pisarzy starożytnych, Pąkcińska dostrzega wpływy Menandra, Demostenesa i Isokratesa.

Przechodząc z kolei do oceny Charitonowego dzieła Autorka słusznie podkreśla, że układ powieści jest stosunkowo prosty, a jej kompozycja nieskomplikowana. Opowiadanie o miłości, cierpieniach i rozlicznych przygodach Chajreasza i Kallirroe pozbawione jest dłuższych ekskursów i pod tym względem korzystnie odróżnia się od

późniejszych romansów, obfitujących w najrozmaitsze dygresje (mistrzem wydaje się tutaj być szczególnie Achilleus Tatios). Chariton stosuje umiejętnie i z umiarem różne środki ekspresji artystycznej: monologi i dialogi bohaterów, mowy, symetrię w opisach, relacje w formie listów i aforyzmy. Erudycja i retoryczny talent Charitona ujawniają się w przytoczonych w romansie mowach, związanych zarówno z retoryką, jak i historiografią. Wzorem może tu być Tukidydes, według którego zasad Chariton komponuje swe mowy, różnicując je w zależności od indywidualnych cech przemawiającego i od celu, jaki mu przyświeca.

Pąkcińska wykazała wiele inwencji badawczej przeciwstawiając się zdecydowanie Rohdemu, który twierdził, że powieść Charitona pozbawiona jest wszelkich aspiracji w dziedzinie problematyki psychologicznej, charakterystyki osób i wewnętrznej motywacji ich postępowania (s. 90). Autorka dowodzi, że Charitonowi znane były dobrze starożytne teorie charakterologiczne, z których umiejętnie korzystał w prezentowaniu swych postaci zarówno metodą bezpośrednią jak też — a może przede wszystkim — pośrednią. Wszystkie postacie zgodnie ze swym charakterem reagują w sposób zindywidualizowany na różne sytuacje życiowe, nie są zatem schematyczne ani konwencjonalne, lecz żywe, podlegające prawu zmienności uczuć, znoszące z mniejszą lub większą godnością kaprysy fortuny, a wydarzenia losu rozmaicie kształtują ich nastroje i psychikę. Autorka analizując i oceniając postępowanie postaci romansu trafnie pokazuje, że Chariton wyróżniał się spośród innych romansopisarzy nie tylko dobrą znajomością psychologii, ale także psychologiczną finezją w malowaniu charakterów ludzkich (np. w opisie przeżyć zakochanego Dionizjosa). W pewnym stopniu idealizuje tylko postacie pierwszoplanowe, natomiast drugoplanowe (Dionizjos, Mitrydates, Polycharmos, Theron, Statira, Plangon, Leonas, Fokas) przedstawia z większym realizmem, którym w mniejszym stopniu odznaczają się postacie poboczne w późniejszych romansach greckich. Realizmem kieruje się także Chariton w opisach obyczajów (niewątpliwy wpływ m.in. mimu i komedii — s. 29—30), miast greckich, zebrań na agorze, rozgorączkowanych i łatwo dających się unosić porywom uczucia tłumów. Autor powieści wykazuje się przy tym znajomością kultury i umysłowości zarówno greckiej, jak i wschodniej, opartą na szerokim oczytaniu i wnikliwej obserwacji ludzkich poczynań. Wywody na temat realizmu Charitona zamyka trafna uwaga, że nawet główne wątki romansu, choć sensacyjne, nie są bynajmniej nieprawdopodobne.

W krótkich rozważaniach na temat stylu i języka Charitona Autorka oparła się głównie na szczegółowych badaniach innych uczonych: E. Rohdego, A. Lesky'ego, G. Dalmeydy, I. Tołstoja, a przede wszystkim A. D. Papanikolaou. Mimo że ten ostatni imponuje nam obfitością zebranego materiału i filologiczną akrybią, to jednak wydaje mi się, że Pąkcińska zbyt ściśle trzyma się jego wywodów i w tym kontekście jej własne poglądy na temat stylu i języka Charitona usunęły się niejako na plan drugi. W omawianiu wspomnianego zagadnienia wskazane byłoby tu może sięgnąć do nowszych opracowań (np. M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna zagadnienia języka*, II wyd., Wrocław 1979, s. 146 n. i 314), gdzie pojęcie języka i stylu jest rozpatrywane w dwóch różnych płaszczyznach.

W ostatnim rozdziale „Linie rozwojowe romansu greckiego" ukazana jest analogia pomiędzy romansem Charitona a Ksenofonta z Efezu (prostota stylu, prezentowanie bohaterów itd.) ze zwróceniem szczególnej uwagi na zależność Ksenofonta od Charitona zarówno w ogólnym ujęciu fabuły, jak i w technice narracyjnej. Utwór Charitona i Ksenofonta należy do wczesnego, przedsofistycznego okresu tego gatunku i stanowi zdaniem Autorki zamknięcie pewnego okresu w tym rozwoju powieści.

Na koniec kilka uwag szczegółowych. Mankamentem pracy jest brak zakończenia oraz streszczenia w jednym z języków kongresowych. Nie zawsze jest przestrzegana obowiązująca zasada zapisywania dużymi literami tytułów prac w jęz. angielskim (s. 5—6, 158, poz. bibl. 12 i 17). Zakradły się też pewne błędy drukarskie, np. Plango zam. Plangon (s. 112), Geselschaft zam. Gesellschaft (s. 157), cidice zam. codice (s. 160).

Zbyt mało jest rozważań teoretycznoliterackich dotyczących morfologii i struktury omawianego gatunku epickiego. W rozdziale VII („»Ethopoiia« Charitona") warto by było odnotować cenne pozycje, nie uwzględnione w pracy: E Schütrumpf, *Die Bedeutung des Wortes ethos in der Poetik des Aristoteles*, Zetemata, Heft 49, München 1970, oraz R. Turasiewicz, *Od Ethosu do Ethopoii. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, Prace Historycznoliterackie UJ, z. 32, Kraków 1975. Przy Charitonie należało również — moim zdaniem — zwrócić uwagę na pracę K.H. Gerschmanna, *Chariton-Interpretationen*, Frankfurt am Main 1975.

Praca Pąkcińskiej stanowi cenną pozycję w bibliografii romansu greckiego, a drobne uwagi krytyczne mają charakter drugorzędny i nie obniżają jej wartości merytorycznej. Warto tu jeszcze na zakończenie przytoczyć słuszne spostrzeżenie S. Stabryły (*o.c.* s. 15), że dla dzisiejszego czytelnika wszystkie środki zdobnicze w romansie greckim są przeważnie niepotrzebną dystrakcją, ale w starożytności stanowiły one dowód opanowania przez pisarza rzemiosła literackiego, wyczucia istoty gatunku powieściowego. Praca Pąkcińskiej ze względu na swój charakter zainteresuje nie tylko badaczy antyku, ale również przedstawicieli filologii nowożytnych, w szczególności historyków i teoretyków literatury.

Edmund Polaszek (Kraków)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Adagia latins et anglais

Le Comité de Rédaction dont le travail systématique est digne d'admiration a fait paraître ces dernières années de nouveaux tomes[1] des oeuvres d'Erasme de Rotterdam respectant fidèlement le principe: chaque année un nouveau tome. L'édition de l'oeuvre d'Erasme *Adagia* mérite une attention particulière; c'est un énorme recueil de proverbes puisés dans l'oeuvre des auteurs anciens. Ce livre a son intéressante histoire. Publié en 1500, le petit tome *Adagiorum collectanea* qui comptait 818 proverbes s'est transformé en gros volume publié à Venise en 1508 (Aldus) comme *Adagiorum chiliades* contenant jusqu'à 3260 proverbes; après les éditions successives d'auteur parues à Bâle (Froben) en: 1515, 1517/18, 1520, 1523, 1526, 1528, 1533, 1536 (l'édition de 1513 était une reproduction avec correction de l'édition de 1508), il est devenu un grand livre de 4151 proverbes.

L'édition de ce type de livre est très difficile. En effet aucune nouvelle édition des *Adagia* n'est une reproduction mécanique de l'édition précédente. En préparant un tome pour l'impression, Erasme, à chaque fois, ajoutait de nouveaux proverbes et apportait des modifications essentielles dans le texte donné. Il introduisait notamment des corrections stylistiques, corrigeait les citations où il y avait des fautes, insérait de nouvelles citations illustrant le proverbe, corrigeait la localisation des citations données antérieurement, élargissait le texte au moyen d'allusions ou de digression de tout type, munissait les citations grecques données antérieurement de traductions latines du texte grec, corrigeait ses anciennes traductions du grec.

---

[1] Erasmus Roterodamus, *Opera omnia* recognita et adnotatione critica instructa notisque illustrata, North – Holland Publishing Company Amsterdam – Oxford, Ordinis secundi tomus quintus, Ordinis secundi tomus sextus, Amsterdam 1981, p. VIII +652.

Ainsi en prenant à juste raison pour base la dernière édition d'auteur, élaborée par Erasme en 1536 (Basel, Hier. Froben et Nic. Episcopius, 1536), indiquée comme édition I, les éditeurs des l'oeuvre d'Erasme *Adagia*, ont dû comparer très exactement cette édition avec toutes les éditions antérieures marquées successivement de A à H (l'édition de 1513 qui n'apportait rien de nouveau à part la correction a ètè marquée par s). Etant donné que chaque édition contient, comme je l'ai dit, des changements essentiels, la construction de l'appareil critique posait de grandes difficultés. Afin de ne pas trop surcharger cet appareil, on ne notait sous le texte que les différences d'un ou de deux mots dans les textes, par contre les changements plus grands concernant de plus longues parties du texte étaient portés dans la colonne principale de l'imprimé. Cette méthode sera appliquée pour tous les autres volumes des éditions d'*Adagia*.

Etant donné que le travail est exceptionnellement difficile, il a été partagé entre plusieurs éditeurs (Erasme a réussi à élaborer tout seul toute l'oeuvre) et l'on publie les différents *Adagiorum chiliades* non pas selon leur ordre dans le recueil (Erasme a divisé la totalité en quatre chiliades), mais au fur et à mesure que terminent leur travail les éditeurs actuels.

C'est ainsi qu'en 1981 a paru toute la chilias tertia élaborée par les savants de Bâle (reliant symboliquement avec l'ancienne tradition), Felix Heinimann et Emmanuel Kienzle, *Centuriae tertiae Adagium primum: Sileni Alcibiadis* a été élaboré par Silvana Seidel-Menchi. Le contenu de *Chilias III* a été réparti en deux tomes comme: Ordinis secundi tomus quintus, pars prior, tome contenant les centuriae: I, II, III, IV, V ainsi que Ordinis secundi tomus sextus, pars altera, tome contenant les centuriae: VI, VII, VIII, IX, X.

Les éditeurs, philologues classiques, ont donné très scrupuleusement et soigneusement la localisation de toutes les citations d'auteurs antiques données par Erasme. Remarquons en l'occurrence qu'Erasme cite des extraits de quelque 400 écrivains anciens aussi bien païens que chrétiens. Il se réfère environ 900 fois aux oeuvres de Cicéron, plus de 660 fois il cite Homère, 475 fois – Horace, 475 fois – Plaute, environ 400 fois – „Suidas". Il y a des citations de la *Bible*, des pères de l'Eglise. Il y a aussi de nombreuses cryptocitations que seul le spécialiste, le philologue décèle. Les deux éditeurs sont des philologues de grande classe ce dont témoigne la manière de donner dans le commlentaire les citations, en quantité dans les *Adagia*. Les éditeurs donnent ces citations dans la version dans laquelle elles se trouvent dans l'oeuvre d'Erasme, mais en même temps ils confrontent ces extraits puisés dans les oeuvres des écrivains anciens avec diverses éditions de ces textes afin de constater si la version donnée par Erasme est conforme à la lectio admise par les éditeurs actuels. Ils découvrent aussi desquelles éditions Erasme a profité en écrivant les *Adagia*. Et c'est ainsi que, pour ne citer qu'un seul exemple, dans l'*Adagium* 2133 (*Cera tractabilior*) la citation d'Hor. *Epist.* II 2,8: „Argilla quidvis imitabitur unda" est conforme, comme on peut le lire du commentaire, à la version publiée par Aldo en 1501, actuellement on admet la lectio: *imitaberis*. Une telle confrontation à chaque fois du texte d'Erasme avec les éditions d'époque des auteurs ainsi qu'avec les éditions de notre époque permet d'éclaircir les diverses interprétations du texte faites par Erasme, interprétations différant de celles (basées sur un autre texte) d'aujourd'hui. Les comparaisons fastidieuses des textes, pour lesquelles nous admirons les deux éditeurs, donnent des résultats évidents: elles permettent de mieux comprendre de nombreuses formulations d'Erasme.

Cependant la constatation trop arbitraire des éditeurs, placée dans l'introduction à l'édition élaborée par eux: page 10, l. 34 et les suivantes, page 11, l. 1–4, page 11, l.37 et les suivantes suscite certaines réserves. La constatation à la page 11, l. 2–4: „... dass Erasmus' Griechischkenntisse zwar zwischen 1508 und 1536 beträchtlich wuchsen, dass sie aber bis zuletzt in manchem unsicher blieben", provoque en particulier une protestation parmi les connaisseurs d'Erasme. De même plus bas (p. 11, l.39): „Dagegen sind orthographische Varianten des griechischen Textes (ausser Spiri-

tus, Akzenten, und Iota subscripta) in Apparat vermerkt, weil sich daran in manchen Fallen die zunehmenden Griechischkenntnisse des Erasmus ablesen lassen".

Il n'est pas juste de juger ainsi le savant dont les mérites dans la propagation du grec sont trop grands et trop connus pour qu'on les rappelle dans une courte analyse. La plupart des prétendues fautes sont pourtant dues à la prononciation du grec de l'époque. Les imrimeurs qui travaillaient chez Froben, comme d'ailleurs tous ceux qui connaissaient (à un certain point) le grec dans cette partie de l'Europe le prononcaient à la manière nouvelle-grecque[2] (le plus souvent encore dans le dialecte crétois étant donné que le plus grand nombre de maîtres grecs ayant enseigné la langue étaient originaires de ces contrées). C'est ainsi qui l'on prononcait cette langue encore au début du XVII[e] siècle. La plupart des „fautes" notées dans l'appareil critique résultent justement d'une telle prononciation. On ne doit donc pas considérer comme une faute, pour le citer comme exemple: ἀκροθίνια/ ἀκροθύνια; δριμύτερον/δρυμίτερον. La même forme, bien que dans un autre écrit, a été transmise. ϊματα/εἵματα; στιχεῖον/ στοιχεῖον etc. Il est peut-être utile de reléver tout cela dans l'appareil, mais nous devons rappeler aux lecteurs que ces variantes sont provoquées par la prononcation nouvelle-grecque des imprimeurs de Froben, des Allemends qui composaient parfois le texte sous dictée. C'est pour cette raison qu'il y a tant de fautes qui s'expliquent par la prononciation. Ces remarques sont indispen sables. Autrement, les lecteurs des *Adagia* (qui, c'est évident, ne sont pas destinés aux seuls philologues connaissant l'histoire de la diffusion du grec dans l'Europe moderne) se feront une fausse idée d'Erasme-philologue qui a pourtant de si grands mérites dans la restitution dans le grec de la prononciation antique. Lui-même s'est donné beaucoup de peine pour s'affranchir d'une prononciation généralement admise.

Cf. p. ex. l'*Adagium* 2226 où à la 1.933 dans une citation d'Athénée on trouve l'inscription nouvelle grecque du mot δηκόκταν comme δικόκταν. On trouve une telle inscription δικόκταν non seulement dans Aldina de 1514 mais aussi dans l'édition d'Athénée imprimée à Bâle en 1535. Au fond pour donner une appréciation impartiale du grec dans les *Adages* il faudrait vérifier ne serait-ce que de temps à autre, comment les imprimeurs de Froben composaient les autres textes grecs non édités par Erasme.

Malgré une très scrupuleuse comparaison des éditions A-I (une faute regrettable s'est glissée dans le „Conspectus siglorum": on a donné l'édition de 1536 comme étant l'édition *H* omettant par là-même la véritable édition *H* de 1533), on a à tort transposé automatiquement l'inscription appliquée pour les éditions des textes antiques indiquant *om. A = omisit A*. Dans le cas de l'édition des *Adagia*, ce serait justifié si on connaissait le manuscrit antérieur à l'édition *A*, omisit signifierait alors l'omission par *A* du mot se trouvant dans le manuscrit. Dans notre cas il est préférable de chercher une autre signification. Nul besoin non plus de noter dans l'appareil des variantes de l'impression telles que: philosophum *B-I*: phylosophum *A*, *corr. s* (II, 5 p. 249, 1. 200) ou: Massilia *D-I*: Massylia *A-C* (II 6 p. 587, 1. 909, 1.910) et autres variantes orthographiques.

Pour terminer je voudrais attirer une attention particulière sur l'édition de l'adagium: *Sileni Alcibiadis* (2201). L'éditrice de ce proverbe Silvana Seidel-Menchi disposait en dehors des éditions de Bâle: *B-I* d'une autre édition de ce proverbe qui a été publié dans un petit livre à part en mai 1517 (indiqué comme *M*), ainsi que d'un autographe d'Erasme de ce proverbe avec ses corrections (indiqué comme *β*). Il est particulièrement intéressant de suivre l'appareil critique placé auprès de ce proverbe. Dommage qu'on n'ait inséré dans ce tome qu'une seule photographie de cet autographe (Bibliothèque Universitaire de Bâle, Erasmuslade D 6).

---

[2] Voir p. ex.: G. Moravcsik, *Einführung in die Byzantinologie*, Budapest 1976; R. Browning, *Medieval and Modern Greek*, Cambridge 1982[2].

A part le centre hollandais, il en est un autre qui s'occupe d'édition des oeuvres d'Erasme de Rotterdam : celui de Toronto. Ce dernier fait paraître les oeuvres d'Erasme traduites en anglais avec des notes très exactes. C'est la série : *Collected Works of Erasmus*[3]. On a publié dans cette série comme tome 31 les *Adagia* I 1,1 — I 5, 100 élaborés par de remarquables connaisseurs de l'oeuvre d'Erasme: Margaret Mann Phillips pour la traduction du texte latin en anglais et R.A.B. Mynors pour le commentaire. Grâce au travail de ces savants, les *Adagia* sont devenus accessibles aux lecteurs de langue anglaise, et par conséquent au monde presque tout entier. Le texte a été basé sur la dernière édition de 1536, mais on l'a confronté avec toutes les éditions précédentes d'auteur et corrigé les fautes qui existaient dans le texte. En tant qu'étrangère, je n'ai pas le droit de juger le style de la traductrice anglaise, mais elle est, n'est-ce pas, l'oeuvre d'une traduction dont l'anglais est la langue maternelle. Je peux constater seulement que je n'y ai remarqué ni inexactitude, ni omissions de texte. La traduction est digne d'une savante qui travaille sur l'oeuvre d'Erasme depuis déjà près d'un demi-siècle.

R.A.B. Mynors a élaboré avec beaucoup de soin et de pénétration les notes du commentaire qui se trouvent sous l'exemple. On a indiqué les élargissements graduels du texte dans les éditions successives, comme p. ex. dans l'adagium I 1,1; v. 28: Arist. *Politics* 2.1 (1261 A 2), added in 1515 ou bien dans l'adagium I 2, 34, v. 7: Ovid, *Tristia* I 7, 27–28; 29–30, added in 1536. On a donné aussi les sources des citations d'Erasme p. ex. l'adagium I 1,1, v. 16: Ménander, Frag. 10, cited by Suidas K. 2549. On a mentionné également quand l'oeuvre de l'auteur dont Erasme donne une citation, a été pour la première fois imprimée, et aussi, quand elle a été la première fois traduite tn latin (cf. adagium I 1, 68, v. 16; I 3, 87 v. 21; I 3, 65, v. 13). Ce sont là des informaeions essentielles pour les chercheurs de l'oeuvre d' Erasme. Ainsi à côté du très vaste texte de l'édition latine, muni d'excellentes notes et d'une critique très pénétrante (édition hollandaise) nous avons obtenu une édition anglaise élaborée avec non moins de précision et destinée non seulement aux philologues, mais aussi aux lecteurs qu s'intéressent aux oeuvres d'Erasme de Rotterdam mais qui sont moins expérimentés dans la lecture de l'appareil critique.

Maria Cytowska (Warszawa)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

P. Marchetti, Histoire économique et monétaire de la deuxième guerre punique, éd. Académie Royale de Belgique, Mémoires de la Classe des Beaux-Arts, 2e série, t. XIV, fasc. 4, Bruxelles 1975, 547 pp., 22 pls, 2 tabl.

Dans l'histoire de la République Romaine, la Deuxième Guerre Punique fut un événement d'une importance exceptionnelle. Après sa victoire Rome obtint un important dédommagement. Sa position politique se renforce, elle devient plus puissante qu'avant et que tout autre pays du bassin de la Méditerranée.

Au début, en Italie, cette guerre fut malheureuse pour Rome et avait un cara-

---

[3] *Collected Works of Erasmus, Adages I 1.1–I 5,100*, translated by M. Mann Phillips, annotated by R.A.B. Mynors, University of Toronto Press, Toronto — Buffalo — London 1982.

ctère défensif. Après 211 avant notre ère, elle se deplaça, se poursuivant en Sicile, en Espagne, en Afrique, entraînant de grandes transformations économiques. Les frais d'entretien de l'armée, la crise de l'agriculture, la nécessité d'exporter du blé, la baisse du pouvoir d'achat de la monnaie furent certains des éléments qui ont influé sur la politique économique de l'Etat et qui ont impliqué des actions.

L'ouvrage de P. Marchetti se compose de l' „Introduction" (pp. 5–10) et de trois parties: I – „Les effectifs militaires engagés par Rome sur terre et sur mer" (pp. 11–161), II – „Dépensés et rentrées du trésor ou bilan de l'économie romaine" (pp. 163–175), III – „Aspects monétaires d'une économie de guerre" (pp. 277–503), enfin des conclusions générales (pp. 504–508). Chacune des parties, divisées en chapitres, forme un ensemble complet consacré a un groupe précis de problèmes. Pourvu d'abondates notes, d'un riche index, d'une bibliographie choisie et riche également, de tableaux, de diagrammes, de photographies des types de monnaies analysées, ce livre est précieux pour les historiens aussi bien que pour les économistes et les numismates interessés par cette période de l'histoire.

La méthode adoptée par Marchetti consiste à lier les événements politiques et la circulation monétaire à travers l'analyse de la métrologie et typologie des monnaies, en recourant, au maximum, aux sources écrites, an particulier aux témoignages dei Polybe et à ceux de Tite-Live. En tirant profit des questions étudiées, Marchetti démontre avec raison que ces historiens sont dignes de foi, bien que souvent l'interprétation des textes est difficile et doit rester critique.

La première partie est presque descriptive. Marchetti analyse l'état de l'armée de la République Romaine dans les années consécutives à la Deuxième Guerre Punique. Le but de ces observations est de définir avec précision le nombre de personnes recevant chaque année une solde du trésor, de savoir combien de personnes il fallait payer et nourrir et où – ce qui a une importance primordiale pour le calcul des frais d'entretien de l'armée sur terre et sur mer.

Marchetti suit minutieusement le nombre, le contingent et l'histoire des légions. Il attire l'attention sur leurs localisations, regroupements, batailles entraînant des pertes humaines et le besoin de nouveaux effectife. Marchetti affirme qu'en ce temps chaque légion romaine comptait en moyenne 4 200 personnes (4 000 fantassins et 200 cavaliers), rejetant ainsi la thèse de H. Delbrück selon laquelle il y auvait eu, après 216 avant n.è., un effectif réduit de la légion urbaine – soit 2 000 personnes[1].

Les soldats romains se recrutaient dans les cinq classes de revenu, suivant la division servienne encore en vigueur. La limite inférieure de la cinquième classe, malgré la guerre, ne change pas. Sur ce point il s'oppose aux affirmations d'E. Gabba qui date les deux réformes, abaissant le *census* à 214 et 215 avant n.è.[2] Marchetti reporte ces événements à 173–163 avant n.è. pour la première réforme, admettant, pour la seconde, la date de 124 avant n.è., soit une date après la fin de la guerre.

Marchetti étudie à part la flotte romaine. Ses recherches vont dans deux directions: la politique martime et la constitution de l'équipage.

En analysant la grandeur de la flotte romaine suivant les années consécutivets à la guerre, il constate des variations notables. En suivant ces variations, il conclu-qu'on ne peut admettre la thèse de J.H. Thiel selon laquelle les 200 navires avec les quels Rome entama la Deuxième Guerre Punique remontaient encore aux temps de la Première Guerre Punique (264–241 avant n.è.)[3]. En effet, dès les années 216–213

---

[1] H. Delbruck, *Geschichte der Kriegskunst in Rahmen der politischen Geschichte*, 1 Teil: *Das Altertum*, Berlin 1920³, pp. 366–367; Marchetti, *Histoire*, pp. 140 et 160.

[2] E. Gabba, *Le origini dell'esercizio professionale in Roma*, Athenaeum N.S. XXVII 1949, pp. 175–180, 182 sq.; Marchetti, *Histoire*, pp. 155–156, 161.

[3] J.H. Thiel, *Studies on the History of Roman Sea-Power in Republican Times*, Amsterdam 1946; Marchetti, *Histoire*, pp. 95–96, 135–136.

avant n.è. furent construits 100 nouveaux navires de guerre qui prirent part aux hostilités en 214 avant n.è. Au bout de six ans, en 208–203 avant n.è. la flotte fut presque entierement rénovée. Cela n'aurait pas été nécessaire si les navires romains (abstraction faite des pertes, dégâts plus ou moins grands en cours de lutte) avaiant eu une plus grande longévité. Mais on peut aussi se demander si elle fut aussi courte que le propose Marchetti.

Les frais de réparation et, encore plus, de construction de nouvelles unités devaient être tels que, pendant toute la guerre, Rome ne fut pas en état non seulement d'augmenter sa flotte, mais même de maintenir son état de l'an 218 avant n.è.

Marchetti observe une nette césure de 211 à 210 avant n.è. A partir de cette année le nombre des navires de guerre baisse. En dehors des difficultés de matériaux (absence de métal) nécessaires à la construction, une des raisons de cet état de choses fut les difficultes de recrutement des equipages et de leur paiement. Enfin, aprés la bataille de Cannes, debuta la Premiére Guerre de Macedoine.

L'auteur analyse ensuite la structure des équipages des navires de guerre, divisés en deux catégories: *socii nauales* et *milites classici*. Les *socii nauales*, en moyenne env. 200 par vaisseau se recrutaient parmi la population servile et les aillés (rameurs) percevant aussi *stipendia*. Les forces des *milites classici* se limitaient à env. 50–75 personnes. Ils étaient à l'origine des fantassins. Marchetti pense qu'ils sont compris dans les calculs donnés par Tite-Live et ne pense pas qu'on organisa d'autres recrutements en dehors des recrutements normalement organisés pour les légions. Sur les navires, c'étaient surtout les aillés qui servaient.

Dans la seconde partie de son ouvrage, Marchetti analyse, sous ses deux aspects — dépenses et recettes — le bilan financier du trésor de la République Romaine en temps de guerre.

Du côté des dépenses, l'élément le plus pesant pour l'*aerarium* était le *stipendium* militaire et les autres frais d'entretien de l'armée. Le seul témoignage littéraire sur le montant du *stipendium* est le texte de Polybe (VI 39, 12–14). Le témoignage est précieux, mais ambigu car l'historien donne les chiffres en nominaux grecs: „Les fantassins touchent par jour une solde de deux oboles, les centurions le double et les cavaliers une drachme".

Marchetti rejete l'interprétation la plus courante selon laquelle pendant la Deuxième Guerre Punique, la drachme attique correspondait à un denier. Il s'écarte donc de R. Thomsen qui considère que la drachme de Polybe est la drachme attico – alexandrine, correspondant à un denier[4] aussi bien qui de H. Mattingly, qui identifie la drachme de Polybe avec 12 as du systeme sextantaire[5]. Marchetti définit une obole chez Polybe comme 2 as onciaux, donc 2 obols correspondent à 4 as onciaux, soit 1 sesterce et 1 drachme comme 12 as suivant le même étalon métrologique, c'est à dire 1 drachme = 3/4 de denier. Marchetti souligne qui'il ne s'agit pas de la drachme attique, mais de la drachme rhodienne légère.

Le *stipendium* du légionnaire commun, d'un montant de 2 oboles par jour, serait donc de 1 sesterce par jour, c'est à dire 88 deniers et 3 sesterces ou 94 deniers et 1 sesterce par an (en fonction de l'année de 355 ou de 377–378 jours). Le centurion alors recevait 4 oboles, soit le double du solde de base, et le cavalier 1 drachme (6 oboles) en tant que *triplex stipendium*. Cette image basée sur l'interprétation du texte de Polybe et sur le calcul de la valeur des nominaux grecs et romains ne correspond pourtant pas à la réalité. En payant la solde au légionnaire on retranchait les frais de nouriture,

---

[4] R. Thomsen, *The Pay of the Roman Soldier and the Property Qualification of the Servian Classes*, Classica et Medievalia Francisco Blat dedicata, Copenhague 1973, p. 6; Marchetti, *Histoire*, p. 167, note 1; p. 169, note 3.

[5] H. Mattingly, *The Property Qualification of the Roman Classes*, JRS XXVII 1937, p. 101; Marchetti, *Histoire*, p. 173.

d'habillement et d'armement, ce qui pratiquement, suivant Marchetti, impliquait un paiement moyen de 54 deniers par an pour chaque fantassin, les cavaliers ayant trois deniers de plus (en plus des suppléments préyus), tandis que pour la flotte il était prévu env. 8 000 deniers par an et par navire.

La question du *stipendium* des cavaliers constitue un problème à part. En effet, on discute toujours pour savoir si le *stipendium triplex* du cavalier se composait du simple *stipendium*, de l'*aes equestre* et de l'*aes hordearium* ou si c'était le triplex du *stipendium* du fantassin et en plus encore les deux *aera* mentionnés. Marchetti polemise avec Cl. Nicolet au sujet de sa théorie laquelle soutient qu'indépendament des *equites* il existait une categorie d'*equites Romani equo publico* et eux seuls recevaient l'*aes equestre* (pour l'achat du cheval) et l'*aes hordearium* (pour son entretien)[6]. Marchetti ne date pas les *equites Romani* de la période de la Deuxième Guerre Punique, mais après 90 avant n.è., considérant que dans les années 218—202 avant n.è. les *equites* n'étaient pas différencies. Tous recevaient le *triplex stipendium* et en une fois l'*aes equestre* (1 000 deniers), toutefois chaque année en plus ils recevaient l'*aes hordearium* (200 deniers).

Une des sources de revenus de l'*aerarium* était le *tributum* payé par les citoyens non mobilisés au taux d'un as sextantal pour chaque millier. Après la bataille de Cannes en 215 avant n.è. fut introduit le *tributum duplex*. Mais la date finale du *tributum duplex* n'est ni claire ni justifiée. Suivant Marchetti ce fut l'an 200 avant n.è. car encore deux ans après la fin de la guerre, les Romains gardaient sous les armes un nombre de citoyens supérieur au nombre normal[7].

Ce n'est que plus tard, après 211 avant n.è., que le trésor romain disposa des rentrées du butin. Elles étaient variables et donc ne pouvaient être planifiées. Le plus grand profit fut assuré par la prise de Tarente en 209 avant n.é.: 18 millions de deniers. Suivant Tite-Live, il y avait 83 livres en or.

La comparaison des sommes des deux côtés du bilan prouve que les rentrées n'équilibraient pas les dépenses. Du point de vue de la comptabilité, il y avait done un déficit.

Pourtant la République Romaine couvrit tous les frais de la guerre sans tomber dans un déficit réel, une inflation rapide et incontrôlée, l'épuisement de toutes les ressources en métaux. En même temps, le système monétaire fut complètement changé, se basant après la Deuxième Guerre Punique non sur la valeur interne des monnaies en bronze, mais en prenant comme point de référance une monnaie d'argent.

La III[e] partie de l'ouvrage est avec raison consacrée aux moyens entrepris à Rome pour satisfaire aux besoins économiques et financiers de la guerre.

En analysant les monnaies de bronze émises avant l'introduction de l'étalon sextantaire, Marchetti constate l'existence d'exemplaires d'un poids inférieur à celui impliqué par l'étalon semilibral, mais en même temps supérieur aux exigences du futur étalon extantaire. Il considère que ces monnaies ne forment pas un seul groupe „post-semilibral" mais deux ensembles independants émis successivement suivant l'étalon trientaire et quadrantaire. Ainsi l'introduction de l'étalon sextantaire ne se présenta pas comme un lent processus de baisse du poids des monnaies, mais passa par duex étapes. Il s'agit de deux dévaluations successives assez rapprochées dés le debut de la guerre. Contrairement à la réforme sextentaire dont parle Pline (N.H. XXXII 44) et Festus (p.34) et l'onciale (Pline, ibid.), les reformes trientaire et quadrantaire ne sont pas bien connues par les sources écrites.

---

[6] Cl. Nicolet, *L'ordre équestre à l'époque républicaine*, Paris 1966; Marchetti, *Histoire*, pp. 201—238.

[7] Cf. l'article publié plus tard, P. Marchetti, *A propos du „tributum" romain: impot de quotité ou de répartition?*, in: *Armées et fiscalité dans le monde antique*, Paris 1977, p p. 107—131.

Suivant les sources numismatiques, Marchetti démontre existence de ces réformes et indique même les dates avec une certaine précision. On remarque que ces changements se firent en fin d'année, au moment des paiements. Le passage de l'étalon semilibral (en vigueur au début de la guerre) à l'étalon trientaire se fit au début de 217 avant n.è. L'étalon quadrantaire fut introduit en 216 avant n.è. Après ces dévaluations préliminaires fut réalisée une troisième à l'étalon sextantaire qui, dès le début de 214 avant n.è. eut une large diffusion. Le changement suivant, l'introduction de l'étalon oncial eut lieu en 211 avant n.è. Ce n'est que dans les ateliers locaux de Sicile, d'Espagne et d'Italie que fut realisée encore une autre dévaluation, réduisant l'étalon oncial au semi-oncial, fiduciaire. En Espagne l'événement se plaça des 207–206 avant n.è., en Italie après la fin de la guerre dans les rares ateliers qui étaient alors actifs. Par contre, dans l'atelier romain après 211 avant n.è. le nombre des monnaies de bronze fut fortement réduit, laissées en tant que monnaies de valeur intrinsèque. Cela explique, suivant Marchetti, le maintien de l'étalon oncial dans l'atelier central.

Il n'est pas entièrement clair si Marchetti approuve la date auparavant proposée par Thomsen pour l'introduction de l'étalon semilibral en 220 avant n.è., opinion récemment corrigée par Thomsen lui-même se basant sur l'avis de M. Crawford selon lequel, après la défaite du Lac Trasimène, des difficultés financières se manifestèrent en septembre 217 avant -n.è. (*Ludi Romani*). La première baisse de l'étalon métrologique des monnaies de bronze fut realisée à la même date[8].

La conception de Marchetti sur le processus de dévaluation de l'aes est novatrice par rapport aux propositions de Thomsen qui considère qui le passage de l'étalon semilibral à l'étalon sextantaire s'est fait par une baisse constante et presque imperceptible de son poids[9]. L'opinion de Marchetti est novatrice également par rapport à la théorie de Crawford suivant laquelle entre 217–218 et 212–211 avant n.è. se place une réduction graduelle du poids de l'as de 10 à 2 onces[10].

Selon Marchetti, à partir de 215/214 avant n.è., les émissions et les transformations de la monnaie de bronze accompagnent une nouvelle unité d'argent, typiquement romaine, le denier (p. 343)[11]. Son introduction prit place après la bataille de Cannes, sensiblement en même temps que la reforme sextantaire pour les monnaies de bronze. En 215 avant n.è., on avait chargé les citoyens du *tributum duplex*. Depuis 215 avant n.è. jusqu'à la fin de guerre s'installra l'usage d'utiliser le *tributum* de l'année en cours pour le paiement des redevances de l'année passée.

L'introduction du denier représentait un remplacement du quadrigat, en somme le didrachme (qui à un moment donné fut réduit et ne représentait qu'une monnaie de valeur incomplète), par une nouvelle unitè plus légère, de 2/3 de sa valeur.

Marchetti considère qui les retarifications ultérieures du denier furent menéer en même temps que la réforme onciale, en 211 avant n.è. C'étaient des phénomènes liés dont le but était de garantir le plus de profit pour l'*aerarium*.

---

[8] R. Thomsen, *Early Roman Coinage. A Study of the Chronology*, I-III. *Synthesis* II, Copenhague 1961; p. 169; id., *From libral „Aes grave" to uncial „Aes" reduction. The Litterary Tradition and the Numismatic Evidence*, [in:] *Les „dévaluations" à Rome. Epoque républicaine et impériale, Rome 13–15 novembre 1975*, Rome 1978, pp. 16–17; M. Crawford, *War and Finance*, JRS LIV 1964, p. 29; id., *Roman Republican Coinage*, I–II, Cambridge 1974, p. 43. Cet ouvrage est paru presque simultanément avec le livre de P. Marchetti, qui ne put donc mentionner ses résultats; cf. Marchetti, *Histoire*, p. 9, note 5.

[9] Thomsen, *From libral „Aes grave"*, pp. 12 et 14; id., *Early Roman Coinage. A Study of the Chronology* II. *Synthesis* I, Copenhague 1961, pp. 37 sq.

[10] M. Crawford, *Ancient Devaluations: A General Theory*, in: *Dévaluations*, p. 148; id., *Roman Republican Coinage*, I, pp. 31, 43–46; II, p. 596.

[11] Cf. P. Marchetti, *La datation du denier romain et les fouilles de Morgantina*, RBNum CXVII 1971, pp. 81–114, 214–213 avant n.è.; cf. les autres datations du denier et la bibliographie sur ce sujet dans M.R.-Alföldi, *Antike Numismatik*, II, Mainz 1978, p. 303.

Il est évident que la réduction du poids des monnaies en or et en argent, en bronze dans une moindre mesure, assurait des économies en métaux. Le denier pesant, en 214 avant n.è., 4 scrupules, en pese 3,5 en 212 avant n.è., tandis que son étalon théorique était de 3,98 scrupules et sa valeur théorique de 4,30 scrupules (correspondant à la drachme attique). L'as libral pesait, selon Marchetti, 10 onces l'as quadrantal 3,1'as sextantaire 2 et l'as oncial 1 once. Donc, par suite du passage de l'étalon semilibral á l'oncial, l'as perd env. 2/3 de son poids. Les émissions d'or à Rome étaient sporadiques. Pendant la Deuxième Gurre Punique, en 217 avant n.è., furent introduits pour peu de temps un statère et demi-statère. Par des opérations parallèles de dévaluation, on parvint à une nouvelle relation des métaux: AV−AR = 1−10, AR−AE = 1−144. Après 218 avant n.è. ce fut: AV−AR = 1−87, AR−AE = 1−128. Enfin après 211 avant n.è. AV−AR = 1−9,5; AR−AE = 1−100 (avant la réforme onciale, lors de l'usage de l'étalon sextantaire existait la relation AR−AE = 1−120).

En recourant, pour les calculs, à la valeur nominale des monnaies, on pouvait assurer certains révenus au trésor. Dans les paiements de l'armée, le passage du sesterce plein au sesterce réduit, le changement de la relation 1 denier = 10 as en 1 denier = 16 as après 211 avant n.è. représentaient d'importantes sommes car les frais d'entretien de l'armée formaient une position essentielle dans les passifs du budget.

Au début de la guerre, quand l'étalon semilibral était en vigueur, le *stipendium* journalier du soldat était de 1 1/2 as = 216 scrupules AE = 1 1/2 scrupules AR. Après l'introduction de l'étalon trientaire le *stipendium* était de 1 1/2 as = 144 scrupules AE = 1 1/8 scrupules AR; après l'introduction de l'étalon quadrantaire, 2 as= 144 scrupules AE = 1 scrupule AR. Enfin après l'introduction de l'étalon sextantaire la solde augmenta jusqu'a 2 1/2 as, mais ne valait pas plus que 120 scrupules AE = 1 scrupule AR. Donc, même si nominalement les frais d'entretien de l'armée augmentèrent et les soldats recevaient leur solde en fonction de la hausse des prix, grâce à ces opérations financières de réelles économies en métaux furent réàlisées.

En même temps foncionnaient des ateliers locaux produisant des monnaies suivant l'étalon métrologique romain et subissant les mêmes opérations de devaluation. Cela permit p. ex. à Scipion, en Espagne, de remplir sa caisse et de payer ses légions sans en charger la caisse centrale. Probablement de tels besoins entraînaient les généraux, dans leurs lieux de cantonnement, puiser de l'argent des ateliers, qui sur place, battaient monnaie pour leurs propres besoins. Souvent même de tels ateliers ne fonctionnaient qu'en temps de guerre. En Italie ce fut le cas ateliers de Venusia, Luceria, Larinum, Caelia, etc.

En traitant des frais d'entretien de l'armée, composée aussi de Romains que des ailliés (ce que trouve son reflet dans la première partie de l'ouvrage), Marchetti étudie la solde du soldat romain dans la deuxième partie (pp. 167−274), mais ce n'est que dans la troisième partie (p. 467) que nous trouvons la mention du fait que nous ignorons la valeur du *stipendium* allié. Il n'analyse ce problème que de façon marginale, dans le cadre de la fonction de victoriat.

Marchetti se base sur un très riche máteriel qu'il analyse interprète minutieusement. Il semble que parfois la densité du texte assurerait une plus grande clarté à la démonstration et permettrait d'éviter certaines répétitions, p. ex. les questions des frais d'entretien de l'armée. Dans seconde partie Marchetti présente les frais d'entretien de l'armée (pp. 254−262) en Italie (avec un clair découpage annuel entre 214 et 202 avant n.è.), puis en Espagne (présentation générale), en Sicile (description pour les années 212−202 avant n.è.), en Afrique (caractéristique), enfin brièvement en Sardaigne et en Grece, ensuite (pp. 334−353) il répète les mêmes questions sous un angle un peu différent. L'analyse englobe la période depuis le début de la guerre, les actifs et les passifs annuels (avec une fois de plus) la question *du stipendium*) suivant les divers territoires, en tenant compte des changements d'étalon de la monnaie au cours des années successives de la guerre.

Mais ce ne sont que des remarques de détail qui viennent en cours de lecture de cet ouvrage précieux et passionnant. En effet, Marchetti défend avec talent sa thèse que l'histoire de la monnaie romaine pendant la Deuxième Guerre Punique ne se limite pas aux questions de circulation monétaire, mais est une des composantes de la politique économique de l'état dans les circonstances concrètes de la guerre. Aussi les devaluations sont dirigées et l'apparition du denier est un évènement non seulement numismatique, mais aussi historique bien daté et inséré dans le cadre de l'histoire.

Par une analyse approfondie du matériel numismatique, Marchetti présente le processus de formation de la monnaie romaine, son influence sur les émissions locales d'Espagne, d'Italie et même sur des émissions sous controle carthaginois.

Les conclusions de Marchetti, basées sur une analyse poussée des sources écrites et numismatiques, considerées sous l'aspect des paiements de guerre chargeant le trésor, découlant des calculs, des classifications et des graphiques, sont fort convaincantes. On peut discuter sur les détails, mais dans l'ensemble l'interprétation est logique et homogène. Sans suivre aveuglément les opinions des autres chercheurs, Marchetti parvient à des conclusions qui concordent parfois avec leurs conceptions, mais, par moments, en diffèrent. Il serait possible de polémiser avec son approche aux informations tirées des sources écrites, la datation et l'interprétation de la mise en fonction de diverses synthèses métrologiques, le mode de calcul des frais d'entretien de l'armée et du financement de la guerre. Mais, incontestablement, Marchetti nous donne de nouveau aperçus sur l'économie et la monnaie romaine du dernier quart du III[e] tant siècle avant n.è. que son ouvrage occupe une place de choix parmis les études récentes sur l'économie et la monnaie de la République Romaine.

Barbara Lichocka (Varsovie, mai 1981)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

Harald Hagendahl, Von Tertullian zu Cassiodor. Die profane literarische Tradition in dem lateinischen christlischen Schrifttum, Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XLIV, Acta Universitatis Gothoburgensia 1983, ss. 163.

Książka H. Hagendahla jest, jak informuje autor we wstępie (s. 7), fragmentem podjętej w 1971 r. w Tübingen edycji trzyczęściowej pracy o powstaniu i upadku świata rzymskiego. Wskutek rozrośnięcia się tego dzieła do ponad 30 tomów manuskrypt pozostawał przez 10 lat w redakcji. Zmusiło to Hagendahla do uzupełnień wynikających z postępu badań i wydania odrębnej książki w ramach serii Studia Graeca et Latina Gothoburgensia (XLIV).

Praca składa się z dwóch części; podstawą podziału jest chronologia. Pierwsza część obejmuje czasy przed Konstantynem Wielkim (s. 9–48), druga po Konstantynie (s. 49–114), oczywiście w ramach cezur zakreślonych w tytule postaciami Tertuliana i Kasjodora. Te dwie podstawowe części składają się z mniejszych rozdziałów, różniących się sposobem stawiania zagadnień, gdyż w pierwszej części obowiązują względy chronologiczne, w drugiej próbuje się postawić szereg pytań syntetycznych i problemowych. Na stronach 115–154 znajdują się przypisy, na stronach 155–160 bibliografia, książkę zamyka indeks (s. 161–163).

Pierwszym problemem wysuniętym przez autora są zagadnienia językowe (s. 9–12), ustalające w ogromnym kompleksie pytań stosunek chrześcijaństwa do antyku,

szczególnie zaś do antycznej literatury i tradycji, świadomości, wychowania. Proces ten stanowi podstawę późniejszego rozwoju kultury zachodnioeuropejskiej. Rozwój w pierwszym etapie następował jednak pod przemożnym wpływem języka greckiego. W nim także była prowadzona chrystianizacja na Zachodzie i obejmowała cały przekrój społeczny: niewolników, kupców, zhellenizowanych Żydów. Latynizacja najszybciej nastąpiła w Afryce, w Rzymie w połowie III w., a najpóźniej w Galii. Nie oznaczało to jednak pełnego wyparcia języka greckiego z literatury i liturgii. W językowej emancypacji Zachodu autor pragnie widzieć proces zacieśniania jego jedności, odwrotnie niż na Wschodzie, gdzie następował proces partykularnego budowania kościołów lokalnych (autokefalicznych): Syryjskiego, Armeńskiego, Koptyjskiego, później Bułgarskiego i Ruskiego. Wskazanie na aspekt językowy nie może wystarczyć jednak do wyjaśnienia tego dualistycznego procesu rozwoju Kościoła na Wschodzie i Zachodzie i wydaje się stać wśród przyczyn na jednym z dalszych miejsc. Przedmiotem badań mają jednak być zagadnienia języka łacińskiego i łacińskiej kultury chrześcijańskiej. Autor jasno określa rok 197 jako datę początkową, kiedy to Tertulian zwrócił się w swej apologii do władz rzymskich.

Przyjęcie konwencji chronologicznej każe autorowi zająć się kolejno pięcioma pisarzami chrześcijańskimi działającymi przed Konstantynem. Wśród nich Tertuliana uznaje za nowatora będącego twórcą łacińskiej apologii, łacińskiej literatury i form językowych. Życie Tertuliana nie jest w pełni przedstawione, bo też nie jest w pełni znane. Co do chronologii pism pewniejsze są daty powstania tylko dwóch jego dzieł: *Apologeticum* (197 r.) i *Adversus Marcionem* (207 r.). Co do pozostałej twórczości można zaledwie stwierdzić, że powstała przed rokiem 220. Istotne było zapewne to, że jako poganin z urodzenia otrzymał solidne wykształcenie retoryczne i prawnicze, mające zdecydowany wpływ na jego poglądy jako chrześcijanina, jego poczucie estetyczne itp. A jednak czas, w którym pisał, walka i prześladowania wywarły wyraźne piętno i uczyniły z niego obrońcę chrześcijaństwa. Autor dzieli 31 pozostałych dzieł Tertuliana na 4 grupy: 1. pisma dogmatyczne, 2. małe traktaty rozstrzygające praktyczne zagadnienia wewnętrznego życia chrześcijan, 3. pisma poświęcone pogaństwu, społeczeństwu, moralności, mentalności oraz 4. czyste apologie. Hagendahl zajmuje się dwoma ostatnimi grupami. Tertulian oddaje w nich stan świadomości wczesnego chrześcijaństwa, kiedy odcinało się ono od wszelkiej łączności ze światem, czyli w praktyce od państwa, od życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Domaga się zaprzestania uczestnictwa w spektaklach cyrkowych, teatralnych, amfiteatralnych, uczestnictwa we wznoszeniu świątyń pogańskich czy, tym bardziej, obecności przy sprawowanych w nich kultach. Tertulian wypowiada się negatywnie o świeckiej literaturze i wykształceniu, szczególnie w *De spectaculis*. Sam zdradza jednak dojrzałe wykształcenie i pisze pięknym językiem. Jest jednym z nielicznych rzymskich ojców Kościoła piszących po łacinie, zachowującym pełne związki z patrystyką grecką. Także świeccy autorzy greccy wymieniani są przez niego częściej niż łacińscy. Zna i wymienia 35 filozofów, 12 lekarzy i 25 innych helleńskich czy też hellenistycznych pisarzy. Spośród pisarzy łacińskich najczęściej pojawiają się: Warron (14 razy), Cyceron (6 razy) i Seneka (5 razy).

Wpływ obu języków na znajomość literatury i ukształtowanie świadomości Tertuliana stanowi specjalny kompleks zagadnień i, jak stwierdza autor, musi podlegać odrębnym badaniom komplementarnym. Przedstawiono więc tylko kilka wybranych, choć bardzo celnie, zagadnień, w których pytanie o stosunek Tertuliana do antycznych kierunków filozofii, zwłaszcza stoickiej, nabiera istotnego znaczenia.

Jeśli Tertulian najchętniej stosował w swej twórczości formę mowy sądowej, to Minucjusz Feliks (s. 24–29) posługiwał się w swych apologiach klasycznym dialogiem, takim jak Cyceron w *De natura deorum*.

Pogaństwo i chrześcijaństwo czy też poganin i chrześcijanin kroczą u niego obok siebie w życiowych sytuacjach dzięki słowom realnych osób, których charakter jest

jaskrawo przeciwstawny (np. w dialogu *Octavius*). Minucjusz zachowuje też ścisły związek z apologetyką grecką, w czym ujawnia się pośrednicząca rola Tertuliana. Bogata dyskusja historiograficzna przedstawiona w związku z tym zagadnieniem, jak i wielokrotnie w innych fragmentach książki, pozwala czytelnikowi zorientować się w rozwoju badań.

Kolejną postacią, której twórczość rozpatruje autor, jest Cyprian (s. 29—32). Był on biskupem Kartaginy (248/49?—258) i wzorem przywódcy, który stawiał sobie za cel walkę o miejsce chrześcijaństwa w państwie, ale także o jedność Kościoła. Zajmuje więc w historiografii miejsce specjalne, otwierając epokę sporów chrystologicznych. Wykazywał nieugiętą postawę potwierdzoną męczeńską śmiercią, był obrońcą, a może wręcz twórcą ortodoksji. Cyceron, Wergiliusz i Seneka stanowią u niego najwyżej reminiscencję obcego mu świata. Filozofia pogańska, panteon bóstw, państwo przestają istnieć w jego pismach. Hagendahl wskazując na tę ignorancję, nisko ocenia kunszt pisarski Cypriana, a jego łacinę nazywa wulgarną. Nie można tym wnioskom zaprzeczyć, ale brak głębszej refleksji historycznej nad rozwojem Kościoła w połowie III w. i jego położeniem w państwie może wpływać na zbyt jednostronną ocenę, nie uwzględniającą funkcji, jaką Cyprian, wykształcony czy też prostacki, musiał spełnić w Kościele narażonym na prześladowania.

Okres przedkonstantyński kończy się działalnością dwóch retorów: Arnobiusza z Sicca Veneria w Numidii i Laktancjusza w Nikomedii. Mimo że ich pisma powstawały równocześnie na początku IV w., pozostają wobec siebie całkowicie niezależne.

Apologetyka Arnobiusza (s. 32—38) podejmuje przede wszystkim krytykę religii pogańskich, ukazując ich różnorodność. Na pierwszy rzut oka, stwierdza autor, Arnobiusz wykazuje ścisłe związki z literaturą świecką, szczególnie grecką. Głębsze studia źródłowe muszą jednak zmienić nasz pogląd na metodę jego pracy. Jest on typowym przykładem rozpowszechnionego w późnym antyku zwyczaju przejmowania nazwisk autorów i fragmentów ich prac z drugiej ręki, bez znajomości właściwego źródła. Twórczość ta jest również w większej części kontaminacją literatury greckiej i łacińskiej. Stwierdzenia te nie mogą odsunąć myśli, że Arnobiusz pozostawał pod wpływem filozofii platońskiej i epikurejskiej oraz idei Lukrecjusza. Pesymistyczny ton twórczości, zauważa Hagendahl, stanowi o jego pośrednim miejscu na drodze do łaciny średniowiecznej, monotonnej, bez rygorów, rytmu i akcentów charakterystycznych dla okresu klasycznego.

Laktancjusz (s. 38—48), urodzony jako poganin, schrystianizował się jako ukształtowany retor. Jego pierwsze prace miały charakter świecki i są plonem otrzymanego w tym duchu wykształcenia. Prześladowania chrześcijan (r. 303) i pobyt w Nikomedii diametralnie zmieniły jego życie i problematykę twórczości. Jej charakter wypływał wszak nadal z wcześniejszych doświadczeń. Centralnym dziełem są *Divinae institutiones*, powstałe w czasie niesprzyjającym dla chrześcijaństwa, czyli po roku 305, a przed aktami tolerancyjnymi z r. 311 i 313. Na ich charakterze zaciążyła tradycja minionej epoki i potrzeby czasów współczesnych. Hagendahl zwraca uwagę na dążność do usystematyzowania teologii chrześcijańskiej, niepełną znajomość patrystyki greckiej i nieostrość w poglądach teologicznych, które graniczą z podejrzeniem o nieortodoksyjność. Laktancjusz orientuje się w filozofii greckiej, lecz jego wiedza jest bardziej powierzchowna niż wydawałoby się w pierwszej chwili, a zaczerpnięta została od pisarzy łacińskich, np. od Cycerona i Lukrecjusza.

Obok literatury dydaktycznej Laktancjusz stworzył pierwsze chrześcijańskie dzieło historiograficzne (*De mortibus persecutorum*) o doniosłym znaczeniu i walorach poznawczych dla okresu prześladowań. Tym razem autor zrezygnował, poza opisem dzieła, z wykazania głębokich związków *De mortibus persecutorum* z wcześniejszą historiografią, która w części stanowiła źródło bez wątpienia wykorzystane z dużą dyscypliną przez Laktancjusza. Źródła historyczne były oczywiście modelowane w taki sposób, aby nawet w pracy historiograficznej spełniony został cel dydaktyczny. Więcej

uwagi należałoby poświęcić jednak metodzie pracy i związkom formalnym z antyczną tradycją historiograficzną, tym bardziej że właśnie w tym dziele Laktancjusz zdradza najdobitniej, wspomnianą przez autora, narodową świadomość wykształconego Rzymianina. Jest on urzeczony Cyceronem, naśladuje go w stylu i podejmuje jego myśl obywatelską. Ale także Seneka i wielokrotnie wymieniany Lukrecjusz oddziaływali na Laktancjusza. Nie sposób więc było Hagendahlowi przemilczeć faktu nadania temu ojcu Kościoła miana „chrześcijańskiego Cycerona".

Część poświęcona łacińskiej literaturze chrześcijańskiej przed Konstantynem kończy refleksją nad wspólnotą idei ożywiających Tertuliana i Laktancjusza, mimo że ich twórczość wielokrotnie pozostawała w głębokiej opozycji.

Początek IV wieku przyniósł nowe warunki rozwoju chrześcijaństwa. Zapoczątkowany został proces wzajemnej asymilacji państwa i Kościoła, co miało ogromne znaczenie dla rozwoju kultury europejskiej, w tym także literatury.

Rozwój piśmiennictwa łacińskiego nie wywierał większego wpływu na zgrecyzowany Wschód, gdzie *koinè* od stuleci ugruntowała swoją obecność i była językiem międzynarodowym. W okresie tym następuje też proces ponownego rozwoju znajomości języka greckiego na Zachodzie. Wszystkie te fakty nakazywały autorowi przyjąć odmienną niż w części pierwszej metodę przedstawienia literatury łacińskiej po Konstantynie Wielkim (s. 49—114). Porzucenie konwencji chronologicznej i zastąpienie jej analizą problemową musiało być związane z pewnymi trudnościami, niebezpieczeństwem powtórzeń i przypomnień. Autor zdaje sobie z nich sprawę i trzeba przyznać, że z pełną dyscypliną rozwiązuje postawione problemy.

Pierwszym z nich jest zagadnienie stylu w prozie (s. 52—55). Trzeba zgodzić się z autorem, że językowa odmienność chrześcijańskiej łaciny ma swe źródło w terminologii, gdyż dla pojęć greckich i hebrajskich trzeba było znaleźć łacińskie ekwiwalenty często w postaci neologizmów. Inne elementy słownictwa i syntaksy nie wykazują cech specyficznych, wiążą się raczej z okolicznościami i stopniem rozwoju języka. Literatura chrześcijańska w czasach Konstantyna powstaje w odmiennym środowisku o wysoce intelektualnym charakterze, bez względu na to, czy ma prezentować poglądy filozoficzne, dogmatyczne, społeczne, czy występować, co czyni coraz rzadziej, przeciwko państwu. Pod względem formalnym odpowiada wymogom literatury świeckiej, stosuje rytm i figury retoryczne, ulega modzie czasów współczesnych, archaizacji i konserwatyzmowi strzeżonym przez naukę szkolną.

Hagendahl stwierdza, że literatura IV w. ma podwójne oblicze, bo z jednej strony tworzy je problematyka podjęta przez Laktancjusza, Hilarego, Ambrożego i Hieronima, a z drugiej kształtuje styl na twórczości Cycerona, tak jakby środki formalne były zupełnie nieadekwatne do merytorycznej strony dzieła. A przecież sam autor stwierdzał wcześniej jedność charakterystyczną dla rozwoju literatury w IV w. i pełne przystosowanie antycznych środków artystycznych przez pisarzy chrześcijańskich bez względu na tematykę ich dzieł. Nie dwoistość więc, lecz nowa jakość wypływająca z tych dwóch elementów jest rysem zasadniczym omawianej twórczości.

Łacińską literaturę chrześcijańską do czasów Konstantyna Wielkiego dzieli autor na trzy grupy: 1. apologie zwrócone przeciwko poganom i Żydom, 2. pisma dogmatyczne, 3. listy, traktaty, kazania. Po Konstantynie te gatunki prozy zmieniają swój charakter. Centralną formą stają się kazania i listy, których oratorski styl będzie uprawiany szczególnie przez Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nazjanzu i Jana Chryzostoma. Obok elementów szkolnej retoryki pojawiają się figury dźwiękowe, antytezy, gra słów. List przybierze odmienną postać, stając się formą wystąpienia publicznego o charakterze dydaktycznym, często retorycznym, ale obok tego zachowany zostanie ton prywatny w listach papieży. To urzędowe, kancelaryjne piśmiennictwo autor zdecydowanie wyłącza ze swych badań, gdyż jest to zagadnienie odrębne.

Trzeba zaznaczyć, że Hagendahl stosunkowo mało miejsca poświęca rozwojowi chrześcijańskiej historiografii: Euzebiuszowi, Sokratesowi Scholastykowi, Sozo-

menosowi, Teodoretowi, których twórczość jest przecież doskonałym materiałem świadczącym o związkach z tradycjami antyku. Szerzej natomiast omawia zagadnienie znajomości historiografii rzymskiej przez św. Augustyna. Zwraca uwagę na chętnie stosowany przez niego dialog, różny od wzoru antycznego, gdyż spełnia odmienne funkcje. Stracił przecież charakter sceniczny, a przepojony polemicznym tonem stał się metodą prowadzenia dyskusji apologetycznej, dogmatycznej itp.

Kolejne uwagi poświęca autor poezji, która jest tworzona przez pisarzy chrześcijańskich dopiero wówczas, gdy prozatorskie rodzaje literatury zostały już w pełni przyswojone. Prekursorem wydaje się być prezbiter Juwenkus, który około 330 r. przedstawił na kształt wergiliańskiego eposu życie Jezusa oparte na ewangeliach, szczególnie św. Mateusza. Prezentacja twórczości tego i szeregu innych poetów prowadzona jest chronologicznie, lecz i tym razem Hagendahl nie traci z pola widzenia zagadnień syntetycznych.

Autor wiele razy stwierdzał związki twórczości ojców Kościoła z literaturą antyczną. Poświęca temu zagadnieniu osobny rozdział (s. 74–83), aby spojrzeć na związki te inaczej, a więc nie przez pryzmat znajomości literatury antycznej u poszczególnych pisarzy chrześcijańskich, lecz od strony adaptacji wybranych pisarzy antycznych. Metoda ta, mimo że może wydać się złudna, dzięki badaniom statystycznym doprowadziła do ciekawych wniosków. Oczywiście chodzi nie tylko o liczbowe wyrażenie znajomości, np. Wergiliusza (który był cytowany 77 razy przez Laktancjusza, 134 przez Hieronima, 131 przez Augustyna); przedmiotem badań są także kontekst i funkcja tych cytatów.

Trudno i tym razem zgodzić się z twierdzeniem autora, jakoby chrześcijanie przywiązywali znikomą wagę do historiografii antycznej. Jeśli tak jest w większości pism chrześcijańskich, wynika to z ich charakteru, a nie z nieznajomości źródeł, które wykorzystywane są bardzo skrzętnie, skoro zamierzone dzieło np. *De mortibus persecutorum* Laktancjusza czy *Historia ecclesiastica* Euzebiusza miały mieć charakter rozprawy historycznej.

Przedstawiony materiał, a także rozważania o wykształceniu i wychowaniu pozwalają Hagendahlowi stwierdzić wyraźny związek twórczości chrześcijańskiej, tak przed jak i po Konstantynie, z tradycją literacką i kulturą antyczną. Trzeba jednak podkreślić uparte dążenie autora do przedstawienia powiązań z literaturą minioną, a jednocześnie znikome tylko refleksje nad związkami ze współczesną twórczością literacką, np. z Ammianem Marcelinem. Autor nie pokazał też w pełni nowatorstwa literatury i języka badanego okresu, zdradzających elementy rozwinięte co prawda dopiero w średniowieczu, lecz wyłaniające się już z przełomu III/IV w.

Tak jak w Tertulianie upatruje autor początek trwającego trzy i pół wieku rozwoju literatury, tak w twórczości Kasjodora widzi jego koniec, czy też zaniechanie starych wzorów.

Jeśli chodzi o postać Kasjodora, należy wątpić, czy okres jego życia rzeczywiście obejmował lata 480–573 (93 lata!) i czy był on na pewno kwestorem w roku 507 (s. 109), lub czy tytuł ten nadany był przez Teodoryka jego ojcu. (Wątpliwości te wysunięto już we wcześniejszej literaturze.)

Hagendahl nie pragnął z pewnością stworzyć wyczerpującego studium poświęconego wszystkim pisarzom chrześcijańskim w wyznaczonym okresie od Tertuliana do Kasjodora, lecz podporządkował swe uwagi zagadnieniu znajdującemu się w podtytule: „Świecka tradycja literacka w łacińskim pisarstwie chrześcijańskim". Tak rozumiany temat usprawiedliwia pewne luki w analizowanym materiale, który choć nie w pełni przedstawiony, stanowił podstawę do interesujących wniosków syntetycznych. Wielostronność potraktowania przedstawionych kwestii odsuwa zarzut powtórzeń, przed którym zastrzegał się sam autor. Bogata literatura i przytaczana dyskusja, wobec której autor zawsze zachowuje krytyczne stanowisko, stanowią o niewątpliwych walorach pracy.

Kazimierz Ilski (Poznań)

Eos LXXIII 1985
PL ISSN 0012–7825

J. Češka, Římský stát a katolická církev ve IV století, Univerzita J.E. Purkyně v Brně, Brno 1983, ss. 163+20 ilustracji.

Zagadnieniom chrześcijaństwa i państwa (tzn. Imperium Romanum) w IV wieku poświęcono w nowożytnej literaturze i poświęca się nadal wiele uwagi. Nie znaczy to przecież, że problematyka ta została wyczerpana. Wręcz przeciwnie, w miarę postępu badań powstają nowe pytania, szczególnie wówczas, kiedy relacje Kościoła i państwa mają stanowić główne zagadnienie. Naturalnie w nowożytnej historiografii nie sposób było i wcześniej, pisząc o chrześcijaństwie, nie pisać o państwie, skoro ono właśnie stanowiło osnowę dla instytucjonalnego rozwoju nowej religii i nie pisać o chrześcijaństwie rozprawiając o Imperium Romanum, w którym nowa religia gwałtownie zaczęła się rozwijać i przenikać jego struktury. Szczególnie obiecująco musi więc brzmieć tytuł książki J. Češki – *Państwo rzymskie a kościół katolicki w IV wieku.*

Książka, obok krótkiej przedmowy (s. 5–8), składa się z 6 rozdziałów (s. 9–134), porządkujących temat w sposób chronologiczny i częściowo problemowy. Dalej następuje bibliografia prezentująca źródła i literaturę (s. 135–149), spis zamieszczonych na końcu interesujących ilustracji, streszczenie w języku niemieckim (s. 153–158) oraz indeks (s. 159–162).

Rozdział pierwszy („Problematyka podstawowa związków między państwem i Kościołem, zagadnienia heurystyczne i metody badań" s. 9–28), poświęcił autor przedstawieniu zasadniczego rysu rozwoju chrześcijaństwa w IV w., kiedy synody w Arelate (314 r.) i Nicei (325 r.) otworzyły epokę współpracy między Kościołem i państwem, przybierającej dojrzały kształt w czasach Teodozjusza I. Współpraca ta zastąpiła trwający wcześniej konflikt, w którym Kościół skazywany od czasu do czasu na prześladowanie ukształtował w swej społeczności przeświadczenie o wiecznej nagrodzie i konieczności podporządkowania się przeciwnościom. Zastępował logiczny typ myślenia przekonaniem o sile wiary i nadzieją na odkupienie. Miejsce zmagań między pogaństwem a chrześcijaństwem zaczął wypełniać konflikt między ortodoksami a heretykami. Dogmatyka zaś chrześcijańska, stwierdza autor, zachowała w sobie elementy subiektywnej dialektyki, lecz jej dedukcyjna logika opiera wyjaśnienie świata, jego powstanie, rozwój życia i człowieka na mylnych podstawach i irracjonalnej wierze w egzystencję nadprzyrodzoną (s. 11).

Češka w deklaratywny sposób pragnie stanąć na gruncie metodologii marksistowskiej, twierdząc, że dla właściwego zrozumienia miejsca religii w późnym cesarstwie rzymskim należy uwzględnić aspekt ekonomiczny, społeczny i polityczny, a dopiero na drugim miejscu postawić pytanie, jak kształtowała się kościelna dogmatyka w łączności z działalnością poszczególnych biskupów i ich ambicjami. Władza cesarska, kontynuuje autor, w późnym cesarstwie rzymskim ma silnie religijny charakter. Już Dioklecjan usiłował osiągnąć jedność religijną w systemie politeistycznym pod przewodnictwem boskiego kultu władcy i podobną perspektywę polityczną miał Konstantyn Wielki wspierając Kościół katolicki. Celem było spojenie Kościoła z władzą, a jego realizacja doprowadziła do faktycznego przeistoczenia się stolic biskupich w organy państwowe. Podstawą były uprawnienia ekonomiczne, które otrzymał Kościół od państwa, a które doprowadziły do wzajemnego popierania interesów. Spowodowało to jednak kryzys, zmianę struktury państwa rzymskiego i osłabienie jego wewnętrznej jedności. Jednocześnie postępujący proces rozkładu kultury grecko-rzymskiej i rzymskich cech, takich jak pobożność i bojowość, wymierających wraz z szerzeniem się chrześcijaństwa, prowadził do upadku państwa. Istotnym czynnikiem był też rozkład systemu niewolniczego tak ze względu na zmiany w strukturach ekonomiczno-społecznych związanych z rozwojem kolonatu, jak i w chrześcijańskiej myśli społecznej,

która ocenia to zagadnienie szczególnie wyraźnie poczynając od Jana Chryzostoma. Nie sposób zgodzić się w pełni z wszystkimi tezami i argumentacją Češki. Autor konkluduje jednak celnie (choć nie jest to nowa teza, znana dobrze również w starszej literaturze polskiej), że jedną z przyczyn upadku Cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego był rozkład systemu miejskiego (municypalnego), w którym nastąpiło przesunięcie zarządu państwowego z rąk kurii (miejskiego senatu) do rąk chrześcijańskiego kleru.

Rozdział kończy ogólna ocena literatury podejmującej zagadnienia chrześcijaństwa i Kościoła u schyłku okresu antycznego oraz bardziej już szczegółowa ocena źródeł mających największe znaczenie dla poznania podjętego problemu.

W następnym rozdziale („Kościół w Imperium Romanum za panowania Konstantyna", s. 27—44) autor przedstawił główne zagadnienia dogmatyczne, które legły u podstaw konfliktów w Kościele na początku IV w. i doprowadziły do zwołania soboru w Nicei w 325 r., a także dalszą walkę z arianizmem podjętą przez Kościół pragnący coraz wyraźniej określić się jako ortodoksyjny. Walka ta stała się zagadnieniem państwowym, kiedy utrzymanie jedności Kościoła było podstawowym warunkiem jego integracji z władzą cywilną.

Rozwój Kościoła jak i coraz większe zacieśnienie związków z cesarską władzą, rozumiane przez Euzebiusza jako przejaw Bożej woli, jest adekwatnym procesem rozwoju *pax Romana*, ogłoszonym przez Augusta, i *pax Christiana*, charakterystycznym dla nauki Kościoła, które doprowadziły do przebudowy społeczeństwa i ogłoszenia społecznego pokoju (*pax Constantiana*), w ramach którego cele społeczne realizuje władza cesarska, ale również i Kościół. Chrześcijański cesarz jest kontynuatorem zarówno ideałów antycznych, jak i starotestamentowych. Jest Bożym oblubieńcem i przedstawicielem Bożej władzy na ziemi. W obrazie Euzebiuszowym nie jest on samodzielnym kreatorem władzy, lecz wykonawcą Bożej woli. Teologiczne ujęcie władzy, pisze autor, jawi się więc najwyraźniej jako program polityczny.

Rekonstrukcja procesu budowy nowej ideologii władzy znajdowała bardzo różnorodne oceny w historiografii. Także interpretacja poszczególnych decyzji Konstantyna W., szczególnie zaś przyjęcie chrześcijaństwa dopiero na łożu śmierci, obrosły próbami racjonalnych wyjaśnień, ale i spekulacyjnych domysłów. Autor również prezentuje swoje poglądy na zagadnienie politycznych i osobistych aspektów przyjęcia chrześcijaństwa przez cesarza.

Rozdział trzeci („Polityczne podstawy walk chrystologicznych za Konstancjusza II", s. 45—67) zawiera omówienie działalności prawodawczej, która wyposażała chrześcijaństwo w coraz to nowe dogodności fiskalne, poprawiając położenie Kościoła w państwie, szczególnie wobec pozbawienia innych religii podobnych prerogatyw i wcześniejszych praw. Konstancjusz II prowadził politykę pokojową, usiłując tą drogą wzmocnić władzę cesarską. Miał na uwadze pokój społeczny i religijny, w ramach którego postać jedynego Boga miałaby stanowić podstawę ładu politycznego. Już więc nie tylko ton tolerancji czy nawet sprzyjanie chrześcijaństwu, lecz represje wobec starych kultów pogańskich i judaizmu jako religii niebezpiecznych dla państwa cechowały nową organizację imperium. Chrześcijaństwo stawało się ideologią władzy, także ideologią rozwoju państwa, i cesarz dbał o to, aby rozwój następował w ramach chrystianizacji prowadzonej ortodoksyjnie, co często oznaczało związek ze szkołą dogmatyczną uprawianą przez oddanych mu biskupów. Autor nie zauważa jednak, że cesarz wielokrotnie nie miał żadnego wpływu na zagadnienia dogmatyczne i stawiany był przed dokonywaniem wyboru bez możliwości dyktowania rozwiązań. Z drugiej strony trzeba jednak przyznać, że biskupi chętnie podpierali swe poglądy dogmatyczne powagą cesarskiego autorytetu. Inni zaś pragnęli zachować pełną niezależność w kwestii wykładu wiary, podkreślając wręcz, że cesarz jako katechumen może się mylić. Taka niezawisła postawa cechowała w 40 i 50 latach IV w. Atanazego, skazywanego w związku z tym wielokrotnie na wygnanie.

Religijność pogańskiego Rzymu ściśle związana była z życiem politycznym i utwierdzała *auctoritas* władzy. Czciciele starych bóstw, które ochraniały państwo, wie-

rzyli, że respektując nakazy władzy spełniają powinność religijną. W nowej sytuacji stan taki był z pewnością pożądanym celem Konstancjusza II, ale nie zawsze chrześcijaństwo, czy też niezależni politycznie biskupi pragnęli podporządkować się tej tendencji. Przyjęcie i popieranie odpowiedniego credo było wówczas próbą przeciwstawienia się cesarskiemu centralizmowi i tendencjom cezaropapistycznym.

Rozdział czwarty („Walka Juliana o antyczny charakter państwa", s. 67–88) poświęcił autor niezwykle fascynującemu zagadnieniu restytucji dawnej religii pogańskiej, którą podjął Julian Apostata. Problem wielokrotnie podnoszony w literaturze nie znalazł tutaj nowych ujęć, choć porządkuje w pewien sposób krótki okres (361–363), kiedy program tolerancji religijnej jawił się w oczach chrześcijan jako zamach na ich religię. Z drugiej strony osobiste zainteresowanie kulturą helleńską dawało pogaństwu nadzieję na odbudowę dawnych praw i miejsca w państwie. Przyczyny przyjęcia takiego programu politycznego (religijnego) spotkały się wielokrotnie w literaturze z rozmaitymi ocenami. Jedna powracała niezmiennie, mianowicie, że chrześcijanie z radością przyjęli przedwczesną śmierć Juliana Apostaty, traktując to jako znak Boży. Historiografia szybko też podjęła myśl, aby samemu Julianowi przypisać uznanie wyższości „Boga galilejczyków" nad Heliosem. Autor zwraca uwagę, że tragedią Julianowej inicjatywy było niezrozumienie postępu w rozwoju społeczeństwa i niemożności odbudowy struktur społecznych, które organizowały państwo przed stu laty. W dalszym ciągu pojawia się kilkakrotnie występująca w książce refleksja nad procesem ścierania się gminy chrześcijańskiej z instytucjami municypalnymi.

Rozdział piąty („Władza i ideologia w walce o jedność Kościoła i państwa", s. 89–120) zawiera omówienie rozwoju sytuacji w państwie za czasów Walentyniana, i Walensa, kiedy chrześcijaństwo, zwłaszcza na Zachodzie, rozwijało się szczególnie dynamicznie. Kościół mógł tam rozwijać się bez ingerencji cesarza w jego wewnętrzne sprawy. Jednak nie odważył się, jak konkluduje Češka, roztaczać kontroli nad państwem, skłaniając się raczej do respektowania cesarskich zarządzeń i utwierdzania państwa jako podstawy własnego rozwoju. Na Wschodzie nie zaprzestano walk dogmatycznych, w wyniku których władza cesarska podlegająca najczęściej wpływom patriarchy Konstantynopola musiała się wiązać z aktywną polityką religijną. Duże partie tego rozdziału poświęcił autor na przedstawienie wewnętrznego rozwoju Kościoła, zarysowując jego główne nurty dogmatyczne. Poruszył także sprawę chrystianizacji Gotów i przypomniał o konflikcie między nimi i cesarstwem w limesie dunajskim, wreszcie wskazał na sformowanie pogańskiej opozycji senackiej oraz walkę o ołtarz boginii Wiktorii. Wszystkie te elementy stały się podstawą stwierdzenia dualizmu w rozwoju systemów współdziałania państwa i Kościoła na Wschodzie i Zachodzie.

Najwięcej nadziei w czytelniku budzi tytuł rozdziału szóstego („Pobożność w konfrontacji z porządkiem prawnym, tendencje ku teokracji i bizantynizmowi", s. 121–134). Niestety autor w kilku refleksjach, bez głębszej argumentacji, zbliżył się tylko do niezwykle ciekawych zagadnień teokracji bizantyńskiej, dając w miejsce tego syntetyczne ujęcie zagadnień wcześniej już podniesionych. Wydaje się to wynikać z układu książki, w którym połączenie systematyzacji chronologicznej z próbą postawienia kilku zagadnień syntetycznych musiało doprowadzić do zbędnych przypomnień i powtórzeń. W kilku partiach książki można też zauważyć tendencję do niezależnego relacjonowania dziejów Kościoła i państwa, co kłóci się z tytułem pracy i nadziejami czytelników na wykazanie największej liczby związków i kontrowersji. Przyjęta metoda pozwoliła wszakże wypracować autorowi w kilku kwestiach poglądy oryginalne, choć nie ze wszystkimi można by się zgodzić bez zastrzeżeń.

Na koniec należy powrócić do wprowadzenia, w którym Češka przedstawia stan badań nad dziejami późnorzymskimi i chrześcijaństwem w Czechach. Stwierdza niewielki ich rozwój, wyrażając wobec tego pragnienie, aby tę niewątpliwą lukę choć w części wypełnić, co pewno zostało osiągnięte.

Kazimierz Ilski (Poznań)

CONSPECTUS MATERIAE

Paginae

Miecislaus Broscius: Epitaphium Iohanni Wikarjak 5

COMMENTATIONES

Liman Kazimierz: Prof. dr Jan Wikarjak (1914—1983) 7–20
Wikarjakowa Maria: Bibliografia prac Jana Wikarjaka 21–30
Łanowski Jerzy: Zum Werk des Philon von Byzanz *Über die sieben Weltwunder* 31–47
Wiśniewski Bohdan: Un essai d'interprétation du περὶ τοῦ μὴ ὄντος de Gorgias 49–57
Dworacki Sylwester: A Commentary to Some Places in the *Dyskolos* of Menander 59–63
Hopkinson Neil: Coniectanea in Maximi ΠΕΡΙ ΚΑΤΑΡΧΩΝ et Manethonis ΑΠΟΤΕΛΕΣΜΑΤΙΚΩΝ libros 65–68
Szastyńska-Siemion Alicja i Ławińska-Tyszkowska Janina: Z greckiej twórczości Stanisława Niegoszewskiego (On Greek Poetry of Stanisław Niegoszewski) 69–80
Ehrhardt Norbert: Probleme der griechischen Kolonisation am Beispiel der milesischen Gründungen 81–99
Zawadzki Stefan: The Foundry of the Neo-Babylonian Temple 101–130
Böhm Richard Gregor: Cicero, *ad Atticum* XII 24 131–143
Myśliwiec Herbert: Zur Etymologie von lat. 'Basēlus' 145–150
Kotula Tadeusz: Septime-Sévère, a-t-il visité l'Afrique en tant qu'empereur? 151–165
Mrozewicz Leszek: Quadriviae in Novae 167–169
Pankiewicz Ryszard: Value of Gold in Relation to Goods in the Late Roman Empire 171–182
Stehlíková Eva: Mythology in the Modern Novel 183–192

CENSURAE LIBRORUM

Theo Reucher, Die situative Weltsicht Homers. Eine Interpretation der Ilias, Darmstadt 1983 (Sophie Abramowicz) 193–195
Hipponactis Testimonia et Fragmenta, edidit Hentzius Degani. Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana B.G. Teubner Verlagsgesellschaft, Leipzig 1983 (Anna M. Komornicka) 196–198
Xenophon, Vorschläge zur Beschaffung von Geldmitteln oder über die Staatseinkünfte. Eingeleitet, herausgegeben und übersetzt von Eckart Schütrumpf. Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1982 (Włodzimierz Lengauer) 198–202
Maria Tanja Luzzatto, Tragedia greca e cultura ellenistica: L'or. III di Dione di Prusa. Bologna 1983 (Marian Szarmach) 202–203
Maria Pakcińska, Antyczny romans grecki wczesnego okresu. Warszawa 1981 (Edmund Polaszek) 203–207
Adagia latins et anglais (Maria Cytowska) 207–210
P. Marchetti, Histoire économique et monétaire de la deuxième guerre punique, éd. Académie Royale de Belgique, Mémoires de la classe des Beaux Arts, 2e série, t. XIV, fasc. 4, Bruxelles 1975 (Barbara Lichocka) . . . 210–216
Harald Hagendahl, Von Tertulian zu Cassiodor. Die profane literarische Tradition in dem lateinischen christlichen Schrifttum, Studia Graeca et Latina Gothoburgensia XLIV, Acta Universitatis Gothoburgensia 1983 (Kazimierz Ilski) 216–220
J. Češka, Římský stát a katolická církiev ve IV století, Univerzita J.E. Purkyně v Brně, Brno 1983 (Kazimierz Ilski) 221–223

Cena zł 200.—
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

Paginae
Abramowicz Zofia (Torunii) 193
Böhm Richard Georg (Friburgi Brisgoviae) 131
Brożek Mieczysław (Cracoviae) 5
Cytowska Maria (Varsaviae) 207
Dworacki Sylwester (Posnaniae) 59
Ehrhardt Norbert (Chilonii) 81
Hopkinson Neil (Cantabrigiae) 65
Ilski Kazimierz (Posnaniae) 216,221
Komornicka Anna M. (Lodziae) 196
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 151
Lengauer Włodzimierz (Varsaviae) 198
Lichocka Barbara (Varsaviae) 210
Liman Kazimierz (Posnaniae) 7
Łanowski Jerzy (Wratislaviae) 31
Ławińska-Tyszkowska Janina (Wratislaviae) 69
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 167
Myśliwiec Herbert (Wratislaviae) 145
Pankiewicz Ryszard (Gedani) 171
Polaszek Edmund (Cracoviae) 203
Stehlíková Eva (Pragae) 183
Szarmach Marian (Torunii) 202
Szastyńska-Siemion Alicja (Wratislaviae) 69
Wikarjakowa Maria (Posnaniae) 21
Wiśniewski Bohdan (Lodziae) 49
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 101

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej — 400,— zł.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.
Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.
Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych
- w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa, konto IX Oddział NBP Warszawa 1094—4792
- w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93—009 Rynek 8, 50-106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044—55.

Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, Poland or with
- Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D 8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
- Earlscourt Publications, Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
- Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.